
V
B J
C

HRABIA
DE
VALMONT
CZYLI
OBŁĄD ROZUMU
LISTY ZEBRANE Y WYDANE

Przez M.....

Wytłumaczone z Francuſkiego na Oyczyſty ięzyk

Przez Pewną Zacną

WETERANKĘ.

TOM DRUGI.



w WARSZAWIE
w Drukarni Nadwor: J. K. Mci y P. K.
Edukacyi Narod: Roku 1788.



HRABIA DE WALMONT
CZYLI
OBŁĄD ROZUMU

LIST XXV.
Emilii do Oyca.

O Oycze nayukochańſzy, naylepſzy przyiacielu! iak cię dobrze poznaię z ſtarań, ktore maſz, na ukoienie moich dolegliwości, y na znalezienie lekarſtwa memu nieſczęściu! Cieſzyſz miłość zranioną, przynoſiſz ulgę miłości moiey własney nadto żywo dotkniętey? tyle ſię przychylaſz do moiey ſłabości, żebyś mi potym lepiey mogł nadać mocy, ktorey potrzebuię. Serce moie całe ſię otwiera na nadzieie, iakie mu wyſtawiśaſz; ażebym ie uſkuteczniła z więkſzą pewnocią; zażyłam, względem moiey młodey przyiaciołki rady, ktorąśmi dać raczył; ſpoſobność ſama ſię do tego podała. W tych dniach, Walmont wzioł poſtać w przytomności Senwilli w cale dla mnie oziembłą, pewnie na to, żeby iey czulſzą ſwoię miłość okazał; to miłe

dziecie zdało ſię z miękczone nad moim lo- ſem; y ſkoro moy mąż nas zoſtawił ſamych w laſku, chwyciwſzy moię rękę z zapamiętałością, łzami ią oblała. Jam ią uciſneła, y z nią ſię rozpłakała. Po tych żywych, y przenikaiących, choć niemych wyrazach, ale łatwych ku poięciu: Senwillo, rzekłam, o! moia dobra przyiaciołko; ſerce twoie ieſt ściśnione, zamknięte przez boleść, gwałcone przez boiazń, nie żąda, tylko, żebyſię otworzyło przyiaźniey. O moia kochanką, nad | to długo trwaliśmy w tym milezeniu. Łzy iey, z większą ieſzcze poczeły płynąć obfitością, lecz te, gwałtem utrzymawſzy: O iak ieſtem nieſzczęśliwa, rzekła mi, żem mogła tobie zadać udręczenie! Ty wieſz o nim, a ia przyniewolona ieſtem przyznać to ſama przed tobą. Te ſłowa wymawiaiąc, oczy ſwoie piękne, napełnione łzami na mnie podnioſła, y z nieiakim zawſtydzeniem znowu ſpuściła, Moia Przyiaciołko, odezwałam ſię w tedy, uſiłuiąc ią pocieſzyć, ia, ,ktoram ſama tak potrzebowała pocieſzenia: Za coś zdaie ſię płonąć za złe mimo wolne, y czynić ſobie tak wielką cięſzkość z tego, cośmy przewidzieć, ani uniknąć nie mogły? Ah! byłabym poczwarą, rzekła daley, gdybym na to mniey była czułą; a iakokolwiek niedobrowolny ieſt moy wyſtępek, nie mògę ſamę ſiebie na-

zbyt ukarać! Należało mi wszystko czynić, na wszystko się odważyć, żebym się była oderwała od przywiązania mego do ciebie, skorom postrzegła że tobie stawało się nieszczęściem; należało mi wrocić się do mego schronienia, z ktoregoś mię wyprowadziła, skazać się samey na nayciemnieyszą pustynią, choćbym na zawsze miała się tam zagrześć. Alem cię kochała, ufałam z inney strony, bałam się uczynić rozstawienia; a moia nieśmiałość nie mogła się zgodzić z zbyt odważnym postąpieniem, z ktoregoby wynikneły tysiączne rożne tłumaczenia. Powinnabym była ciebie się przynaymniey poradzić, a ia do ciebie ledwie mowić śmiałam. A tym czasem twoie umartwienia wzrosły, iako y moie cierpienia; przywiązanie moie do ciebie pomnażało się, a przyiaźń stała się była we mnie prawdziwą passyą: Otoż cała moia wina: bo moie serce inney sobie do wymowienia nie ma; a Walmont choćby był miał sto razy więcey wdziękow, postępek iego względem ciebie uczyniłby mi był na zawsze wstręt od niego. Sądz o tym, moia przyiaciołko, z tych dwoch Listow. Z ktorych pierwszy nie może iuż nic przydać do twego zmartwienia, a drugi oświeci cię dostateczniey o moich naytaiemnieyszych skłonnościach.

Po tych słowach, dobyła pierwszego listu, w ktorym, poznawszy rękę Walmonta zadrżałam cała, y to w nim wyczytałam.

„Naymilsza Senwillo! Ażasz to iest występkiem kochać ciebie? Skoroś tylko wyśledziła w oczach moich ogień, ktory mnie pożera, skoro tylko wyznanie moie nie ostrożne potwierdziło, prawie niechcący to, com ci się był odważył powiedzieć, za coż oddemnie uciekasz? Za coż zamieniasz postać otwartą y przyiażną, iaka między nami była, w oziembłość, y wstręt? Rozumieszże przezto uleczysz męki, ktoreś mi zadała? Alboli się boisz, żebyś ich niepodzielała? Ah! nie są one straszne tylko temu, ktory ie sam czuie, a nie dla serc, ktore iedna skłonność spaia: Niesą straszne, tylko temu, ktory tak słodkie chęci w sobie gnębi; a ieżeli mam sobie co wymawiać, iest to, żem się im prędzey niepoddał. Miłośc iest przyiemnością życia, a opierać się iey, byłoby niechcieć znać swego uszczęśliwienia. Zyi Senwillo, żyi żebyś kochała, y była kochaną, ieżeli miłość nayżywsza, y naystatecznieysza może bydź twoim żądaniem, wdzięki twoie dosyć cię ubespieczaią o mocy, y trwałości tey, ktorą mam dla ciebie.

Potym Liście Senwilla dała im inny czytać,

nazbyt podchlebny dla mnie, była to iey odpowiedź.

„ Nie ieſtem doſyć wiadoma, Mości Pa„nie ſkutkow czućia, ktore we mnie wznie„cić chceſz, żebym z nim roztrząſała „przykrości iego y ſłodyczy; nie ten w cale „cel mey odpowiedzi. Co mnie iedynie ra„zi to nieſprawiedliwość, W.M. P. to boleść „iſtotna, ktorą zadaieſz moiey dobrey przyia„iaciołce. A, przez coż na takie zapomnienie „y oziembłość zarobiła? Jeſtże mniey godną „miłości, iak była, gdyś ią kochać poczoł? U„traciłaſz co z ſwego prawa, y wdziękow „nayiſtotnieyſzych, od czaſu iakeś wſzedł „w obowiązki, y powinność kochania ią na „zawſze. Gdybym ieſzcze mniey była wia„doma o wſtydzie, y niebeſpieczeńſtwie każ„dego przywiązania niegodziwego, nieſzczę„śliwości twoiey żony, byłyby doſtateczne na „uzbroienie mnie przeciwko paſſyi nawet „nayniewinnieyſzey. Ah! iakże iey dni po„myślne prętko zbiegły, iak mało miała „trwałości miłość twoia! A śmieſz inney obie„cywać miłość wieczną! Co? gdy piekność „rozum, zdania, cnoty, przymioty, y udatność, „nie mogły uſtanowić twoiey ſtateczności, „śmiałżebyś ieſzcze przyſięgać, że będzieſz „wiernym? Ah! zacznii nim bydź, dla pier„wſzey miłości; o trzyi łzy, ktorych wylewa-

„nie ieſt twoią robotą; odday, naygodniey„ſzey żonie ſerce, ktore iey należy: a pod„tym tylko zakładem z moiey ſtrony wrocę„ci dawną ufność. Lecz ieżeli przeciwnie„upieraćſię będzieſz, trapić nas obiedwie, nie„nieſpodziewayſię ze mnie tylko, gniewu„wzgardy, y nienawiści, ieżeli mi ſię może go„dzić nienawidzieć ciebie; y niech cię to nie„zadziwia, iż niemaſz tey rzeczy na świecie„żebym nie miała mocy wziąć ią przed ſię na„oddalenie mnie od ciebie.

Tego właśnie dnia, ktorego Walmont ten liſt oddemnie odebrał (kończy moia przyiaciołka) znalazłam kartkę, ktorą upuścił u nog moich, a ta wyrażała te ſłowa.

Ponieważ trzeba, żebym milczał, odtąd iuż poſłuſzny będę, ale nie, niepotrafiſz wyrwać z ſerca mego grotu, ktory go rani, odległość twoia, nieſprawiłaby tylko gorycz większą moię, y umartwienie moiey żonie! Więc zoſtań, nieoddalayſię, iuż bowiem odtąd ſame oczy moie, mowić ci ieſzcze będą, że mogłbym przyſiądz ci beſpiecznie, iż ci będę wiernym.

Od tego czaſu, mowi Senwilla, Walmont mi niedotrzymał ſłowa tylko tyle, ile mogł delikatności moiey nie iako nienarazić, a nie doſyć iednak, żeby nieſkrzywdził w każdey chwili przyiaźń moię dla ciebie. Uciekałam

od niego, ale mnie znaydowal przy tobie, y nieprzestawał truć roskoszy, ktorą miałam bydź z tobą, przez oziembłość, ktorą tobie okazywał, y wyznaczenie tego, że mnie nad ciebie przekładał. Tyle mnie postępek iego we wnętrznie urażał, ile y gniewał, y przywiązywał do twego losu, y czynił cię codziennie przyiemnieyszą y droższą sercu memu. Przytomność twoia była dla mnie koniecznie potrzebna: y znam nadto dobrze, że y na potym bez niey się nieobeydę. Dusza moia, zdała się przeyść cała w ciebie samą. Niewidzę tylko ciebie, nie żyię nie iako, tylko przez ciebie, y dla ciebie, przywiązanie moie zaszło, aż do zbytku, to wiem, y przyznaię, y będę zań musiała ponosić słuszne ukaranie. Przecież miłość moia godna przebaczenia: A wszakże się w cnocie zatopiłam, gdym ciebie zakochała: Jakokolwiek bądź, oddalę się od ciebie, umrę... bo wszystko moie powodzenie pochodzilo z szczęśliwości patrzenia na ciebie. Ale czuię się z twego przykładu dosyć mocną na taką ofiarę: szczęśliwa, ieżeli przez moię śmierć przywrocić ci będę mogła spokoyność, ktorąm ci mimo moię odieła wolą ., Sądz, moy Oycze, o zdumieniu nas obydwoch, gdy w momencie tey iey mowy, obaczyliśmy u nog naszych Walmonta, Ukryty między krzewiną labiryntu, gdzieśmy

ſię byli ſchronili, wſzyſtko wyſłuchał. Nie, rzekł, wziąwſzy nas za ręcę, paro zbyt miła, a zbyt nieſzczęśliwa przez moię winę, niebędziecie rozłączone; albo mi życie prędzey będzie wydarte. Dozwolcie, bym ſię zwyciężał iuż, nimem ſię poddał moiey paſſyi, nieba ſą moim świadkiem, iak wielem ſię opierał. Nie ieſtem zrodzony do nieſprawiedliwości, y zbrodni; ani też, abym was nieſzczęśliwemi czynił, Mogłem ſię obłąkać; lecz nowe światła iaśnieią w oczach moich, y rozpędzaią po części ciemności, w ktorem ſię był dotąd zapędził: Czczę cnotę ... ah! w tedy nawet,gdym ſię iey ſprzeciwiał przez moie mowy, kochana oblubienico, kochana Senwilo, czciłem ią w was.

W takim byliśmy zapamiętaniu, ia y moia przyiaciołka, żeśmy go zoſtawili mowiącego w tey przykrey poſtawie; y iuż był wſzyſtko powiedział, a nam ſię zdało, że go ieſzcze ſłyſzem. Iego milczenie przecież y żywe pomięſzanie, drżenie, wzruſzenie, ktoreśmy w nim poſtrzegły. wyrwało nas z tego nieiakiegoś uſpienia, w ktorym byliśmy pogrążone: a ſkwapliwie go podnioſłſzy, poſadziliśmy między ſobą. Z tego zadziwienia wſzyſcyśmy oniemieli. Poſtać zawſtydzenia, zdawała ſię przenosić od iednego do drugiego, y wſzyſtkich nas zaymować. Myśli naſze, tłumem ſię ciſne-

ły, niceśmy nie mowili, maiąc nadto do mowienia. Na koniec czucie, ktorym byliśmy przeięci, gore wzieło, y wydało się przez łzy. Potrzeba mi było te wylać dla ulgi: bo gdybym była dłużey została w tym sumieniu, niewiem, czyby stan, w ktorym iestem, mogłby był to wytrzymać, y to dziecie, ktore w żywocie noszę. Nasze łzy, zmieszały się wspolnie, mąż moy na nayserdecznieysze zdobywał się pieszczoty dla mnie; Senwilla zdała się to widząc odzyskiwać swoię otwartość, y wesołość, y chciała przez powod godney siebie, żebyśmy sobie wszyscy troie przyrzekli, nie mieć nic przed sobą ukrytego, gdy iuż serca nasze są tak otwarte, y żebyśmy sobie poprzysięgli, kto z nas usilniey ubiegać się będzie bydź cnotliwym.

W tym szczęśliwym postanowieniu wrociliśmy się do sali. Od tego momentu iesteśmy spokoynieysi. Mąsz moy iuż nie ma dla mnie tey postaci zimney, iak miał; zdaie się zemną obchodzić po przyiacielsku: lecz można widzieć, że iego chęci, y przywiązanie są ieszcze dla Senwilli. Przecież te w sobie miarkuie: y iego postępowanie względem mnie, będąc grzecznieysze, y z większą otwartością, zostawuie więcey przyiemności y zaufania między nami. Tak położona między Senwillo y Walmontem zawsze bym była

ſzczęśliwą, gdyby przyiaźń iedney mogła nadgrodzić miłość drugiego. Ale w oczach żony wierney, iakież ſerce może odkupić ſtratę ſerca męża! Senwilla to czuie, iak y ia, y często ztąd ſię zaſmuca, lecz ſię boi mnie odſtąpić, y niewiem, ieżelibym miała tyle mocy na oddalenie iey, y wytrzymanie iey nieprzytomności. A tak ſerce zbyt napełnione ſprzeciwiaiącemi ſię ſobie chęciami, od krotkiego czaſu, ieſteśmy nie co mniey użalenia godne, iak przed tym, ale, ah! iak dalekie ieſzcze od zupełnego ſzczęścia.

Co mnie naywięcey pocieſza, ieſt to nowe światło, ktoreś wyſtawił oczom męża mego. Zdaie ſię w rzeczy ſamey bydź lepſzym. Iego ſpoſob myślenia, y mowienia, z większą ſzczerością ieſt dokładneyſzy, y ſkromnieyſzy; niezapuſzcza ſię iak przed tym w mowienie dziwaczne y oſobliwſze: Już niezakłada fałſzywego punktu honoru na tym, aby był ſam ſwego zdania, y nie ſłychać go broniącego mnieman zprzeciwiaiących ſię ſobie. Jego uwagi ſą gruntownieyſze y lepiey powiązane: Zdaie ſię chcieć bydź cnotliwym przez upodobanie, y przez przekonanie. Jeſtem pewna, że ſam ſobie nieiako gwałt czyni. A gdyby nie Lauſanne, ktory go opanował, niewątpię, żeby go teraz łatwo można w cale nawrocić. Ale ten niebeſpieczny przyiaciel, przy-

muſzony odmienić fortel, a do tego chcąc zawſze utrzymywać przyiaźń mego męża, y moię, daie tyle dzielności uſtawom rozſądku, ile widzi, że wzraſtaią w rozumie, y ſercu Walmonta, przywięzuie go do ſamey mocy rozumu, a iak nad to dochodzę dobrze, uzbraia go, przeciwko wſzelkiey czci y względom powagi wiary.

Walmont iuż nie mowi, tylko o dobroczynności, cnocie, ſprawiedliwości, prawie naturalnym; a zawſze oboiętny barzo w tym co winien Bogu ſwemu, a właściwie powie dziawſzy, nie ma ieſzcze wiary.

Przyiął na ſiebie iarzmo; ale ſobie podchlebia, że go będzie mogł ścieśnić, albo rozprzeſtrzenić podług ſwego upodobania; a ia ſię boię, aby te piekne prawo, za ktorym iść chce, nieodmieniło ſię w prawo właściwych iego ſkłonności: Niech Bog światła, y łaſki raczy dokończyć to co przez twoie ſtaranie zaczął w moim mężu! Już to wiele dla niego, że poznał nieiakieś obowiązki, y powinności.

Smiem ſobie obiecywać, że z duſzą prawą, y ſzczerą, uczeń, żarliwy prawa naturalnego, nie miałby tylko ieden krok, do uczynienia, aby ſię ſtał wiernym Chrześcianinem. Prawo, ktore proſty rozum przepiſuie, y te ktore nam Ewangelia przekłada, maią między

sobą nayścisleysze połączenia, y na wzaiem się wspieraią, pierwsze prowadzi do drugiego: Są to dwie siostry, z ktorych iedna, iak mi się zdaie, czyni drugą przyiemnieyszą ieszcze, ucząc lepiey ią poznawać.

Y tak ci to wszystko się przykłada do odżywiania moiey nadziei. To co wszystko troie znamy w naytaiemnieyszych chęciach naszych, nie może teraz tylko się obrocić na pożytek cnoty, tak sobie przynaymniey tuszę; a moia rozmowa z Senwillą iest dla mnie żrzodłem pociechy. Odkrywam coraz więcey fałszywość Lausana, y pewność prawdy, w tym co powiedział o zadawnioney miłości Walmonta dla moiey przyiaciołki, y wstręcie, iaki miał mieć, gdy mnie sobie zaślubiał. Przez to też więcey, iak kiedy trzymać się będę na ostrożności przeciwko zasadzkom, y podeyściom tego przyiaciela: bowiem przez iakieś przeczuwanie zdrady, zawszem oczekiwała od niego wszelkiego mego nieszczęścia. Dały by to nieba! żeby iego przywiązanie do mnie, y względy, ktore mieć muszę dla niego, nieprzygotowały mi na przyszłość tym ieszcze smutnieyszych ciosow.

Zostaie mi kończąc, prośba o iednę radę: boć zawsze do ciebie, moy serdeczny oycze, uciekam się w moich powątpiwaniach. Jużeś mnie y Senwillę, dostatecznie obiaśnił, względ-

dem czytania romansow, y Xiąg przeciwnych wierze. Lecz insze sidła się gotuią, a te są widowiska.

Już zdawna mąż moy mocno nas zachęca do używania tey zabawy, y daie do tego przyczyny naypozornieysze, żebyśmy to brali za rzecz niewinną, dopiero nawet, aby lepiey utwierdził nasze troiste przymierze, y przypieczętował nasze poiednanie, chciał gwałtownie nas tam zaprowadzić, y tym sposobem podzielać z nami swoie uciechy. Na to szczęście Senwilla dotąd sama się oparła: Bo wiesz moy Oycze, że w takich okolicznościach, zbyt trudno żenie nieustąpić naleganiu męża, y gdy, czego chce koniecznie. Ale Senwila iest młoda, y niebrzydzi się pozwolonemi uciechami. Jeżeli na koniec Walmont będzie ią mogł przezwyciężyć, te widowiska są z tych liczby, zginęliśmy; y ia sama, przyznamci się, niemiałabym mocy wzbronić się, gdybym nie rozumiała ie bydź wyraźnie zakazane. Jednakże tyle iest przykładow, ktore za niemi mowią; obrońcy ich tak wiele dobrego o nich rozsiewaią, y maluią, tak częsło Teatrum, iako świątnicą gustu, y szkołą obyczaiow, że mnie niekiedy, iuż się zdaią zwyciężać. Ulatw nam, prosiemy obiedwie te skrupuły, albo doday na zawsze broń przeciwko pokusie. Będziemy mieli

dośyć śiły, do odkładania tey ciekawości, poki ci śię będzie zdawało. A ia cię proszę, moy Oycze, żebyś śię więcey zatrudniał moim mężem, iak mną.

LIST XXVI.

Oyca do Syna.

Wielbię Boga; że mi dał odzyskać mego Syna! Syn moy wierzy w cnotę! Lecz co mowię, kochany Walmoncie? Nigdyś nieprzestał w nie wierzyć; nie, nigdyś nie był zgubionym dla twego Oyca. Jeżeli twoia mowa szpeciła cię w iego oczach; ieżeli czyniła nie godnym iego; ah! zawsze dobrotliwy dla ciebie, litował śię nad twoią młodością; oddzielał chęci twego serca od obłąkań rozumu, y zapamiętałości paśsyi twoich; znaydował cię znowu w twoich utarczkach, w twoich wyznaniach, w twoich zgryzotach sumienia, y dobrze wiedział, że ty ieszcze żyiesz, dla pełnienia powinności, y dla honoru. O! iak wiele sposobow iest dla duszy, w ktorey chęć dobra nie iest zagaszona! dośyć będzie prędzey, lub poźniey zwrocić ią do rozumu.

Nakoniec ty iego panowanie uznaiesz, y zgadzamy śię na powagę Swiętego Prawa natury. Lecz prawo natury y sam rozum iest-

że dostatecznym naszym potrzebom? O moy Synu! Jeżeli tobie iest w istocie dostateczny, nie obawiay się, abym na ciebie nowe składał iarzmą, iarzmo niepotrzebne, y prawo po swoiey woli, żądam cię oświecić, ale żebym ci ią sprawił słodszą, y łatwieyszą, nie żebym ci czynił cnotę ostrzeyszą y uciężliwszą: Y niechcę dla ciebie Prawa, tylko takiego, żeby służyło do twego uszczęśliwienia. A! Cożby mi ztąd przyszłą, żebym się stał tyranem twoich mniemań, y chcącym panować nad twoim sumnieniem? Jzalisz mam inne przyczyny, azalisz się ieszcze na tey ziemi innych pociech mam spodziewać, nad tę, żebym cię uczynił szczęśliwym? Ieżeli przecież nie możesz nim bydź, tylko przez ustanowienie płochości twego rozumu, przez pomnożenie twego światła, przez umocnienie, y oczyszczenie twego serca, przez uzbroienie ciebie przeciwko namiętnościom, ktoreby cię na nową obłąkały, alboby twoie sprawiły udręczenia; a ieżeli sam rozum mało iest pomocny do ziednania ci tak wielkiey korzyści, ieżeli iest przewodnik pewnieyszy ieszcze, y wiernieyszy, ktoregoby ci nieba dały, miałżebyś mi za złe, gdybym ci go dał poznać? Ponieważ prawda, y cnota, są teraz szacowne w oczach twoich, mogłżebyś niedbać o to, coby cię

uczyniło rzetelnie dobrym, y gruntownie szczęśliwym ?

Lecz nadewszystko, moy Synu, ieżeli Bog dla celow godnych siebie, istotnie przywiązał przyszły los twoy do rozrządzeń daleko wyższych nad te, co są w naturze, śmiałżebyś się spierać wszechwładney iego woli? Smiałżebyś naganiać iego mądrość, potępiać niezrozumiawszy go, kłaść prożne roztrząsania, namieysce dzieł, wyrzucać niebu pomoc obfitszą, ktorą użycza twoiey słabości. Albo przypisywać ludziom to, co ci od samego Boga przychodzi, a przez zaciętość, ktoraby była owocem twego uprzedzenia puszczać na los zgubny szczęście twoie wieczne.

Rozum iest naszym pierwszym przewodnikiem: A! moy Synu ! Ktoż to lepiey nedemnie zna, ażalim cię nieuczył, abyś go szanował?Lecz ten przewodnik, ktorego czczę iestże sam, za ktorym iść powinniśmy ? Nowe światła, władza dokładnieysza, ustawa ławieysza, nie będąż przy tym potrzebne?

Zastanow się, kochany Walmoncie; iak iest nierostropna, zbytnie poniżać rozumy, tak podobnież naganna zbyt wysoko trzymać o iego możności. Nieuznawać go, lub zbyt polegać na iego mocy, są to dwa wykroczenia rownie niebespieczne. Wszak ty sam przed

tym

dem czytania romansow, y Xiąg przeciwnych wierze. Lecz insze sidła się gotuią, a te są widowiska.

Już zdawna mąż moy mocno nas zachęca do używania tey zabawy, y dałe do tego przyczyny naypozornieysze, żebyśmy to brali za rzecz niewinną, dopiero nawet, aby lepiey utwierdził nasze troiste przymierze, y przypieczętował nasze poiednanie, chciał gwałtownie nas tam zaprowadzić, y tym sposobem podzielać z nami swoie uciechy. Na to szczęście Senwilla dotąd sama się oparła: Bo wiesz moy Oycze, że w takich okolicznościach, zbyt trudno żenie nieustąpić naleganiu męża, y gdy, czego chce koniecznie. Ale Senwilla iest młoda, y niebrzydzi się pozwolonemi uciechami. Jeżeli na koniec Walmont będzie ią mogł przezwyciężyć, te widowiska są z tych liczby, zginęliśmy; y ia sama, przyznamci się, niemiałabym mocy wzbronić się, gdybym nierozumiała ie bydź wyraźnie zakazane. Jednakże tyle iest przykładow, ktore za niemi mowiąc; obrońcy ich tak wiele dobrego o nich rozsięwaią y maluią, tak często Teatrum, iako świątnicę gustu y szkołą obyczaiow, że mnie niekiedy, iuż się zdaią zwyciężać. Ułatw nam, prosiemy obiedwie te skrupuły, albo doday na zawsze

broń przeciwko pokusie. Będziemy mieli dosyć siły, do odkładania tey ciekawości, poki ci się będzie zdawało. A ia cię proszę, moy Oycze, żebyś się więcey zatrudniał moim mężem, iak mną.

LIST XXVI.

Hrabia de Walmont do swego Oyca.

Tak, moy Oycze, winienem Bogu wszey prawdy, za światła, ktore mi daie y nowy dzień, ktory wznieca moim oczom, nayżywszą wdzięczność. Ale, Tobie Oycze, ktorego on wybrał dla mego oświecenia, y ktory czynisz to z taką gorliwością y przezornością, do iakieyże miłości y wdzięczności obowiązany nie iestem? Oycze moy! dobroć twoia zawstydza mnie barziey ieszcze, niż poznanie moich słabości, y widok moich błędow! Z iaką delikatnością y słodyczą, zbiiasz Oycze y wytępiasz szkaradne maxymy, ktorych rzeczywiście wstydzę się, a ktore serce moie wyrzuca. Do tego to serca mowisz Oycze, y możnaż żeby niesłuchało Ciebie? Tak nieinaczey, iestem wolny; y choćby nie przestały namiętności moie sarkać na to y mruczeć, czuię, uznaię we mnie owę własność szlachetną, ktorą przez podłość ważyłem się w sa-

mym fobie zaprzęczać. Wolny ieſtem, y nadaremnie bym chciał ieſzcze to wmawiać w ſiebie; nie bardzo przywykły do wyſtępku, łacno poczuwaiący gryzoty ſumnienia, wyrzucałbym zawſze ſobie, mimo woli moiey tę nieprawość, ktorą popełniam, y to dobro, ktore opuſzczam. a ktore bym czynić powinien. Ah! przynaymniey, ieżeli winny ieſtem, nie będę przydawał do błędow moich błędu ieſzcze grubſzego, to ieſt wyznania moiey wolności; a do wſtydu mego wieczney hańby, to ieſt nie rumienieniaſię, tylko z gryzoty ſumnienia, y z cnoty. Ponieważ wolny ieſtem, y ſpoſobny do dobrego y do złego, bez wątpienia tak iedno, iako drugie przyznane mi będą, iako ſonych prawdziwey przyczynie: z inąd ieſt między niemi rzeczywiſta rożnica: wzięta ieſt ona w ſamey nawet naturze rzeczy. Ieſt ona tak nieporuſzona iak y natura; a tę rożnicę poſtrzegam, czuię ią w głębokości ſerca mego. Bog, nieochybnie przyiaciel porządku, Bog dobry, z miłości y z praktyki cnoty, czyni dla mnie iſtne prawo, zakazuie mi złego, ktore mu ieſt przeciwne; cnota więc nie ieſt to czcze imie; nie ieſt mu ona oboiętna; nadgrodzi ią po Boſkiemu, y ta nadgroda będzie wieczyſta tak iak on ſam. Czego nie znayduie na tym padole płaczu ſzczęście, kto-

re pod panowaniem ſprawiedliwego Boga, mā bydź odpłatą ſprawiedliwosci, znaydę one w wieku przyſzłym; albo nieſzczęście, ieślim na nie zaſłużył. Ważne prawdy! nigdy nie będziecie wyglozowane z moiey pamięci. Złudzenie namiętności nie będzie więcey doſyć mocne, żeby mnie podwiodło do powątpiwania o was, Nie upodlę ſię więcey aż do porownania moiey natury z naturą krzewia ktore rośnie, bydlęcia, ktore żuchli lub przeżuwa. Maiący ſpoſobność do czynienia dobrze, zdatny do przyięcia naywiększych uczuciow, za ich to pociągiem, chce ſię puścić zupełnie. Słuſzności, dobroczynności, miłości porządku, y dobra poſpolitego bywaycie mi dla oświecenia moich widokow, dla urządzenia moich ſkłonności, dla uzacnienia moich affekcyi y guſtow, wyćwiczać wſzyſtkie moie ſiły, ożywiać rozum moy y ſerce, y nadać mi nowy byt! O! cnoto! czy mogłemże ia zapomnieć, na twoie powaby, y rozproſzyć obłoki względem twoiey iſtności? Ah! moy Oycze! tak dobrze mi ryſuieſz iey obraſz, tak mi ią miłą wyſtawiaſz, tak piekną, tak przenikaiącą; tak ią dobrze znayduię w Tobie, w Emili; w tym wſzyſtkim co mnie otacza, iey przedziwny charakter, iż byłbym nayniegodziwſzy z ludzi, gdybym mogł iey ieſzcze niepoznawać.

Ale ta cnota, ktorey pierwſze ſprawidła ſą wyryte w ſercach wſzyſtkich, to prawo naturalne, ktore ſentyment nam wſkazuie, ktore rozum nam odkrywa, y ktore nic innego nie ieſt, tylko ſam rozum; to prawo, powſzechne wſzyſtkim ludziom, czy nie ieſt że im doſtateczne? Niedoſyćże ieſt tego światła, ktore one nam daie, y możnażby dobrze powiedzieć, iż nie oświeca nas tyle, ile powinno, względem tego, do czego nas obowiązuie w praktyce? Nie ieſtże doſyć iarzma, ktore wkłada na nas? Czy trzebaż przydać do niego nowe węzły? trzebaż przydać uſtawy pobubowne, nauki ludzkie, mowę ludzi, zoſtałych tłumaczami woli Boſkiey? y nauczony od ſamey natury, od mego rozumu, tego przewodnika tak pewnego, gdy umiem iego radzić ſię, trzebaż ieſzcze, ażebym, dla nauczenia ſię poznawać y czcić Boga y iemu ſłużyć, iak przynależy, pożyczał poſiłkow od moich rowiennikow, y żebym znaydował wſzędzie ludzi między Bogiem y mną?

Ah! niechże mi przynaymniey zoſtawią tę ſzczęśliwą wolność, ktorą mi dała natura; niech mi pozwolą wierzyć y dopełniać w pokoiu to, co ona mi podaie; y niechay w imie tego Boga, ktorego wprowadzaią w czynność y mowienie nieczynią ſię tyranami moich zdań y myśli, O! moy Oycze! znaiąc ciebie tak iak

znam, mogęż czynić sobie zarzut z moiey otwartości y szczerości? mogęż obawiać się, żebym się tak tłumacząc nie okazał Tobie zbyt zuchwałym? Kto zna więcey od Ciebie iaki charakter ma przewodzić nad sumnieniami? Jedyny interes prawdy tyka ciebie Oycze: Ty pomogłeś mi do poznania iey w tym, co ma ona istotnego, y bez wątpienia hołd, ktory iey oddaię, dostateczny iest dla Ciebie iak y dla niey. Co się tycze mniemań szczegulnych, ktore rozdzielaią narody, y ludzi między sobą, czy możesz mi Oycze mieć za złe moię ku nim oboiętność? a oświeciwszy mnie co do prawa natury, czy możesz mi, Oycze, poczytać za występek, iż co do reszty iednoż z nim nie myślę? Prawda, cnota, honor, są w bespieczeństwie z powodu prawideł, ktore teraz są nam spolne; ieżeli dosyć iest ich, ażebym został sprawiedliwym y dobroczynnym, czegoż więcey potrzeba? a bez innego światła, Sokrates, Aristides, Katon, Titus, Marek Corneliusz, zaliż takiemi nie byli? Nie dosyćże będzie moiey zasługi, mieć udział ich cnoty? Czy lękał byś się Oycze o mnie, gdybym był tak iak oni sprawiedliwy? Oycze moy, nie iesteś Oycieć stworzony żebyś przymuszał: Oycieć tylko iesteś, żebyś perswadował; a gdybyś mnie nie zrobił praw-

dziwie wiernym, uczniem powolnym, czego bym nie był winien Oycze, ſkorobyś mnie zrobił cnotliwym?

LIST XXVII.

Oyca do Syna.

Wielbię Boga; że mi dał odzyſkać mego Syna! Syn moy wierzy w cnotę! Lecz co mowię, kochany Walmoncie? Nigdyś nieprzeſtał w nie wierzyć; nie, nigdyś nie był zgubionym dla twego Oyca. Jeżeli twoia mowa ſzpeciła cię w iego oczach; ieżeli czyniła nie godnym iego; ah! zawſze dobrotliwy dla ciebie, litował ſię nad twoią młodością; oddzielał chęci twego ſerca od obłąkań rozumu, y zapamiętałości paſſyi twoich; znaydował cię znowu w twoich utarczkach, w twoich wyznaniach, w twoich zgryzotach ſumienia, y dobrze wiedział, że ty ieſzcze żyieſz, dla pełnienia powinności, y dla honoru. O! iak wiele ſpoſobow ieſt dla duſzy, w ktorey chęć dobra nie ieſt zagaſzona! doſyć będzie prędzey, lub poźniey zwrocić ią do rozumu.

Nakoniec ty iego panowanie uznaieſz, y zgadzamy ſię na powagę Swiętego Prawa natury. Lecz prawo natury y ſam rozum ieſt-

że doſtatecznym naſzym potrzebom? O moy Synu! Jeżeli tobie ieſt w iſtocie doſtateczny, nie obawiay ſię, abym na ciebie nowe ſkładał iarzmą, iarzmo niepotrzebne, y prawo po ſwoiey woli, żądam cię oświecić, ale żebym ci ią ſprawił ſłodſzą, y łatwieyſzą, nie żebym ci czynił cnotę oſtrzeyſzą y uciążliwſzą: Y niechcę dla ciebie Prawa, tylko takiego, żeby ſłużyło do twego uſzczęśliwienia. A! Cożby mi ztąd przyſzłą, żebym ſię ſtał tyranem twoich mniemań, y chcącym panować nad twoim ſumnieniem? Jzaliſz mam inne przyczyny, azaliſz ſię ieſzcze na tey ziemi innych pociech mam ſpodziewać, nad tę, żebym cię uczynił ſzczęśliwym? Ieżeli przecież nie możeſz nim bydź, tylko przez uſtanowienie płochości twego rozumu, przez pomnożenie twego światła, przez umocnienie, y oczyſzczenie twego ſerca, przez uzbroienie ciebie przeciwko namiętnościom, ktoreby cię na nową obłąkały, alboby twoie ſprawiły udręczenia; a ieżeli ſam rozum mało ieſt pomocny do ziednania ci tak wielkiey korzyści, ieżeli ieſt przewodnik pewnieyſzy ieſzcze, y wiernieyſzy, ktoregoby ci nieba dały, miałżebyś mi za złe, gdybym ci go dał poznać? Ponieważ prawda, y cnota, ſą teraz ſzacowne w oczach twoich, mogłżebyś niedbać o to, coby cię

uczyniło rzetelnie dobrym, y gruntownie szczęśliwym?

Lecz nadewszystko, moy Synu, ieżeli Bog dla celow godnych siebie, istotnie przywiązał przyszły los twoy do rozrządzeń daleko wyższych, nad te, co są w naturze, śmiałżebyś się spierać wszech władney iego woli? Smiałżebyś naganiać iego mądrości, potępiać niezrozumiawszy go, kłaść prożne roztrząsania, na mieysce dzieł, wyrzucać niebu pomoc obfitszą, ktorą użycza twoiey słabości. Albo przypisywać ludziom to, co ci od samego Boga przychodzi, a przez zaciętość, ktoraby była owocem twego uprzedzenia, puszczać na los zgubny szczęście twoie wieczne.

Rozum iest naszym pierwszym przewodnikiem: A! moy Synu! Ktoż to lepiey nademnie zna, ażalim cię nieuczył, abyś go szanował?Lecz ten przewodnik, ktorego czczę iestże sam,za ktorym iść powinniśmy; Nowe światła, władza dokładniaysza, ustawa łatwieysza, niebędąż przy tym potrzebne?

Zastanow się, kochany Walmoncie; iak iest nieostropna, zbytnie poniżać rozumy, tak, podobnież naganna, zbyt wysoko trzymać o iego możności, Nieuznawać go, lub zbyt polegać na iego mocy, są to dwa wykroczenia rowne niebespieczne. Wsak ty sam przed

tym lubiłeś upodlać go; niebrałeś go, tylko za instrument niestateczności, y odmiany, za prawidło niepewne. Nie miał u ciebie wiary. A myliłeś się, y musiałeś sam to przyznać. Dziś, w cale rożny od siebie samego, wszystko przyczytuiesz iego światłu. y znowu się myliż. Ah! bez wątpienia, powaga bez rozumu, niema żadnego gruntownego fundamentu; nieosadza się na niczym, coby iey dało święty charakter prawdy; może bydź rownie prawdą kłamliwą Bogów, lub Druidów, może na przemiany zażywać, głosu Nimfy, Egeryi, y miecza Machometa; wierzyć bez rozsądku, albo wierzyć przeciwko rozsądkowi, iest to udział nierozumnych, zabobonnych, iest to pod płaszczykiem kształt tym poddawać, y swoy rozum Bostwu, żeby od niego otrzymać dowody pewnieysze. Jest to wydzierać sobie oczy, żeby lepiey widzieć. Wszystkie ustawy prawdy, ktore nam Bog przepisał, mogą się nie iako obiaśniać, y na wzaiem sobie pomagać; żadne iednak z tych nie mogą sobie bydź sprzeczne, chyba-byśmy chcieli kłaść Boga, przeciwiaiącego się samemu sobie.

To iest, moy Synu, moie wyznanie wiary, o powadze rozumu; ale chcieć, żeby w stanie, w iakim iest Człowiek, rozum dostatecznie

iaśniał, swoim własnym światłem, y utrzymywałsię bez żadnego innego wsparcia! Zeby był iedynym panem, ktoregośmy słuchać winni; y żeby nas ucząc, powiedział nam wszystko, co nam potrzeba wiedzieć; iest to rzecz, ktorey to nigdy niedowiedziesz, y próżno dowodziłbyś przeciwko doświadczeniu wszystkich wiekow.

Przebież, moy Synu, wielką, y podziwienia godną historyą rodzaiu ludzkiego; weś ią zkąd chcesz; przypatrz się iey we wszystkich wiekach; idź za iey biegiem pomiędzy wszem ludem, ktorzy nie mieli, tylko swoy rozum za przewodnika; niech zastanowi twoię uwagę, y twoie weyrzenia na okolice nowo odkryte, na świat nowy, iako y na ten, ktory zdawna znamy; ah! We wszystkich czasach, na wszelkich mieyscach, coż ci wystawi, tylko dzieie naszych błędow. W iednym zakoncie tego obszernego świata, ieden lud tylko miał niegdyś zdrową znaiomość o Bostwie, o powinnościach człowieka, a tego sam Bog ich nauczył. Między innemi zaś narodami w rzeczach nawet naywiększey wagi; iakie dzikie głupstwa! Jakie błędy, y iakie ciemności! Niechcąc cię omamiać przez próżne rozkłady nauk, ktore tylu przedemną podało, a dotykaiąc lekko wszystkie inne, zastanowię się nad iedną tylko rzeczą; bo iest

pierwszą, y naypotrzebnieyszą w oczach rozumu, bo iest oraz regułą istotną obyczaiow, y gruntem prawa naturalnego, bo nakoniec od niego zawisło nayszczegulniey to, cośmy wierzyć powinni, y czego się spodziewać. Ta rzecz naywiększey wagi nad wszystkie, iest wyobrażenie, iakie powinniśmy mieć o Bostwie.

A tu,' Walmoncie, mierz dobrze moc rozumu ludzkiego, y zawstydź się słabości onego, iakim to iest obrazem w tey mierze świat cały! Bog prawdziwy, Bog wszelkiego stworzenia zapomniany, y nieuznany, ten Bog iedyny, Wielowładny, trwaiący sam przez siebie, iest podzielony na tyle Bożyszcz, podległych, y odmiennych, ile było na niebie, y na ziemi istot, ktore stworzył. Bożyszcza naydziwacznieysze stawiane na mieyscu istności naydoskonalszey; podley śmiertelniey czczeni od siebie podobnych; woł, pies, kot, y krokodyl, wielbieni od ich Kapłanow. Słońce, Ziemia, Cybula, y krzewy, czcze imiona, fortuna, y boiaźń, stały się celem naszego hołdu; owi mędrcowie, upadaiący przed Bożyszczami z drzewa, z kamienia, lub kruszcu, przed posągami niedokrzesanemi, z ktorych się rzemieśnik, niezręczny, wyrabiaiąc ie, naśmiewa, a ktore, gdy z pod iego ręki wyszły,

ze wszystkim oraz szanował; sami nasi oycowie..... Ah drzę na to smutne wspomnienie, nasi Oycowie, klękaią przed temi sromotnie bałwanami; y my, moy Synu, bylibyśmy ieszcze podobnież czynili, gdyby niewiara naszych pierwszych Apostołow. Guślarstwa zwyczayne prostakom, y mędrcom, rady branie od kurcząt, z wiarą przez walecznych mężow, lot ptastwa przerażaiący strachem naypysznieyszych mocarzow, cześć bezecna, ofiara nieczysta, boszkowie wiarołomni, kazirozcy, cudzołożnicy, Bogi okrutne y dzikie, całopalenia ludzi, występki w Swiątnicach, na Ołtarzach y we wszystkich prawie sercach! O! moy Synu, otoż to Człowiek zostawiony sobie samemu. O ślepoto? O szaleństwo do czego, żeby można bydź sposobnym, ledwie wierzeć podobna, y chętniey by się brać chciało za potwarz przeciwko rodzaiowi ludzkiemu, gdyby to nie było zaświadczono doznaniem wszelkich wiekow, y przykładem wszystkich narodow. Wielki Boże! iak z głębokiey nocy wyprowadziłeś świat, y w iakich wiekach szczęśliwych, y iak pod miłym prawem dałeś się nam narodzić.

Niepokazałem ci ieszcze, kochany Walmoncie, błędow rozumu, tylko w mnostwie ludzi, y iuż byto dosyć było dowodu przeciwko tobie; a wielka liczba y powszechność

ludzi ponieważ naywięcey potrzebuie oświeśnienia, a ci nadewszystko, ktorzy nie maią ani mocy rozumu, ani czasu, ani woli, ani sposobow przyzwoitych do ćwiczenia się w rostrząsaniu wiary, y moralności, powinni naypilniey bydź oświeconemi, y zniewolonemi przez powagę. Lecz względem Filozofow, y mędrcow, na co się im zdało światło przyrodzone. y dotąd, czy mogłoż im bydź na nim dosyć? Co to w nich sekt, y odszczepieństw sobie przeciwnych! jleż to mniemań rożnych, o naturze Bogow, o początku świata, o przeznaczeniu Człowieka, o ustawach obyczaiow; mimo wszelkie szperania starodawnych mędrcow, Bog, Bog Prawdziwy był im prawie tak nieznaiomy, iako gminowi, niepostrzegali go tylko przez zasłonę, ktora im ukrywała iego nayistotnieysze przymioty, y całą świętność iego Maiestatu. Niekiedy chcieli, żeby ślepy wyrok prowadził rzeczy, y służył za prawą. Tak nieodbitość w sobie zdrożna naypowszechnieyszym była zdaniem, Niekiedy ograniczali władzę Naywyższego iestestwa, wystawuiąc drugie Bostwo, ktoremu przyznawali wszystkie nierządy, iakie im się zdawało postrzegać w niektorych częściach świata tego: W tym mniemaniu tak nierozsądnym, iako y bezbożnym, dobry, y zły sprawca, Bog dobrego, Bog y złego, ieże-

li mogł był bydź, taki Bog kiedy, podzielali rownie Panowanie nad światem. Wielu wymyślało materyą wieczną, y fubtelną, ktora fię przelewała w całey naturze, kfztałcąc ożywiała, y znaydowała w iey własnym gronie ten ruch, ktory iey nadawała; iakoby przez fwoie! rozmaite odmiany nieoznaczał kogoś ktoryby go porufzał. Drudzy choć w mnieyfzey liczbie oddzielali w prawdzie ieftestwo przez fię czyfto duchowne, od materyi, ale ie zawfze brali, nie za fprawcę natury, lecz tylko, że miarkowało iey fiły, że ustanawiało iey porufzenia, że mądrze rozrządzało wfyelkim ftworzeniem, ktore one fkłada, a ktore były tak iak on, od wiekow. Szaleni, że fię niepoftrzegali, iż czyniąc ze wfzyftkich części tego Wielkiego Dzieła, tyle ftworzenia przedwiecznego, y potrzebnego, czynili z nich tyleż Bogow! A z tąd rzetelnie fię wydaie, moy Synu, że wfzelka mądrość podług świata, głubftwem ieft przed Bogiem!

Ci Mędrcowie, tak wflawieni, nie lepiey byli obiaśnieni w tym, co fię tycze Człowieka, iego iftoty, y iego przeznaczenia. Warron nayuczeńfzy z pogańfkich pifarzow, liczy blifko trzechfet mniemam rozmaitych o famym naywyżfzym dobrze. Nie byli zgadzaiącemi fię lepiey y o cnocie, nie trzymali o nieśmiertelności dufzy, nad każdą rzeczą zaftana-

wiaią się tylko przez domysł, chwieią, sami się z sobą niezgadzaią, a naybiegleysi są ci, ktorzy głosno wyznawaią niewiadomość. Sokrat, bez trudności przyznaie, że potrzebowałby światła pewnieyszego do rządzenia sobą, albo samego słowa Boskiego, ktoreby mu służyło za przewodnika. Niewierzy, żeby można przekształcić Człowieka, chyba, żeby się podobało Bogu zesłać kogo, ktoryby go nauczył. Przeciwne wyznanie naszey słabości w ustach takiego Medrca! Uczucie naszych potrzeb, ktore iest naypięknieyszą usilnością do iakiey może dążyć mądrość ludzka? Platon przekładaiąc nam śmierć nauczyciela swego, udziela nam swoich boiaźni, po uczynioney naywybornieyszey mowie o nieśmiertelności Duszy. Sokrat, tey dokończa, wątpiąc ieżeli dusza iest nieśmiertelna. Platon sam, ktory tak czysto rozeznaie ducha od materyi, ktory wyznaie Naywyższego Stworcę, y ktorego tak wystawiaią z wielu miar, sromotnie się myli, naznaczaiąc podział czci Bostwa światłom niebieskim, ziemi, y czartom (*), chce w swoiey Rzeczypospolitey, aby się upiiali w święta

(*) Epinomis, Tymeusz, y Praw Xięga osma.

Bachusowe; nakazuie bitwy, na ktorych odeymuie broń, y odzienie wstydom, chwali społeczność żon; a Philon naywiększy iego czciciel oburza się na niego, że cała uczta, cała iego biesiada, trawiona była, na miłosnych zabawach, y cielesnościach przeciwko naturze. Inny mędrzec, niemniey sławny, ganiąc surową wszystkie wszeteczne obrazy, zachowuie tych Bożkow, ktorzy chcieli bydź czczeni przez też niewstydy (*). Cyceron zaczyna swoie Xięgę, o naturze Bogow, przez wyznanie, że nie masz nic trudnieyszego, że nie masz nic ciemnieyszego nad tę rzecz, na ktorey, mowi on, zdania ludzkie naywięcey objaśnione, tak są rożniące się, y tak podzielone. O rozsądku! rozsądku słaby, y pokiż to twoia moc się rozściąga? y też to są spłodzone dziwy przez twoich mędrcow? (a) ✝.

(*) Arystoteles w Xiędze 8. Polit.

✝ Montaigne powiada, mowiąc o Religii: „Iest wielka potrzeba, ażeby do tey rzeczy Boskiey y przechodzącey tak daleko poięcie ludzkie, Bog sam nas wspierał pomocą swoią przez łaskę swoię szczegulnieyszą, ażebyśmy Religią poiąć y w sercu naszym pomieścić mogli. Nie sądźmy zaś, ażeby sposoby prawdziwie ludzkie były do tego kiedy dostateczne.

Teraz, Walmoncie, gdy mniemane mocne rozumy tego wieku zasadzą się na swoim własnym świetle, spytam się ich, ieżeli maią więcey mocy rozumu nad starożytnych mędrcow Pogańskich? Więcey uczynię, przyrownam iednych do drugich, y dam im widzieć rożnicę między niemi; pokażę im, wystawuiąc ich samych, przeciwko nim samym, w iak wielu punktach Prawa naturalnego sobie są sprzeczni y obłąkuią się codziennie.

Jeszcze więcey uczynię, zerwę maszkarkę, ktora ich zasłania, y dam poznać, iak pod pozorem uszanowania prawa naturalnego

---

czne. Gdyby zaś były, czyliż podobna, ażeby tyle wielkich y rzadkich ludzi tak dostatecznie rozumem w dawnieyszych wiekach opatrzonych, nie przyszli byli z siebie do tego bostwa poznania „. Potym zaś opisuiąc błędy Filozofow y narodow Pogańskich, mowi „ O Boże! iakąż wdzięczność dobroci Wszechmocnego Stworcy mieć powinniśmy, że raczył uwolnić wiarę naszę od tych błąkaiących się, y według myśli swoiey zdań ułożonych; a owszem ugruntował ią na wieczney słowa swoiego zasadzie „! Wszystko chwieie się w ręku Człowieka! Nie powinienem nigdy o tym mieć zdania tak chwieiącego się. *Essais. lib: 2. c. 12.*

pokrywaią grunt oziembłości na wszystkie Prawa w powszechnosci ducha przewrotnego, nayczęściey nieprzypuszczaiące żadney układy właściwe sobie czyniącego prawdy. A! moy Synu! słyszałeś ich mowiących, czytałeś ich pisma, myślałeś z niemi, y iak oni; powiedz mi tedy, y spytay się wiernie twoiego sumnienia, y twoiey pamięci, coś zrozumiał z ich rozmow, coś też widział w ich dziełach, tylko Teologią materyalizmu, y moralności? W pośrzodku ich wysokich y niezrozumianych układow, czymże są w istocie, tylko materyalistami ukrytemi. Deiści zwierzchnie, Epikureyczykowie wewnętrznie (*), Mowmy lepiey, żeby im nic nieprzyznawać, czegobyś się mogł zaprzeć imieniem ich. Ze niewiedzą sami, czym są. Dziś, wierzący, iutro wątpiący, odmieniaiący mniemanie, y mowę podług okoliczności y czasow, niemaiący nigdy od iednego, do drugiego idące pisma, ani dwoch dni wziąć iednakiey Filozofii. Obwiiaią się w wysokie słowa, ale czcze,

(*) Epikur podniosł dawnieysze Systema Demokryta, ktory za początek wszystkich rzeczy Atomy naznaczał, przez ktore wszystko iest, y materyę pierwszą z ktorey wszystko.

w rozſądek, w ktorym ſtawiaią na mieyſcu umieiętności, proſty, y ſkromny ięzyk Filozoficki, roztrząſaią rzeczy w zapędzie, y kładą w całym zapale dowcipu, y wydatności mowy zdrożności za grunt, udaią ſię za poprawcow, y przewodnikow rodzaiu ludzkiego, rozumieią, że nam pokazuią światło, w pośrzodku naygrubſzey ciemności. Ah! gdzież więc ieſt, co ſię tycze wiary, prawidło wyrażone dla tych, ktorzy nie maią inſzego tylko z własnego rozumu?

A co do prawd należących do obyczaiow, naſi nowi Filozofowie, ſąż roztropnieyſi y lepiey oświeceni iak w tych, ktore służą do wiary? Jakież ſą fundamenta w ich moralney nauce? Oto ſą przyrownania ſkłonności y prawa w bydlętach, y ludziach, ktore iedyną ſą zaſadą prawa naturalnego. Oto umowy, y uſtawy polityczne, ktore czynią całą ozdobę, albo hańbę tego, co oni zowią wyſtępkiem, lub cnotą. Dla iednych ieſt użytecznością, powſzechną ocalenie narodu iednego przez ſprzeciwienie ſię dobru całego rodzaiu ludzkiego, ktore w każdey ſpołeczności, w każdym prawie wyznacza co ieſt ſprawiedliwego, lub nieſprawiedliwego, co ieſt cnotliwego, lub wyſtępnego. U drugich ieſt interes oſobiſty, ktory ieſt zrzodłem, y regułą wſzelkiey ſprawiedliwości. Niektorzy z nich pobudki pięknych, y wiel-

kich dzieł przypisuią, czułości fizyczney, miłości y roskoszy. Wszyscy nakoniec sprzyiaią rownie rozpuście, zbytkom, niepodległości, pysze, y wszelkim namiętnościom, wzbudzaią tylko na przemiany, a może y razem litość, obrzydzenie dla siebie (b).

O moy Synu! ileż ludzi urodzonych na łonie Chrześciaństwa, mniey biegli, iak starożytni mędrcowie pogańscy, iak widziemy z ich obłędow szkaradnych; tak na złe zażyli pomocy, ktorey tamci niemieli; y iak przytłumili światło w gruncie duszy swoiey. W padli iak dawni mędzcowie w zaślepienie, ale upadek ich iest cięższy. Często się zadumiewam nad moralnością, choć tak ieszcze niedoskonałą Sokratessa, Platona, Cycerona, Seneki, Marka Aureliusza, Epiktetow, kiedy tym czasem serce moiey rozum oburza się przeciwko naukom nieprzystoynym, y przewrotnym fałszywych mędrkow naszego wieku.

O gdyby ich światła były czystsze, komuby ztąd cześć y dzięki należały, ieżeli nie wierze Swiętey. ktora ich tak usposobiła? Niewdzięcznicy! Zeby nie przypisali tego co iey winni, zapominaią wszystkiego, co z niey wzieli. Ah! gdyby raczyli sobie przypomnieć pierwszy promień, ktory ich kolibkę obiaśnił, pierwsze nauki dane ich młodości, przyznaliby, że to wszystko, co umieią naypraw-

dziwſzego, nauczyli ſię z tey wiary, ktorą pogardzaią. Ze im zaſzczepioną tę umieiętności, nim ſię mogli zaſzczycać bydź mądremi, y że nicht nieuczy, y niedopełnia prawa naturalnego lepiey, tylko pokornie wierny, obiaśniony światłem Ewangelii(e).

Teć to Prawo Ewangelii, ktore wyznacza cześć należącą Boſtwu; Boć na koniec, ieżeli Bog ięſt, ieżeli my mu winni hołd, iako ſprawcy naſzey iſtności, ktory nas dla ſiebie ſtworzył; ieżeliśmy mu winni hołd y cześć zewnętrzną, hołd ducha y ciała, iako temu, ktory to oboie utworzył, y ktory położył między temi dwiema iſtotami związek wzaiemny potrzebny, ieżeliśmy mu winni cześć iawną, iako powſzechnemu Oycu wſzyſtkich ludzi, ktory ich uſpołecznił, ktory z nich uczynił iedenże rod, a tego on ieſt głową, ktory im nadał używanie wſzelkiego ſtworzenia, ażeby zań wſzyſcy razem wypłacali ſię chwaleniem iego, ktoż wyznaczy przez ſame światło natutalne tę cześć prawdziwie godną iego, y rodzay ofiar, ktore dla uwielbienia go, dla utrzymania, aby nam był miłościwym, y dla zgładzenia, naſzych win, mogłyby bydź iemu oddawane, bez uymy maieſtatu Iego? (*) Przypuściemyż zarowno wſzelkie obrząd-

(*) Nad Naturą tey ofiary Mędrce prawdziwi

ki? Ale te ſą między ſobą przeciwne, ſprzeciwiaią ſię nayzwykley przymiotom naywłaściwſzym ieſteſtwa naywyżſzego, ſprzeciwiaią ſię doſkonałości, y uſzczęśliwieniu Człowieka; chcieć zaś, żeby wſzyſtkie rownie były przyzwoite do chwalenia Wſzechmocnego, ieſt chcieć, żeby Bog był godnie czczony przez obrane rozumu śrzodki.

J też to ieſzcze Prawa Ewangelii, ktore wſparte na dzieiach wyraźnych, daią ludziom urzędnikow ſpoſobnych do uczenia ich, y powagę doſtateczną, żeby ich ſłuchano. Jakąż moc, y iaką władzę ſam głos Filozofow mieć może nad gminem ludu, (d)? ktore też osoby, ieżeli nie ſą obowiązane urzędem publicznym, dokładnie upoważnione, będąż tak wſpaniałomyślne, żeby ſię cale poświęciły na nauczanie ſobie podobnych, Na mowienie do nich ięzykiem mądrości y prawdy z niebeſpieczeńſtwem własnego życia, trzeba było walecznych Mężow, y Męczennikow: Sokrates ſam ieden między pogany, ucierpiał za nie. (e): Wſzyſcy inni ią zdradzili, zamiaſt iey ſłu-

---

dziwi ſtarożytności, zawſze zaſtanawiali ſię obaczmy iak Platon wprowadza mowiącego Sokrateſa o Ofiarach y Modlitwie, w Dialogu pod tytułem : Drugi Alcybiad.

żenia: Niedosyć, że ią pokrywali cieniem taiemnic, stosowali ią ieszcze do zabobonow pogańskich? Tak uczeni, a tak też słabi, iak tamci nasi mniemani mędrkowie, czyliż niepodaią rownie za ustawę; żeby iść za czcią przyiętą w społeczności, ktorey iesteśmy członkami? Jedna tylko Wiara obiaśniona mogła dać prawdzie godnych siebie Apostołow.

Przyznaymyż tedy, moy Synu, ponieważ same dzieie nas do tego niewolą, poniżenie rodzaiu ludzkiego, zaćmienie rozumu, u wielkiey liczby ludu, ich obłąkania, ich sprzeczki, ograniczenie y niedostateczność powagi w mędrcach; wszystko nam dowodzi niezmierną potrzebę pomocy obfitszey, przewodnika pewnieyszego, światła wyraźnieyszego, konieczność rewelacyi (f). Ale tu wraca się pierwsza trudność, ktorą ty rościsz! Przeciw niey, y nieomieszkam tę rozwiązać, rownie iak inne wszystkie; ktore mi zarzucaią twoie namiętności.

Noty do Listu XXVII.

Karta 24.

(a) *Takież to są dziwy doskonałości, ktore potworzyli mędrcy twoi?*

To iest iednakże pewna, że między wszy-

ſtkiemi Filozofami nie maſz żadnego, ktoryby prawdy iakieyś ważney niedociekł. Ale nigdy o tym niewiedzieli (iak mowi Laktancyuſz) iakby te rożne nauki w iedno zebrane być mogły; chociaż znali y widzieli z oſobna części ſkładaiące zupełną o tym naukę. Każdy z ſwoiey ſtrony znalazł ſztukę iakąś do tego dzieła wchodzącą, ale nie przyſzło do tego: ażeby ie byli zgromadzili, albo wyciągneli z nich wnioſki maxym początkowych. Widać to dobrze, że wſzyſtkie prawdy ſą rozrzuczone po rożnych ſektach, bo żadna z nich, nie ieſt tak ogołocona z ludzi biegłych, żeby cząſtki przynaymniey prawdy nienależli, ale w ten czas, kiedy rozpieraią ſię w mowieniu z inſzemi, broni każdy chociaż fałſzywego zdania ſwoiego, y zbiia cudze, chociaż prawdziwe, traſia ſię, że prawda, ktorey ſzukali uchyla ſię przed niemi, albo raczey przez ſwoię własną winę gubią ią. Że gdyby ſię był znalazł rozum iaki wyżſzy nad inſze, ktoryby zgromadził co było naylepſzego w ſzkole każdey, y o tey rzeczy złożył dzieło dokładne; ten człowiek nierożniłby ſię zapewne od nas, ale do tego potrzeba by koniecznie, ażeby w naywyżſzym ſtopniu poſiadał dar rozeznania prawdy. Ah! Ktoż tego dokazać może, ieżeli nie ieſt od Boga nauczony? Laktancyuſz o życiu ſzczęśliwym w Xiędze 7.

Karta 28.

(b) *Robią w nas koleyno, albo podobno razem wſtręt y politowanie.*

Są to

Są to dwa poruſzenia czułości, ktore w ſercach prawych, y duſzach poczciwych, wzbudza dzieł ich czytanie. Ale niechcąc ſię zapuſzczać aż do tych źrzodeł trucizną zarażonych, można o nich ſądzić przez krotko zebraną wiadomość, ktorą nam daią Xiążki pod tytułem: Pamiętnik y Katechizm Kakuaka, albo Dykcyonarz Filozofow. Te dzieła dowcipne, gdzie lekarſtwo położone ieſt naprzeciwko truciznie, ſą naymocnieyſze w rodzaiu krytyki, z ktorych nayłatwiey zawſtydzony być może niewierny, y pomieſzane niedowiarſtwo.

Można ieſzcze ſądzić o rzeczywiſtości tego, co tu mowi Pan Walmont, z wyznania ſamegoż Ruſſa, ktoremu w tey materyi nad wſzyſtkich inſzych powinna być dana wiara. Ten przeſtrzegłſzy Akademie, że ponieważ nie tylko do nich należy, ćwiczenie ſię w wiadomościach y umieiętnościach ludzkich, ale ieſzcze y w nayświętſzey tey rzeczy, iaka ieſt obyczaie; powinny dla tego w oſobach, ktore przyimuią, y pożytek iaki z dzieł ich być może, y obyczaiow nieſkażoność uważać. Powinny wybierać, ażeby ci tylko odbierali wyznaczoną nadgrodę pracom literackim, ktorzy zdolnieyſi ſą ſerca obywatelſkie do miłości cnoty poruſzyć, ażeby tym ſpyſobem zakładali nieiako wędzidło zdaniom wolnym tych zuchwalcow, ktorzy między nami tak ſobie niegodziwie imiona Filozofow y mędrcow przywłaſzczaią; przydaie nakoniec, iakież ſą nauki tych przyiacioł mądrości?

„ſłuchaiąc ich, czyliż nie będą ſię nam zdawać trzodą zwodzicielow, z krorych każdy z ſwoiey ſtrony woła na placu publicznym. Przyidzcie tu do mnie, ia tylko ieden ieſtem, ktory was niezawiodę. Jeden z nich mowi, że ciał w iſtocie niemaſz, y tylko marne ich pozory widziemy, drugi przeciwnie: że inſzych iſtot na świecie niemaſz, tylko materyalne. Ten dowodzi, że niemaſz ani wyſtępku ani cnoty, y że złe albo dobre w obyczayności ſamym tylko przeſądem ieſt. Ow, że ludzie ſą iak wilcy, y mogą ſię bez obrażenia ſumnienia pożerać. Dawne pogańſtwo całemu Obłędowi Rozumu ludzkiego zoſtawione, czyliż zoſtawiło potomności co podobnego, coby ſię mogło porownać z pamiątkami wſtydliwemi, ktore teraz zoſtawia wymyślona drukarnia pod panowaniem Ewangelii? *Mowa Ruſſa, ktora odebrała nadgrodę od Akademii Dyońſkiey.*

Karta 29.

(c) *J że, nikt nieuczy y nie ćwiczy ſię bardziey w powinnościach prawa naturalnego, iako pokorny prawowierny, oświecony światłem Ewangelii.*

Są układy, ktore ſię zdaią piękne w myśli naſzey, a ktorych dokazać niemożna, ażeby były użytemi. Układy Deiſtow ſą z tey liczby. Według ſwego upodobania, układaią oni plany Religii naturalney, y odnoſzenia ſię do ſiebie pewnych kraiow uroione, ażeby w nas w mowili , że pod tym prawem żyliby

ludzie ſzczęśliwi. Na nieſzczęście, wſzyſtkie te piękne układy, w ich tylko mozgu zoſtały. W rzeczy ſamey, ieſt to Platona Rzeczpoſpolita. Niemogli dotąd znaleść pod ſłońcem ludu, ktoryby wierzył według ich naturalizmu, y wyznać potrzeba, że w ſamey iſtocie ludu takiego niemaſz. Daymy to: że komuś udałoby ſię narod iaki do tego przyprowadzić, to pewna, że w tymby długo nie utrzymywał ſię, obaczyłbyś w prędce, iak by wpadł, albo w zupełne zapomnienie o Bogu, albo w oſtatnie zabobony, y wyiąwſzy małą liczbę ludzi oświeconych, ktorzyby śrzodek utrzymać umieli, reſzty tłum cały, albo do zupełney niewierności, albo do dziwactwa w wierze udałby ſię: Takie przypadki przytrafiły ſię wſzyſtkim tym Ludziom, ktorzy światłem z nieba oświeceni nie byli. *Turretin, w Traktacie o prawdzie Religii Chrześciańſkiey* T. 1. S. 1. c. 6.

Karta 30.

(d) *Jakąż moc ſam głos Filozofow mieć będzie na narody?* Gdyby kto był zebrał (mowi Lock w ſwoiey Xiążce rozumnego Chrześcianina) wſzyſtkie układy Solona Biaſa, Zenona, Cycerona, y Seneki, y gdybyśmy dla zrobienia tego dzieła ieſzcze dokładnieyſzego, poſzli aż do Chin radzić ſię Konfucyuſza, y rozumnego Anacharſeſa w Scytyi. Jakimże ſpoſobem zebranie tych wſzyſtkich zdań mogłoby ſię ſtać układem ſtałym, y prawdzi-

wym wizerunkiem prawa, pod ktorym żyiemy? Czyliż od Arystyppa, albo Konfucyusza, swoię zaciągałoby powagę. Zenon, czyliż miał tytuł iaki układania praw dla narodu ludzkiego; ieżeli go nie miał, wszystko to, co tylko on, albo inszy iaki Filozof mowić mogł, było szczegulnie miane za zdanie człowieka prostego, ktore insi przyiąć albo odrzucić mogą, inaczey, potrzeba by zarowno przyiąć wszystko to, czego tylko ten Filozof naucza &c. *Chrześciaństwo z rozumem.* T. 1. c. 12.

Takimże sposobem rozumował Laktancyusz: Filozofowie mogą ułożyć piękne prawa dla narodow; ale przepisy te siły mieć nie będą, bo są ludzkiemi, y nie maią cechy zwierzchności swoiey, iaka iest Boska; nicht im wierzyć nie będzie, bo ten ktory słucha, tak wiele w tey mierze o sobie trzyma, iak y ten ktory naucza. *Lact: de falsa sapientia. lib: 3. n, 27.*

Karta 30.

(e) *Potrzeba by iey bohatyrow, męczennikow, sam Sokrates &c.* Mowią powszechnie, że Sokrat był męczennikiem utrzymuiąc iednego tylko Boga, y niechcąc kłaniać się Bogom Grecyi; ale to inaczey iest. W Apologii tego Filozofa, ktorą nam Platon czyni y Sokrates wyznaie Bogow pomnieyszych, y naucza: że gwiazdy y słońce są ożywione przez istności rozumne, ktorym cześć Boską oddawać należy. Tenże Platon w swoim Dyalogu o świątobliwości mowi nam: że Sokrates nie był skarany za to, że przeczył iakoby nie było

Bogow pomnieyſzych, ale dla tego: że głośno gadał przeciwko Poetom, ktorzy tym boſtwom ludzkie namiętności y zbrodnie nieznośne przyznawali. *P. de Ramſay, w mowie nad Mitologią.*

Karta 31.

(f) *Wſzyſtko nam dowodzi naymocnieyſzą potrzebę wſparcia wyżſzego.*

Jeżeliby prawda (mowi S. Tomaſz) była zoſtawiona, ażebyby iey ſam rozum tylko dochodził, trzy nieprzyzwoitości ztądby wynikneły. Pierwſza, że poznanie Boga małey tylko liczby ludzi udziałem byłoby, bo trzy rzeczy, iako to: Uboſtwo, niedbałość, y ſłaba konſtytucya wielce ludziom do tego przeſzkadza, ażeby ſię ſkutecznie do wynalazkow ſtoſownych do nauk y umieiętności przykładali. Druga nieprzyzwoitość byłaby, że ci ludzie, ktorzyby przyiść mogli do poznania prawdy, barzoby poźno przychodzili y po wielu latach łożonych na dociekanie. Trzecia nakoniec na tym zależy: Ze taka ieſt ſłabość poięcia ludzkiego, że zwyczaynie, wiele ſię zamieſza błędow, między wynalazkami, ktore rozum ludzki uczynić może. *Lib: 1. Controv: Gentil. Cap: 4.*

** **
**

LIST XXVIII.

Ciąg przeſzłego Liſtu.

„Jakże by można mowić, że prawa na„turalne, że rozum, to prawo wſzyſtkim lu„dziom poſpolite, nieoświeca nas tyle iak po„winno w tym, co nam czynić nakazuie? „albo że przeſtało nas oświecać, do miary „naſzych potrzeb, iakokolwiek bądz tego „przyczyna, toć tedy przeſtało nas obowią„zyzać.

Taka ieſt, moy Synu, pierwſza trudność, ktorą mi wyſtawiaſz, na poparcie twoich nowych mniemań. Odpowiedź przecież ieſt łatwa, choć pozorne ſą zarzuty. Prawo naturalne nie ieſt tak przyćmione w ſtanie ſkazitelności zaślepienia, w iakim ſię rodziemy, rozum człowieka nie ieſt tak czczy y niedołężny, żeby nie można było od niego zaciągnąć, choć ſłabego światła, ktoreby go prowadziło coraz do światła znacznieyſzego, kiedy go kto ſzuka ſercem czyſtym y prawym rozumem, ten acz ſłaby, obowiązuie nas tyle, ile nas naucza, ile by nas mogł ieſzcze nauczyć, gdybyśmy ſię go wiernie radzili. Tak daleko zachodzi, iak może, iak zachodzić powinien. Zachodzi, aż do dania uczuć nam potrzeby, ktorą mamy

zaſiągania inney pomocy; pobudza ' duſzę proſtą y prawą do wyznania ſwoiey niedoſtateczności, y ciemności, w iakich ią zoſtawuie pogrążoną; wiedzie ią, aby za więkſzym wzdychało światłem, prowadzi ią do drzwi Swiątnicy, gdzie wieczna prawda mieſzka, a ſkoro ięczenia tey duſzy dobrey, y czyſtey ſą ſzczyre, Bog prawdy iey nieopuści (a).

„Ale, dla czegoż tedy ta druga pomoc, tak „potrzebna nie ieſt dana wſzyſtkim ludziom? „Czemuż nie ſą wſzyſcy obiaśnieni światłem „rewelacyi? Y czemu, w tey części rewelacyi „nayużytecznieyſzey, ktora ieſt prawem E„wangelicznym, zaczeli bydź tak pozno ob„iaśnieni?

Bo trzeba było, moy Synu, aby ludzie ſami ſobie porzuceni, uczuli ſwoy niedoſtatek, ſwoią nędzę, y żeby mieli czas ſprzykrzeć ſobie, że tak rzekę, w ſwoiey własney ſłabości, y w prożnym ſzperaniu. Trzeba im było doświadczenia kilku wiekow, y ludu nayrozſądnieyſzego, iako y narodow naydzikſzych. Trzeba było, żeby ciemności poprzedziły światło, y dały ich wſzelkie poznać pożytki. Żeby wiara obiawiona, wſparta na czynach, miała ſwoie rożnicę, y ſwoie dowody, podobnie iak ſię wſzyſtko ſpoſobi, y rozwia w naturze, trzeba było pewnie w zamiarach nay-

wyżſzego, ktore na tym padole nigdy doſkonale niepoznamy, żeby ta, pochodnia wiary, podobna do planety, ktory świat oświeca, nie nagle, y nie razem ſwoie rozrzućała promienie, ktoreby naſtępnie iedne po drugim obchodziły rożne okolice, żeby rozmnażały naſienia rozſądku, mądrości, y cnoty, a z wroſtem tych dopiero wſchodziło ; y przynaymniey pomogło do ich prawdziwego wydoſkonalenia, y doyrzałości, y żeby niekiedy użyczone za ſamą łaſkę, a nie kiedy dane razem y za łaſkę y za nadgrodę, czaſem też odięte ludziom za karę, a wſzędzie podzielone były podług praw taiemnych Opatrzności, zawſze pełney mądrości, y ſprawiedliwości.

O! moy Synu, w układzie naturalizmu iakąż trudność możeſz tu wnieść przeciwko rewolucyi, ktoraby ſię nieobrociła na zarzut tobie ſamamu? Boć na koniec ta Religia naturalna, ſpytam ſię ciebie z moiey ſtrony, to prawo rozumu, poſpolite wſzyſtkim ludziom, włożone na wſzyſtkich, y ktore w twoich początkach wſzyſtkim zarowno ieſt doſtarczaiące, czemu tak mało znaczne ieſt od wielu? Czemu nawet, tyle pomocy używa dla iednych do rozprzeſtrzenienia światła, a tyle ma trudności y przeſzkod dla drugich ?

Wnośmy tedy, y co do prawa naturalnego, y co do prawa, obiawionego, że choć

oboie ſą iſtotnie prawdziwe, oboie potrzebne, niebędziemy ſądzeni, tylko podług miary, cośmy mogli, y cośmy powinni byli z nich poznawać, y że ci, ktorzy oświeceni przez nie, uporczywie zamkneli oczy, przed ich iſtnością, będą rownie bez wymowki (*).

Lecz przydaieſz! Czemuż ludzie tacy, iak ia, maią bydź względem mnie tłumaczami woli Boſkiey? Czemuż potrzeba, abym zaſięgał pomocy, od mnie podobnych, dla nauczenia ſię, iak mam czcić godnie iſtność Naywyżſzą? Będęż znaydował wſzędzie ludzi między Bogiem, y mną?

Tak to ieſt, moy Synu, bo Bog ſtwarzaiąc iſtoty, do towarzyſtwa, chciał ie uſpoſobić, na łonie ſpołeczności połączyć ich z ſobą, tyle przez potrzeby duſzy, ile przez potrzeby ciała, nauczać iednych przez drugich y uſtana-

---

(*) Prześladowanie y gorycz niech cierpi każda duſza źle czyniąca, ale naypierwey Zydzi y Grecy. Chwała y pokoy, każdemu dobrze czyniącemu, ale naypierwey, żydowi y Greczynowi; albowiem Bog nigdy na oſoby nieoglądaſię, ktorzy niemaiąc prawa zgrzeſzyli, bez prawa zginą; ktorzy zaś przeciwko prawu zgrzeſzyli, prawem ſądzeni będą. *ad Rom Cap. 7. V. 9.*

wiać między niemi zobopolną podległość, y udzielanie wzaiemne pomocy, y światła.

A! ktoryż iest człowiek od drugich ludzi nienauczony? Ktoreż są światła naturalne, żebyśmy ich w stanie społeczności nieodzyskali, nierozprzestrzenili, niewydoskonalili za pomocą nam podobnych? A! Czemuż chcesz, żeby w rozporządzeniu Wiary obiaśnioney, Bog miał był użyć innego naczynia, innych sposobow, nad te, ktorych używał w układzie wiary naturalney (*)?

Ludzie się tobie ofiaruią, aby cię nauczali, y mowią, że są od Boga posłani, ale nieodeymuią ci przeto za życia twego rozumu; używay go naywłaściwiey, nayłatwiey, naystosowniey ku poięciu ludzkiemu: roztrząsay dzieie nayznacznieysze y naywiadomsze, ktore gruntuią ich posłanie. Przypatrz się z uwagą własnościom Religii, ktorą tobie opowiadaią, własnościom szczerym, y prawdziwym, iey dawności, iey iedności, trwałości, świątobliwości, iey się ściąganiu do chwały Boga, do uszczęśliwienia człowieka, y do

(*) Ten iest porządek natury, że kiedy czego uczemy się, zawsze rozumowi świadczących powaga poprzedniczy. S. Aug: lib: 2. de Ord:

cnoty, bo to ſą rzeczy w czuciu, y ſkutku, o ktorych każdy Człowiek może bez trudności ſądzić; ſą to rzeczy, ktore uderzyły, oświeciły, y nawrociły świat cały: A zatym podday ſię, gdy przez głos tobie podobnych, w iſtocie ſam Bog mowił. Miey to w baczeniu, kochany Walmoncie, że rewelacya raz dowiedziona, dowodzi tobie w ſpoſobie nayprętſzym, y naykrutſzym wſzyſtkie inne prawdy. Bez niey, trzebaby ie ſobie poiedynczo dowodzić, ieżeli tak rzecz mogę, co zapraca, y co za niebeſpieczeńſtwo omylenia ſię w rzeczach, gdzie błąd ieſt tak wielkiey wagi, a gdzie przecież bywał zawſze poſpolity?

Ale ieſzcze powieſz, na co to nowe iarzmo, y nowe zawady? Na co wſzyſtkie te uſtawy właſnowolne, ieżeli przez ſame prawidła Prawa naturalnego cnota y honor ſą w ubeſpieczeniu?

Na tyle mało ſłow, o iak wiele można odpowiedzieć, moy Synu, gdyby przyſzło wſzyſtko powiedzieć, lecz przynaymniey poſłuchay ieſzcze moment... Na co nowe iarzmo, y nowe zawady? Ah o to! Zeby tobie uczynić iarzmo cnoty, y ſamego rozumu, łagodnieyſzym y łatwieyſzym, Prawo, ktore Wiara Chrześciańſka na ciebie wkłada, ieſt prawo łaſki y miłości, bez niego wſzyſtko ieſt ciężkie y wſzyſtko trudne naturze, przeciwnie zaś

nic nie ieſt ciężkiego, ſkoro tu z niego zaſięga pomocy. To przyiemne Prawo nas umacnia, utrzymuie, wynoſi nad ſłabość ludzkości. Jeſt dla Człowieka, czym ſą dla boiaźliwego ptaka ſkrzydła, ktore mu pomagaią do latania. Jeżeli ſą ciężarem dla niego, to przynaymniey barzo letkim, niemi kraie powietrze, a bez nich tylko by ſię czołgał.

„Mnieyſza o uſtawy właſno wolne? A nacoż ie bierzeſz za takie, ieżeli wiara, ktora ie w ſobie zamyka, taka nie ieſt. Mnieſza?... Ah moy Synu, nie mnieyſza, bo ſą wielkiey wagi, ieżeli maią moc uczynić nas gruntownie cnotliwemi.

„Ale bez nich, Sokrates, Aryſtydes, Caton „Tytus y Marko Aureliuſz nie byliż cnotliwemi? O! Walmoncie, niechcę ia oczerniać ich cnoty; mieli y oni: Lecz dobrze one oſzacowawſzy, y przyrownawſzy do cnoty prawowiernego, czymże były, y co ważyły przed Naywyżſzym Sędzio? Bydź ſprawiedliwym y dobroczynnym, ieſt to cząſtka powinności Człowieka moralnego: Ieſt to tylko pierwſzy lekki wyraz Chrześcianina: a y w tamtych nawet maſz, że za nic bydź czyſtym.

Czcić Boga prawego, bydź pokornie poddanym iego Naywyżſzey woli? Sokrates oſkarżony, że był miłośnikiem, Alcybiades poſądzony od ſwoich właſnych ziomkow, że był

ſkazicielem młodzi Ateńſkiey pod pozorem ich nauczania; raczy, niżſię nie przychylaiąc do ogłoſow publicznych, do pożądań źle ugruntowanych, a ktorych, ieſzcze mniey ſobie pozwalać należy względem wielkich ludzi. Sokrat umiera za obronę prawdy, y rozkazuie ſwoim przyiaciołom, żeby za niego Eſkulapiuſzowi oddali na ofiarę koguta. Katon zaś uſtępuiąc ſwoiey żony Hortencyuſzowi po pokazaniu zupełney iuż łatwości uſtąpienia Corki ſwoiey. Niezwruſzony Katon niepodległy Bogom, mowiąc o ſobie ſamym, śmierć ſobie zadaie raczey, niżliby miał uciekać ſię do miłoſierdzia zwyciężcy: Toż to, to cnoty bez zmazy? Ani też ieſzcze mogł byś wſpomnieć imion ſławnych w takim rodzaiu? Ja ci pokażę mnogość ludzi doſkonale cnotliwych, wſzędzie, gdzie wiara uczyniła prawdziwych uczniow, wſzędzie, gdzie Chrześciańſtwo kwitneło.

Przecież bez ſił, ktore nam nadaie Chrześciańſtwo, obiecuieſz ſobie pełnienie cnoty. Ah! źle ią znaſz, kochany Walmoncie. A przynaymniey niedoſyć znaſz ſiebie ſamego, y ia przedtym myśliłem iako ty. W ten czas miałem przyiacioł, z ktoremi byłem złączony ſercem, y obyczaiami. Jeżeli iednak przyiaźń czyſta może ſię znaleść ieſzcze, gdzie ſię nieznayduie wiara: Ah wſtydziłem ſię

przecież za ich błędy, a niemniey za moie. Prawdo, Cnoto, ſprawiedliwości, dobroczynności, piękne imiona, ktore nigdy nie były tak poſpolite, ieſteście w uſtach wſzyſtkich mędrcow, a nigdy rzecz, ktorą wyrażacie niebyła tak rzadka! Nie, nigdy bałwochwalſtwo ſame niezrodziło obyczaiow gorzey zepſowanych, iak te, ktore ſprawuie między nami niedowiarſtwo. Jeżeli ſą ieſzcze cnoty na ziemi, gdzież ſą, moy Synu; chyba w umyśle y poſtępkach prawdziwego Chrześcianina. Zona twoia, tak przywiązana, tak ſię dobrze ſprawuiąca, tak wierna, y mężna Emilia, byłażby tak ſtatecznie cnotliwą, gdyby nie była natchniona y wſparta przez Religią? a możnaſz ſobie co obiecywać bez niey, oprocz pychy nayprożnieyſzey, y nayſromotnieyſzych ułomności (b).

Moy przyiacielu, nielękam ſię wyznać, ſkoro wchodzę w rozum y ſerce moie, że znayduię w nich potrzebę Wiary Chrześciańſkiey, ieſt to głos, y wewnętrzny naywyżſzy, y naymocnieyſzy we mnie; bez wiary, każda okoliczność nieſzczęśliwa, każda przygoda niebeſpieczna, każde poruſzenie namiętności nieco gorące, zbytby wiele nademną dokazywały; myśl dośyć uczynienia iedney, obudziłaby wſzyſtkie inne; żądza dogodzenia, ſobie raz ugodziłaby chęć dogadzania ſobie zawſze, za-

pomnienie iednego prawidła nieznacznie zaprowadziłoby do zapomnienia y zaniedbania wszelkiey prawdy; moie skłonności stałyby się podług mnie iedynym prawem natury; dusza umiera rzekłbym, sobie, y niczym nie iest, więc wszystko mi iest rowno; Bog nawet niewiem czy iest? Przetoż wiara iest tylko iedynym omamieniem cnoty! O piękne to omamienie! Y iak iest we wszystkich rzeczach podobne do samey prawdy!

Ale żebym cię tym pewniey poiednał z Chrześciańsłwem, zostaie mi ostrzeżenie ważne do uczenienia tobie, ty się lękasz iego iarzma, wydaią ci się bydź zawadą iego prawa; a co na to rzeczesz: ieżeli cię zniewolą do przyznania, że prawo naturalne, niemniey kładzie wędzidło na twoie namiętności, niemnieysze iarzmo na twoie słabości, lecz zdaleką mnieyszą pomocą do ich dźwigania?

Że wszystkich skłonności ktore na nas nayżywiey nalegaią, y naywięcey się przykładaią do obrzydzenia wiary Chrześciańskiey dla niewiernych naypospolitsze są te, ktore nas przywiązuią do rozkoszy zmysłow, że wszystkich praw, ktore ich naywięcey zastraszaią, iest Prawo to czystości. Miłość passya tak powszechna, ale tak niebespieczna w swoich skutkach, tak nieszczęśliwa w swoich nierządach, to iest nayukochansze Bostwo, za ktorym na-

turaliſta (*) obſtaie nayuporczywiey. Otoż moy Synu, rozbieray w tey mierze prawa natury, na ktorym ſię zaſadzaſz, y wnidź w poznanie, co ci pozwala, y co zakazuie.

Ta naypierwey ogranicza naſze ſkłonnośći, potępia w nich wſzelkie zbytki, wſtrzymuie porywczość gwałtowną, poddaie oną rozumowi, y onemu oddaie panowanie, ktore zmyſły ſobie przywłaſzczyć chciały †.

Lecz przypatrzmy ſię mu wſzczegulnieyſzych okolicznośćiach, ale zakazuie uczniom ſwoim wſzelkiey umowy, wſzelkiego wdawania ſię

(*) Drukarz Francuſki wydaiący tę Xiążkę znalazł w tych liſtach to ſłowo Naturaliſta, ażeby tym oznaczyć wſzyſtkich prawa natury partyzantow, y iuż ſię tego wyrazu trzyma autor, ażeby ſię wyraźniey y dobitniey tłumaczył, niżeli przez te terminy Teiſta, albo Deiſta, ktore niemaią tak wyraźnego znaczenia, ani dla wielu ludzi tak łatwo ſą wyrozumiane, z drugiey także ſtrony nieobawiaſię, żeby kto niepomieſzał tego znaczenia naturaliſta, o iakim tu mowa z Fizykiem, ktory zna, albo uczy ſię tego, co ſię tycze Hiſtoryi naturalney.

† Moc duſzy pełniącey cnoty, zależy na czyſtości iey, ktora ie wſzyſtkie żywi. *Rouſſeau.*

niaſię z tą,ktora ieſt innemu zaſzlubiona. Cudzołoſtwo ieſt wyſtępkiem w oczach wſzyſtkich narodow: ieſt podobnież w oczach prawdziwie cnotliwego: y Prawo natury ſame przez ſię wyſtawia ie bydź poczwarą, na ktorą patrzeć bez obrzydzenia niemożna. (c)

Toż ſamo Prawo przykazuie ſzanować zwierzchność, oyca, matki, opiekuna całego rodu, nad Panną, ktorą wychowaną do cnoty, do honoru, y ktorey niewinności zmazać nie można bez zdradzenia ich ufności, bez niegodnego oſzukania ich ſtarań, y nadziei bez zranienia ich ſerca, y bez zelżenia tey ſamey. Niech ſię na chwilę poſtawią na ich mieyſcu, niech ſobie wniosą w niebeſpieczeńſtwo cnoty żony ſwoiey, honor corki, ſioſtry, albo wychowańcy; a ieżeli w nich zoſtaie ieſzcze cokolwiek ſprawiedliwości, niech oſądzą, y wyrok dadzą.

Prawo naturalne podobnież niepozwala uwiedzenia niewinności Panny podciwey, ktora nie mając doświadczenia, niepoznaie co wynika z związkow, w iakie ią wciągnąć chcą, y niepoſtrzega wſzyſtkich nayokropnieyſzych ſkutkow paſſyi w ſobie wznieconey. Prawdziwa uczciwość raczyby wymagała, żeby ią oświecić, y wſtrzymać nad brzegiem przepaści w ktorą taż paſſya ią pogrą-

żyć może; boć nakoniec ieſtże ſłuſzna, uczynić kogo nieſzczęśliwym, pobłażać iego zaślepieniu, dać mu do tego podnietę, y zdradzać iſtotne dobro iego, dla dogodzenia ſobie? a zaś niewiadomo, że Panna raz uwiedziona, choćby był ukryty ten iey pierwſzy upadek, ſtaie ſię prawie zawſze ſłabą, ſkłonną do wyſtępku, y nieſzczęśliwą na całe życie.

Toż prawo brzydzi ſię wſzelką ſpołecznością płci oboiey, wſzelką ſprawą przeciwną naturze, y taż natura nieiako ze łzami woła o zemſtę do nieba za wyſtępek, ktory wkrotce ogołociłby z ludzi ziemię.

Toż Prawo naturalne, y proſtego rozumu, niemniey nam wyſtawia, nieſmak, y ſromotę wſzelkiego ſpołkowania, zaſadzonego na pożytku; y tu myśl, y rozum oburzaią ſię na widok tego ſromotnego handlu, zażytego na mieyſce godziwego związku.

Toż rzekę ieſzcze potępia wſzelkie taiemne złączenia, wſzelkie związki przemiiaiące, wſzelkie umowy nieporządne, (d) iako nie dla ſiebie tylko ieſteśmy, ale dla ſpołeczności, należy do ſpołeczności, uſtanawiać warunki tegoż świętego związku, ktory ſpaia połowę świata, z drugą, y na ktorych ſpoczywaią iako na gruncie niewzruſzonym, rząd y dobro publiczne, ważność, y trwałość familii, ſtan, y

wychowanie dziatek, beſpieczeńſtwo, y pokoy każdego z oſobna.

Uczeń wierny Prawa naturalnego, czyliż zaſtąpi przez wyſtawienie w myśli tego, czego ſobie pozwolić nie może ze ſtrony zmysłow? Ale żądze, ale myśli z rozwagą wyſtępku, iuż one ſą ſamym wyſtępkiem, y drogę, ktora naypewniey prowadzi do dopełnienia go. Ten ktory chętnie ſię zabawia wyobrażeniem złego, a nie czyni go, znak ieſt, że te złe co o nim myśli z upodobaniem, nie ieſt w iego możności. Obyczaie iego mogą ieſzcze bydź bez winne, lecz rozum y ſerce iuż ſą ſkażone.

Coż więc tedy zoſtaie naturaliſtom, ktorych namiętności wzruſzaią? ale ktorych wſtrzymuie ſumienie; coż im zoſtaie, kochany Walmoncie? Też ſame obowiązki, iakie ſą włożone na Chrześciany, żeby ie karcić, a bez takiey pomocy, iak Chrześcianie maią, iakby mogli przyiść do tego, boć nakoniec kiedyżkolwiek zemną nato przyſtanieſz, że wſzelkie ſą ſpoſoby, wſzelka pomoc w wierze dobrego; wſzelkie zabieżenie, wſzelkie lekarſtwo przeciw złemu; a takowey pomocy naturaliści niemaią. O moy Synu! toć to nie ſą nowe trudności, ktore ci przekładam, w tym wſzyſtkim, co ſię ſprzeciwia ſkłonnościom zepſutey

natury Wiara Chrześciańska barzo mało przydaie powinności, do tych, ktore rozum nakazuie: Ale y do dopełnienia ich dopomaga tobie; y do noszenia tego iarzma rozumu.

Mowisz o zawadach, ale y dla naturalisty istotnie prawego, y ktory nieco rozsądnie rzecz roztrząsa, znayduiąsię wszędzie zawady, z iakich niepodobna mu wybrnąć, chyba że się wyrzeze wszelkiego wspołkowania z sobie podobnemi.

Naturalista według swoich prawideł odrzucać będzie wszelkie powierzchowne obrządki Religii, chociaż istotnie złączone z artykułami Wiary, ktore on w sercu sądzić będzie za fałszywe, y za szczere kłamstwo. Pełnienie onych w iego sposobie myślenia, iest ledwie niebałwochwalstwem, a przynaymniey omamieniem narodu ludzkiego, y krzywdą Bostwu uczynioną. Gdzieśz on więc poydzie służyć Bogu po swoiemu? Kiedy w całym świecie nie znaydzie takiego obrządku, ktoryby mu się podobał.

W takowym gruncie myśli naturalistow Prawo, ktore sobie przywłaszczamy, nad życiem bydląt, iestże prawem nieodbitym? A w powątpiwaniu samym z iakim że rodzaiem ludzi życby im przyszło? Na takowym ieszcze twierdzeniu naturalista podległy ułomności iak y insi ludzie, kiedy mu się trafi bydź prze-

ſtępcą, mogłźeby w ſtanie grzechu zaſadzić ſię doſyć na ważności y mocy żalu ſwego, żeby był uſpokoionym, a po obrażeniu Boga ſprawcy natury, kiedyż, y iak będzież ſię rozumiał doſtatecznie z nim poiednanym?

A tak zewſząd trwożliwy, uciśniony, pomieſzany nie mogąc nic uczynić, gdzieby wchodziła wiara innych ludzi, (a ta wſzędzie prawie wchodzi) nie mogąc tedy uſpokoić, upewnić o ſwoiey, nic wiedząc iak żyć w pośrzodku ich, y nieumieiąc zaſiadać, u ich ſtołu, ani bydż uczęſtnikiem ich ſpołeczności, opuſzczony na ziemi, przepaścią otoczony, potykaiący ſię za każdym krokiem, y nawet nieznayduiąc gdzieby nogę ſtawił; ten Synu moy, ten naturaliſta, ktorego ty przedemną wolność wyſławiaſz z ſwoiemi uſtawami, y niby gruntowną podciwością, byłby naymniey wolny ze wſzyſtkich y naynieſzczęśliwſzy. Wierz, kochany Walmoncie, ſmutnemu doświadczeniu, iakiegom na ſobie doznał w dniach burzliwych moiey niewierności. Materyaliſta, Pironiſta, Naturaliſta, a nakoniec niedowierca z układu, a naturaliſta w iſtocie, ah! iuż niewiedziałem iak miałem poſtępować, podług takiego zdania. Po kilkakroć gotow byłem ią porzącić, y teć to wahanie ſię było może poczęści przygotowaniem mego nawrocenia.

O! moy przyiacielu! Niezapomnę nigdy, iak w iednym posiedzeniu zgromadzonych naszych mędrkow, gdzieśmy sądzili nieodzownym wyrokiem głupie przesądy ludzkie, powierzyłem z boiaźnią zacnym towarzyszom moie uwagi, nad wątpliwością przynoszącą niepokoy, w ktorym nas zostawuie Prawo Naturalne, nad trudnościami, w ktore nas same wykonywanie iego zapędza, nad powinnościami, ktore toż samo Prawo ściśle wzięte na nas wkłada, nad przymusem w iakim nas trzyma, z tych wyrazow, moie uwagi, niebyły tylko prawdziwe; lecz przychodziły nie wcześnie dla nas, nie śmieli oni ich przeczyć iawnie, ale ie za szkrupuły tylko brali odpowiadaiąc na nie iak tak, y na tym się rozeszło nasze posiedzenie (*).

„Ale nakoniec, czemuż nie cierpieć wszelakich mniemań, iużby niebyło przeszkody dla nikogo... w istocie rozwiązanie ich byłoby wygodne. Ah! moy Synu, niebyłoby, tylko na pozor. Zastanow się nad tym, że to, Wiara iednoczy wszystkich ludzi, że iey cześć zwierzchnia iest gruntem, y węzłem ich spo-

(*) Przytoczyłbym wielu, ktorym się toż samo, y w takichże okolicznościach przytrafiło.

łeczeństwa. Ze pozwalaiąc myślić podług siebie każdemu w szczegulności, mogłoby przyiść na to, że iuż nic na potym nieśmielibyśmy wspolnego. Uważ ieszcze, a nie lękay się tey myśli, boć ona nieprowadzi koniecznie do prześladowania (e). Prawdziwa Wiara z istoty swoiey niecierpi inney, (*) ta własność ktorą Wierze Chrześciańskiey zarzucaią, iest owszem na iey obronę. Ze prawda iest iedna, nierozdzielna, y niemoże się zgodzić z tym, co się iey sprzeciwia, że ieżeli Bog przemowił, niechce tylko poddania się iego Swiętemu słowu, y żadney inszey czci nad tę, ktorą ustanowił, bo każda inna nie iest godna iego, tak, iakom tobie przełożył, y niemoże potwierdzać dwoch czci sobie przeciwnych, bo zaraz przynaymniey iedna z nich wstecz idzie Boskim przymiotom (**)

Coż

(*) Religia, ktora wierzy, że wszystkie insze Religie są pozwolone, nie iest wiarą, ale wyśmianiem obrządku wiary, bo bostwo czyni bałwanem, ktoremu wszystkie ofiary rowne. *Myśli Teologiczne.*

Sama prawdziwa Religia ma prawo ustanowienia się na obalinach superstycyi, bo sama swoie przy sobie dowody nosi.

(**) Bog zawsze ten sam iest, y wszędzie iest Duchem prawdy. Prawda więc iest

wszę-

Coż ieszcze żądasz, żeby ci społeczność pozwoliła pewnie sposobu myślenia tobie upodobańszego. Y wolność niewierzenia, tylko temu, co zechcesz?ah? Nietegoż tylko wymaga niedowiarca, przywłaszczy on sobie tę wol-

---

wszędzie iedna, y wszędzie Bog ią potwierdza, iako wszędzie kłamstwo y błąd odrzuca; Niemoże to być prawda, że Alkoran w Turczech iest dziełem Boskim, y razem w Francyi, że nie iest. Ze Ewangelia iest prawdziwa w Europie; y ze iest fałszywa w Afryce, że Papież iest w Rzymie następcą Jezusa Chrystusa, y że iest Antichrystem w Genewie. Niemoże tedy chcieć Bog prawdy, żeby wierzono w Turcyi y w Genewie tym sposobem, a inszym w Rzymie y w Francyi. Bog iest Duchem świątobliwości y mądrości· Niemoże więc potwierdzać występku, y głupstwa rozumu ludzkiego. Gdyby zaś Bog potwierdzał, wszystkie Religie, chciałby tego, ażebym żył iak Bałwochwalca między bałwochwalcami, iak poganin między poganami; żebym szanował Jowisza y Wenerę, iak te narody szanowały przez obrządki niewstydliwe, y niesławne rozpusty. Myśleć tym sposobem, iest to iedno co nie znać Bostwa iednego. Ateizm w pewnym rozumieniu nie iest rzeczą tak okropną, iak iest nauka taka.

*Myśli nad Religią przez P.Humbert.*Roz: 113.

ność bez nadania mu iey, a ktoż mu ią odiąć mogłby, ieżeli nie ten, ktory czyta w gruncie serca, y ktory będąc początkiem iedynym wszelkiey prawdy, sądzić ma podług niey, nasze zdania, y nasze mniemania! Czego on ieszcze żąda! Żeby mu pozwolono przeciągać innych do swoich nauk, naginać ich podług upodobania swego interesu y swego sposobu widzenia, y myślenia, nauczać wzgromadzeniach, filozofować do woli w twoich niebespiecznych pismach, przewracać wiarę prostych, podawać na obustronność nayważnieysze prawdy, wzruszać fundamenta moralności pod pozorem zniszczenia panuiących uprzedzeń y siebie samego wystawienia za wybor doskonałości, y światło rodzaiu ludzkiego (*). A tego moy Synu dla zachowania szczęśliwości ludzkiey nikt dopuścić nie może.

Ah! gdyby nawet iakie pobłażanie wiarom było potrzebne dla spokoyności Państw, na co doświadczenia y skutkow samych wielce trudno przytaczać (f), nie takowe mniemania, iakie są u mędrkow naszego wieku cier-

---

(*) Nowi Filozofowie o samey tylko mowią Tolerancyi, a sami niechcą cierpieć Religii kraiu ich własnego, iakaż z sobą samemi niezgoda! *myśli Teologiczne.*

piałaby iakążkolwiek bądź ſpołeczność, ktoraby ieſzcze nic co miała w ſobie iſtotney cnoty.

Zbyt dobrze o twoiey trzymam, kochany Walmoncie, żebym miał rozumieć, abyś uporczywie odrzucał prawo, tak przyiemne, y tak Swięte, ktore ſame tylko może ſprawić twoy pokoy, y twoie uſzczęśliwienie. Nierozumiałbym przynaymniey, żebyś do takiego punktu był niewolnikiem uprzedzeń, iakieś w ſobie wznowił, przeciw niemu, żebyś miał unikać ściśleyſzego ich roztrząśnienia, doſyć ci iuż powiedziałem, abyś żądał, żeby to prawo święte było prawdziwe, y że ſam Bog dał ci takowego przewodnika. Więcey uczyniłem: Przyſzedłem na pomoc twoiey ſłabości, odiołem przeſzkody, ktore namiętności twoie mogły były zakładać. Wierzę, dowodząc, że ci doſyć na właſnym rozſądku do potępienia onych, że Prawo Naturalne nie ieſt dla nich łagodnieyſze, iak Prawo Ewangelii, y ztąd tylko rożne, że mniey ſpoſobow do zwyciężenia namiętności. Już to przyznaieſz, moy Synu, że czynią całe twoie nieſzczęście, y Emilii. Boy ſię, aby nie były głowną przyczyną twego zaślepienia. Zacznij, przynaymniey czuć niebeſpieczeńſtwo, y ſromotę więzow, ktore na ciebie włożyły. Duſzo

ſzlachetna, y wſpaniała, a przynaymniey taką bydź było twoią właſnością, otrząśnii z ſiebie te pęta! Zbrzydz ſobie twoię niewolą, podnieś na nowo oczy ku niebu, proś o moc, ktorey z ſiebie mieć nie możeſz, ſzukay iey w oddaleniu ſię, y ucieczce, ieżeli ſą iakie na to ſpoſoby; gdyż mniey przez walczenie z miłością, iako przez uciekanie od oſoby kochaney, można wziąść gorę nad omamieniem, ktore paſſya wprawia, aby nas uſidlić. Przygotuy, ieżli bydź może, duſzę wolnieyſzą, y ſwobodnieyſzą do odzyſkania prawdy, a prawda poddaiąc ſię pierwſzey twoiey uſilności, pokoy ci nada, światło ci przywracaiąc.

Noty do Liſtu XXVIII.

Karta 44.

(a) *Bog prawdy nigdy iey nieopuſzcza.* Gdy światło Ewangeliczne wezwane (ieżeli tak mowić można) przez ten wewnętrzny głos duſzy czyſtey y wierney, ktora poznawała potrzeby ſwoie, było zanieſione do narodow dzikich y okrutnych, było zaś iuż po dwa razy w Indyach (iako tradycye narodow tych doſtatecznie świadczą, y iak niektorzy z naſzych Filozofow bez trudności na to zgadzaią ſię. Zapewne to nie przez poſługę

Aniołow tak nieprzyſtoynie tego wieku ohydzonych, do tych narodow zanieſione było; ale przez poſługę inſzych ludzi; o iakże wiele ſpoſobow, ktore nam niewiadome ſą, zoſtało ieſzcze, ktoremi Bog przez Chrzeſt żądania oczyſzczać może duſze, chociaż zupełnie w wierze niedouczone, ale poczciwe, y w cnocie ſwoiey warte, ażeby ſię Bogu podobały. To coby mogło być doſtatecznie przed przyiściem Chryſtuſa, ale zawſze przy łaſce iego y połączone z przyſzłemi iego zaſługami, czyliż niedoſtateczne być może po przyiściu iuż Chryſtuſa Pana? A dobrodzieyſtwo nieoſzacowane odkupienia, czyliż dziſiay ſtan ludzki zrobi nieſzczęśliwſzym, niżeli przed tym był kiedy?

Karta 51.

(b) *Ah! Coż bez niey można ſobie obiecywać? &c:*

Rouſſeau każe to wyznać ſwoiey Julii na pochwałę Religii, ktorą na koniec bierze za przewodniczkę. „Kochałam cnotę z dzieciń-ſtwa mego, y w każdym czaſie ſtarałam ſię o wydoſkonalenie rozumu mego; z doświadczenia mego y światła chciałam ſię rządzić, y rządziłam ſię niedobrze. Niżeli mi odbierzeſz przewodnika. ktoregom ſobie obrałam, dayże mi kogo inſzego, na ktorymbym polegać mogła. Moy przyiacielu! Mowmy co chcemy, wſzędzie ieſt pycha, ona ieſt, ktora cię podnoſi: ona, ktora mię upokarza. Zdaiemi ſię, że tyle mogę co inſi, a tyſiąc inſzych

roztropniey odemnie żyło. Czyliż miały tamte ſpoſoby, ktorych ia nie mam? Dla czegoż znaiąc ſię do tego, żem dobrze urodzona, miałam iakąś potrzebę ukrywać życie moie? Dla czegoż nienawidziłam to złe, ktore mimo ſiebie popełniłam? Nieznałam, tylko ſiły moie, a te nie mogły być dla mnie doſtateczne. Całe oparcie ſię złemu, ktore rozumiałam, że z ſiebie mieć mogę, zdało miſię, żem iużbyła zrobiła, wſzelakom ia upadła. Jakimże ſpoſobem poſtępuią ſobie te, ktore ſię ſkutecznie opieraią? Maią zapewne iakieś mocnieyſze wſparcie. „ W inſzym zaś mieyſcu „ weydź w głąb ſumienia twego, y ſzukay ieżeli tam nieznaydzieſz iakiego ſpoſobu zapomnionego, ktoryby był zdatny do rządzenia lepiey ſprawami twoiemi, ktoryby ie ſilniey między ſobą y z celem powſzechnym powiązał. Niedoſyć na tym, wierżmi, ażeby cnota była zaſadą twego poſtępowania ſobie, ieżeli nie ugruntuieſz teyże zaſady ieſzcze na gruncie nieporuſzonym, Wſpomniey ſobie na tych Indyanow, ktorzy powiadaią; że świat na żułwiu wſpieraſię, a gdy ſię ich kto zapyta! A żołw na czymże wſpiera ſię? Niewiedzą co na to odpowiedzieć. „

Karta 54.

(c) *Cudzołoſtwo wyſtępkiem ieſt &c.*

Nie ieſt to potrzeba ſamych tylko małżonkow, ale ſprawa wſzyſtkich ludzi powſzechna, ażeby czyſtość łoża małżeńſkiego pomazywana nie była. Jlekroć tylko małżeńſtwo przez śluby uroczyſte połącza ſię, wchodzi w to ra-

żem umowa cicha, całego narodu ludzkiego, ażeby ſzanować ten związek święty, ażeby czcić w nich węzeł małżeńſki, y to to ieſt, iak mi ſię zdaie, przyczyna mocna przeciwko małżeńſtwom taiemnym, ktore niepokazuiąc nam żadnego znaku związku takowego, ſą przyczyną ſercom niewinnym, że cudzołożnym zapalaią ſię płomieniem. Powſzechność ieſt nieiakim ſpoſobem poręcznikiem umowy zrobioney w ſwoiey obecności, y można mowić, że honor wſtydliwey żony, ieſt pod ſzczegulną obroną ludzi poczciwych. Dla tego, ktokolwiek waży ſię żonę cudzą uwodzić, grzeſzy naypierwey, że ią do takiego grzechu przyprowadza, y że zawſze wſpoł winnemi ieſteśmy, kiedy do winy przykładamy ſię; grzeſzy potym wyraźnie ſam zwodziciel, bo wiarę publiczną y wiarę Swięto małżeńſtwa gwałci; bez ktorey nic ſię utrzymać niemoże w ſprawiedliwym rzeczy ludzkich porządku a M. Rouſſeau. „

Ah! coż odpowie niewſtydliwy cudzołożnik, ktory bliźniego ſwoiego żonę podwodzi? Gdyby go ſię ſpytano, iakim też okiem patrzyć będzie na tego, ktory pod pozorem podobno przyiaźni korzyſtać będzie z wolnego wſtępu do domu ſwego, końcem wſtydu wydarcia żonie iego właſney, dzielenia miłości iey małżeńſkiey, y przyczynienia mu dzieci, do ktorych ſam nieprzyczynił ſię; coż odpowie? Ieżeli mu cokolwiek ieſzcze zoſtało poczciwości? Jakże miło mi ieſt widzieć autora, ktorego dopiero cytowałem, popieraiącego ſprawy cnoty w rzeczy tak wa-

żney tyczącey się dobra publicznego, w rzeczv tak szanowney, a nieszczęściem wieku naszego, tak mało szanowaney. Niech mi więc będzie wolno przełożyć z niego wzięte świadectwo całe.

„Surowość obowiązkòw wspolnych płci dwoiakiey w małżeństwie, ani iest, ani być może iedna. Kiedy kobieta żali się na tę niesprawiedliwą nieròwność, ktorą w tym czyni męszczyzna, myli się zapewne; ta nierowność nie iest z żadnego ustanowienia ludzkiego, albo przynaymniey nie iest dziełem przesądu, ale rozumu. Tey to płci żeńskiey natura, oddała dzieci w depozyt, ażeby za nie odpowiadała męszczyznie. Bez wątpienia nie iest nikomu wolno łamać wiarę przyrzeczoną, y każdy mąż niewierny, ktory krzywdzi żonę swoią w powinnościach płci iego, iest człowiekiem niesprawiedliwym y okrutnym. Ale białogłowa mężowi niewierna robi więcey. Ona rozłącza familie, y zrywa wszystkie węzły natury. Daiąc mężowi dzieci, ktore nie są dziećmi iego, zwodzi y dzieci męża, łącząc zdradę z niewiernością; aż przykro widzieć iaki nierząd, y występek, iaki względem męża swoiego popełnia. Jeżeli iest stan iaki człowieka nayniesczęśliwszy, tedy będzie tego nieszczęśliwego Oyca, ktory straciwszy zaufanie w żonie swoiey nie śmie pozwolić sobie tey słodkiey przywiązania się do dzieci czystości, ktory ściskaiąc dziecie swoie powątpiwać musi, ieżeli cudze dziecie nieściska, ten znak niesławy swoiey, y tego wydzierce dobr dzieci iego wła-

ſnych. Coż wtenczas znaczyć będzie ta familia! ieżeliż nie będzie towarzyſtwem nieprzyiacioł taiemnych, ktore kobieta obwiniona iedne przeciwko drugim uzbraia, przymuſzaiąca ich, ażeby wzaiemną zmyślali miłość?

Nie doſyć tedy tylko na tym, ażeby kobieta wieczną była, ale żeby nawet była za taką u męża ſwoiego, u krewnych ſwoich, u świata całego miana. Potrzeba, ażeby była ſkromna, dbała, utrzymała, y żeby tak w oczach inſzych, iak w ſumieniu własnym miała zaświadczenie cnoty ſwoiey. Jeżeli należy, a żeby ociec kochał dzieci własne, należy także, ażeby y matkę tych dzieci ſzacował. Te ſą przyczyny, ktore nawet ſam pozor dobry robią powinnością kobiety, y każą im dbać o honor y dobrą ſławę, rownie, iak y o czyſtość małżeńſką. Z tych praw wynika z rożnością moralną płci pobudka nowa powinności y ugody, ktora ſzczegulne kobietom nakazuie nayſurowſzy wzgląd na ich obchodzenie ſię, na ich obcowanie z ludzmi, y utrzymywanie ſię. Utrzymywać bez fundamentu, że płcie obydwie ſą iednakowe, y że ich powinności ſą rowne, ieſt to prożnemi tylko zatrudniać ſię ſłowami, ieſt to nic niemowić, chociażby na to odpowiedzieć nie można.,,

Karta 55.

(d) *Potępia wſzyſtkie węzły taiemne wſzyſtkie połączenia ſię przemiaiące, wſzyſtkie nie ſworne z iednoczenia ſię.*

Ja nie będę tu ſię zapytywał (mowi Autor

Artykułu: o obyczaiach, w Encyclopedyi) ieżeli cudzołoſtwo ieſt wyſtępkiem, y ieżeli krzywdę robi ſpołeczeńſtwu. Niemaſz nikogo, ktory o tym niebyłby wewnątrz przekonany, że to nie ieſt rzecz do powątpiwania, ieżeli nie będzie omaniony przez rozumowanie, ktore ſamym tylko miłości własney będzie wybiegiem. Ale drugie pytanie warte, ażeby było roztrząśnione y ktorego rozwiązanie ciągnie za ſobą, y poprzedzaiące pytanie; wziąść do rozwagi należałoby, kto z dwoyga czyni więcey krzywdy ſpołeczeńſtwu, czyli ten, ktory cudzą żonę uwodzi, czyli ow, ktory widząc oſobę wolną ochrania ſię zabeſpieczenia ſtanu dzieci, przez związek powſzechnie uſtanowiony.

My ſądziemy nie bez przyczyny y ſtoſownie do zdania wſzyſtkich narodow, że cudzołoſtwo po zaboyſtwie ieſt wyſtępkiem naywiękſzego godnym ukarania, y ze wſzyſtkich kradzieży ieſt nayzłośliwſzym, y pohańbieniem takim, ktore może być przyczyną zaboſtw y zbrodni nayſzkaradnieyſzych. Drugi rodzay życia w złączeniu ſię zabronionym niebywa przyczyną powſzechnie takich roſterkow, iak cudzołoſtwo. Złe ktore robi wſpołeczeńſtwie, nie ieſt tak wydatne, ale dla tego złym być nieprzeſtaie, y chociaż ieſt w nayniżſzym ſtopniu złośliwości, bywa iednakże podobno ieſzcze więkſzym przez ſkutki ſwoie.

To prawda, że cudzołoſtwo ieſt połączeniem dwoch ſerc zepſutych y pełnych nieſprawiedliwości, ktore powinny były być ce-

lem wzgardy iedno dla drugiego z przyczyny; że dwa złodzieie tym mniey się wzaiem szacuią, im się więcey poznaią. Cudzołostwo może być barzo szkodliwe dzieciom, ktore z niego rodzą się, bo nie można się spodziewać dla nich, ani skutkow miłości macierzyńskiey z strony kobiety, ktora w nich tylko widzi podnietę niespokoyności y świadkow nie wiary swoiey; ani żadney dbałości o ich obyczaie, z strony ich matki, ktora żadnych niema obyczaiow, y ktora straciła smak w niewinności. Ale chociaz w tym będzie nierząd nay większy, kiedy to złe ukrytym iest, społeczność ludzka mało na tym traci y cierpi; dzieciom daią wyżywienie, y maią przecie ćwiczenie uczciwe. Nie dzieie się tak w połączeniach taiemnych między osobami ślubem niewiązanemi.

Roskosz, ktorą Bog przywiązać chciał do społeczeństwa małżeńskiego dąży do pomnożenia narodu ludzkiego, y skutek małżeństwa wynika z układu prowidencyi, kiedy roskoszy są według pewney miary zażywane, ale zepsucie płodności, y pohańbienie towarzystwa ludzkiego są skutkami naypewnieyszemi połączenia się nieprawego.

A nayprzod są zepsuciem płodności kobiety, ktore nie lubią mieć iakieś obowiązki, niedbaią o nazwisko matki, wszelako na to się poświęcaią, albo też ieżeli matkami staią się, niczego barziey nieobawiaią się nad owoc złączenia tego Z naywiększym umartwieniem, patrzą na rodzące się dziecie takowe, y zdaie się, że nikt do niego prawa niema, a nawet

uprzedzaią ich urodzenie przez leki zaboyſkie, albo zabiiaiące,iak na świat wyſzły, albo ich zbywaią ſię przez porzucenie. Z tego to tłumu dzieci wyrzuconych ſkłada ſię potym podły tłok poſpolſtwa, bez ćwiczenia żadnego, y bez ſpoſobu do życia. Niewierna wolność, w ktorey żyli, zoſtawia ich zwyczaynie bez żadnych maxym, prawideł, y utrzymania, złość czaſem y dzikość porywa ie ażeby ſię zemścili, za zaniedbanie ich, w ktorym ſą, nayſzkaradnieyſzych zbrodni dopuſzczaią ſię.

Naymnieyſze złe, ktore nierządne miłości przynieść mogą; ieſt to, że zaludniaią ziemię nieſzczęśliwemi, ktorzy marnie giną bez ſpoſobow ſkolligacenia ſię, y ktorzy tylko ciężarem byli w tym zgromadzeniu, w ktorym ż ſamą tylko pogardą na nich patrzyli.

Nic tedy nie ieſt bardziey przeciwnego do wzroſtu y ſpokoyności towarzyſtwa, iako nauka y bezżeńſtwo nieſławne tych fałſzywych Filozofow, ktotych ſłuchaią na świecie, y ktorzy tylko o dobru towarzyſtwa nas nauczaią w tenczas, kiedy ſami prawdziwie iego zaſady niſzczą. Z drugiey ſtrony nie maſz nic tak pożytecznego w Państwie każdym, iako nauka y gorliwość Kościoła, ponieważ on z tych powodow ſzanować każe bezżeńſtwo,że ſpodziewa ſię widzieć tych, ktorzy go ſię trzymaią doſkonalſzemi y potrzebnieyſzemi dla inſzych;że tak bogaczom;iako ubogim przekłada zacność ſtanu małżeńſkiego,ażebyich uſtanowiła wſzyſtkich w świętym y ſzanownym towarzyſtwie: y że nakoniec ona ieſt,

ktora pracuie z nieſpokoynością, ażeby odzyſkała, żywiła, y nauczała te dzieci, ktore beſtyalſka Filozofia porzuca.

Karta 60.

(e) *Nie poſtępuie aż do tego, ażeby pozwalać prześladowania.*

Zawzięta gorliwość y duch prześladowania, we wſzyſtkich wiekach wiele złego ludziom narobiły. Są one przeciwne człowieczeńſtwu, przez ktore wſzyſcy bracią ieſteśmy, wſzyſcy pobłądzić możemy, y wſzyſcy ſię cierpieć powinniśmy; ſą przeciwne Religii; bo ona ieſt prawem ſłodkim, prawem perſwazyi miłości bliźniego, nie zaś gwałtow y barbarzyńſtwa. Religia ma wſtręt y obrzydzenie głupiego y okrutnego fanatyzmu, ktory topi puinał w pierſiach bliźniego ſwego, na imie tego Boga dobroci, ktory zſtąpił na ziemię, ażeby nas zbawił. Są przeciwne zdrowemu rozumowi; bo ieżeli raz przypuściemy, że można prześladować tych, ktorzy tak iak my nie myślą, czegożby ſię na ten czas wſzyſcy ci nieobawiali; ktorzy myślą naylepiey, a byliby naprzykład w państwie iakim nayſłabſzemi? Dla tego to dawni w kościele Bożym nauczyciele żalili ſię zawſze na iedno wierność czyli intolerancyą Pogan, ktorzy aż do tego punktu przyſtąpili, że chcieli przymuſić Chrześcian do kłaniania ſię boſtwom ich falſzywym. Naſza święta Religia mowili oni, rożna ieſt od waſzey. Ona dowodami chce

człowieka przekonać, a nikogo nieprzymuſza(*)

Dałby to był Bog, żeby byli tak łatwo słow tych niezapominali. Ale z tego nie wnosi się, żeby albo Bog chciał cierpieć cześć dla siebie fałszywą, albo ażeby ludzie powinni pozwalać, ażeby prześladowano obrządek stale iuż ugruntowany, rozumnie tylu szanownemi świadectwy stwierdzony, y zdolny do u-utrzymania rządu y szczęśliwości publiczney, a miasto onego, ażeby ustanowiono naukę bezbożną y maxymy wolne y przewrotne, w takim raźie, utrzymać y ukarać w sposobie myślenia nawet samych niedowiarkow teraźnieyszych, nie iest to właściwie toż samo, co prześladować.

Karta 62.

(f) Tolerancya chociażby była potrzebna dla spokoynośći w Państwie, co ieszcze wiele zamyka trudności. W każdey Rzeczypospolitey dobrze rządzoney, naypierwsze ma być staranie ustanowienia prawdziwey Religii, nie zaś fałszywey y baieczney y na naywyższego iey Kapłana ten tylko ma bydź wybierany, ktory się w niey od dzieciństwa wychował. Wiara prawdziwa iest wsparciem Rzeczypospolitey. Platon. l. 2. de Rep. & lib. 4. de leg. Niepowinno bydź wolno nikomu według tegoż Filozofa mieć Bogow osobnych, czcić Boga według swego upodobania, y robić sobie obrządek iaki dla siebie tylko. „

W samey rzeczy. iedność obrządku w Pań-

(*) Swiętey Wiary własnością iest, nieprzymuszać, ale radzić. S. Athan: in Apostol. 2,

ſtwie iakim, mowi autor myśli Teologicznych, ieſt to centrum, do ktorego ſię ſchodzą wſzyſtkie członki, ale rożność obrządku ieſt to naſieniem niezgody, ktora prędzey albo poźniey krzewi ſię.

Jako uważa Autor trzech wiekow &c. Ieſt to wielka rożność między ſentymentami, ktore miłość bliźniego wkłada wſzyſtkim Chrześcianom względem tych, ktorzy ſą w błędzie; y oſtrożnościami, ktore zwierzchność mieć powinna dla uprzedzenia zamieſzania. Każda ſekta, ktora ieſt ſłabą, odwołuie ſię na tolerancyą, y odrzuca też ſamę tolerancyą, kiedy iuż gorę weźmie. Jeſt to ſuka owa w bayce, ktora proſi w pokorze ſchronienia dla ſzczeniąt ſwoich, a potym iak też ſzczenięta podroſną wyżenie y goſpodarza z domu. Takim ſpoſobem paſſye ludzkie poſtępuią. Boiaźliwe y chytre w początkach ſwoich, ale z czaſem, byleby wſparcie miały, ſtaią ſię tyrankami y nieſprawiedliwemi.

Trzeba więc mieć za nieſundamentalne wſzyſtkie wywody, y okrzyki naſzych Filozofow, ktorzy żądaią, ażeby cierpiano wſzyſtkie ſpoſoby myślenia, bo ich naypierwſzy interes ieſt, ażeby także cierpianemi byli. Można iednakże ſądzić o ich tolerancyi, ktorey używaią przez roboty, ktore czynią przeciwko tym, ktorzy albo na nich naſtępuią, albo im ſzacunku nieokazuią, cożby to było, gdyby ieſzcze mocnemi byli? Z tych wſzyſtkich uwag, nic nie ieſt naturalnieyſzego, iak to wnieſienie, że tolerancya niedyſkretna taka, iakiey udaią, że dla ſekt wſzyſtkich żądaią, ieſt

rownie do wykonania niepodobna, iak pokoy w Europie uniwerſalny przez l'Abbé S. Pierre żądany, Roztrząśniymy rząd w Pańſtwach, naywiękſzą maiących Tolerancyą, a obaczemy, ieżeli ſpoſoby, iakiemi ſię obchodzą z temi, ktorych u ſiebie cierpią, mogą ſię prawdziwie nazwać Tolerancyą: w Hollandyi, w Anglii, w Pruſach, obrządki cierpiane ſą w upokorzeniu y ſłużbie, ktora nie wiele rożni ſię od uſzczęśliwienia. Tom I. w ſłowie Beſnage de Beauval.

LIST XXIX.

Oyca do Synowey.

Niezmiernie mnie cieſzy, Corko moia, ſzczerość, ktora panuie w duſzy twoiey, młody przyiaciołki przywiązanie do ciebie, więcey iak niegdy mnie do niey przychyla. Jey przyiaźń, to prawda ieſt paſſyą, iak ona ſama wyznaie, lecz ta paſſya pochodzi z zaięcia cnoty ſerca czułego. Kocha cię z taką gorącością ztąd, że w tobie upatruie rowną, iak w ſobie, ku dobremu ſkłonność, a ta chwałę przynoſi iey rozſądkowi. Słuſzna, a byś ią wzaiemnie kochała! a ubolewać powinnaś dla złego ſkutku, ktory ſprawiła w Walmoncie.

A kiedy

A kiedy was niespodzianie zſzedł obiedwie, co to za tkliwe było widowiſko. Ah! iak bym ia był rad bydź nieznacznie świadkiem waſzych wzaiemnych ſerdeczności, widziałbym był w nich żywy wyraz dobroci ſerca. Czemuż tak bydź ma, żeby takowa oznaka iuż nieprzyſtała wiekowi temu, y ſprzeciwiała ſię tak mocno naſzym obyczaiom.

Wcale ſię niedziwuię że dni naſtępuiące potym nieiakim poiednaniu, były dniami pogodnemi y ſwobodnemi dla was: lecz ſtrzeſz ſię, corko moia, ieſt to ſpokoyność zwodząca, za ktorą naſtąpić może burza, choć z ſercem wybornym. Wſzyſcy troie ieſteście młodzi, y bez doświadczenia; wierzcie moiemu przez tyle lat nabytemu, y to co wam mowię z iedyney dla was przyiaźni, niewynika z przewidzeń ſmutney y trwożliwey ſtarości moiey. Przywiązanie Walmonta ieſt na czas powściągnione, y przytłumione w ſobie przez rozum, y napominania Senwilli, przez przewagi, ktore y ſam ſobie uczynił, przez ſerdeczną litość nad zmartwieniem żony, ktora niezaſłużyła na iego oziembłość, przez powody ſprawiedliwości, y cnoty, ktore ſię odzywaią w iego duſzy, y głos, ktory ſię odzywał w ſumnieniu iego. Ale ta paſſya nie ieſt ieſzcze wygaſła, y ten gwałt, ktory ſobie czyni

trwać długo nie może. Ogień ukryty wybuchnie z pod popiołu, ktory go oczom twoim zaſłania; w krotce ten wyniknie, y pokaże ſię gorętſzym, iak był kiedy. Ah żeby go wcale zagaſić, trzeba oddalić przyczynę, ktoraby go na nowo zapalała. Poki Senwilla w pośrzodku was będzie, mimo nią, mimo mego Syna, paſſya niebeſpieczeńſtwa, pomieſzania, y trwogi mieſzkać będą z niemi. Rozłączenie ſię będzie dla was wſzyſtkich okrutne, iednakże ſtało ſię nieodbicie potrzebne. Będzie to złe momentalne, lecz bez niego w padlibyście wſzyſtko troie w utrapienia, ktoryrnby końca niebyło.

Do ciebie tedy należy, Corko moia, choćby cięſzkość uczynić przywiązaniu, ktore maſz do tey przyiaciołki, choćby y iey ſamey, naywiękſzy żal miało przynieść, do ciebie należy przygotować ią do tey ofiary, ktorey rozum, y wiara rownie wyciąga. Wiem ſpoſoby, żeby na to przyſtał Walmont, czyniąc go pełnomocnie użytecznym Senwilli, y iużem wſzyſtko ułożył z Dorwalem do tak wielkiego przedſięwzięcia, ten przyiaciel, tak ſzacowny przez ſwoy wiek, ſzacownieyſzy ieſzcze przez ſwoię cnotę, podał mi do myśli nadzieią, ktoram iuż tobie namienił, ale nad ktoremi ſię niedoſyć zaſtanowił, gotuię ſię do ich uſkutecznienia, a iakąkolwiek cie-

mność w tym znaydowałabyś, pozwolmi zostawić cię w niey cale, abym ci sprawił, gdy czas przyidzie niespodzianą pociechę, Będzie to służyło na umiarkowanie, zbyt żywego czucia, ktore ci sprawi oddalenie się Senwilli, y na zmnieyszenie twego zmartwienia.

Teraz, kochana Emilią, niechcę się więcey zatrudniać w tym liście, tylko staraniem, iakie na mnie w kładasz, żebym cię obiaśnił y twoię przyiaciołkę w rzeczy, ktora iest większey wagi, niż ty rozumiesz, a ta iest o publicznych widowiskach. Miło mi, żeś mi sama podała sposobność do przyłączenia w tey okoliczności nie ktorych uwag, do tych, ktorem ci iuż przełożył, o Xiąg rozmaitych czytaniu. Pamiętay, że pisząc do ciebie iak Oyciec y iak przyiaciel, w myślach iako y w wyłuszczeniu onych, nie szukam chluby z nowości; bo inney nie żądam, tylko bydź użytecznym tobie.

Ale nayprzod, powiedzmi, moia Corko, czy do Emilii cnotliwey y rozsądney tylko, czy do Emilii Chrześcianki y cnotliwey, mowić mam? szczęściem dla twego Oyca y ciebie zarzut do rozwiązania nie trudny. Piszę do tey cnotliwey y wierney Emilii, ktora nie tylko, że nierozłącza tych dwoch zaszczytow, ale y nierozumi, aby mogła znaleść rzetelną

cnotę, chyba w ſamey Wierze. Otoż będę zaraz do ciebie mowił ięzykiem Chrześciańſkim, więcey uczynię, dopomogę ci na potym mowić do innych ięzykiem ſamego rozſądku.

Moia Corko, iako Chrześcianka, czy ſądziłabyś, że można pogodzić ſzkołę świata, z Chryſtuſową, y nauki Teatrow z moralnością Ewangeliczną? Ile ieſt rożnicy między światłem, y ciemnościami, tyle iey ieſt między duchem widowiſk, y duchem, ktory objaśnia, y ożywia prawowiernego. Umorzyć w nas to wſzyſtko, co należy do świata, y iego ſzalonych namiętności, ieſt to, iako mowi uczeń kochany Nayświętſzego y naymilſzego ze wſzech Miſtrza, to wſzyſtko co podchlebia w człowieku żądzom ciała, oczu, y pyſze światowey, to to ieſt iſtotne Chrześciańſtwo, a zaś umacniać do iego nieporządnych ſkłonności w duſzy naſzey przywiązanie do świata, ieſt to cel, a przynaymniey cały pożytek naſzych widowiſk. W Ewangelii Jezus Chryſtus wſzędzie mowi, przeklęty świat, a na Teatrach świat ieſt we wſzyſtkim, co ſię widzi, y ſłyſzy, y aż w gruncie ſerca: On w widowiſkach uſtanawia zwyczaie, wyznacza przyſtoyności, podaie zdania, nakłania chęci, y maluie ſwoiemi farbami wyſtępki y cnoty, tam przeciwne reguły naſzych obyczaiow ſądzi, tam oſtatnim wyro-

kiem, y iak Iedynowładca Naywyżſzy, wydaie Prawa. Czy w Ewangelii u nog Jezuſa Ukrzyżowanego ludzi ſzukaſz poprawienia ſię, y nauczania? Czyli też w ſzkole świ.ta y namiętności? A z tych dwoch nauczycielow w cale ſobie przeciwnych Chryſtuſa y świata, ktoregoż ſobie obieraſz? Gdyby oſtatniego, o! moia Corko, cożby mi zoſtało do powiedzenia tobie? Drżałbym na to, a przeklęſtwo wyrzeczone przez twego Boga ſpadłoby całe na ciebie. A iakimże czołem y pod iakim pozorem ſzłabyś patrzeć na widowiſka, pełne zawikłań miłoſnych, pychy, zemſty lub nienawiści, ktore z całą w nich ukrytą ſztuką nieśmiałabyś w Romanſach czytać; ſłuchać tam wyrazow miłośnych, fałſzywego punkt honoru, nauk, roſkoſzy, y lubieżności, ktorych, byś ſię przelękła w poſiedzeniach, y ktorych wiarę maiąc, ſłuchaćbyś zimną krwią niemogła? Ah coby za mękę ſprawiło to widowiſko dla duſzy, ktoraby tam weſzła, y wyſzła rownie wierną, gdyby taka duſza przymuſzona tam wniść, mogła na to iakokolwiek zaſtanowić uwagę?

Lecz można, rzeczeſz mi, nic nieobierać, tylko Swięte Traiedye, a wtedy cożby miały niezgadzaiącego ſię z duchem Chrześciańſkim? Prawie wſzyſtko, kochana Emilią; przynaymniey to, co za ſobą ciągną, y bez czego

ſą nieprzyiemne. Trzy naywięcey znam, w ktorych co do moralności y charakterow, nie maſz nic do przygany; a y w tych nawet, to co ieſt nayczyſtſze, znayduie ſię niezgodne z obyczaiami tych, ktorzy onę graią. Odmieniaią ſię nie iako przez udanie Aktorow, y ſtaią ſię ſzkodliwemi, przez myśli iakie uznawaią.

Takowe dzieła, mowi Pani de Sevigne, nie ſłużą takim Aktorom, potrzeba oſob niewinnych do wyſpiewywania nieſzczęść Syonu, y duſz cnotliwych, do widzenia z pożytkiem, ich grania &c. Naoſtatek po tak Swiętych Hiſtoryach wolnieyſze naſtępuią, y zawſze zaſmakowanie iednych wiedzie do drugich.

A do tego: Moia Emilią, minowſzy wſzelkie roztrząſania, ieſteś Corko Kościoła, y ſzczęściem na iey łonie zrodzona, ieżeli Kościoł ieſt twoią matką, y zrodził cię Chryſtuſowi, ieżeli to imię tak ſłodkie, nie ieſt imieniem prożnym, ieżeli od ciebie wyciąga uſzanowania, y poſłuſzeńſtwa takiego, iak ty maſz prawo wymagać od właſnych dzieci, mowa iego o widowiſkach, niepowinna bydź dla ciebie mową oboiętną, y winnaś ſię radzić tego natchnienia, ktore ci w rzeczy tak wielkiey wagi tenże Kościoł podaie, Coż w tey mierze mowi? Też ſame przeklęſtwo, ktore

Chrystus wyrzekł przeciwko światu. W żadnym wieku ta mowa nie była odmienna w swoich konsyliach przez głos iedynowładnych Papieżow, przez usta Doktorow, przez codzienne Kazania Kapłanow, przez klątwy, ktore rzuca na Aktorow, przez zelżywość, ktorą ich okrywaią Prawa Krolow tchnących tymże duchem wiary, przez powszechne wyznanie narodow. A zasz niemowi głosem wielkim, że chcieć bywać na takowych widowiskach, iest to grzech przeciwko ustawom Prawa, y całey Religii?(a)

Jeżeli ich obrońcy wystawuią za niemi niektore przykłady, ieżeli przytaczaią iakie Pisma, ktoż niewie, że te pisma, y te przykłady, nic niedowodzą na ich stronę? Są widowiska w pośrzod Kościoła Rzymskiego, to prawda: Ale tam tylko sama władza ziemska ie dopuszcza, a w tymże Panuiącym moc duchowna powściąga ie, y tylko na niektore czasu roku pozwala, umnieyszaiąc w nich niebespieczeństwa, ile może codziennie poprawuiąc, a zawsze potępiaiąc. (b) Są w Rzymie mieysca wyznaczone władzą publiczną dla rozwiązłych białychgłow, aby ie prędzey dostrzedz, y uczynić mniey powszechne niebespieczeństwo zwodzenia, a skoro te mieysca rozpusty ścierpiane, przez niciaką potrzebę,(c)

możnaſzby ſię odważyć wnoſić ztąd, że roſpuſta ieſt tamże pozwolona?

„Ludzie, ktorzy przez ſwoy ſtan powinni„niby ſobie zabronić tych widowiſk, bywaią „także na nich. „ Alej coż ztąd idzie, tylko, że znieważaią ſwoy ſtan, przez ſwoie poſtępki y ich obyczaie ſą w przeciwności z ich uſtawami.

„Niektorym Doktorom traſiło ſię, coś po„wiedzieć na ſtronę Teatrow. „ Ale iak? Mowią o widowiſkach branych w ſwoiey naturze, odciąwſzy to złe, co ſię w nie zakrada, dopuſzcza ſię tych, w ktorych ſkromność y cnota Chrześciańſka nie mogą nic uſłyſzeć, ani poſtrzedz, coby ich obraziło, a potępiaią wyraźnym piſaniem wſzelkie Teatra, Wſzelkie ſchadzki, ktore trybem zwyczaynych naſzych widowiſk mogą kazić dobre obyczaie. Niezoſtaie tedy, kochana Corko, duſzy prawdziwie Chrześciańſkiey, żadne wſparcie gruntowne, na ktorymby zaſadzać mogła w okolicznościach naypowſzechnieyſzych, prawo y wolność bywania na widowiſkach: nie mniey ieſt zabroniono iść z kim, lub innych prowadzić, przez ſamą ſwoię przytomność, przyczynia ſię do złego, ktore ſię tam dzieie, ſłuży za wzor, y nie iako to upoważa; a im czyſtſze ſą iey obyczaie, y pobożność oſoby wſzędzie ieſt przykładnieyſza,

tym też więcey w tych mieyſcach światowych y niebeſpiecznych, ſtaie ſię dla ſłabych powodem zgorſzenia. A gdyby ſzło tylko o ſamych komedyantow, zażby za nic miała bydź z liczby tych, ktorzy przytomnemi będąc ich graniu przynoſzą duſzy ſwoiey cios śmiertelny, (d) ktorym ią wiecznie zabiiaią? Byłyżby widowiſka, gdyby nie było patrzących na nie, a co ſię dzieie dla całego zgromadzenia, niedzieież ſię dla każdego wſzczegulności z tych, co ie ſkładaią „. Lecz niktnie ma chęci codziennie tam ſię bawić; nie będzie ſię tam, tylko rzadko kiedy chodziło; albo raz przynaymniey dla uſpokoienia ſwoiey ciekawości &c:, A moia Corko ieżeli widowiſka ſą zakazáne dla tych, ktorzy ſię zaſzczycaią bydź ſynami Kościoła, ſą y na ten ieden raz, na ktory ſię chceſz rozgrzeſzeć; ieżeli rzecz wzięta całowicie ieſt w ſobie zła, nienależy ſię icy dopuſzczać przez ciekawość. A cożby ſię działo z naſzemi obyczaiami, gdyby pod tym pozorem kto ſzukał wſzyſtko poznawać, y wſzyſtko widzieć? Ktoż może na koniec zapewnić ſię, że to, co ieſt z właſności ſwoiey pociągaiące, nieobudzi w nas żądzy widzenia tego nayczęściey; a na coż ſobie nową przydawać żądzę, żeby ią potym z cieſzkością utrzymywać, lub ſię podać na niebeſpieczeńſtwo w nie upadnienia. (e)

„Ale potrzebać przecie zabaw; a wszakże wolno niekiedy dać sobie wytchnienie &c.„ Prawda, moia Corko; lecz dla duszy istotnie Chrześciańskiey, trzeba odpoczynku zgadzaiącego się z duchem Chrześciańskim. Nieboy się, żebym iak naganiciel surowy y poprawcą bezwzględny, pod pozorem zachęcania cię do umartwienia Ewangelicznego, śmiał ci zabraniać uciech pozwolonych. Ale trzeba, aby nie były zakazane, trzeba żeby nic nieuszczerbiały pobożności, y obyczaiow, żeby nie miały nic zaraźliwego, żeby niewpaiały smaku do fałszywych roskoszy, zamiłowania prożności, ducha rozproszenia. Żeby nas nad to z nas niewyzuwały dla przywiązania do znikomych y zmyślonych rzeczy, dla wzniecenia w nas namiętności burzliwych, y zapuszczenia nas w zaięcie, ktorego się prawie zawsze wyrzeka cnota, y rozum, a! czyliż niemożna zabawić się bez takowych uciech? Gdy S, Ludwik rozumiał bydź powinnością zniesienia widowisk w swoim Krolewstwie, niezostałoż iuż nic do rozrywki tym, ktorzy tey potrzebowali.

A nadewszystko dusza piękna y czuła, czyliż nie ma w pośrzod swego domu, w społeczności przyiacioł cnotliwych iak iest sama, w serdecznym zaufaniu, wylaniu się, w smakowaniu nauk, y rękodzieł, uciech czystszych,

ktorychby sobie pozwalać mogła? Ah! Jeżeli ieszcze pięknieyszą, y cnotliwszą iest, czyliż nie ma widowisk przyiemnieyszych do obrania, to iest nieszczęśliwych, ktorych może cieszyć, czyliż niema też słodszych do wylewania, to iest litość dla nędznych, ktorychby odwiedzała, y wspomagała, czyliż nie ma urzędu szlachetnieyszego, y tkliwszego do sprawowania w oszczędzaniu bogactw na uczynki, ktore uwielbiaią ludzkość y miłosierdzie? Co za wyborne dla niey widowisko! gdy obaczy starca zgrzybiałego, odżywionego iey dobroczynnością, wdowę wyzutą ze wszelkiey rady y z sposobow, otwieraiącą serce twoie z ufnoscią, y odnoszącą nieiaką ulgę, y z samego na nią weyrzenia uradowaną tyle, iże ieszcze w swoich dolegliwościach; sieroty opuszczone biegaiące ku niey na odbieranie serdecznych iey pieszczot, y oddanie tychże sowicie, oblewaiące iey ręce łzami, wyciśnionemi niey z niedostatku, iak z wdzięczności. Ah! Corko moia, teć to są uciechy prawdziwie godne ciebie.

Ktokolwiek innych szuka, na łonie świata y prożności, na łonie burzliwych grow.(f) schadzek, tańcow (g) teatrow, ieśli się ieszeze mianuie Chrześcianinem, weźmiy go do krzcielnicy w ktorey Chrzest przyiął, tam to, imieniem iego przyrzeczone wyrzeczenie się

świata, y wszelkich iego prożnych zabaw: piętno wiary potwierdziło iego te uroczyste śzluby, y zapisane były w Księgach żywota; owego dnia ostatniego, kiedy się ta Księga otworzy dla niego, y w ktorym sądzony będzie podług tego, co w sobie zamyka, w ktorym Sędzia losu iego przypomni mu pierwsze iego przyrzeczenie, będzieszże śmiał mowić, że pozwalaiąc sobie tych zabaw świetowych, niewykroczyłeś, przeciw swoim obietnicom, y że to wszystko, coś widział, y to coś słyszał wspołecznościach, y na teatrach nie było przeciwne duchowi Chrześcianina?

Ale my żyiemy, Corko moia, w wieku, w ktorym takie prawdy wyszły z wziętości, y w ktorym tylko ledwie kiedy daie się mieysce rozsądkowi. Otoż, gdy tak iest; rozważaymyż, kochana Emilią, y niech przez twoy głos zmiękczaiący, y namowny mądrość ludzka wyprowadzi z błędu tych, ktorych nie mogła była wyprowadzić Religia. A nayprzod, Corko moia, ieżeli chcemy wniść wgrunt rzeczy, mieszać pożyteczne z przyiemnym, zaprawiać nasze uciechy dolą mądrości, y przyłączać przystoyność do naszych zabaw, ieżeli nakoniec idzie o obyczaie, przynaymniż trzeba niewątpliwie zaniechać komedyi włoskich, Operow, tysiącznych innych widowisk mniey uczciwych, a daleko ie-

ſzcze niebeſpiecznieyſzych. Pierwſze ktorem dopiero wſpomniał nazbyt ieſt napełnione dwoywykładnością, nikczemnym igrzyſkiem ſłow, żartami nieforemnemi, wybiegami miłośniczych poſługaczow, porownaniem fałſzywym,(iak napiſałSantywil,)ze śmiechem, wyſławianiem naypodleyſzych obyczaiow z upodobaniem.

Co ſię tycze Operow,ieſzcze ſzkodliwſzych, duſzy tylko zatopienie ſię w znikomych roſkoſzach y wpowabach ſidlących. Tam ci to lubieżność przez wſzyſtkie wchodzi zmyſły, tam wſzelkie ſztuki przykładaią ſię do ozdobienia iey, niemaſz prawie nigdy w wierſzach ſpadku, tylko na miłości, y iey ſłodyczach, muzyka niewydaie wdzięków, tylko dla żywſzey paſſyi; taniec niewyſławia oczom, lub w rozumie nieodnawia, tylko obrazy, ktorych ſerce czyſte naywięcey ſię lęka; malowania przydaią tym więcey do zaięcia Człowieka, przez ſwoie ozdoby y odmiany, iak gdyby nieiakie Czarnoxięſtwo zanioſło nas do Pafos, do Cytery, y nieznacznie zaraziło nas powietrzem nieczyſtym, ktorym tam żyią. Tam wſzyſtko nas zwraca do tey iedyney uſławy, y tey nauki: pociągom ſkłonności poddawayſię bez odporu. Tam duſza zmiękczona po ſtopniach traci całą ſwoię mocy męſtwo, tam

omdlewa, tam wzdycha, tam ogień skryty pali, y grozi icy nayſtraſznieyſzym pożarem, tam ſię łzy leią do wyſtępku, cnoty ſię zapominaią, tam to Człowiek odrzuca wſzelkie uwagi, iedynie ſobie zoſtawuiąc władzę czucia, związany ſromotnym łańcuchem, ktory bierze na więży złe wieczyſte, y iuż ſię nie umie brzydzić ſwoią ſłaboścą; co za ſzkoła dla wſzyſtkich obywatelow, y dla wſzelkiego wieku ludzi!

Nie będę mowił o innych widowiſkach, ktore mniey, lub więcey maią powiązania z temi, ktorem opiſał, ah! ieſt tych dosyć we wſzelkim rodzaiu. Igrzyſka, uciechy tłumem ſię rodzą dla młodzieży, wſzędzie, y z każdey ſtrony ſidła na nie ſtawiaią, zaoſtrzaią ich ciekawość przez widoki naywięcey omamiaiące, podnietę daią iey upodabaniu przez uczty okazałe, zwodzą niewinność przez wſzyſtkie powaby lubieżności, obrzydzaią powinności przez roſkoſzy; to wielkie miaſto, ktorem porzucił, a ty w nim mieſzkaſz, iuż niewyſtawia, tylko ſtarożytny obraz Sybaritow; w pośrzod iego można mowić, można pokazać w każdey chwili, gdzie ſą zabawy, gdzie wyſtępki, a z trudnością by przyſzło powiedzieć gdzie ſą cnoty y obyczaie? Otoż te ſą ſmutne owoce wſzyſtkich Teatrow. Przyidzmy do widowiſka, ktory

ieſt z wybornego narodu, y ktory od iego obrońcow ieſt brany, za widowiſko obyczaiow y prawdy, y tenci to oni nayuparciey utrzymuią, bo im ſię zdaie, że ieſt nayzdatnieyſzy, niby do pogodzenia przyſtoyności z zabawą, y pożytku z rozrywką.

Dwa ſą rodzaie, z ktorych oſtatni dzieli ſię teraz na wiele innych rożnych, dwoiąc ſcenę Francuſką; na traiedyą, ktorey cel ieſt wzniecać litość y ſtrach, y komedyą, ktorey zamiar ieſt bawić przez wyrażania rzeczy godnych naśmiewiſka.

Uważaymy te dwa rodzaie, w tym co w ſobie powſzechnego maią: a w tym coć powiem, że bez trudności rozeznaſz, co każdemu z nich ieſt właſnego.

Cel tego widowiſka, iako y innych, ieſt przychęcenie nie kilku oſob, ale wſzyſtkich w powſzechności ludzi. Tych to upodobaniu dogadzać ſzuka, a niemogłby tego dokazać, tylko przez nadanie powabow namiętnościom, Ale ktorymże to namiętnościom? tym ktore ſię nayzwykley w ludziach znayduią, ktore odzywaią, naymocniey na nich biią, y naywięcey wzruſzaią. Daymyż to, żeby drugim celem była nauka, lecz mi tego nikt niezaprze, że pierwſzym ieſt przypodobanie ſię, a na nieſzczęście ſpodziewam ſię dowieść, iuż w ſpoſobie, w iakim ſię to dziać

muſi, pierwſzy cel ſzkodzić drugiemu, y w zamian przeciwne ſkutki ſprawuie.

Coż ieſt w rzeczy ſamey to mnoſtwo ludzi, ktoremuſię chcą przypodobać, y pociągnąć? Są to ludzie, ktorzy zapewne (niech co chcą mowią) nie idą na te widowiſka, tylko, aby ſię zabawili, y ktorzy ſłyſząc tam o obyczaiach, nie mogą bydź tchnięci, iak bydź żądaią, tylko tyle, ile nieznaydą ſprzeciwienia ſię ich ſkłonnościom, ile tam ochraniać, y podchlebiać będą ich naymilſzym namiętnościom, dawać kolor heroizmu wyſtępkom, ktore im ſą naywłaściwſze, tak aby zmnieyſzały w ich właſnych oczach to, coby ich obraz prawdzywy miał w ſobie nadto przykrego: ſą to ludzie nayczęściey letcy, y roſproſzeni, daleko więcey ſpoſobni do czucia rzeczy ſzkodliwych y niebeſpiecznych, niżeli dobrych, y pożytecznych. Ludzie, ktorymby ściſła moralność y rozum ſurowy wſtręt, y tęſknicę przynoſił, y ktorzy nic niemogą ścierpieć takiego ięzyka, tylko tyle, ileby był oſłodzony przez łagodność, y odmieniony w uſtawy przyzwoitſze ich ſłabości. (h) Są to ludzie, ktorzy chcą bydź wzruſzeni, pobudzeni, y żywo zachęceni, z tym iednak zawſze warunkiem, żeby w nich nieſprawowało zgryzoty ſumienia, z przekładania, im ſtrachu y żalu nad właſną ich żądzą,

ale tylko

ale tylko, żeby ich przywiązywać do prożnych baiek, gdzie cień, za ktorym idą, mogłby im dać zapomnieć rzeczy istotę, zachęcać widokiem passyi y nieszczęść, ktoreby od nich nie były ani nazbyt bliskiemi, ani zbyt dalekie y żeby się na nie mogli zapatrywać bez uczucia żalu, y cięszkości w własnym sercu: z tym iednak warunkiem, aby ieżeli tkną iakiey słabości, z ktorey sami śmiać się muszą, żeby im zostawiać nie tchnione większe przywary, aby ich pychy nierazić, choćby też wspominane były owe strasznieysze szkarady, ktoremi się cały świat brzydzi, a ktorych ieszcze w nich nicht nie może poznać. Otoż to te gatunki tak pięknie okryślaią, ktoremi ludzie przyciągać chcą y bawić, a słowem mowiąc: to iest właściwe naszych Teatrow wierszoskładztwo.

Aci, ktoż są, co piszą dla Teatrow? Są to w powszechności ludzie, mało zatrudnieni rzeczami ważnemi y naukami istotnie pożytecznemi, zbyt zapuszczeni w rzeczach iedynie przyiemnych, zbyt pełni myśli, wyobrażeń, czytania ich passyom podchlebiaiącego, zbyt rozproszeni, zbyt chciwi pochwał, ktore hoynie daią talentom prożnym, a ktoreby rzetelnym należały, usiłuiący, aby się sposobili do upodobania tym, co tam uczęszczaią, wszystko czynią, całą myśl natężaią, aby drugich

zwieść, czymby zarobili na ich przychylność; zamiast oświecenia ich rozumu, ftaraią fię ufilnie, aby fmak, ktory czuć daie w fwoich pifmach tak pokryć, żeby fię niezdał bydz barziey ięzykiem wyftępku, niżeli rzetelney cnoty. Wfzakże też widziemy w wielu fztukach, ktore oni graią na teatrum, gwałtowne paffye, gładko ufzlachetnione, głubftwa heroiczne poświęcone przez ftarożytne błędy Baiek y hiftoryi; piękne zdania, ktore rzetelnie mowiąc, nie fą tylko wyfkoki dziwaczne pychy, y zemfty; cień cnoty, ktorey czczym kolorem wielkości omamia; wyobrażenia ofob, ktore przez fwoy charakter, urząd, zdanie, y dzielność obudzaią w gruncie dufzy, lub podchlebiaią zdrożnościom, z ktorych nayokropnieyfze rodzą fię u nas pomiefzania. Widzieć tam można paffyą naypowfzechniey rozlaną, a nayftrafznieyfzą, wynofzącą fię na obalinach wfzelkich cnot, panuiącą prawie w każdym fercu, y ftanowiącą pierwfzey wagi dobro; Widzieć tam można ułomności, y wyftępki ozdobione przez obrot dowcipu moralnością rownie fałfzywą ukryte, iako y fidlącą. Wfparte wielkiemi przykładami, udawanie przynaymniey pod znakami, ktore ie wydaią bydź godnieyfzemi użalenia, niż nagany, y nienawiści;tam fię można nauczyć wycieczek miłości, mowienia iey ięzy-

kiem, pokrywania iey y używania ſpoſobow na iey obronę: Widzieć tam można, wſzyſtkie inne naygorętſze, y nayniebeſpiecznieyſze namiętności, te ktore ſą ſprężyną ſerca ludzkiego, y ktore nam wſzelkie rodzą nieſzczęśliwości. Widzieć tam ducha panowania, y pychy, uczucie krzywdy y pragnienie zemſty, jak biorą poſtać ſzlachetności, y wſpaniałości, ktore ſię zdaią ich zbliżać do wielkości duſzy, y do prawdziwego męſtwa. Przy takim udaniu, matactwo, ieſt polityką roſtropną, y nauką rządu; rozum wykrętny, charakterem duſzy śmiałey, ſtworzoney do panowania nad ſobie rownemi; poiedynek prawem honoru, zemſta powinnością; ſiebieboyſtwo, moc nad właſnymi życiem, ktorego nieznaią, tylko duſze boiiaźliwe y ſłabę. Tam wielkie błędy przypiſuią wyrokom, a Bogom zbrodnie ludzkie. Tam przyzwyczaiaią rozum do ſzkaradności, o ktorychby nigdy nie był myślał. Ieſtem przekonany, że człowiek w zwyczaiony do naſzych widowiſk, mniey będzie zadziwiony, mniey uderzony wielką zbrodnią, niż duſza nowa, ktora nigdy niewidziała, tylko tkliwy obraz cnoty, albo lekkie wyrazy śmiechu godnych obyczaiow.

Widzieć tam można charaktery niecnotliwe odmienione podług potrzeby, wyſtępki

w ſcenach przez przymioty okazałe te przygładzone, żeby ſię iuż tak ſtraſzne niewydawały; niemożna tam zgadnąć kto przegrał, kto wygrał, czy wyſtępek, czy cnota, wſzyſtko tam poświęcone igrzyſkom paſſyi. Widzieć tam można panuiącą uſtawicznie nadętość myśli, y zdań; ſłyſzeć można po nie ktorych prawdziwych, fałſzywe uſtawy, a każdy przyſwaia ſobie podług upodobania y ſkłonności te, ktore mu naylepiey przypadaią; (i)Z ſamą nawet wiarą nieobchodzą ſię tam, oſobliwie dziſiay, tylko z nieprzyſtoynością. Bogowie, Ołtarze, wyroki, cuda, Xięża nie ſą wyſtawiani, tylko na to, aby byli okazyą niegodnego przyrownywania: y na to, aby nas ſztucznie wciągneli do pomieſzania fałſzywey czci z czcią prawdziwą; a do tego piętnem ich tam nienawiści, y wzgardą tylko oznaczaią. W komedyi ſługa uczy ſię, iak oſzukać Pana, ſłużąca iak ſłużyć nierządnym namiętnościom ſwoiey pani, Syn, iak zwodzić ufność Oyca, wychowanica, iak podeyść czułość ſwego opiekuna, żona iak pożytkować z zbytniowiarſtwa męża, wſzyſcy ſię tam uczą wyrażow, wybiegow, ſztuk miłoſnych, uwodzenia, y frantowſtwa w zalotach Tam naycnotliwſzy Człowiek ieſt prawie zawſze wyſzydzony, a cała chwała przyznana nayfałſzywſzym, y nayſprawnieyſzym ; w nayprzyſtoyniey-

ſzych ſztukach kłamſtwo za nic miane ; w nayużytecznieyſzych y naydokładniey wyrażaiących charakter y ſkutek obiecywany prawie zawſze omyla, a częſto także przybieraią go, mimo iego ſłabości w tyle w dzięków, y tyle mu zoſtawuią ſpoſobow, że ſię ſtaie pięknym, y takim, iżby go mieć chciano nad inny iemu przeciwny (k). Prawie zawſze ieżeli grunt iakiey ſztuki ieſt dobry, rozłożenie oney ieſt niebeſpieczne, y ſame nauki, ktoreby były użyteczne iednym, ſtaią ſię ſzkodliwe drugim podług okoliczności, y ſkłonności tych, ktorzy na nie patrzą.

Przyday Corko moia, do tego com dopiero powiedział omamienia z udatney wymowy, y ten ięzyk niemy, tak wymowny, tak przekonywaiący tak ſidlący, ktory przez iedno mgnienie mowi do oczu, y przenika ſerce, daie żywość namiętnościom, moc czułości, y żwawość wymowię, ktora wyraża całoſilne poruſzenia duſzy, iakiey nawet wierſzoſkładcy tylko ſłabo opiſuią, ktora fałſzywą poſtać daie myślom prawym w uſtawach, y wyſtawia z więkſzą gorącością kłamſtwo nad prawdę; przyday przyiemność y zachwycenie z całego widowiſka, ziazd świetny oſob rożney płci, ktorzy ſię olepſzo przeſadzaią wſtroiu, w modach, y wſzelkich zbytkach, ktorzy tam idą, aby widzieli y byli widziani, kto-

rzy w oczach swoich maią tę gorącość passyi, iako na teatrach zwykli grać, przyday myśli iakie wzniecaią Aktorowie y Aktorki, nieszczęściem zbyt znani po większey części, przez rozwiązłość ich obyczaiow, spodleni, (niech kto iak chce mowi) przez słuszne iakie iest uprzedzenie, (l) dla postępkow, ktore niewątpliwie są więcey wadą ich stanu, niżeli serca ich y rozumu. Nęcą, wzruszaią namiętności przez samę swoię przytomność, a odeymuią myśli, y zmysłom chamulec potężny, ktory prawie zawsze wstyd, y wstrzemięźliwość wkłada na dusze poczciwe.

Połącz te wszystkie do zepsucia źrzodła, a z tych, Corko moia, sądź, co za skutki sprawuią widowiska? Co za skutki? tam się osłabiaią pierwsze wyrazy prawdy, niewinności, y cnoty, ktore z dobrego przyszły wychowania. Tam się wzmacniaią uprzedzenia wzięte w społeczności świata. Tam się odmieniaią układności przystoyne, y naturalne w przysady dziwaczne. Tam się nabywa ducha Romansowego, teatralnego mowienia, abo też ułożeń płochych, y zuchwałych, ktore naszą młodzież nieznośną czynią własnym iey ziomkom, a obcym, celem nienawiści y pogardy. Tam się uczą wzbrzydzać starożytne obyczaie, za nic mieć zabawy poważne, zaniedbywać powinności domowych, zaprzątać się spie-

waniem, tańcami y wierszami, y tłumić szczęśliwe nasiono drogich talentow przez zakochanie prożnych y nikczemnych. Stawią umysł rozproszenia, zbytkow y zalotow, zamiast zamiłowania osobności, prostoty y doskonałości. Tam się nabywa wprawy do myśli fałszywych y swywolnych, podnieca się ogień namiętności, odbieraią się pierwsze wyrazy miłości, albo się pomnażaią. Moc pociąga gorącość czucia, żywość w udaniu, okrasa wierszy, zgoła cały zbior widowiska nas wzrusza, y zachwyca; cały iest Człowiek w tym co widzi, y co czuie, napełnia się y łatwo przenika temiż samemi widokami, temiż skłonnościami, iakie widzi grane. Czuie się zmiękczonym, łzy mimowolnie wylewa; zapomina o wszystkim; zapomina nawet o swoim rozumie y sercu, oszukany, zwiedziony, niemaiący mocy do postrzeżenia się przeciwko tak słodkim y tak silnym uludzeniom: Wszystko mu czyni omamienie, y wszystko pomaga do utrzymania go w nim.

„Skutki teatrow nie we wszystkich są iednakowe, ale w kimże? W tych, co ich nic niewzrusza, nic niedotyka, ktorych rozum niedość żywy, y ociążały nieobeymuie rzeczy, tylko przez połowę, ktorych rozsądek przewyższa imaginacyą, y one umarza, lecz takowi tęsknią sobie na widowiskach: bo te nie nęcą,

tylko tych, co ſię niemi bawią, y do nich przywiązuią. W kimże ieſzcze te ſkutki mniey ſą czułe? W tych, ktorych paſſye iuż ſą wezwyczaione do nayżywſzego porzuſzenia, ktorych ſtępiały chuci, ktorzy nic nieczuią że nazbyt czerpały w wſzelkim rodzaiu lubieżności, ktorzy iuż niepoznaią obłąkania rozumu ſwego, y ſerca, przez zbytni nałog, w iaki ſię zapuścili, y ktorzy rozumieią ſię zawſze w niewinności, bo iuż nieumieią rozeznać tego; co ich winnemi czyni: słowem, dla tych, ktorzy na wſzyſtko pozwalaią, wſzyſtkim ſię bawią bez ſkrupułu, y ktorzy wciągnieni przez to wſzyſtko, co im ſię przyiemne zdaie, podaią ſię wſzelkim, ktore z nich biorą wyrazom, nielękaiąc ſię tego,co w nich może bydź zdrożnego. Otoż to ſą ci, ktorzy nieczuią ſkutkow, y niebeſpieczenſtw Widowiſkow: albowiem, ah: ktoż czuie pęd rzęki, kiedy ſię iuż za iey biegiem puści. Odłącz od widowiſk to,co ich czyni niebeſpiecznymi, to co prawdziwa mądrość w nich nagania, a zaraz przeſtaną bydź tak przyiemnemi.

Wreſzcie,Corko moia, przeſtałbym natym, ieżeli chceſz, że widowiſka nieſprawuią razem tak ſzkodliwych ſkutkow, ale ie gotuią: niewiodą, żeby zaraz wdać ſię w miłoſne związki, lecz powoli do nich naprowadzaią: nie czynią zaraz upadku, ale zakładaią w ſer-

cu skłonności taiemne, ktorych napotym zbyt żałosne doświadczenie skutek okaże.

O. w iak wielu Teatra zrządziły prętsze, y szkodliwsze złe? Jakiegoż potrzeba większego dowodu ich wpływania w obyczaie? Z Komedyi to wychodząc, y z Opery, idzie się zastawiać sidła na młodość; za zwyczay, w bliskości tych mieysc mieszkaią białogłowy rozwiązłe. Tuszą one sobie, z skutkow, ktore z tamtąd wynikaią, iak mało ci cnoty maią, ktorzy tam szukaią rozrywki.

Do przyczyn tak walnych, czy trzebasz ieszcze przydawać iakiey powagi Prawodawcow, starożytnych mędrcow Grecyi, y Rzymu (m), ktorzy prawie wszyscy patrzyli na widowiska, iako na źrzodło tysiącznych nierządow; y pierwsi nawet dworscy Panowie, ktorzy naylepiey znali sprężyny passyi, y serca ludzkiego, iako to de la Rochefoucault, de Bussi Rabutin, Xiąże de Conti, ktory umyślnie wydał Księgę przeciwko widowiskom, Kanclerz d'Aquesseau ktory o nich wiele uwag znakomitych napisał; nasze naydowcipnieysze Geniusze, nawet Poetowie sami Cornela, Racines, Quinauts, des la Motte, ktorzy żałowali, że dla Teatrow pracowali, y ktorzy w tey umieiętności dobrze wyćwiczeni byli, wyznali ich niebespieczeństwo y uludzenie. Tyle powagi we

wszelkim rodzaiu nieomylną dadzą nową ważność rozsądkowi. A ktoż sobie podchlebiać może, lepiey umieć nad tych nauczycielow tego rzemiosła, iakie są skutki z niego wynikaiące? (n)

O moia Corko! Coż za wymowka teraz zostanie obstawaczom za Teatrum? Niech przygładzaią iak chcą nasze widowiska, niech ie przetrząsaią nayściśley, y udaią za takie, iakby bydź powinny, albo za takie, iakby trzeba życzyć, ażeby były; nieprzekonaią nikogo, ktokolwiek ma rozum, y obyczaie, że można bez niebespieczeństwa, y bez winy patrzeć na nie, y ugęszczać na takie, iakie są teraz.

O iak wielce przeto staią się winnemi Oycowie słabi, matki nierozsądne, nauczyciele y przewodnicy, niegodni bydz niemi, ktorzy tam prowadząc dzieci, lub wychowańcow swoich, podaią im sami czarę zaprawioną trucizną uciech, y lubieżności. Ah! Czyliż się tego dosyć wcześnie bez nich nie napiią? Ich passye, czyliż się same z siebie nieobudzą. Toż to trzeba ieszcze one wzniecać y drażnić.

O ty, Corko moia, lepiey obiaśniona w twoich powinnościach, y lepiey usposobiona, do ich pilnowania, lepiey nauczona o niebespieczeństwie wodowisk, niepoydzież w nich szukać prożney zabawy, nie będziesz tam pro-

wadziła Senwilli, y nie będzieſz puſzczała na los rzeczywiście ſzkodliwy iey młodości, niepowiedzieſz w przyſzłym czaſie dzieci twoich y niebędzieź im matką ponagaiącą do ich zepſucia? Teatrum, nie ieſt ſzkołą obyczaiow, a w ten czas nawet, gdy ſię zdaie nią bydź z niektorych ſtron, pomoc ktorą ofiaruie cnocie, ieſt zbyt niedoſtateczna, a zachęcania iakie czyni do nich, nad to ſą od niey podleyſze: ieżeli ieſt ſzkołą guſtu, to tylko guſtu płochości, ktorą bawi rozum, a ſzkodzi rozſądkowi. Niedoznaſz ſmaku czyſtego, y gruntownego, ani rozeznania wybornego, iak tylko w tym, co ieſt ſpoione z cnotą, y zawſze wierzyć będzieſz, że ſpoſob dobrze myślenia zawiſł od ſpoſobu dobrego bycia.

Niezapominay, Corko moia, iak naſze zdanie łatwo bierze farbę z tego wſzyſtkiego, co nas otacza, y iak do naſzych pierwſzych myśli ſą przywiązane naſze pierwſze ſkłonności; ſtarayże ſię, aby twoie dzieci, aby ci, ktorzy będą pod twoią władzą; oſobliwie też w wieku ieſzcze młodym niewidzieli, nieſłyſzeli nic, coby im nie mogło dać wyobrażenia prawdy y miłości dobra bez żadnego innych rzeczy przymieſzania.

A! Co do ciebie, kochana Emilią, ieżeli twoy Mąż na potym coraz uſilniey nalegałby, abyś bywała na widowiſkach, zaſtanowſię

mu bronią tak mocną, ktorą ſamo przyrodzenie daie twoiey płci, gdy iey użyć chce, powiękſz twoie przypodobania ſię iemu, y znaki twego przywiązania, day mu poznać, że ſame twoie ſerce niedozwala, aby było rozproſzone w miłości dla niego przez zabawy ktoreby ią nieznacznie mogło nadwerężyć, y ieżeli mu ſię tak ſtatecznie wzbraniaſz bywać tam, to iedynie dla tego, abyś mu ią czyſtą y wierną dochowała.

Noty do Liſtu XXIX.
Karta 87.

(a) *Jeſt to grzeſzyć przeciwko ſwoiey myśli, y prawom ſwoim. &c.*

Rożnicę, ktorą wiele oſob czyni między komedyantami Francuzkiemi y Włoſkiemi, u oſob rozſądnych śmiechu ieſt warta, y owſzem potrzebaby ſię nadtym zaſtanowić, że gdzie prawa krolestwa y kościoła, tych dwoyga rodzaiow nierożnią między ſobą, tam rożnicę kłaść nienależy. *Zebranie wnioſkow prawa przez Deniſart, pod ſłowem Komedyant.*

Można w tym wſzyſtkim udać ſię do Maxym y Reflexyi nad komedyą przez P. Boſſueta, do Traktatu o Komedyi w trzecim tomie rzeczy moralnych przez P. Nikole: y do piątego Tomu iego myśli nad Teatrami. Do traktatu o Komedyi y Teatrach przez Xięcia de Conti, do wyśmienitego dzieła P. Deſpres de Boiſſy

Patrona w Parlamencie, Ktore ma ten tytuł. Liſty o Teatrach; y ktore w wielu mieyſcach w tych Notach były zażywane do zbioru Dyſſertacyi w tey materyi, ktory Benedykt XIV. Xiędzu Koncynie zrobić kazał. Tenże Papież dnia 1. Stycznia 1748. wydał Deklaracyą Autentyczną, przez ktorą oświadcza ſię, że ieżeli cierpieć muſi Teatra y widoki, tedy to nie bez przykrości czyni.

Tamże.

(b) *Y każdego dnia prawie potępia ie.*

Nie ieſt to, ani przez niedbalſtwo, ani przez rozwolnienie ſię, (mowi Papież Gielazy) że moi Poprzednicy zdawali ſię niciako pobłażać y cierpieć zgorſzenie to, ktore ia wyniſzczyć ſpodziewam ſię. Jeſtem, przekonany, że nayſzczerzey około tego myśleli, ażeby to wykorzenić, y że ich dobrym zamyſłom zawſze wſpak działo ſię.

Tamże

(c) *Ze mieyſca rozpuſty tam ſą cierpiane przez iakąś niby potrzebę.*

Potrzebę prawdziwą albo uroſzczoną; bo iakieżkolwiek będą ważne, tę rzecz utwierdzaiące przywody, śmiem twierdzić, że prawa inſze lepſze, inſze zrobiłyby obyczaie; y to, czego za pięknych czaſow Rzymu pogańſkiego nieznano nawet, byłoby łatwe do wykonania Monarchom cnotliwym, ażeby z tey zarazy oczyścili państwa wyznania Wiary Chrześciańſkiey. Aż do Roku 1738. niewi-

dziano kobiet nierządnych w miaſtach naſzych y zaludnieniem y handlem ſłynących; wſzelako w tamtym czaſie kobiety poczciwe były zawſze bezpieczne. Nieſzczęśliwa pierwſza przychodnia z Aix w tym ſamym roku dała iakoby haſło nierządu y rozpuſty, a dziſiay to miaſto ieſt niemi napełnione.

Karta 85.

(d) *Sztychem śmiertelnym duſzę ich rani &c.* L'Abbé Clement powiada ten piękny przykład o Henriecie krolewnie Francuſkiey.

Mowiła ona czaſu pewnego iedney oſobie, ktorą zaſzczycała pudufałością ſwoią; że tego poiąć nie może, iak to tyle roſkoſzy mieć można w reprezentacyach teatralnych; co dla niey to prawdziwą męką ieſt. Oſoba do ktorey to krolewna mowiła, nad tym zdumiawſzy ſię, ośmieliła ſię o przyczynę iey zapytać. Przyznaię ſię, odpowiedziała krolewna: że chociażbym nayweſelſza ſzła na Komedyą, iak tylko poſtrzegę pierwſzych Aktorow na ſcenę wychodzących, wpadam zaraz w nayweiękſzą melancholią. Otoż (pomyślę ſobie) ludzie, ktorzy ſię rozmyślnie ſami potępiaią, ażeby mię rozerwali. Ta myśl zabawia mnie y utrzymuie przez całe granie komedyi. Jakiegoż tedy tam ukontentowania zażyć mogła? *Maxymy życia po Chrześciańſku ſprawowania na świecie.*

Jeżeli reflexya Henryetty ieſt prawdziwa, nic nie maſz naturalnieyſzego y ſprawiedliwſzego nad to czucie, ktorym tak mocno by-

ła przeniękniona. Ta zaś reflexya ieſt prawdą, nienaruſzoną w oczach każdego, kto tylko miał Religią.

Karta 85.

(e) *Podawać ſię na niebeſpieczeńſtwo powtornego upadku.*

Jakże wiele znaydzie ſię, ktorzy poſtanowili ſobie, że tylko raz poydą na widzenie Teatru, albo przez ciekawość, albo dla czyiey kompanii, y że miłe pozory komedyi, tak ich rozum uwiedły, że naygorliwſzemi Teatru ſtali ſię obrońcami, y uſtawicznie na widokach tych bywali, Dowodem tego Alyp, uczeń nayprzod, a potym przyiaciel Auguſtyna S. Ucząc ſię prawa w Rzymie, niektorzy z iego wſpołuczniow, dnia iednego namawiali go, ażeby z niemi poſzedł na Amfiteatr. Alyp dawniey mocno lubił widowiſka, y S. Auguſtyn będąc nauczycielem iego w Kartaginie, uleczył go od tey choroby, y zdało ſię Alypowi, że iuż nazawſze był uleczony, ſprzeciwiał ſię tedy długo tym, ktorzy go na Teatr zapraſzali, ale przyiaciele, prawie go gwałtem z ſobą wzieli.. To ieſt na prożno, że mi ten gwałt czynicie, mowił do nich, ciało przymuſić możecie, ale niemacie ſiły na duſzę moią, w pośrzodku was, na Amfiteatrze, ia będę znaydować ſię w pokoiu moim z Kſiążkami! Alyp w ſamey rzeczy miał zamknięte oczy w czaſie okazywanego widoku, y miaſto tego, żeby miał ſię tym bawić, ſwoiemi myślami zabawiał ſię. Alić razem krzyk niezwyczayny uſłyſzy, ktory ciekawość iego wzbudził, Otwiera tedy oczy, y ledwie teatr obaczył, zaraz iakieś

wzruszenie poczuł; w ukontentowaniu tedy prawie odchodząc od siebie, łączył okrzyk swoy z okrzykami inszych, y wychodzi z Teatru, tak iuż do niego przywiązany, iak nigdy nie był. *L'Abbe Clement.*

Karta 87.

(f) *Na łonie grow, balow &c.*

Ponieważ tu mowa iest, o wszystkich rodzaiach roskoszy, ktore potępia Religia, cożbyśmy niemogli powiedzieć, o tey zarazie grow tak powszechney czasow teraznieyszych, w ktorey zasiadaią bez braku u iednego stołu Xiąże y włocęga iaki, Xiężna y nierządnica, Człowiek poczciwy y oszust, w ktorey iedni odważaią stratę honoru y poczciwości, inne zaś zgubę wstydu y niewinności, wszyscy zaś stratę czasu y maiątku; w ktorey kładą na iedną kartę tyle, coby było dostatecznie dwadzieścia familii uszczęśliwić y ktora przyprowadza częstokroć do okropnego niedostatku tych, co między nami naywięcey bogactwami słyneli.

Tamże.

Na łonie balow, y tańcow &c.

To, co tu mowi się o widokach Teatralnych z większych powodow mowić się może o balach, ktore nie mniey pewnie są niebespiecznemi. Z tey to przyczyny, dobrze znany Autor ieden drammatyczny na włoskim

Teatrze

Teatrze (P. de Boissi w komedyi Talenta modne) w prowadza iednę z o osob swoich mowiącą, ktorą zkądinąd bardzo była wylana na roskoszy w każdym rodzaiu.

Bez przystoyności żadney płeć biała
Szuka z męszczyzną ohydy,
W ściskach, wyskokach, naddaniu ciała,
O czasy ! iekież niewstydy (*).

Z tegoż samego powodu, sławny Bussy Rabutin Akademii Francuskiey, ten sławny dworak, ktorego świadectwo nie będzie podeyrzane na świecie, pisał do Roquette Biskupa d'Autun ten list, ktory nie będzie od rzeczy tu przytoczyć:

Czytałem pismo o balach, ktore mi WćPan przysłałeś. A ponieważ życzysz sobie, ażebym wyraził, co o tym myślę, powiadam WćPanu, że nigdy o tym niewątpiłem, żeby nie miały być niebespiecznemi. nie sam tylko był rozum, ktory mię do tego poznania przy-

(*) Nieprzystoyność teraz nierownie większa iest iak bywała, przez te nowo wymyślone tańce Almandow, ktore za zdaniem ludzi nawet nieuprzedzonych, wstydliwe są, y obrażaią cnotę mniey surową ; Jednakże do takich tańcow wiek naypierwszy dziecinny układaią, y dzisiay prawie na każdym mieyscu mamy bale dziecinne.

prowadził, przyłożyło się ieſzcze y doświadczenie, chociaż świadectwo Oycow Kościoła S. mocne ieſt, mnie się iednakże zdaie, że w tey mierze zaświadczenie Dworaka poczciwego, większey wagi być by powinno. Ja to wiem, że ieſt wiele ludzi, ktorzy na takich mieyſcach mniey podlegaią niebeſpieczeńſtwu, iak inſi; iednakże temperamenta nayzimnieyſze tam się rozgrzeią; te zaś ktore nadto są zimne, że się wzruſzyć nie mogą nie maiąc w balach żadney roſkoſzy, na nie też y niechodzą. Dla tego niepotrzeba im tego zabraniać, bo oni ſobie iuż y ſami zabronili. Kiedy kto w tym roſkoſzy niema, zachod ubierania się, y nocy bezſenne przykrzą się; kiedy zaś kto w tym ma roſkoſz, iuż to ieſt pewna, że naraża się tam na niebeſpieczeńſtwo obrazy Boſkiey: zwyczaynie prawie ſama młodzież te ſkłada ſchadzki, ktora z naywiększą trudnością opiera się pokuſom oſobności; tym bardziey zaś na tym mieyſcu, gdzie piękne twarzyczki, światło, muzyka, y ruſzanie się w tańcu ſamych rozpaliłyby puſtelnikow. Ludzie wieku podeſzłego, ktorzy mogliby się znaydować na balach bez niebeſpieczeńſtwa ſumnienia ich, byliby śmieſznemi tam przyſzedłſzy, a młodzi, ktorym przyſtoyność tam wchodzić pozwoli, nie mogą wchodzić bez podania się na wielkie niebeſpieczeńſtwo. Dla tego ia ſądzę, że na bal chodzićby niepotrzeba, kiedy kto Chrześcianinem ieſt, y zdaie mi się, że rządzce ſumnienia czyniliby powinność ſwoią, gdyby wyciągali od tych, ktorych ſumieniami rządzą, żeby na bale niechodzili

Obacz czwarty Tom zebranych listow P. Bussy. Edycyi Amszterdamskiey.

Karta 92.

(h) *Zakupiony ich maxymami, ktore zgadzaią się lepiey z słabością ich.*

Dla tego doskonały Poeta, ktory umie sztukę podobania się, chcąc podobać się pospolstwu y ludziom niższym, wystrzega się pokazać im wysokiego obrazu serca, ktore iest panem nad samym sobą; ktore tylko głosu mądrości słucha, ale bawi słuchaiących przez charaktery z sobą niezgodne, ktore chcą y niechcą, na ktore brzmi Teatr okrzykami, y ięczeniami, ktore nas przymuszaią, ażebyśmy ich żałowali, nawet w tenczas, kiedy swoią powinność wypełniaią, y żebyśmy myśleli, że cnota iest rzeczą smutną, kiedy swoich przyiacioł robi nieszczęśliwemi. Y temi to sposobami, iako niewinniey przez naśladowania łatwieysze y rożne Poeta wzrusza, y więcey podchlebia słuchaiącym.

Ta skłonność podbiiania swoim namiętnościom ludzi tych, ktorych nam kochać każą, miesza y odmienia zdanie nasze o rzeczach chwalebnych, że przyzwyczaiamy się szacować słabość duszy pod imieniem dotkliwości serca, y do nazywania tych ludzi okrutnemi, y twardemi, w ktorych surowość powinności, przewyższa we wszystkich przypadkach skłonności naturalne. Przeciwnym sposobem szacuiemy tych, iako ludzi maiących dobre skłonności, ktorzy żywo rzeczą każdą dotknięci, są wiecznym przypadkow igrzyskiem; tych, ktorzy płaczą iak

kobiety nad ſtratą rzeczy im miłey; tych, ktorych przyiaźn niepomiarkowana robi nieſprawiedliwemi, byleby ſwoim przyiaciołom uſłużyli; tych, ktorzy inſzego nieznaią prawidła, nad ślepą ſerca ich ſkłonność; tych, ktorzy zawſze chwaleni od płci co ich podbiła ſobie, y ktorą naśladuią, nad ich namiętności cnot inſzych niemaią, y zaſług inſzych nad ich ſłabości. Tym ſpoſobem rowność, męſtwo, ſtałość, miłość ſprawiedliwości, rząd rozumu, ſtaią ſię zwolna właſnościami obrzydzonemi, ſtaią ſię zbrodniami oczernionemi. Ludzie chcą, ażeby ich ſzanować przez to wſzyſtko, co ich godnemi pogardy robi, to obalenie zupełne zdrowego zdania, ieſt nieochybnym ſkutkiem lekcyi, ktore nam daią na teatrach.

Rouſſeau.

Karta 96.

(i) *Y każdy wybiera ſobie według ſwego guſtu y dowcipu to, co mu naylepiey ſłuży.*

Potrzeba tego, ażebyśmy w tey mierze mieli rowną delikatność, iaką mieli Atenczykowie za czaſow Eurypideſa. Ten Poeta wprowadza mowiącego Bellerofona z pochwałami wielkiemi dla bogactw, ktore ſkończył temi ſłowami „ Bogactwa, ſą naywyżſzym rodzaiu ludzkiego dobrem, y to bez „przyczyny ieſt, że wzbudzaią zadziwienie „Bogow y ludzi „ Wſzyſcy ſłuchaiący okrzykneli to, y byliby Aktora wypędzili, gdyby był Eurypid nieprzyſzedł, proſząc wſzyſtkich ażeby końca ſceny doczekali, gdzie Bellerofon

tak bogactwa wynoszący odebrał karę, na ktorą zasłużył.

Eurypida samego mało nie pozwano przed urząd, z przyczyny tey odpowiedzi, ktorą u niego czyni Hippolit „ iezyk moy wymawiał „słowa przysięgi, ale serce moie na to niezezwalało. „

W powszechności uważać możemy, że dawni, umieli nad nas lepiey z Teatru pożytkować. Łączyli go nieiako z układami prawodawstwa, zażywali go zwyczaynie dla poprawy obyczaiow, wzmocnienia ducha narodowego y Religii. Poetowie y Filozofowie wieku teraźnieyszego zażywaią go nayczęściey na zepsucie tego wszystkiego.

Pan Arnaud w swoiey przedmowie na Hrabie de Comminge, y okoliczności widoku teatralnego, więcey maiącego w sobie nad inne wszystkie niebespieczeństwa, czyni sobie reflexyą; ktora warta iest całego względu rządow „ Ludzie oświeceni, ktorzy wiedzą o sile Fizyczności, nie mogą być nadto baczni nad wybraniem obiektow, ktore ich otaczaią, y wrażeń, ktore mieć mogą. Dusze wzruszone imaginacyą szlachetną y dotkliwą cnoty, ludzkości, wypełniania swoich obowiązkow, bezwątpienia lepiey będą przygotowane do spraw dobrych, niżeli ludzie trawiący czas na grach, y same tylko marne żarty lubiący; kiedy Ateńczykowie opierali się siłom wielkiego Krola, nie biegli słuchać muzykow albo Poetow zniewieściałych, ale zapalali odwagę swoią na reprezentacyach teatralnych, nieśmiertelnych dzieł Sofoklesa y Eurypidesa. „

Karta 97.

(k) *Że iest ieszcze dobrym udaniem, udawanie to, ktoreby chciano okazywać bardziey nad te, ktore mu są przeciwne.*

Y to to iest, czego doświadczamy w reprezentacyach Mizantropa, y chełpliwego. Ta Komedya charakteru y sentymentu, dla ktorey więcey może iak dla inszych, moglibyśmy się z Teatrem pogodzić, gdyby tyle razem niezgodliwości niezamykała; w niey to pokazuie się chełpliwy tak wielkim na tylu mieyscach. Jak tylko na scenę wychodzi, w roli swoiey ma tyle szlachetności y wspaniałości, ale tey fałszywey, ktora głupiey naszey pysze pobłaża, on przewyższa tak mocno swego w słodyczach samych Rywala, on z niego tak łatwo tryumfuie, że mimo tego, że kto w ten sam wpadałby występek, wolałby każdy zostać Hrabią de Tuffier, niżeli być naypodczciwszym, nayśmieszniey szym, y naynieszczęśliwszym Filintem: W tak piękney komedyi iakże ieszcze wiele rzeczy nagannych względem obyczaiow. !

Gdyby można w krotkości, iakiey przypiski potrzebuią, rozszerzać się, rozstrząsalibyśmy obszerniey naypięknieysze nasze komedye y Tragedye, y mogę mowić, że wyiąwszy Ester y Atalią, ktore na nasz Teatr zrobione niebyły, byłoby łatwo dowieść, że nie masz iedney podobno, ktoraby z strony obyczaiow więcey nieuszkodziła, niżeli poprawiła.

Rousseau z dokładnością wady pokazał, ktorym względem obyczaiow podpadamy, daiąc

wręce dzieciom bayki Fontena; gdybyśmy rownie dokładnie roztrząsali, iakże wiele ieszcze widocznieyszych wad znaleźlibyśmy, daiąc pod oczy młodzieży reprezentacye nasze teatralne, albo do czytania dzieła na Teatra zrobione.

Karta 98.

(l) *Upodlone przez przesąd sprawiedliwy.*

Cokolwiek na to powiedzą passye nasze skłonne do pobłażania temu wszystkiemu, cokolwiek do ich roskoszy przybłaża się, kondycya komedyantow będzie zawsze z swoiey natury upodłona; bo z siebie będzie zawsze rzecz podła wydawać się na widowisko dla rozerwania drugich; wydawać się zaś za pieniądze. Udawać z powołania role, ktore nam obcemi są, brać na siebie osobę, ktora nie iest moią, czasem Krola teatralnego, służalca, bohatyra, często oszusta, koleyno Alexandra y Kryspina udaiąc; kupować u publikum prawo ogadywania naszych gestow, chodzenia, wyrzucania nam czegoś w oczy, y natrząsania się z nas osobiście.

Jakiegoż więc w goncie (mowi Rousseau) Komedyant z rzemiosła swego ducha nabywa? Nabywa mieszaniny z podłości y fałszu, śmieszney pychy y mniey godnego uniżenia się, ktore go robi zdolnym za wszystkie uchodzić osoby; procz tylko tey iedney nayszlachetnieyszey, ktorą po skończoney scenie porzuca. Jest to wielkie złe (przydaie daley) widzieć na świecie tyle zbrodniow udaiących się za ludzi poczciwych; ale czyliż iest co o-

brzydliwſzego bardziey rażącego y podłego, iako widzieć poczciwego człowieka na komedyi udaiącego zbrodnia iakiego, y zażywaiącego całey ſwoiey ſpoſobności do utrzymania maxym kryminalnych, ktorych on w duſzy ſwoiey wzdryga ſię. Jeżeli w tym wſzyſtkim ſam tylko ſtan mniey uczciwy komedyantow widzieć można, trzeba ieſzcze z tegoż źrzodła wyprowadzać złe obyczaie w nierządnym życiu Aktorek, ktore za ſobą ciągną zepſucie także Aktorow. Ale czemuż ten nierząd ieſt nieuchronny? Ah czemu? w inſzych czaſach niepotrzebaby o to zapytywać ſię, ale w tym wieku, gdzie z taką pychą pod imieniem Filozofii panuie błąd y przeſądy, ludzie nawykli do ich marnych wiadomości, zamkneli myśl ſwoią przed głoſem rozumu, y ſerce ſwoie przed głoſem natury. Pytam ſię więc; iakim ſpoſobem ſtan komedyantki, ktorey iedynym celem ieſt pokazywać ſię przed publicum, a co gorzey ieſzcze pokazywać ſię za pieniądze, zgodzi ſię z uczciwością kobiety, y utrzyma ſię w niey z modeſtyą y obyczaiami dobremi? Możnaſz ſprzeczać ſię nad rożnicą moralną plci dwoyga, żebyśmy to niepoznali, ażeby ta, ktora za pieniądze udaie oſobę iaką, niezezwoliła wkrotce na zaſpokoienie żądzy męſzczyzny, do ktorey wzbudzenia na teatrze tyle ſtarania łoży? „Jako? mimo tyſiąca boiaźliwych oſtrożności poczciwa y roſtropna kobieta wydana na niebeſpieczeńſtwo naymnieyſze, z trudnością utrzyma ſerce y ſkłonność, azeby nie upadła, a te śmielſze oſoby młode, bez żadney edukacyi y za iedynym tylko ſyſtema

podobania się każdemu idące, z owym przystroieniem się nie nadto przystoynym, otoczone ustawicznie nayżywszą y zuchwałą młodzieżą, w pośrzodku słodkiego głosu miłości y roskoszy, iakim sposobem oprą się swemu wiekowi, swemu sercu, temu, co ich otaczą, mowom, ktore do nich obracaią, okazyom zawsze przytrafiaiącym się, y złotu, za ktore iuż wcześniey przedane są: ktoby tym dał się omamić, trzebaby mu prostoty dziecięcia.
List o Teatrach P. Rousseau.

Karta 101.

(m) *Powaga Prawodawcow, dawnych Grecyi, y Rzymu.*

Solon mocno oparł się ustanowieniu Teatrow w Sparcie, przewidywał nayszkodliwsze ztąd skutki, y pokazało się to potym, że nie bez przyczyny tak sądził. Plutarch przypisuie zepsucie y zgubę Aten, passyi, ktorą lud miał do Teatrow. W Lacedemonie nie reprezentowano ni Tragedyi, ni Komedyi. Platon odrzucał ie iako zabawy, ktore dążyły do wzbudzenia passyi ludzkich. Cycero z tey okoliczności woła w swoich Tuskulanach: o piękna szkoło! z ktorey odciowszy to wszystko co szkodliwego mieć może, niktby do niey nie przyszedł.

Czuły y miłosny Owidzusz także odzywa się. Nie tykay (mowi) tych Poetow, ktorzy samą oddychaią lubieznością: takiemi zaś są mniey więcey wszyscy nasi Poetowie teatralni.

,, Roku 400. po zbudowaniu Rzymu Cenſorowie proponowali Senatowi zbudować Teatr z kamienia, wielki Scypion temu ſprzeciwił ſię y miał z tey okoliczności mowę tak oſtrą dowodzącą, że teatralne widowiſka zepſułyby zapewne Rzymian, że przez rozkaz Senatu ſprzedano zaraz wſzyſtko, co było przygotowanego na murowanie teatru. Skutek pokazał, że Scypion niemylił ſię. Uſtanowienie Teatrow w Rzymie było Epoką zbytku y miękkości, ktore nakoniec obaliły tę ſławną Rzeczpoſpolitę. *Maxymy &c.*

Rozumieią, że na wſzyſtko iuż odpowiedzieli (mowi l'Abbe Clement, ktory oſtatni ten punkt z hiſtoryi przytacza) gdy twierdzą, że teatra dziſieyſze ſą rożne od tych, ktore bywały dawniey. Y ktoż tak mowić nam może! Czyliż nie mamy Teatru Eurypideſa, Sofokleſa, Menandra, Seneki, Plauta, Terencyuſza ? Porownaymy ie z Raſynem, z dwoma Kornelami, z Molierem, a poznamy, ktorzy ſerce łatwiey zepſować mogą. A niezbożność, ktorą niektorzy autorowie tragiczni rozſiewaią w działach ich, czyliż nie ieſt iedną z przyczyn niedowiarſtwa teraźnieyſzego, ktore ſię coraz bardziey roſpościera,, *Tamże.*

Karta 102.

(n) *Ktoż będzie ſobie podchlebiał, żeby to lepiey wiedział nad miſtrzow ſztuki, iakie ſą ſkutki, ktorych dokazać może.*

Konel nie był kontent zupełnie z tego złego zażycia talentu ſwego.

Rasyn zaś do Syna swego pisze o teatrach. Wietzmi, Synu moy, iak będziesz umiał mowić o Romansach y Komedyach, nie zrobi cię to wielkim na świecie, y nie z tego to powodu będą cię na świecie poważać. Wiesz to, com ci mawiał o operach y komedyach. Będą grane w Marly; Krol y dwor wiedzą skrupuły, dla ktorych tam być niemogę, y będą zapewne źle o tobie myśleli, ieżeli w wieku w ktorym iesteś, tak mało na mnie y na zdanie moie względu mieć będziesz.

W Pamiętniku życia Iana Rasyna przez Ludwika Rasyna Syna iego, Autora Poema o Religii.

Quinaut żałował, chociaż trochę pożno, tego łatwo mu przychodzącego, a źle zażytego talentu.

La Motte z takimże żalem wydał się, y pracuiąc ieszcze na Teatr francuski, tak się tłumaczy przed publikum w swoim dyskursie nad Tragedyą,,My niezakładamy sobie oświecać rozum w występkach albo cnocie,ich wla nemi farbami maluiąc ie, nasza tylko cała myśl iest wzruszyć passye przez pomieszanie tych oboyga; y hołd ktory czasem rozumowi oddaiemy, nieoddala skutkow passyi, ktorey pobłażaliśmy. Nauczamy czegoś przez moment, ale zwodziemy ludzi na długo; y chociaż nauka moralna byłaby naymocnieysza, ktorą wystawia przygoda kończąca tragedyę, lekarstwo to słabe iest y bardzo pożno zażyte,,

Do świadectw tych, można przyłączyć autorow teražnieyszych. J. Pan Lefranc Akademii Francuskiey y autor *Dydony*; tak mow przeciwko Teatrom, opieraiąc się niektorymi

ktorzy go bronili „ od dawna usiłuią wprowadzić w wątpliwość teologiczną to pytanie: ieżeli grzechem iest chodzić na komedye? Staraią się utrzymywać to sprawą niewinną wszystkiemi iak można wywodami, y wszystkiemi przyczynami zgodnemi zabespieczyć zdanie ich. Rozumieią, że nie masz nic nieuczciwego ani tak kryminalnego w dziele teatralnym, ażeby ten, ktory idzie na teatr nieprzynosił tam skłonności występku, y duszy skłonney do wzruszenia się. Że tam panem iest serca swoiego,myśli swoich, wzroku swego, żeby wszystko to, co słyszy y widzi, miało być pobudką do upadku iego, albo pogorszenia.. Takie nauki są osobliwe. Ale ktoż mi odpowie za to, że będą dotrzymane. Czyliż ktory z naszych kazistow to utrzymywać będzie; niech idzie na komedye, a powrociwszy, dopiero na niego zdam się.

J.P. Gresset także Akademii Francuskiey, dawszy nam do poznania, że historya sztuki Drammatyczney iest bardziey poczet błędow sławnych y żalu opoźnionego, niżeli sukcessu bez wstydu, y sławy bez zgryzoty, przyznaie się sam, iak żałował sukcessu, ktory miał idąc tąż droga teatru. Oto są niektore pobudki, ktore przytacza w swoim liście drukowanym R. 1759, y ktore go przymuszały uczynić niby ten rodzay wyprzysiężenia się „ Przyznam się (mowi on,że od kilku lat wiele wewnętrzney zgryzoty czułem, że pisywałem na Teatr, będąc przekonanym iak zawsze byłem o prawdach tak widocznych naszey Religii, Religii samey Boskiey, y wątpliwości niemaiącey,

czułem często duszę moią podnoszącą się na tę sztukę tak niezgodną z duchem Chrześciańskim. y mimo woli moiey czyniłem sobie wyrzucania mnie pożyteczne na tenczas dla mnie, z ktoremi chronieniem się do gruntu rzeczy przychodzić. Zawsze przekonany, a zawsze słaby, odkładałem osądzenie samego siebie, z boiaźni, żebym był w sprawie moiey upadł, y z chęci darowania tego sobie. Jakże małą siłę mieć mogły reflexye niedobrowolne, przeciwko sile imaginacyi y omamieniu chwały prożney? Zachęcony przez względy, z ktoremi publicum przyieło y poczciło mego Sydneia, y złośnika, zaślepiony naleganiami naymocnieyszemi, uwiedziony przez moich przyiacioł, zawiodłszy się na inszych y na sobie, odciągniony w tymże czasie przez ten głos wewnętrzny zawsze groźny, a zawsze sprawiedliwy, chociaż to mocno czułem, nie przeto w tym rodzaiu pracować poprzestałem. Niema stanu cięższego (kiedy się nad tym zastanowiemy) iako widzieć postępowanie swoie przeciwne układom własnym, y poznawać to, że z sobą samym fałszywie postępuię y niezgadzam się. Starałem się przytłumić ten głos sumienia, ktoremu ciężko milczenie nakazać, albo starałem się mu odpowiedzieć, przez świadectwa mniey wartych autorow, krore ia za dobre sądziłem. Powinienem był to poznać na ten czas, iako poznaię dzisiay nayiaśniey, że nigdy nikt niedokaże usprawiedliwić roboty dzieł Teatralnych, ani tych, ktorzy na Teatra uczęszczaią. Każdy prawowierny ktokolwiek on iest, kiedy błędy iego iawnie się

okazały, powinien iawnie wyznać, iako się niemi brzydzi, y zostawić świadectwo, iako tego żałuie. Y kiedy kto ma iakie pisma, ktore sobie wyrzucać może, trzeba nad sobą sprawiedliwość wykonać bez oglądania się, iak tylko sumnienie wewnętrzne potępia ie. Marna to rzecz na tym zaufać, że pisma ezyie będą spalone przy gromnicy, ktorą przy skonaniu naszym zapalą. Odwołuię więc nayuroczyściey wszystko to, com mogł napisać z mnieyszą rozwagą między wierszami moiemi, Zal mi się tylko pozostał, że nie mogę dostatecznie zmazać zgorszenia, ktore uczynić mogłem w Religii przez ten rodzay pisania, y że nie mam sposobności poprawić złe, ktore niechcący mogłem popełnić. Ludzie świata, połmędrki, warci politowania, niedowiarki, mogą się naśmiewać z postępku mego; ale stanie mi za dostateczną nadgrodę za ich ogadywania y urągania się, ieżeli ludzie rozumni y cnotliwi, ieżeli dusze poczciwe y pobożne poglądać będą na to pokorne wyrzeczenie się moie, z tym czystym ukontentowaniem, ktore pochodzi z prawdy widocznie pokazaney.

Riccoboni tak się tłumaczy w swoiey przedmowie przed Traktatem o reformacyi Teatru.„ Rozumiem, że to taki właśnie Człowiek iak ia, ktoremu w tey materyi pisać nayprzyzwoiciey, a to z tey przyczyny, że ten, ktory znaydował się w pośrzodku powietrza, a ktory miał szczęście bydź ocalonym, iest bardziey w stanie opisywania go dostatecznie. Wyznaię więc bez obludy, czuię w całey iego rozciągłości to dobro, ktoreby nastąpiło po

zniesieniu zupełnym Teatrow y zgadzan się bez trudności na to wszystko, co tyle ludzi poważnych y pierwszego dowcipu pisali w tey materyi. „

Tenże sam Autor wystawia z wielką siłą y prawdą skutki, ktore na młodzieży Teatra czynić mogą. „ Powszechnie (mowi on) aż do lat 10. dzieci dobrze są wychowane, od 10. aż do 15. lat edukacya słabieie y dzieci psuć się zaczynaią, a często przez ich matkę albo oyca. Nakoniec od lat 15. aż do 20. młodzi ludzie panowie spraw swoich, iuż sami psuć się dokonywaią. Rodzice zwyczaynie samemi tylko powierzchownemi pozorami zatrudniaią się, niżeli gruntem y istotą edukowania dzieci swoich. Oto tylko dbaią, ażeby ich nauczyć grzeczności, dobrey maniery, znania świata; że w dziesięciu leciech są w stanie pokazać się tam, co nazywaią naylepszą kompanią, o co się mocno staraią, żeby ich pokazać. Tam to słyszą mowiących o wszystkich materyach, ktore albo ciekawość ich wzbudzić mogą, albo passyi ich nasienie otworzyć. Tamto w wieku ieszcze młodocianym, y tak sposobnym do przyięcia wrażenia występkow zaczynaią poznawać y zniemi oswaiać się.

Te początki zepsucia nowey siły nabieraią na publicznych teatrach, gdzie oycowie lub matki maią tę nieostropność prowadzić dzieci swoie płci oboyga. Jak zaś śmiertelnym iadem niewinność ich zarazić może tak wielka liczba maxym szkodliwych, ktore grane bywaią na Tragedyach, Operach, wyrazow y widokow wolnieyszych, ktore pokazuie komedya.

Już oni nigdy tego sobie z pamięci nie wybiią. Widzą ludzi pierwszych, ludzi wyniesionych na godności, starcow &c, ktorzy na teatrze poklaskuią. Oni sobie myślą, że wszystko, co mowią na teatrze, iest potrzebne do pamiętania, tak też robią iak przydą na wolność, y tak psuią się na sercu y duszy na całe potym życie ich. Ale (powie kto) coż w tym zdrożnego, choćby y usłyszeli co o namiętności miłości ? przyidzie do tego, że ią poźniey albo prędzey poznać koniecznie muszą. Otoż to iest, czemu mi wierzyć trudno. Potrzeba tego, ażeby gdyby można nazawsze nieznać się na pozwalaniu sobie wolnieyszym. Ale choćby ta passya była traktowana z naywiększą ostrożnością na Teatrze, będzie to zawsze rzeczą zdrożną, y ieżeli (można powiedzieć) okrutną, dawać im w materyi tak delikatney lekcye wczesne, a nieskończenie szkodliwe, y podawać ich w niebespieczeństwo utraty ich niewinności, niżeli ieszcze dowiedzieć się mogli, iaki iest szacunek iey. y iak ta strata ciężka y niepowetowana iest. Ale rodzicow, czyliż to obchodzić będzie, ażeby dzieciom swoim tę cnotę zachowali, ieżeli sami na iey szacunku nie znaią się ? Tym czasem są oni w rozpaczy, kiedy dzieci ich pozwalaią sobie nierządow szkodzących szczęściu ich.

Nakoniec Rousseau Autor sam dzieł Teatralnych, y ktory (iak sam wyznaie) nigdy nieopuścił reprezentacyi Moliera, połączył, y wystawił nayiaśniey wszystkie niebespieczeństwa z Teatrow pochodzące. Ludzie sławni chcieli

chcieli odpowiedzieć na List ktory w tey materyi napisał, ale nieodpowiedzieli (iak mi się zdaie) tylko na niektore zarzuty, a ieszcze z takim dowcipem, z taką sztuką y talentami odpowiedź ich tak była słaba, że sama ktorey się bronić podieli, ieszcze mniey dobrą pokazała się.

LIST XXX.

Syna do Oyca.

W iakiż niepokóy, w iaki smutek, y w iak nieznośne udręczenie wprawiasz mię, moy Oycze; poczynałem nabierać nieco uspokoienia, a ty mnie one odeymuiesz. Ah! przez litość nademną, czemuż mię niezostawuiesz w moim zaślepieniu! Ale coż to mowię! A iakaż by to była litość okrutna, ktoraby pomogała do oszukania mnie. Oycze moy, ty chcesz mego uszczęśliwienia więcey, iakby ia sam chciał, a czemuż, prze Bog! nieczuię w sobie tyle mocy, żebym się do tego przykładał z tobą? Ządasz, abym uciekł od osoby mnie ukochaney.... Zebym ią oddalił, ią! dla ktorego zdaiesię ieden dzień niewidzenia iey zbyt ieszcze długi, O nieba! czytaiąc twoie napomnienia, zawołałem, żem się wydał! Od-

dalić nieſzczęśliwą Senwillę, tę przyiaciołkę żony moiey, ten zaſtaw drogi, ktory iey powierzono. ! A naoſtatek onać to ieſt, ktorą kocham; Otoż reſzta moiey taiemnicy, ktorey dotąd całey nieśmiałem tobie obiawić, Czyliż żona moia mogłaby na to zezwolić ? Jey przywiążanie wyrownywa prawie moiey miłości, y nierożni ſię tylko, że ieſt doſkonalſze, y czyſtſze; ſtały ſię iedna drugiey potrzebnemi, y ieſteśmy ſobie wſzyſcy troie rownie ſobie potrzebni. Już między nami niemaſz, tylko ieden duch, y iedno ſerce. Coby świat mowił, gdyby ſię Senwilla oddaliła. A pod iakimże pozorem, mogłoby ſię to ſtać rozłączenie , ktore przyſtoyność uczyniła prawie niepodobnym ? Czyż ia nie mogę kochać bez winnie? To co prawo naturalne mi zakazuie, nie ieſt, żeby niemieć ſerca czułego. Ah! czemuż mi ie niebo utworzyło tak miękkie, kiedy mi zabrania ią kochać? Lecz co mowię? Y zawſzeżſię zwodzić będę, to ſerce, czyliż nie do mnie należało, by było lepiey rządzone? Komużem był winien moią miłość, kto ią bardziey zaſłużył, Senwilla. czy Emilia? Ktoraz z nich miała więcey do niego Prawa? .... Ah! Czy znaſz ſerce takowe prawo, y czyliż czeka powinności, y wdzięczności, żeby ſię oddało, Przecież paſſya nie ma bydź moim przewodnikiem, wiem to: rozum

moy winien ią karcić y zwyciężać, Lecz ten rozum bezsilnym do zwyciężenia moich skłonności, tak iakby był niezdolny, bez twoiey pomocy do rozpędzenia moiey ciemnoty. Coż więc czynić będę o! moy Oycze? O iak zasmucasz duszę moię obiaśniaiąc ią! y czyliż trzeba było, żeby prawda zamiast przyniesienia mi pokoiu, była dla mnie nowym źrzodłem udręczenia? Zostaw mnie na czas ieszcze, niech zaciągnę od samey Senwilli pomocy, ktorey potrzebuię. Zebym się mogł z nią rozłączyć. Może, że przyiaźń...- Szalony, iak iestem! O iak piękne imie znieważam! Tęć to niewinną skłonność, te sprzyianie tak spokoyne, y tak czyste, mogęż sobie obiecywać postawić na mieysce zapałow cudzołożnych! Boć nakoniec otworzyłeś mi oczy, tak iest, same prawo natury, sam rozum mię potępia y wkłada na mnie iarzmą, prawie tak ciężkie iak te, od ktorego chciałbym się był uchylić. Wszędzie, ah! Wszędzie znayduię zawady, ktorych chciałem był uniknąć! O mało chodziło bym nie cofnoł wyznania, iakieś zemnie wymusił, żebym się niewrocił do dawnieyszych moich wątpliwości, y żebym, nazad się niezanurzył na zawsze wgłębsze ieszcze ciemności..... Otoż iest, na czymby się skąńczyła ta szczerość, y ta otwartość, z iaką

ſię popiſywałem przed tobą: Zebym ſię ſtał winnieyſzym, y mniey godnym wymowki! Wſzyſtko we mnie oſkarżałoby mnie o nowe obłąkania ſię, nad to dobrze oświeciłeś mnie, żebym mogł wątpić, choćbym niechciał; y namiętności moie ſtały mi ſię nad to podeyrzane, żebym miał kiedy kłaść na mieyſce prawdy ich uprzykrzone użytki. Dokącz dzieła twego, bydź dotknięty więcey iak nigdy pomieſzaniem, iakie czuię. Prawo natury, mowiſz, nie ieſt ſamo, za ktorym iść powinienem, a choćby naywiękſzemi dowodami wſparte, gdy mi Bog dał inne, nie moia rzecz okryślać iego dary? Jeżeli przemowił, iakimkol wiekſię tłomaczy ſpoſobem, nie moia rzecz niechcieć go ſłuchać. W ſamey iſtocie rozum Człowieka ieſt nad to ograniczony; światła iego ſą niedoſtateczne ſpuſzczaiącym ſię na iego własną moc. Coż ſprawił, tylko oświecenia barzo niedoſkonałe, y to tylko w niektorych, a prawie we wſzyſtkich, ſzkaradne błędy? Coż można odpowiedzieć! W tym ci to, przyznaię, ieſt hiſtorya świata, y na nieſzczęście moia. Jeſzcze raz powtarzam, a coż może moy rozum niezdolny tak do cnoty, iako y do prawdy? Przecież iakąś inną daſz mi podporę? Chrześciaństwo, a coż ieſt Chrześciaństwo ze wſzyſtkiemi iego taiemnicami! Ah! Nie ieſt moią myślą bluźnić nań:

przykład twoy, w poszanowaniu mnie dla niego utrzymuie. Ale przecież, w iego szczegulnieyszych naukach, dziwne iakieś się tam przeciwności zawieraią. Co za sprzeczność z rozumem pierwszym przewodnikiem? ktorego misię radzić kazałeś. Jakieyże ślepy wiary niewymaga odemnie. Coż za nim mowi? Ktorasz Filozofia mogła się z nim zgodzić? A zaś, rozsądek sam, umieiętności, nauki, y dowcip, wslecz mu nie idą? A iakoż mogłbym się spodziewać znaleść w nim te gruntownieysze wsparcie, y tego naypewnieyszego przewodnika ktore mi podaiesz. A tak w ktorąkolwiek udamsię stronę, nic nie widzę, coby mnie uspokoiło, y iestem ieszcze więcey z siebie niekontent, cały ten list, iawnie ci to dowodzi. Chcę bydź dobrym, kocham cnotę, ktorąś mi dał poznać, lecz nieczuię w sobie dosyć mocy do iey pełnienia. Jestem tedy w własnych moich oczach zagadką nie zrozumianą, sam się w sobie rozpatruię, a przecieżsię niepoymuię. Wstyd sobie czynię, a tobie ieszcze większy. Ah! o iak namiętności poniżaią też samę stworzenie, ktore wynosi, y uszlachca rozum.

** **
**

LIST XXXI.

Oyca do Syna.

Zawſzeż z tobą utarczka, Synu móy; lecz ta prowadzi do zwycięſtwa, a przynaymniey okazuie ſerce z urodzenia cnotliwe. To ſerce ieſt ieſzcze ſłabe, przychodzi mu z cięſzkością gwałt ſobie uczynić, iednak zna doſyć, że tak bydz powinno, że tak potrzeba, y tylko ſię boi, że tego niedokaże. Z iedney ſtrony namiętność, omamienia, ktore za ſobą ciągnie, y wymowki, ktoremi ſię pokrywa; z drugiey, honor, rozum, y powinność, co za przeciwności! Co za niezgoda, y iak ieſt przykro, y ciężko tak walczyć, y bydź w każdey chwili zwyciężanym przez ſiebie ſamego? Ale też iak ieſt pięknie, y iak chwalebnie, zwyciężać ſiebie! Jak ieſt przyiemno, y iaka ieſt z takowego zwycięſtwa pociecha! O moy przyiacielu! to zwycięſtwo ieſt godne ciebie, y śmiem go obiecywać twoiemu uſiłowaniu. Ten, ktory panuie nad cnotą, ten Bog, ktorego teraz czciſz Prawa y uznaieſz Wſzechmocność, dawſzy ci wolność, niezoſtawi cię bez pomocy, y ſiły, abyś tey godziwie użył! Pokoy, ktorego prożno ſzukaſz w twoich namiętnościach, ktorego nadaremnie ſzukałeś w twoich błędach, będzie owocem twego

tryumfu; a przez uſpokoienie,iakiego doznawać będzież, ſumienie twoie odda ci ſowicie nakład ofiary, ktorą mu uczyniſz. Dozwolże tedy, kochany Walmoncie, żeby prawda biorąc więcey władzy nad twoią duſzą, do kończa obiaśnienie rozumu twego. Niezbiiay przez wymowki nikczemne praw, ktore na ciebie powinność wkłada, y żebyś był w zupełnym zgadzaniu ſię z nią, poczniey bydź ſzczerym ſam z ſobą. Przywodzić moc twoich ſkłonności, byłoby to, iak podły niewolnik. Zwiękſzać ciężar twoich kaydan, żeby uniknąć ich rozerwania: W noſić, iak trudność niezwyciężona oddalenie od Senwilli przyiaźni, ktorą ſię ku niey obowiązała, kochana y cnotliwa Emilia, byłoby to rozumieć ią więcey w przywiązaniu,tak ſłabą iak ty,albo niechcieć ſię pokazać, gdy czas przyidzie, tak mocnym y tak wſpaniałym, iako ona. Nakoniec przez wzgląd świata, y przyſtoyności, przez wzgląd na Senwillę y iey dobro,coż ci do zarzutu zoſtanie? wiele przez ſzczęśliwą okoliczność, ktorą Opatrzność umie tak dobrze nadarzyć w naſzych potrzebach, y w naſzych dolęgliwosciach, Swiat ſam wymagać będzie z Emilii tey ofiary, ktora ma uczynić uſzczęśliwienie oſoby od niey tak kochaney.

Lecz doſyć iuż powiedziałem. Ci przyiaciele, ktorych niebo mi dało, w nadgrodę

moich przeciwności, a ktorych w ktotce poznasz, więcey ci opowiedzą.

Iednak potrzeba ci chcąc przyiść do tak trudnego poddania woli, czegoś pewnieyszego, niż czułości serca, y mocnieyszego, niż rozum, trzeba ci, moy przyiacielu pomocy z wiary... To samo słowo cię obrusza; a wiara iaką tobie wystawiam, wiara Chrześciańska ze wszystkiemi swoiemi taiemnicami, zdaie ci się wiarą zbyt ślepą, zbiorem zbyt niedorzecznym sprzeczności, y błędow, zdaie ci się wymysłem ludzkim, nieprzyzwoitością, by była religią prawdziwych mędrcow, zbyt z niesławiona w Trybunale rozumu, umieiętności, y dowcipu, żebyś nawet mogł pomyślić chwycić się iey.

Co za uprzedzenia uknowałeś w sobie przeciwko wierze oycow twoich! pracować na ich wykorzenienie, iest to użyć wszystkich sposobow, ktoremi mnie natchnąć może, moia gorliwość y przyiaźń dla ciebie. Pierwszy iakiego użyć powinienem, abym cię z nią poiednał.

Iużem ci to powiedział, Walmoncie, y nie trudno mi to przyznać, że wiara, ktorabysię nie zasadzała na żadnym gruntownym fundamencie, wiara, ktoraby się iawnie sprzeciwiała rozumowi, tym samym byłaby niegodną stworzenia rozumnego, byłaby dziełem uwiedze-

nia, błędu, y dworem uprzedzeń, Przyiąć ią byłoby odiąć sobie wszelką sposobność do rozeznania kłamstwa, y zniszczyć wszelkie ustawy prawdy. Lecz to mowię z całą pewnością, że to iest znieważać wiarę; y barzo ią źle znać, żeby śmieć tego wyciągać, aby nas przymuszała do wierzenia iey bez rozumu, albo nawet przeciwko rozumowi. Nie, moy Synu, nie, szczerość, prostość wiary, nie iest to ślepowiarstwo, y głupia niewiadomość, Ale iest podległość oświecona, rozumu pokornego, y rozsądnego, ktory się poddaie pod władzę Boga, skoro iest pewny, że to Bog powiedział,

Wiara wprawdzie podobna do tey kolumny ognistey, ktora prowadziła Jzraelitow na puszczy ma swoię stronę ciemną, bo tak własność iey wyciągała; ale też ma swoię stronę świętną, w ktorey iaśnieią nayczystsze promienie prawdy,

Wiara powinna była mieć swoię ciemność, dana była człowiekowi, aby go nauczyła rzeczy, ktore w teraźnieyszym stanie, naypotrzebniey mu iest poznać. Ale ktore po większey części, nieprzypadaią w miarę poięcia iego, rzeczy, ktore niewchodzą same przez siebie w związek iego myśli, y o ktorych niemoże być nauczony, tylko przez drogę prawdy, y rewelacyi. Dana była, na zastąpienie sposobem nad przyrodzonym, ieżeli tak mo-

wić mogę iego słabemu rozumowi, temu tak ograniczonemu rozumowi, ktoryby zbyt wiele miał do czynienia, gdyby mu potrzeba było iść z iednych do drugich początkow, z roztrząsania, do roztrząsania, żeby przyszedł do poznania taiemnic, iakie Bog zamyka w swoiey istności, y ktore do wymiaru naszych potrzeb sam nam odkrył. Ale iest ieszcze więcey, dana była Człowiekowi ta wiara; ktorey ty nieuznaiesz szacunku, ażeby czynił sprawcy swoiey istności ofiarę, nie z samego swego rozumu, lecz y zbytniego w nim zaufania, pysznego, y prożnego pospolicie, ukaranego prawie we wszystkich ludziach, szczegulniey w fałszywych mędrkach przez tak sromotne wykroczenia, z takowych związkow bez wątpienia, wiara powinna była bydź ciemna. Ale z względu gruntu, na ktorymsię zasadza, z odwodow ktore ustanawiaią pewność iey, z pobudek, ktore pociągaią do przyięcia iey, należało bydź iey rozniącą się od wszelkich wynalazkow ludzkich, od wszelkiey religii, czczey y zabobonney, od wszelkiego rodzaiu błędowiarstw y fałszu, a pod tym związkiem, trzeba iey było nieść z sobą swoy rodzay iasności dowodow, y swoie światło.

Przynosi ie, Synu moy, w krotce ci to okażę, y to czego się z naszey strony lęka, mniey iednak dla siebie, iak dla nas, nic tego żeby

roztrząſana była w proſtocie duſzy, ktora niechce tylko poznania prawdy, y ktora ieſt gotowa wſzyſtko iey poświęcić, ſkoro ią znaydzie, ale raczey boi ſię tey oziembłey y głupiey niedołężności, tych fałſzywych uczniow, ktorzy za nią idą bez rozeznania, y bez powodow, ktorzy ledwie wiedzą co wierzą, y ktorzy mniey ſą dbali, iak ſię według niey maią ſprawować, boi ſię tego oka dumnego, y znieważaiącego, ktorym na nią patrzą zuchwałe duchy, ktore przez mniemano wſpolność dowcipu, gardzą iey tkliwą, y ſzlachetną proſtotą. Są to, poczwary, ktore wyſtawuią naprzeciwko niey, ci ludzie lekcy, nadęci ſwoią umieiętnością, ktorzy niechcą światła tylko tego, iakie im ieſt właściwſze, zdania tylko takiego, żeby ich oſobliwſzemi pokazało, y wiary tylko tey, iaką ſobie utworzyli (*). Obawia ſię ona y roztrząſania bez prawego niedowiarkow naſzych czaſow, ktorych uprzedzenie, ktorych paſſya czynić mniey ba-

---

(*) Złe zażycie umieiętności, rodzi niedowiarſtwo. Każdy wiekn tego mędrzeć pogardza zdaniem poſpolitym, y każdy woli mieć ſwoie. Pycha filozoficzna wiedzie do zaufania ſobie, iak ślepa pobożność do fanatyzmu. *Roſſeau*,

cznemi, na związek, y na moc dowodow, niż na trudności, ktoreby iey zarzucano, y na pośmiewisko, w iakieby ią przyoblekać mogli: boi się ieszcze y tego roztrząsania powierzchownego rozumow rozsproszonych, ktorych lada książeczka bawi, lada żarcik przeciw wierze rośmieszy y nachyla, ktorych dzieła dowcipne y czcze na czas zastanawia. ią, ale ktorych niezawodnie dzieła poważne, uwagi głębokie odrażaią, y ktorzy wolą nic nie wierzyć, niżeli pracować na oświecenie y przekonanie siebie, na koniec obawia się między własnemi dziećmi tych badań ciekawych, a prożnych, w ktorych chcąc zbyt wiele szperać w maiestacie Boskim człowiek pogromiony chwałą iego, kładzie mniemania ludzkie na mieysce światła samego Boga, to to iest Synu moy, to czego się wiara boi dla nas.

Lecz ieżeli przeciwnie z przygotowaniem przyzwoitym chcemy się tey wiary uczyć, y ią rozmyślać, ah! nie tylko nam tego nie broni ale y owszem zaprasza nas; y czyni z tey nauki, grunt naszey wierności, y powod swego zwycięstwa. O moy Synu! „ to dziś „przez usta moie mowi do ciebie, złosz twoie „uprzedzenia niebespieczne, nie żądam od cie„bie, byśmi uwierzył, tylko żebyś mnie wskroś „przeniknoł, y niepotrzebuię, tylko bydź po„znaną, żebym była kochaną. Skoro mnie

„obaczyſz taką, iaką ieſtem, iedyny będzie „żal twoy, żeś mię obraził, y żarliwość o moią „chwałę przewyżſzy nienawiść, ktora cię „przeciw mnie uzbraiała. Skoro mnie za„czniesz kochać, ſprawię twoie uſzczęśliwie„nie. W ten czas uſtanowię twoy rozum, y „uſpokoię twoie ſerce, poświęcę twoie uczyn„ki, umiarkuię twoie ſkłonności, zmnieyſzę „twoie potrzeby, ulżę twego zmartwienia. „Oczyściwſzy twoie doczeſne pociechy, u„pewnię ie, y uwiecznię. „ Słuchay kochany Walmoncie, tey tak ſłodkiey mowy, tych tak przyiemnych obietnic, ktorych ia ſam na ſobie doznałem ſkutku; a nadewſzyſtko uczyń mi tę łaſkę tak trzymać, że ieżeli ia wierzę religii Chrześciańſkiey, to nie bez doſtatecznego dowodu y przekonania.

Przecież wiara ma ſwoie taiemnice; a te taiemnice mowiſz, ſą wſporze z rozumem, y niedościgłe. „ Wiara ma ſwoie taiemnice, iużem ci powiedział przyczyny: a gdybym nawet nie był powiedział, ſame ſię przez ſiebie wyſtawuią. Taiemnice! a! Walmoncie, gdzież ich człowiek nieznayduie? Po wſzyſtkich ſtronach rozum, natura maią ſwoie (a).

Metafizyka ma ſwoie głębokości, y przepaściſtości, Fizyka (przyrodzonych rzeczy nauka (ma ſwoie niezrozumiane przypadki, ... materya, iako ſię nie ktorym podoba wie-

rzyć, y iako chcą dowodzić, że się może nieskończenie dzielić! Geometrya całkoziemiomierstwo ma swoie linie, ktore zawsze się stykać mogą!.. a choć wyciągnione nieskończenie nigdy się nieprzerzną: znaiomość Boga przez sam rozum, między wielą innemi trudnościami, zostawuie nam do pogodzenia w iego własnościach potrzebę bycia, y wolności; Człowiek sam bez pomocy rewelacyi, iest sam sobie naywiększą taiemnicą. ... A ty niechcesz, żeby wiara, ktora wyższą będąc nad światłą y prawo natury, y ktora odkrywa nam co iest nayglębszego, y nayukrytszego w Bostwie, nie znamykała w sobie nic ciemnego, y taiemnego. Zuchwały śmiertelniku! Jeżeli lot śmiały twego dumnego rozumu powinien gdziekolwiek znaleść ograniczenie, czyliż te nie będzie przynaymniey nad brzegami nieskończoności! (*)

(*) Toż samo Wolter dobrze wyraził w wierszach następuiących.

Rozum cię wiedzie; idź iego ukazem;
Postąp krok ieszcze, zatrzymay się razem.
Brzeg nieskończony twoy zabieg przecina,
Szanuy go, bo tam przepaść się zaczyna.

Cze-

Wiara ma swoie taiemnice, a te taiemnice są przeciwne rozumowi; mow raczey, kochany Walmoncie; że są nad nasz rozum, y nadrozsądek ludzki: ale nie są przeciwne iemu: a cokolwiek w tey mierze powiedział, ieden z wodzicielow dowcipnych, rożnica iednego od drugiego iest niezmierna.

Niezapuszczaiąc się do propozycyi Geometrycznych, tak niewątpliwych dla Geometrow tak zgadzaiących się z ich światłem, a przecież tak przewyższaiących poięcie grube y twardę wieśniakow, y prostych rzemieślnikow, iak wieleż innych prawd znaiomych człowiekowi, ktorego rozum iest wyćwiczony; a nie są dla takiego, ktorego rozum iest bez ćwiczenia, y uprawy? Czego człowiek poiąć nie może, rozumiał żeby bydź niepoiętym od Anioła, y od samego Boga? Rozumiał żebyś fałszem to, co przechodzi słabe obięcie twoie, y miałżebyś z rozumu twego brać mia-

---

Czegoż się trapić, ieżli moie oczy
Nieprzeyrżą przez mgłę, ktora ie powłoczy?
Niepoydę zatym mędrcą nieszczęśliwym
Ogniow badaczem Etny zbytnie chciwym
Idąc po gruzach siarki roztopiony,
Co go chciał dociec, tym ogniem spalony.

rę rzeczy podobnych? (*) Coż tedy iest w oczach prawego rozumu ta osobliwość, y przeciwieństwo? Jest to co pokazuie bytność y nie bytność w iednymże obiektum, y pod iednymże związkiem, to co oraz zamyka y pod iednymże widokiem kładzie twierdzenie y zapieranie. A więc taiemnicę, ktore z pierwszego weyrzenia zastraszaią daleko więcey myśl iak rozsądek, bliżey uważane, niewystawuią nic podobnego. Sposob, y iakość tey bytności niezrozumiany iest; lecz w ściśley prawdzie niemasz nic, coby się koniecznie niezgadzało.

Naprzykład Troyca podaie wyrażenia ciemne z pewnych stron; lecz nie zamyka wyobrażenia przeciwnego sobie; niepowiadaią nam, że to co iest iedno, iest także troiste w tymże widoku, y tymże samym wyrozumieniu; że trzy rzeczy iedneyże własności nieczynią, tylko iedną rzecz teyże własności, coby było zdrożnością, niewystawiaią moiey wierze iednego Boga, y trzech Bogow, ale tylko trzy osoby w Bogu, ktore nieskładaią, tylko

(*) Geometrowie demonstruią: że dyagonalna w kwadracie nie może być rowno wymierzona z brzegami tegoż kwadratu, y nie mogą tego wyexplikować, iak się to dzieie,

tylko iednego Boga. Troyca tycze się Osob a nie istoty (*) W tey nie masz brzegow, nie masz oddziału, ani podziału. Chrześcianin nie czci tylko iedne istność Wszechmocną, wieczną, nieokryśloną, nieskończoną, a te przymioty są wspolne, są całowite każdey osobie w iedności y rzetelności doskonałey iedneyże istoty (b). A iakże wytłumaczyć tę obfitość Boską, to ziednoczenie trzech osob, w iedneyże istocie, całą moc tego słowa osob, użytego na wyrażenie, iak mowi S. Augustyn tego, co iest rzetelnie mowiąc, nad wszelkie wyrazy?. Nic tego niewiem, a z tąd wynika taiemnica, ktorą mi wiara podaie, lecz dosyć mi na tym, że w widokach iakie zamyka, niemożna dowieść nic zdrożnego.(c)

Podobnież także o wcieleniu, wiara niepodaie nam Boga, ktory staiąc się Człowiekiem, miałby nadwerężyć w sobie naturę Boską, ktora przez swoią istność iest nienarusziona; ale Boga ukazuie, ktory nieprzestaiąc bydź tym wszystkim, czym iest sam przez siebie, raczył się złączyć z naturą ludzką. Odmienności

---

(*) Ani mieszaiąc osoby, ani istotę podzielaiąc S. Atanazy.

poniżenia, cierpienia, niepadaią na ſłowo ciałem się ſtaiące, tylko na człowieczęńſtwo w Jezuſie Chryſtuſie przez złączenie dwoch natur, zaſługi ſą Boga, a cierpienie Człowieka, to połączenie ieſt dziwne; myśl o nim niepoięta, lecz nie ieſt niezgadzaiąca się z ſobą.

W Eucharyſtyi ieſt toż ſamo Ciało, co było rozpięte na Krzyżu, ktore ieſt w niebie y na ziemi, lecz podług Fizykow oświeconych y Filozofow głębokich, niepotrzeba, aby była wſzędzie iednakowa wielość liczby materyi, y w całości iedneż cząſtki, żeby był wſzędzie tenże Człowiek, y właściwie mowiąc, toż ſame Ciało (*).

Niewidzę tedy w tym wſzyſtkim, tylko ſkutki godne ſwoiey przyczyny, przyczyny Wſzechmocnie władney, y Wſzechmocnie dobrey. Widzę z podziwieniem, y zachwyceniem w Boſtwie miłość nieokryśloną, ktora podobnież, iako iey inne przymioty, ma uczęśnictwo, z nieſkończonością, a nie tylko wiara moia niebierze zachwiania przez te taiemnicę, lecz owſzem w Bogu Chrześcian-

(*) Dla lepſzego oświecenia obacz dzieło cytowane niżey pod notą (d) *O taiemnicy Oltarza.*

ſkim, y w takiey iego miłości dla ludzi, poznaię Boga moiego.

W Grzechu pierworodnym, ta taiemnica podobnież niepoięta, a bez ktorey ieſteśmy ieſzcze niepoiętnieyſi ſami ſobie. Dzieci przeięli zmazę pierwſzych Oycow ſwoich, ale to iak ſtrumienie zarażone w ſwoim źrzodle; rodzą ſię ſynami gniewu, to prawda, lecz w ich poniżeniu, Bog im więcey dał prawa niż żądać mogli, y oddaie im przez okup Jezuſa Chryſtuſa, nadto, niż ſobie obiecywać mogli. Może cię nawet kiedyżkowiek zniewolę do przyznania, iż bez grzechu pierwſzego Człowieka (ieżeli tak śmiem mowić) niemielibyśmy Odkupiciela (*).

(*) Teologowie y Filozofowie o grzechu pierworodnym rożne maią zdania: Niebędziemy ſię tu nad tym zaſtanawiać, ale zdaie nam ſię odeſłać do dyſſertacyi, ktora znayduie ſię przy końcu Rady daney Zakonnikom Francuſkim pzzez P. de Foubonne. Y chcąc uprzedzić wſzyſtkie złe zażycia myśli w tym rodzaiu, przeſtaniemy na obſerwacyi, że kiedy ieſt pytanie o nauce czyli dogma, trzeba ſię wyſtrzegać dawać ſwoie zdaie partykularne iak zdanie Kościoła powſzechnego, ktory ſam ieſt prawidłem doſtatecznym wiary naſzey. Tak

We wszystkich tych taiemnicach widzę tedy rzeczy ciemne, niewidzę iednak takich, ktoreby prawy rozum, rozsądna filozofia mogła nazwać zdrożnemi, ponieważ żadney niemasz, ktoraby się zamykała w gruncie rzeczy sobie się sprzeciwiaiących. (*) Wszakże, kochany Walmoncie, rzeczy zdrożne same w sobie te, ktore są przeciwne przełożeniom iawnym, pierwszym znaiomościom powszechnego rozsądku, są zdrożne dla każdego Człowieka. Dokaż tego, żeby wierzyła mała liczba rodzaiu ludzkiego, że cząstka iest większa iak całość, że iednaż rzecz może bydź, y nie bydź, oraz że dwie iedności, czynią trzy; a przecież część rodzaiu ludzkiego wierzy w nasze taiemnice; naywięksi ludzie wierzyli w nie; więcey ieszcze czynili, bo pracowali na obronę w tey mierze, y na usprawiedliwienie swoiey wiary (d).

Coż iest! Czyliżby nie mogli byli po tylu uwagach dostrzedz tego, co niedowiarstwa nam daią za przeciwność tak oczewistą? Iakże to ci, ktorzy tak dobrze odkryć umieli wszystkie błędy tych mniemanych mędrcow, ktore się w ich pismach zamykaią w nioskach, y w wykładach; a z całym swoim dowcipem

(*) Tak to nazywa Leibnitz, uważaiąc to iako prawidło istotne rzeczy tey, ktora prawdziwie iest niepodobną.

niemogliby byli obiąć tych, ktore w Religi byłyby się same przez się okazały ?

,, Ale ieszcze; rzeczesz mi pewnic, niemożnaszby religią odłączyć od tey Artykułow ciemności ? ,, Odłączyć Religią od iey artykułow? Jeżeli ie Bog z nią spoił, iakże ty ie chcesz rozłączać? Teć to Artykuły, istotnie składaią ducha Chrześciańskiego, niepodaią nam uwag niepotrzebnych, y prożnych; one gruntuią wszystkę moralność Ewangeliczną. ktora nam dawszy poznać całą dobroć, całą miłość Boga względem ludzi, służy Człowiekowi za naydzielnieyszą pobudkę do wdzięczności y do miłości ku swoiemu Bogu, za naystalszą podporę iego męstwa, za pokrzepienie iego nadziei, y za ztzodłą iego zasługom. Te to są, ktore łączą go nayściśley z sprawą naszey istności, wiążą go oraz naymocniey z iego bracią, staiąsię dla prawowiernych radością y pociechą nayczystszą: są zasady cnot nayznakomitszych, czynią sposobnym do spraw heroicznych y do trwania w doskonałości. Tećto składaią z Religi Chrześciańskiey zbior nauki nieprzerwaney, naylepięy związaney, w swoich częściach, wspolność iednę naydobrańszą, y dzieło naygodnieysze Bostwa. Odłączyć Religią od iey Artykułow. O! moy Synu, byłoby to ią zniszczyć! Zartow wynalazkiem naszych fałszywych

mędrkow smutny przywiley, modz bydź chwieiącym się, ulżywaiącym sobie, y odmieniaiącym się podług swego dziwactwa; zostaw tym ludziom chlubnym ich układ tak mało do rzeczy, tak rozproszony, tak źle dobrany. Ich układy, y błędy w każdey chwili są sobie sporne, y z tylu miar omylaiące: układ nauki, ktorą nam Religia podaie, niemoże utracić żadnego z swych Artykułow wiary, bo inaczey ten wspaniałe wyniesiony Budynek chwiałby się y obalał. Dla tegoż, Synu moy, świat przyiął Wiarę Chrześciańską, z ieyj nau-kami, y taiemnicami. Ty się pytasz, iaki głos za sobą mieć mogła? Raczey się pytay, prawie we wszystkich wiekach, ktore były obiaśnione iey światłem, we wszystkich narodach, gdzie była wniesiona, między wszystkiemi wielkiemi ludzmi, ktorzy słyneli na świecie, przez swoy dowcip, y przez swoie przymioty, y ktorzy ią tak ściśle roztrząsali, tak starownie rozbierali, pytay się, ktorych za sobą nieliczy głosow?

Kościoł dopiero się poczynał, Chrześciaństwo ledwie rozkwitało, a iuż chwała iego szerzyła się ze wsząd, y była dziełem Filozofow naycnotliwszych, y nayrozumnieyszych. Raczybyś liczył barzo mało, ktorzy przed sądem rozumu, y filozofii, chcieli zbiiać Wiarę y ią zniszczyć. Jako to Celsowie, Julianie, Porfiro-

wie, a widziałbyś mnostwo tych, ktorzy w tymże sądzie tak ią bronili chwalebnie, y zwycięzko uczynili. Przebież w tych pierwszych czasach Justynow, Arnobiuszow, Laktancyuszow, Tertulianow, Orygenesow, przebież Swiętych Doktorow, ktorych Kościoł przyznaie za swoich Oycow, y ktorzy w swoich pismach, mimo wady stylu tamtego wieku, sprawuią z wielu miar, y barzo słusznie podziwienie w naszym czasie. Owi Reneuszowie, Cypryanowie, Anatazowie, Hilaryuszowie, Bazylowie, Cyrylowie, Grzegorz Nazyanzeyski, Ambrozy, Hieronim, Augustyn Chryzostom; obacz tyle rozmaitych dowcipow, z tylu rożnych narodow w biegu rożnych czasow znamienitych, iak się poddali iarzmu wiary: Wspomniy sobie, że to byli ludzie uczeni, rozumni, mowcy, mędrcowie, napoieni po większey części uprzedzeniem w cale przeciwnym, wychowani w ustawach dumney Filozofii, y ktorzy przez skład ich ducha, przez gatunek ich nauki, przez potrzebę nayusilnieyszą, przez opor namiętności przeciwnych, przez boiaźń niebespieczeństw, y wstyd wierzenia, unieśli się do nayostrzeyszego roztrząsania: przypomniy sobie, że po przepowiadaniu Chrystusa, y iego Apostołow, Chrzesciaństwo się poczeło, przez tyle znakomitych ludzi, ktorzy pewnie wcale nie-

byli Chrześcianami, nim zamyślili ſtać ſię niemi; pytayże ſię teraz, iakie roztrząſanie, y iaki głos za ſobą liczy Religia?

Ale może bydź Walmoncie, że wſzyſtkie te wieki w mniemaniu twoim, niebyły doſyć oświecone, podług twego zdania; to pewnie nieznaydzieſz prawdziwego światła, tylko za czaſu Bela, Spinoſy y w latach ieſzcze świeżſzych, gdzie przez modność, przez przypodobanie, przez zepſowanie obyczaiow, przez uprzedzenia, wiążą ſię zewſząd pod chorągiew niedowiarſtwa. A więc, moy Synu, obierz co ci ſię będzie zdawało nazwać wiekiem wielkich ludzi; obierz iednego z naywiękſzych Monarchow, wiek Ludwika Czternaſtego (*). Większy podobno w oczach naſzych, nad wiek Auguſtą, gdyby miał za ſobą też ſtarożytność; w tey Epoce tak ſławney, y pomiędzy wſzyſtkiemi oświeconemi narodami, rachuy, przeważay, przetrząſay powagę, ponieważ też do powagi ſię odwołuieſz, a obaczemy kto gorę weźmie, czy wiara, czy niedowiarſtwo? Do tey garſtki ludzi, ktorzy w ſiedemnaſtym wieku podnieśli chorągiew bezbożności, ktorych

---

(*) Ten wielki wiek, iak go nazywa Wolter w ſwoim liście po przypiſkach l'Abbe d'Olivet na ięzyk Francuſki.

naywięcey wsławiło się tylko wolnością myślenia, y ktorzy w tym samym szli tyle razy wsłecz sobie samym. Wystaw bez rożnicy odszczepieństwa, y to co duch tkliwości mogł wmieszać do wierzenia powszechnego. Wystaw sobie, Deskarta (e) Leibnicza (f) Newtona (g) ktorzy w nieśmiertelną sławę rozumu ludzkiego, a tak wysoko się wzbili nad gmin pospolity; ktorzy goruią z taką świętnością umieiętności, y podzielaią między sobą część wszystkich Filozofow teraźnieyszych, a pod nichsię podszywaiących. Wystaw sobie Mallebranche, (h) Bernowillow, (i) Wolfow, (k) Wolastona, Cumberlanda, le Cleres, Grotiusza, (l) Clarka, Derhama, Bacona, (m) Adysona, (n) Pascala, Arnauda, Nicola, Bosweta, Felelona, ktorzy nieprzestawali na tym, aby bydź Chrześcianami, albo niemisię pokazywać, ale ktorzy tak dobrze dowodzili swoią wiarę; co za imiona! że iuż inszych nie wspomnę; coto za ludzi tobie tu wymieniłem, Synu moy! o iakbyśsię małym przy nich znalazł ty y obrońcy twoich błędow: wystaw mędrcow, ktorych głupi, albo fałszywy niedowiarek śmie wymieniać za sobą, mędrcow niekiedy zbyt zuchwałych w swoich układach, mało umiarkowanych, w wyrazach, uniesionych przez porywczość dowcipu, nad brzegi przepisow Religii, może także uwiedzionych prożną żądzą chwały.

bo ah! iak wieleiey przyćmiła zbytnia chciwość powiększenia iey, a ktorzy iednak w pośrzod swoich obłąkań powiększenia w sercu swoim y pismach Religią, ktorey w nieiakich zachowywali częściach, zdali się odstępować; iako to byli względem Chrześciaństwa, Lockie, (o) Pope (p) Nobles, ze wszystkiemi swoiemi fałszywemi maxymami (q) y tak wiele innych, w tymże rodzaiu, bo to iest wielkie, y niebespieczne bezprawie, żeby powstawać zbyt łatwo na niedowiarstwo, y kłaść mimo ich myśli między nieprzyiaciołmi Religii ludzi znacznych, ktorzy w samych prożnych swoich ustawach nawet kochali ią, a przynaymniey szanowali.

Do tych Filozofow, y tych mędrcow, przyday Oycow naszey dobrey nauki, Cornela, (r) Racy, Despreaux, Lamota, Rousseau; (s) la Fontaine, (t) ktorzy tak gorzko opłakiwali zdrożność swego dowcipu y nieumiarkowaną wolność, ktorą swoiemu piorowi pozwolili.

Ten to był wiek wielkich rzeczy, wiek wielkich ludzi, y był także wiekiem wiary: a za naszych dni, gdzie wszystko się staie tak ściśnione, tak zmalone, tak płonne, chlubić się będą bydź niewiernymi. Ah! gdy się szczyciemy, że lepiey widziemy nad tych, co nas poprzedzili, gdy sobie podchlebiamy, że damy nasz sposob myślenia, tym co po nas nastąpią; Coż to iest, co tak gruntuie nasze zamysły?

Gdzież są naſze wynalazki? Gdzież to, czegośmy doſzli, rownać ſię może z tym, w czym ci rzadcy, y wyborni ludzie nas obiaśniali w oſtatnim wieku. Wypadły zewſząd iſkry dowcipu, rozumy ſię zagrzewały, Natężało ſię do wydawania oſobliwſzych dzieł, y ktore na wſze ſtrony wydały światło. A my dziś więcey zatrudnieni chęcią pokazania ſię głęboko umieiętnemi, niżeli ſtaraniem, ażebyśmy ſię niemi ſtali, nieſiemy oznakę nauk, bez iſtoty ich. Poważne ſłowa, dziko ułożone, (*) żimno, tęſkliwie, a czaſem nieu-

(*) Rzeczy nie w ſwoim mieyſcu, rzeczy fałſzywe albo zbytecznie przeſadzone, zdaie ſię, że wieku dziſieyſzego panuią. Sprowadzaią przychodniow, ze wſzyſtkich ſtron, ażeby ſię dziwiono nad ich wylotem ſilnym na tym mieyſcu, gdzie z miłą proſtotą, z ſzlachetnością przechodzili Peliſſonowie, Fenelonowie, Boſſuety, Maſſyliony. Wolter w liście po przypiſkach l'Abbé d'Olivet; ſw tym to wieku naybardziey, gdzie według myśli dowcipney P. Greſſeta.

Dowcip, ktory mieć żądamy.
Pſuie ten, cogo iuż mamy.

W naſzych to czaſach we wſzyſtkich prawie piſmach widzieć można.

Dowcipu ieślić ſię zdało,
Jeſt wiele, rozumu mało,

Je

ważnie rozprawiaiący, nie umiemy rzetelnie biorąc ani czuć. ani mowić, a ieżeli nie kiedy ieszcze nie co pokazuiemy ognia rozumu, czucia, y gorącości, to chyba wszalonym zacieczeniu się: ktore iest skutkiem niewierności, y zepsucia obyczaiow. Wystawiamy, to prawda, nasze pisma, udaiemy się za mądrych, zowiemy nasz wiek. wiekiem Filozofii. Nędzni Filozofowie! Jest to gora rodząca: a coż za płod wydaie?

O! moy Synu! zdaiemi się niekiedy, widzieć te sławne dowcipy zeszłe wieku, tych ludzi istotnie wielkich, ktorym pycha Filozoficzna przymuszona iest hołd oddawać (u) odradzaiącychsię z swoich popiołow, y stawiaiącychsię wpośrzod nas. Zdaiemisię słyszeć podnoszących głos w naszych naycelnieyszych Akade-

---

Jednakże iak dobrze powiedział ieden uczony: mieć wiele dowcipu a nic rozsądku, iest to mieć coś do zbytku, a niemieć nic do konieczney potrzeby, l'Abbe Trublet.

Ah na coż tego było ażeby ta choroba obrotnego dowcipu, tych fałszywych w mowie światełek wcisneła się aż na Kazalnice Chrześciańskie, y żeby w niedostatku nauk prostych y do zrozumienia każdego, miasto nauk gruntownych, dotkliwych, y otwartych, podobno pobłażała rozszerzeniu się samowolności y niedowiarstwu.

miach, obracaiący się do swoich uczniow y tak do nich mowiących, „Czy poznaiecie wa„szych Zakonodawcow, y waszych nauczycie„low, waszych przewodnikow, y wasz wzor? „zaś to ich chwałę chcecie zatrzeć, z niewa„żaiąc Religią, ktorą oni tak szczerze czcili „y bronili tak statecznie? Tożmy nie byli, tylko „słabemi rozumami, y małego rozsądku „wtedy, gdyśmy za nią obstawali? Toż to „przywiązanie, ktore w nas wpaiała, uszano„wanie iakim nas przenikała, pochwały iakie „w nas dla siebie wzniecała, nie były tylko „prożnym uprzedzeniem? A gdyśmy znosili „z takim staraniem wszystkie błędy, gdyśmy „we wszystkim rodzaiu obalali taką siłą, y „odwagą Ołtarze wystawione wiarołomstwu, „gdyśmy szukali tak gorliwie y skutecznie „prawdy, tośmy się to pomylili w tym celu, „na ktorym z naywiększą zastanawialiśmy się „uwagą, y na ktorym nam naywięcey nale„żało? Ah! ktożeście to, żebyście brali naszo „wierzenie za zabobonność, przywidzenia, y nie„dostatek rozumu, gdy my was upewniamy „powszechną zgodą, że przeszła pod oczami „naszemi przez ściśle roztrząsanie y całą po„wagę rozumu? Ktoż wy to iesteście, y iakim „prawem udaiecie się za poprawcow, y sę„dziow naszych, wy ktorych pod żadnym „tytułem niebylibyśmy przyieli do naszey ro-

„wności, y dziwi nas nayszczegulniey, wi„dzieć was posiadaiących teraz mieysca na„sze?

To obrocenie mowy nieco żywe, ale tak słuszne, zdaiemi się, że nie iest, kochany Walmoncie, strofowaniem zbytecznym, ktoreby nic nieodłączało y ktoreby nieznaydowało dowcipu wiadomości y talentow, tylko w tych iedynie, ktorzy tak myślą, iak my: Znayduią się bez wątpienia, ktorzy choć z wielkim imieniem sprawiedliwie zasłużonym mogli pobłądzić, czy to przez niędostatek roztrząsania, czyli przez inne przyczyny, w iakie wchodzić niechcę: ale ci czyż iedni są, na ktorych powadzę winieneś się zasadzać? Lecz y między temi, czy wieluż iest, ktorych niedowiarstwo iest wyraźne, w tedy nawet, gdy powstaią przeciw Bogu, y Chrystusowi kłamią własnemu sercu(x). Bo małoż świadectw przychylnych Religii choć mimo wolnie wydali? Jeż to wyznania, ktore podobno więcey warte niż pochwały! Jleż nawroceń, nawet z naszych, a ktore świadczą za wiarą, ktorey byli odstąpili! ileż odmian, ktore dosyć dowodzą, że w rodzaiu nauki iuż niewiedzą, czego się trzymać, lub się iuż niczego nietrzymaią, gdy się całą siłą nie trzymaią rewelacyi! Wierny, mądry, y cnotliwy nieodmienia swego wierzenia. Niedowiarca, pokiśię niepowroci do Chrześciań-

ſtwa, uſtawnie ſię odmienia. Lecz w tych tak mocnych rozumach, o! iak w cale inaczey mowią w życiu, inaczey przy śmierci! Ale ieſzcze ieſt wiele takich niedowiarkow, ktorzy lekko y zwierzchnie myśląc, nie z ſiebie, ale za drugiemi, co uſłyſzeli, to powtarzaią; (*) ktorzy żartami zbywaią, coby im ciężko zbyt przyſzło głęboko dochodzić, y roztrząſać; a tacy, na iedne obruſzenie zaſtraſzeni, gęby zamykaią? A zaſz to nie ſą ci płoſi paniczowie, ci przyiemniſiowie, podobni do żołnierzy Pompeiuſza, upodrowani, upizmowani, mało zdatni do woyny, a przecie śmiało wyzywaiący do boiu, zbliżaiący ſię hardo, błyſkaiący bronią, ale ktorych nie co raziwſzy twarzy, doſyć ieſt, żeby ſię zmieſzali, y wrozſypkę poſzli? Nie ſąż to ci ludzie oſobliwſi, iakich trudno opiſać, ktorzy wzbraniaią ſię uchodzić za Chrześcian, bo tych ieſt ieſzcze wielu. Onić chcą chodzić oſobną, a idąc oſobnoć, trafiliby na zupełne wywrocenie myśli y zdań ſwoich, y muſieliby ſię ſtać ogłoſicielami

(*) Powaga mowiącego, ieſt naywiękſzym dowodem u poſpolſtwa, a niedowiarſtwo (mowi ieden Człowiek uczony) ieſt to pewny gatunek wiary dla wielu niezbożnych. D'Alembert, o złym używaniu krytyki w materyi Religii,

Chrześciańſtwa? To nadewſzyſtko ci ludzie tak ſwywolni z obyczaiow, iako y z wiary, ci młodzi iuż we dwudzieſtu leciech w roſpuſtę wyniſzczeni, y ktorzy wſzędzie kładą w ſwoich piſmach, y mowach iad nieczyſtości, y wſzyſtkie zbytki rozwiązłości obok z niedowiarſtwem. A! moy przyiacielu, uważniąc zwyczayny bieg wielu niedowiarkow, nie tak mnie liczba ich zadziwia: ale to, że ich ieſt tak mało. Z ſercem ſkażonym, barzo ieſt wygodna nic niewierzyć, Lecz przecie mimo zepſucia wieku, ſzaleńſtwo rozumow, mniemanie mocnych, czyliż wiara nawet dziſiay nieznayduie między naycelnieyſzemi ludźmi obrońcow lub uczniow, nie ieſt przeto tak obmierżona, wządzie mądrości dowcipu, y Filozofii, iak ty powiadaſz. Y od poznania iey, nigdy nie była. Mimo twoią na pozor wzgardę ogłoſu, y zdania ludzi, Tyż mię przywołał do dowodow, y odpowiedziałem przez dowody.

Ależ trzeba na wſzyſtko odpowiedzieć? Naprzykład, ieſtli prawda, że kunſzta ſą przeciwne Chrześciańſtwu? Y czy niemożnaż chwycić ſię iednego y ſprawować drugie z pomyślnością? O iakimże kunſzcie mowiſz? O kraſomowſtwie, o malarſtwie, ſnycerſtwie, budownictwie, wierſzokładztwie, muzyce? A

wszakżem iuż w rodzaiu naySzlachetnieyszym wspomniał naywiększe imiona. Ludzie wsławieni przez wasze przymioty, Mowcy wyborni, Poetowie znakomici, w kunsztach naybiegleysi, odwołuiciesię do waszych dzieł, odpowiedzcież za mnie. Ah! moy Synu, ileż to naydoskonalszych robot we wszystkich rodzaiach Wiara nieutworzyła! Krasomowstwo Chryzostomow, Bosuetow, Felelonow, Burdalow, Massilionow, a ktorzy cwiczącsię wrzeczach poświęconych Religii, czyliżsię odrodzili odwymowy Cyceronow, y Demostenesw? Nasze kunszta: malarskie Rafaelow, snicerskie Michael Angelow, Berninow, rozsypane w Rzymie y w całych Włosiech, ktorym ozdobę czynią, zaż niewyrownaią tym, co nam pozostały od malarzow, y snicerzow naysławnieyszych starożytności Pogańskiey? Kościoł S. Piotra w Rzymie, S. Pawła w Londynie, czy niewydadzą się dobrze z swoią Architekturą przy Panteonie, y Minerwie. Naypięknieysze Tragedye Cornelego, y Rasyna, czysz, nie są Swięte? A nasze naypięknieysze Ody, nie sąż poświęcone pobożności? Muzyka, azasz co straciła wspaniałości y wdzięku w naszych Kościołach? a ta ktora złożona przez

naywybornieyſzych(*) nie wznieca ſz głębokiego czucia, boiaźni, uſzanowania, y miłości ku Bogu? Azaſz niewięcey warta, iak ta, ktora wierſzem nieczyſtym y dzwiękiem niebeſpiecznym zachęca nas do rozkoſzy?

Nad to ſię iuż zaſtanawiam nad zbiianiem rzeczy mnieyſzey wagi: lecz nic niezaniedbywam z tego, co może wyniſzczyć w Walmoncie uprzedzenia, ktore choć z ſłabie lekkie, niedopuściliby mu nadſtawić ucha, na głos moy o rzeczach więkſzey wagi. Odrzuć wſzelkie uprzedzenia moy Synu, a będzież ſłuchał ochotnie odemnie dowodow o Wierze Chrześciańſkiey.

(*) J poźniey ieſzcze w pięknych ſztukach la Landes Mondonvilles Pergoleſes y tylu innych.

***

Noty do Liſtu XXXI.

Karta 137.

(a) *Taiemnice! że wſzyſtkich ſtron, rozum y natura maią ſwoie.*

Rzeczy nay poſpolitſze ktore znayduiemy na drodze (mowiLock) maią ſtronę tak ciemną, gdzie oko naoſtrzeyſze doyzrzeć niczego niemoże. A Teologia naturalna, z ktorey Deiści całą ſiłę ſwoią ſkładaią, czyliż także ſwoich nie ma zawiłości? Możnaż to poiąć, iakie ieſt przeyście od niczego do iſtności? Jak Bog ſtwarza rzecz iaką przez ſamę tylko wolę ſwoią? Jak ſię to ſtaie, że będąc duchem, może być w czynności z materyą? Jakim ſpoſobem ieſt wſzędzie przytomny, niezaſtępuiąc ani potrzebuiąc mieyſca żadnego? Jak może przewidzieć determinowanie ſię na co iſtoty iakiey wolney? A wyobrażenie wieczności, iakiemiż przepaściami nie ieſt okrążone? Jednakowoż przechodzi ſię przez te wſzyſtkie trudności, y tak potrzeba; bo iak tylko widziemy iaſno, że rzecz iaka być koniecznie powinna, nie zatrudniamy ſię, iakim ona ſpoſobem ieſt. Wzrok ducha ma ſwoie ograniczenie ciaſne, tak iak y ciała; y iako to wſzyſtko, co ieſt w pewney odległości, iak we mgle tylko iakiey widzieć nam daie ſię, tak w porządku rzeczy ducha, nie trzeba myśleć, ażebyśmy wſzyſtko przeniknąć mogli. Kiedy dowcipy marne y lekkie myślą ſobie, że nic nie ieſt nad ich poięcie, ſłyſzeć można prawdziwych Filozofow wyznania w tey

mierże nayſkromnieyſze. Naybardziey kiedy ſię podnieſiemy do pierwſzych początkow, y kiedy dotkniemy nieſkończoności, ktoż ieſt, ktoryby niedoświadczył, iak rozum naſz mięſza ſię, y że w tym ieſt iakieś zaciemnienie ſtraſzne, ktere nas zatrzymuie; żeby nie było wolno człowiekowi śmiertelnemu dochodzić iſtoty y początkow rzeczy, co iuż ieſt świątynią naywyżſzego. Potym więc, kiedy natura cała pełna ieſt taiemnic, kiedy wſzyſtkie umieiętności maią ſwoią także niedościgłość, będziemyż ſię dziwić, że y Teologia ma ſwoie zawiłości. A w pośrzodku ciemności, ktore nas otaczaią, mamyż mieć za rzecz niepotrzebną, kiedy Rewelacya powie nam co o iſtności Boſkiey, ktora przechodzi poięcie naſze? Byłaby daleko rzecz dziwnieyſza, gdyby w rzeczy tak wyſokiey y taynеy, łatwo poznać y dociec wſzyſtkiego można. Turretin o prawdzie Religii Chrześciańſkiey Sect: 4. Art. 1. Cap: 7.

Karta 141.

(b) *W iedności y nierozdzielności doſkonałey, teyże ſamey iſtoty.*

Jedność, nie ieſt przeciwna rożności odnoſzenia ſię, czyli relacyi. Duſza naſza ieſt iedna, ma iednakże relacye rożne. Nieſkończoność zdaie ſię, że bardziey zgodzić ſię niemoże z wſpomnionemi odnoſzeniami ſię. Ale zacoż niemiałyby być w rzeczy nieſkończoney także Relacye, ktore nieograniczaiąc iedna drugą, y nie mieſzaiąc iſtoty, miałyby między

dzy sobą rożnicę swoie? Można to poznać, że to są rzeczy utaione w przepaści natury Bożey, y ktore należą do poznania istotom iakimsis doskonalszym, y mieć mogącym wiadomość rzeczy łatwieyszą, niżli człowiek na ziemi mieć może.

Do rzeczy tu będzie uważać z iednym sławnym obrońcą Religii Chrześciańskiey (*) że Filon, Pisarz Żydowsk, mowiąc o rozumie czyli słowie, nazwał go synem Bożym, iego pierworodnym, iego obrazem, iego naywyższym Kapłanem, y pośrzednikiem między Bogiem y ludźmi. Takie wyrażenia nie były wcale zbytecznemi u Pogan. Filon ie wziol po części od nich, y wiemy, że Platon, ktory w tym może tylko być echem mędrcow wschodnich, trzy naznaczał początki, to iest: Pierwszy, istność, czyli *dobroć* naywyższa, ktora zrodziła *wyobrazenie* albo *rozum*; a potym *czynność*, albo *dowcip*, żeby iednak te trzy początki niepostanawiały tylko iednę istotę, iako to Porfir y insi Platona następcy tłomaczyli. My nieprzytaczamy tych przykładow iako maiących zupełne podobieństwo do Teologii Chrześciańskiey, żeby miały być iey za fundament, ale tylko ażebyśmy pokazali; że nie ma nikt prawa następować na ten Artykuł wiary naszey, iakoby miał obalać wszystko to, co kiedy w materyi filozoficzney przyięte było, „

(*) Turretin, iako wyżey.

Karta 141.

(c) *Dosyć mi iest, że co do wyobrażeń, ktore zamyka &c:*

Nie trzeba zawsze pytać się, co ia nazywam wiadomością zupełną, ktora nieukrywa nic, coby niebyło wytłumaczone, ponieważ nawet rzeczy, ktore czuiemy, iako ciepło, światło, słodycz, dokładnych nam o sobie wiadomości nie daią. Dla tego zgadzamy się, że taiemnice podlegaią tłumaczeniu, ale to tłumaczenie nie iest doskonałe. Dosyć iest, żebyśmy mieli zrozumienie iakie przez podobieństwo taiemnicy takiey, iaka iest S. Troycy y wcielenia, ażeby mowiąc o tym, nie wymawialiśmy słow sensu żadnego niemaiących. Ale też y potrzeby niema, ażeby tłumaczenie tak szło daleko, iakby sobie życzyć można; to iest, żeby szło aż do zupełnego poięcia y aż do: czemuż to? To, czemuż to? przechodzi poięcie, ani nam potrzebne iest: Można mowić o tłumaczeniach taiemnic, ktore robią tu y owdzie, to, co krolowa Szwedzka kazała wybić na medalu nad koroną, ktorą abdykowała *Non mi bisogna e non mi basta.* Leibnitz w dyskursie o zgodliwości &c.

Karta 144.

(d) *Ludzie naypierwsi pracowali, ażeby w tey mierze usprawiedliwili wiarę swoią.*

Przedmowa Teodycei Leibnitza, ktora ma tytuł: O zgodliwości wiary z rozumem, y ktora stanie za odpowiedź naydowcipnieyszym

wykrętom Bayle, zupełnie do tego zmierza końca, ażeby broniła wiary y taiemnic iey. Ten dowcip tak biegły y tak wysoki, w pośrzodku prac swoich naywiększych, y nayosobliwszych płodow rozumu swego, wydał w łacińskim ięzyku traktat pod tytułem: Nayświętsza Troyca, przez nowe dowody Logiczne broniona. Niewdaiąc się w to, ażeby nam tę taiemnicę tłumaczył; ani żeby iey dowodził przez przyczyny Filozoficzne, do tego się tylko w tym piśmie przywięzuie, że zdrowa Logica zgadza się w tey mierze z wiarą naszą prawdziwą. W tey samey ieszcze okoliczności biegły y sławny Tillotson powiedział, że nie obawia się dysputy z Socynianami, y że chętnie pozwala, ażeby sprawa ta była przywołana przed sąd rozumu, rownie, iako y przed sąd pisma tłumaczonego tradycyą powszechną Kościoła Chrześciańskiego (w drugim Kazaniu o Bostwie Jezusa Chrystusa) Ale nie wspominaiąc wszystkich dzieł, ktoremi tyle wielkich ludzi we wszystkich zgromadzeniach Chrześciańskich broniło taiemnic naszych, niech mi się godzi przytoczyć iednego o taiemnicy Ołtarza, ktory mię zadziwił nie tak przez tytuł, iako przez dokładność y głębokość rozumu y światła, ktorym tey rzeczy dowodzi. Taki ta Xiążka ma tytuł: Przytomność Człowieka razem na wielu mieyscach, iako niema w sobie żadnego niepodobieństwa; dowody z gruntow dobrey filozofii wzięte, służące za odpowiedź Zurnaliście Hollenderskiemu, Autor tego dzieła, ktory iest tenże sam co y listow Amerykańskich, o ktorych sławie

wiemy, zaczyna ſtanowić w ſenſie Katolickim, y z naywiękſzą dokładnością wywodzić, wſzyſtkie punkta zagadnienia, na ktore ma odpowiadać. Poſtępuie potym od zdania, prototypu ciała, ktore Nieuwentyt zarzucił był, y dowodzi możność powſtania ciał martwych, mimo zarzutow, ktore czynią przeciwko tey taiemnicy, On toż zdanie obiaśnia y wydoſkonala; przyłącza do tego, o iedności oſob, y inſzych części potrzebnych do rozwiązania zarzutu, wzięte razem z metafizyki nayproſcieyſzey y nayprawdziwſzey, y z obſerwacyi niezawodnych, ktore nam daie Fizyka, z tego wywodzi nayiaśniey prawdę propozycyi ſwoiey, nieupiera ſię on na tym (iak ſam wyznaie) żeby te iego dowody y rozwiązanie zagadnienia względem naywyżſzey iſtności były prawdziwemi koniecznie, ani żeby nam zupełnie obiaśniały całą taiemnicę, ale doſyć mu ieſt pokazać nam, że ieżeli rozum ſam może pokazać ſpoſob, według ktorego ta taiemnica ieſt podobna do ſtania ſię, tym bardziey rozum Boſki między ſpoſobami mądrości y doſkonałości ſwoiey, ma nieſkończenie dokładnieyſze ſpoſoby; do dokazania tego, co nam na pierwſze weyrzenie zdaie ſię niepodobnym tylko dla tego, że niemożemy mieć w tey mierze ani światła, ani wiadomości potrzebney. Lebnitz w przedmowie o ktorey niedawno wſpomniało ſię, poſtrzegł możność tey taiemnicy w ſenſie Luterſkim, w ſenſie Katolickim; a ieſzcze ściſley l'Abbé de Lignac to okazuie.

Dla wybicia się z przesądow, ktore sobie kto poczynić mogł przeciwko taiemnicom Wiary, można przyłączyć do czytania tego dzieła, inszą ieszcze Xiążkę, rownie gruntowną, pod tytułem: Wiara usprawiedliwiona od wszystkich zarzutow, iakoby się rozumowi sprzeciwiać miała. Te Xiązki nie są takie, ażeby gotowalnie domow zdobiły, dla tego też nie wszyscy ie czytać mogą, ale tylko ci, ktorzy zkądinąd obdarzeni rozumem czystym y sercem sprawiedliwym, y więcey tylko obłąkani przez uprzedzenie, niżeli przez skłonność, więcey przez powątpiwanie źle ugruntowane, niżeli przez wolnowiarstwo, albo przez zuchwałość sądziłyby, że usilnieyszym roztrząsaniem, y przyłożeniem się do tego, doszliby zupełnie do wiadomości prawdy.

Karta 149.

(e) *Deskartowie.*

Trzeba chyba nieznać ani życia iego, ani dzieł iego, żeby kto miał o nim iakie w wierze podeyzrzenie. Zdaie się, że Deskartes o wierze miał to przekonanie, ktore rodzi w duszach sprawiedliwych świątośość praw, wysokość obyczayności Religii,

Y z tey to przyczyny nieśmiał on podsunąć ią pod prożne rozumowanie (iak to sam w wielu mieyscach powtarza) w dziełach swoich. Wszelako, nie dosyć mu było na tym, żeby ią szanował, on ią wyznawał, on ią kochał; a nawet uczył inszych, ażeby ią szanowali. y iak on, wyznawali. Jest to tego świa-

dectwo dosyć widoczne w zaświadczeniu, w ktorym Sławna Christina Krolowa Szwedzka wyznaie: że iemu winna po Bogu nie mniey iako y swemu zacnemu przyiacielowi P.Chanut nawrocenie swoie do wiary Katolickiey. Można widzieć w życiu iego napisanym przez Baillet, ieszcze dowody widoczne iego gorliwości o Religią, iego punktualności w wypełnianiu obowiązkow, iego pilność w uczęszczaniu do Sakramentow w śrzodku Hollandyi y Szwecyi, iego wiary pokorney y poddaney, w tenczas nawet, kiedy naywolniey filozofował; często zaś filozofia iego była poparciem wiary, y czyniła iey zgodę z rozumem, iak o tym świadczy sam w listach swoich, tak z Religią, iako y z zdrową filozofią zgodnych. Z tey przyczyny pisał do ktoregoś z okoliczności dzieł swoich. „ Że nieobawia się nigdy, ażeby się w pismach iego co znalazło wierze przeciwnego. Y owszem (przydał) nigdy, wiara tak wsparta nie była dowodami z rozumu ludzkiego wziętemi, iakby mogła być, gdyby kto szedł za prawidłami moiemi. Naybardziey zaś przeistoczenie, ktore Kalwini udaią, iakby było niepodobne do wytłomaczenia przez Filozofią ordynaryiną, iest bardzo łatwe przez moią. Tom I. Listow karta 518.

Tłomaczył się z tego w samey rzeczy odpowiadaiąc na zarzut P. Arnaud sposobem, ktory od wielu Katolikow za dostateczny przyięty był, y w ktorym mniey zawikłania znaleźli, niżeli w sposobach szkolnych. Ale po tym często mawiał: że gdyby ludzie ieszcze się

więcey przyzwyczaili do iego ſpoſozu filozofowania, iak do tych czas nieprzyzwyczaieni byli, mogłby im pokazać inſzy ſpoſob tłumaczenia tey taiemnicy, ktoryby zamknął gębę nieprzyiaciołom wiary naſzey, y czemuby oni ſprzeciwić ſię nie mogli.

Katta 149.

(f) *Leibniczowie. Patrz notę* (d)

Tamże

(g) *Newtonowie.*

Człowiek ten rozumu oſobliwſzego, y iedynego podobno, tak był zawſze mocno przekonany o prawdzie Wiary Chrześciańſkiey, że napełniony przywiązaniem do niey, był tak nią przenikniony, że ią ſobie zawſze przypomina, y iey hołd oddaie we wſzyſtkich dziełach ſwoich, a nawet w ſwoiey optyce, Xiążka iego naymilſza była Biblia, ale ſzczegulniey czytywał nowy Teſtament. Znaleść można ku końcowi iego Chronologii uwagi nad zgodą y połączeniem ſię dzieł zamkniętych w Ewangelii.

Tamże.

(h) *Mallebranſzow.*

Xiądz Mallebranche ieſt podobno ten ze wſzyſtkich naſzych piſarzow, ktory w ogolności naylepiey znał Religią, y lepiey poznał okiem nawet patrząc filozoficznym, całą zacność ſłowa wcielonego,co ſię tycze chwały Stworcy, y Siſtema zupełnego ſtworzenia.

Tamże.

(i) *Bernullowie.*

P. d'Alembert, z tey okoliczności zrobił także wyznanie, ktore tym obydwom ludziom zaletę czyni: „ P. Bernoulli, tylko mi iest znany przez dzieła swoie, winienem im prawie zupełnie mały postępek, ktory uczyniłem w Geometryi, y wdzięczność wyciąga odemnie hołdu, ktory ia pamięci iego oddać pragnę... Szczerze przywiązany do Religii, szanował ią całe życie bez szumu y okazałości prożney. Znaleziono między iego papierami dowody na piśmie iego szacunku dla niey, y trzeba powiększyć imieniem iego regestr ludzi wielkich, ktorzy Religią iak dzieło Boskie uważali; Regestr zdolny do pognębienia nawet przed rozpatrzeniemsię naylepszych dowcipow teraźnieyszych, a przynaymniey dostateczny do nakazania milczenia tłumowi sprzysięgłych a niezdolnych nieprzyiacioł niektorych prawd ludziom potrzebnych, ktorych Paschal bronił, Mewton im wierzył, a Descartes szanował. *Pochwała Bernullego.*

Tamże

(k) *Wolfiuszowie.*

Obacz krotkie zebranie we trzech Tomach, ktore zebrał F. Formey, z wielkiego dzieła w łacińskim ięzyku przez Wolfiusza, o prawie natury y narodow; a na czele tegoż zebrania, życie tego sławnego męża, iednego z naywiększych naszych Filozofow y naybiegleyszych Matematykow. Jego ostatnie przy

śmierci słowa były: „ Jezu moy odkupicielu umacniay mię w momencie tym.

Temże

(l) *Grocyuszowie.*

Nieznaydzie nikogo, ktoby niesłyszał o naywyśmietnitszym dziele Grocyusza o prawdzie Religii Chrześciańskiey. Człowiek ten, ieden z naypięknieyszych dowcipow y z ludzi nayrozumnieyszych, w tey naybardziey małey Xiążce do zadziwienia iest, gdzie wszystkie rodzaie wiadomości zażyte są, nie dla iakiey marney okazałości, ale żeby były dowodami istotnemi punktow wiary naybardziey nas obchodzących.

P, le Clerc, porobił przypiski na to dzieło, y ten dowcipny krytyk złożył sam Traktat o niedowiarstwie, warty czytania.

Tamże.

(m) *Bakonowie.* Ktorego wszyscy ludzie uczeni y rozumni uznaią za Autora y odnowiciela prawdziwey Filozofii, czynił sobie chwałę, że był uczniem Religii.

Tamże

(n) *Addysonowie,*

Sławny Addison zrobił Traktat o Religii Chrześciańskiey, ktorego iest tłomaczenie francuskie, drukowane w Lauzanie.

Karta 150.

(o) *Locke.* Lock iak Filozofow miał swoie Syftemata, iak Chrześcianin na nieszczęście miał swoie myśli osobiste, ale iego wolny sposob myślenia, iego duch tolerancyi w Artykułach nawet fundamentalnych Religii Chrześciańskiey, nieprzeszkadzały mu do tego: ażeby wyznał naypierwey, że nie trzeba między błędami rachować, ktore sprawiedliwy sędzia odpuści, tych błędow, ktore popełniamy, niechcąc się wiary nauczyć, powtore, że każdy iest obligowany, szukać poczciwie y szczerze tego, co Chrystus naucza, wierzyć w to, y czynić to, y żałować za błędy swoie, ażeby być usprawiedliwionym przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Słowem. Wierzył on w potrzebę Rewelacyi, w odkupienie, w Prorokow, w przyiście Boskie Chrystusa, w pryncypalne iego taiemnice, w iego Zmartwychwstanie; na sąd przyiście, w iego cuda y sprawy. Obacz iego Chrześciaństwo rozumne.

Tamże

(p) *Poppowie.* Pope, chociaż Anglik y na łonie Oyczyzny swoiey żył, iednakże zawsze w wierze Katolickiey. Daie tego sam dowod wyraźny w Liście swoim do Rasyna Syna, Kawaler Ramsay, ktory z nim tak ściśle przyiaźnią złączony był, z tey miary daie mu chwalebne świadectwo, że co do wiary iego należało, pokazał się wyższym nad wszystkie naybardziey łudzące go nagabania. O-

bacz liſty na końcu Poema o Religii. Nie tayno mi iednakże że chciano brać za oboiętne, te zapewnienia dokładne, ktore dał ten ſławny Poeta wiary ſwoiey; ale wolę wierzyć iego właſnym ſłowem, y myśleć o nim, że był y Katolikiem, y Katolikiem prawdziwym, niżeli mieć go za Deiſtę, y Impoſtora. Zkąd i nąd niezaſtanawiono ſię nad tym drugim świadectwem, ktore mu oddaie Warburton iego wſpołziomek y przyiaciel, kiedy obiecał, wydaiąc nową edycyą dzieł iego, nie tylko opiſać wſzyſtkie dzieła Poppe w hiſtoryi życia iego, ale ieſzcze bronić charakteru iego obyczaynego, wyliczaiąc cnoty iego, uſzanowanie dla Rodzicow, iego głębokie uſzanowanie Boſtwa, a naybardziey iego ſzczere przywiązanie do Rewelacyi: ktoreż świadectwo po świadectwie Poppa ſamego, powinno tu mieć więcey wagi, nad tego człowieka, ktory go częſto ratował wiadomościami y światłem ſwoim, y ktory aż do iego śmierci żył z nim wzgodzie y iedności nayściśleyſzey? Nie trzeba tedy myśleć o tych pobudkach powątpiwania, ktore Poeta Angielſki dał o wierze ſwoiey tylko przynaymniey tak, iako ſkutek ſprzeciwiania ſię, ktore ſię rodzi w wielu ludziach z walki tey, ktorą natura czyni między ſercem y dowcipem, między rozumem y zmyſłami naſzemi. Y co iak uważa l'Abbe Yart, w wyobrażeniu Poezyi Angielſkiey, więcey daleko w Popie poſtrzedz można, niżeli w iakim inſzym Piſarzu.

Tamże

(q) *Hobbes podobno.*

Obacz na końcu iego dzieła łacińskiego o Obywatelu, rozdziały pod tytułem Religia. Mimo prawideł błędnych, ktore zamykaią, przymuszeni iesteśmy wyznać, że Hobbes oddaie tam hołd prawdziwey Religii Chrześciańskiey, y że tamże szczerze dowodzi Bostwa Jezusa Chrystusa. Ten Człowiek tak niebespieczny przez swoie obłąkania się, był zdaie mi się Filozofem pełnym wysokich myśli, y wielkich układow, ale obłąkany iak tylu Filozofow przez duch Systematu, rozumiał, że będzie mogł nagiąć prawdy Religii y obyczayności, do zamiaru, ktory sobie nieszczęśliwie założył.

Tamże

(r) *Kornelowie.*

Mamy tłomaczenie wielkiego Kornela Xiążki o naśladowaniu Jezusa Chrystusa, wierszem Francuskim mniey maiące zalety przez Poezyą, niżeli przez duch Religii, ktory go dyktował.

Tamże

(s) *Rousseau.*

Patrz w dziełach Rousseau List VII. Xięgi drugiey, pisany do Rasyna Syna, gdzie czytać można wyraz iego żalu, iego powrot do Religii. y

gii, y ktory ma w ſobie tak piękne wierſze o ſłabości naſzych uroionych ſilnych dowcipow.

Tamże

(t) *La Fontaine.*

Jako nie może być nic wolnieyſzego, iak wiele dzieł iego, tak nic nie ieſt bardziey do zbudowania, iako hiſtorya nawrocenia iego. Można widzieć opiſanie iey w liście Xiędza Pouiet, do l'Abbe d'Olivet Akademii Francuſkiey. Znayduie ſię ten liſt w pierwſzym Tomie dzieł iego rożnych. Czytać można z wielkim zbudowaniem myśli iego Chrześciańſkie w liście, ktory przyiaciel iego Maucroix piſał do niego, kilką dniami przed śmiercią iego przypadłą Roku 1695. w kilka lat po iego nawroceniu ſię. Znaleziono go odzianego w Cilicium, iak go rozbierano.

Karta 98.

(u) *Ci ludzie prawdziwie wielcy, ktorym cała pycha Filozofow winna ieſt hołd oddać.*

Winna hołd oddać! Ah! iakże zaczyna od tego uchylać ſię iak może! ſtraciwſzy nadzieię podnieſienia ſię aż do ich wyſokości, obraną krotſzą drogę, to ieſt: ażeby ich poniżać aż do ſiebie, chcąc wſzyſtko pod ſwoy ſznur zrownać. Kornel ieſt deklamator, Boileau, nie ma żywości y obfitości, la Fontaine niepowinien być liczony między temi, ktorzy czynili honor wiekowi Ludwika XIV. Raſyn więcey pi-

ſał iak Metafizyk, niżeli iako Człowiek czuły, iego Tragedye były to tylko Dialogi maiące wyraz y rym gładki. Zoſtawiwſzy trzy albo cztery Ody y niektore Epigrammata; Rouſſeau tylko że wierſze piſał. Fenelon ſłabo ſię tłumaczył. Boſſuet nędznie dowcipu ſwego użył, y iego Hiſtorya uniwerſalna, nikczemnym dziełem ieſt. W wiekach dawnieyſzych y Cycero był tylko Rhetor.

Oſobliwyż ten wiek naſz! Wſzyſtkie wyobrażenia ſą teraz przewrocone, wiadomościom powſzechnie przyiętym ſprzeciwiaią ſię, guſt prawdziwy teraz nieznany, y świątynia iego obelżywie zgwałcona; pod dezpotyzmem pyſznym z abſolutnym naſzych rozumnych Litteratow, wſzyſtkie wielkie talenta ſą poniżone; powiedzmy lepiey; pod ich kompaſem geometrycznym a tylko uroionym, zdrowy rozum ieſt poſzarpany, a czułość w piſaniu w nic obrocona. Ta ieſt godna robota teraznieyſzey Filozofii niemożna było lepiey odmalować obłąkania ſię iey, iako w tych wierſzach P. de Pompignen.

Tak ieſt: w krotcę wyprzemy te Rycerze małe
Parnaſſu Francuſkiego tyranny zuchwałe.
Jak ſwych nauczycielow wzgardzą piſma zdrowe
Y pycha ich połamie berło Kornelowe.
Takież y w dawnym Rzymie widziano niecnoty,
Co drugiego z Cezarow hanbili wiek złoty.
Grzebali Horacego, Lucylla wznoſili
Lepſzy u nich był Lukan, niżeli Wirgili.

Nadęty wychwalali ſtyl Miſtrza Nerona,
A pletli im bez wſtydnie piſma Cycerona.
Już ięzyk naſz mniey piękny, mniey czyſty, widziſię,
Przychylić ſię do proſtey natury wſtydzi ſię.
Gdzie ta iaſność, ten piſma grunt niepochylony,
Nad czymſię cudzoziemiec dziwił przymuſzony,
Gdzie ten rząd, liczba, ſpadki, iak bywały pierwſze
Zda ſię: że opuściły, y prozę y wierſze.
Dziś panuie ſtyl ſuchy, ſłaby, naciągany;
Y chcąc nam wiele mowić, ieſt niezrozumiany,
Powſzechność też zmamiona ślepemi wodzami.
Chce ſię tylko ſwoiemi łudzić błyſkotami.
Żąda dziwactwa, chciwa nad wſzyſtko nowości,
Na większy błąd, nie luby prawdziwey piękności.

Y możnaż ſię dziwować nad naſzemi błędami w każdym rodzaiu? Dziſiay, iak dobrze mowi Rouſſeau: nieuczą ſię, dziś nieuważaią, y tylko zmyślaią ſię y udaią nam potym za filozofią, marzeniaſię złych nocy ſwoich.

Karta 96.

(x) Jeſtże ich wiele, ktorzy własnego ſerca niezawodzą? Między Autorami naſzemi nayświeżſzemi, ktorych ſławnych imion zamilczamy. Bo obrona Religii, nie ieſt Satyrą; y że w notach, ktore zdało ſię nam przydać do

textu, zawſześmy tę wſtrzemieźliwość zachowywali, ktora zgadza ſię tak dobrze z prawdą, y ktorą wyraźnie przepiſuie Religia. Ale między Autorami, ktorzy iuż pomarli, niebędziez nam wolno przynaymniey przytoczyć i dwa przykłady widoczne, ktore wybrane z pomiędzy tyſiąca inſzych ſą dowodem dosyć iaſnym, iak mało polegać mamy na zdaniu tych ludzi ktorzy zdaią ſię walczyć przeciwko całey Rewelacyi.

P. de M... (Ktożby ſię ſpodziewał podobney ſłabośći po tak wielkim Człowieku?) ten ſławny Autor liſtow Perſkich, y treści prawa, ktory zdaie ſię, że w tych piſmach okazał, iak mało był poddany Religii, w ten czas, kiedy razem okazywał wielkość dowcipu ſwego. Człowiek ten, ktory powinien był prawo światu rozdawać, na nieſzczęście, ſam od niego odebrał. Od niego to ſamego dowiedziano ſię, że zawſze w ſercu Chrześcianinem będąc, z gruntu przenikniony ſzacunkiem dla Religii, żądza nowości y oſobliwości, chęć, ażeby go miano za Człowieka wyżſzego nad wſzyſtkie przeſądy, y ſpoſob myślenia powſzechny, myśl podobania ſię y rachowania między ſwoiemi chwalcami y partyzantami tych ludzi, ktorzy zrzuciwſzy iarzmo zupełnie podległości, przywłaſzczaią ſobie prawo naywyżſze ſzacunku publicznego, y zdaią ſię według ich woli rozdawać ſławę y nieśmiertelność: Te wſzyſtkie pobudki wciągnęły go tak mowić y piſać, iak y oni, czemu wſzelako ow potyle razy nawet w piſmach ſwoich ſprzeciwiał ſię, wyznaniem, ktore właſne mu ſerce iego dla

Religii wyciskało. O tym wszystkim można znaleść na końcu Dykcyonarza Antifilozoficznego wiadomości interessuiące, y list, ktorego niezmyślność w czasie pokazałbym; gdzie łatwo poznać można: że Montesquieu, nie tylko wypełnił z przystoynością wszystkie obowiązki Chrześciańskie przed śmiercią swoią, ale nawet w życiu w tylu okolicznościach dał dowody wiary swoiey, ktore potwierdzaią dostatecznie wszystko to, co nam pokazały o Religii, y o żalu iego; iego wyznanie w ostatnich momentach życia. Rewelacya (mowił on w osobności do Xiężny d'Aquillon przed swoią śmiercią) iest darem nayd roższym, ktory Bog ludziom uczynić mogł.

Drugi przykład iest Boulangera Autora Xiążki pod tytułem; Chrześciaństwo wydobyte od Despotyzmu wschodniego &c. Zachorował on śmiertelnie, y mimo świadectw nayważnieyszych swoiey nienawiści przeciwko Religii, y zażartości, ażeby ią pognębił: posyła po Xiędza z Parochii, teraz Kanonika S.Honoryusza. Rozmawia z nim po wiele razy, uczy się, oświeca się, wyznaie, że tylko same miewał powątpiewania, y zaciemnienia bardziey, niżeli prawdziwe niedowiarstwo, y że wysokie pochwały dane iego rękopismom w towarzystwach filozoficznych, bardziey go upoiły y uwiedły, niżeli co inszego. Spowiada się, z znakami żalu naymocnieyszego, y odbieraiąc ostatnie Sakramenta, naprawia nayurościey wszystkie zgorszenia swoiego niedowiarstwa, y wyraża sposobem naydotkliwszym, y naybardziey perswaduiącym swoie

zgryzoty, nie mniey, iako y żal z ktorym się oświadcza umieraiąc, że wszystkiego złego, ktore poczynił nadgrodzić nie może.

Te to mocne przykłady y tym podobne, tak zwyczayne we wszystkich wiekach, wymusiły na Sainthibalu sławnym owym dowcipie, za świadectwem Bayla, słowa następuiące „ Oni nie czynią nam honoru na łożku śmierci, ani się znieważaią y sprzeciwiaią się sobie, umieraią wszyscy, iak ludzie insi. „

LIST XXXII.

Synowey do Oyca.

Już odieżdzaią! biorąc z sobą Senwillę! odeymuią mi, co miałam naymilszego po tobie, y moim mężu ... zostawuią nas oboie w zadziwieniu, w zaięciu, we łzach, y zmieszaniu niepoiętym radości, smutku, pociechy y żalu. Co to za rod ci Państwo Weymurowie, osobliwie też, co to za przyiaciel ten Pan d'Orval! Co za przyiaciel, co za Anioł Stroż z nieba nam dany! rozdziera serca nasze w naytkliwszey okoliczności; wyrywa nam naywiększą Ofiarę, y ieszcze z niewala, żebyśmy mu za to dziękowali.

O! ty moy Oycze, ktoryś ten przypadek przygotował, iakieś tobie niewinniśmy dzię-

ki? Coż oddamy niebu, naypierwiey to zrządzaiącemu? y iakaż mu nienależy wdzięczność, za wszystkie nam uczynione dobrodzieystwa.

Tym czasem Senwilla iuż od nas daleko, zobaczyż ią prawie razem z odebraniem tego listu-... Lecz ia, ia nieprętko ią widzieć będę .... Co mowię! może y nigdy niezobaczę. Porzucaiąc nas, była, iako y my podzielona między rozmaitym roztargnieniem. Serdeczna iey dla mnie przyiażn walczyła z pociechą, ktorą miała mieszkania przy tobie, Oycze moy, y wniścia w Dom tak czci godny, ktory się iey; własnym stanie. Człowiek taki, iakim iest pan d'Orwal, z wielu powodow Oyca y przyiaciela weźmie mieysce, ten , ktory wkrotce będzie iey mężem, iest wart kochania, skłonność ku niemu zgodzi się łatwo z iey powinnością. Ah ! iak iey oczy zalane łzami na przemiany obracały się na panią Walmur y na mnie! iak mię ściskała, iak iey łzy gorące mieszały się z moiemi ! nakoniec Pan d'Orwal rozłączył nas tak,że przywiązanie ustąpić musiało rozumowi, y powinności.

Oycze moy! o iak cnota ma wiele mocy, y władzy ! y iakież niesprawuie cuda! ta, ktorą ma Pan d'Orwal zwyciężyła moią młodę przyiaciołkę, mnie, y mego męża, a to w prętce, w kilku słowach, od ciebie zapowiedziane

nam było ich przybycie (*) stawił się tedy z Panią Weymur, y iey Synem, ✝ Samiśmy tylko troie byli, moy mąż, Senwilla, y ia. Po kilku chwilach rozmowy dosyć nam przyiemney, bo była o tobie, Pan d'Orwal zdaiąc się wchodzić w nasze zmartwienie z twego oddalenia, dał mię to zaraz uczuć, że w nayfroższych przypadkach Opatrzność ma swoie ułożenia, tym cudownieysze w oczach naszych, im ich snadniey dochodziemy. Wygnanie Pana Margrabi, rzekł mi: zdało się bydź dla niego, iako y WMćPani, ciosem nayokrutnieyszym; przecież nieba dosyć się usprawiedliwiły względem niego: gdy w swoim oddaleniu znalazł pokoy y szczęście, do ktorego zdawna wzdychał. Familia ze wszech miar czci godna, skazuiąc na Panią Weymur, y iey Syna, zdała się oczekiwać przytomności iego na dopełnienie uszczęśliwienia swego. Skleiła się między niemi, a panem Walmontem społeczność nayprzyiemnieysza: związek ściśleyszy ma ich zjednoczyć, y bydź zastawą iego trwałości; na otrzymanie tego drogiego zastawu, ziechaliśmy z tak daleka. Ociec

(*) Ten list tu się nieznayduie.
✝ Brat P. de Weymur, o ktorym się mowiło w listach 12. 17. Markiża de Walmont.

WmćPaństwa żąda tego usilnie; PanChewalier spodziewa się, y lęka, żeby mu nie był odmowiony... Tak iest, mościa Panno, rzecze zaraz PanChewalier, z nayżywszym wzruszeniem obracaiąc się do Senwilli, iedne słowo z ust WmcPanny ustanowi pociechę P. Margrabi, moie uszczęśliwienie, y całego domu mego, albo przemieni radość, ktorą daie słodka nadzieia w żal nigdy nieutulony, a głos cnot twoich iuż mnie był zapalił; widzę cię teraz, y nadto dobrze doznaię, że żyć bez ciebie szczęśliwym nie mogę, ieżeli niepozwoliż żyć dla ciebie. Senwilla zmieszana zapłonęła się, oczy spuściła, potym łagodnym na mnie weyrzeniem, choć nieczyniła nadziei, przecież odmowienia nieokazała. Byłam z nią rownie w naywiększym zatrwożeniu. Moy mąż, zbladły, drżący, y gwałtownie zmieszany (com dobrze postrzegła) odezwał się w słowach lękliwych: złączenie z WmćPanem, byłoby zaszczytem dla P Senwilli, y dla nas: ale P. Senwill nie iest maiętna; wiem, że y WmcPan niemasz iey do ofiarowania wiele, a niechciałbyś ią skazać na życie niedostatnie, ktore z czasem mogłoby sprawić iey y WmP. nieszczęście. Wszystkiemu się zaradziło, odpowiada Pan d'Orwal. Mienie moie, wzięło początek z domu Państwa Weymurow, ktorzy teraz nayduią się dosyć bogaci dla siebie,

y dla dzieci swoich;okoliczności szczęśliwe,daley ieszcze nad moie poszły nadzieie: iedyny moy cel był uczynić z niey ofiarę tey familii, z ktorego źrzodła wyszła: iest tedy dopełnić ich chęci y moich, gdy tę zleię na tego kawalera w okoliczności, ktorą nieba tak szczęśliwie zdarzaią: niech więc będzie iego dobrem y posagiem P. Senwilli: iuż ta fortuna przestaie bydź moią. Na te słowa zaięci podziwieniem byliśmy: moy mąż zadumiały, ięckliwe iako y ia wyrzekł słowa wdzięczności, nad wszelkie wyrażenia wraz zemną-wdzięcznym się niby bydź pokazał. Twarz iego coraz się więcey mieniła; łzami oczy zaszły; była to chwila potyczki między cnotą y miłością: przykład z P. d'Orwala, postępek heroiczny przyiaźni wziol gorę w sercu. Jeżeli Panna Senwilla na to zezwala, rzekł, iakoż y powinna, przywiedzież WmPan moię żonę, y mnie do naytrudnieyszey ofiary przez podobneż zezwolenie. Senwilla powstawszy, rzuciła się w moie ręce, o! moia dobra przyiaciołko! rzekła mi, zalewaiąc mnie łzami, o iak mi to ciężko przyidzie odłączyć się od ciebie! a cichym głosem dodała, co mi uczynić należy. A zaś ia mam bydź naymniey możną? Tak iest, rzecze do P. d'Orwala, iuż mocniey wyniesionym głosem. Sądziłabym się niewdzięczną przeciwko tey godney

matce, y iey familii, przeciwko ſamemu J.Panu Margrabi, ktory nam zdarza zaſzczyt znaiomości z WcPaństwem, gdybym nieodpowiadała tey tak wielkiey wſpaniałości duſzy, tylko przez odmowienie; y znam to, że zezwolić na złączenie, iakie mi oświadczácie, ieſt iedyny ſpoſob, ktory mi zoſtaie do wypłacenia ſię im; moc, z iaką moia przyiaciołka te ſłowa wymowiła, ktorych przenikałam ſkryte pobudki, zdała ſię nas pokrzepiać. Słodka ufność, y nieiakieś ukontentowanie z weſołością weſzły wpośrzod nas. Od tego momentu, y w kilku dniach, ktoreśmy z ſobą trawili, ſzacunek, y przyiaźń wzaiemna wzraſtały w nas, im więceyśmy ſię poznawali. Senwilla, zdała mi ſię nabierać ſerca, przez rozum y upodobanie do tego, ktorego iey nieba przeznaczyły. Ten godny wychowaniec P. Weymura, y ſzczęśliwy owoc iego miłości y cnoty; niewzdrygał ſię powierzać nam ſwoich dawnych obłąkań, ſwego nawrocenia, y tego, co winien wſpaniale myślącemu bratu ſwemu. Czułość, iaką okazywał w tym ſzlachetnym wyznaniu ſwoich przewinień, miękczyła nas tyle, ileśmy byli tchnięci nayżywſzemi wyrazami iego wdzięczności. Wiek iego choć nieco doyrzalſzy dla Senwilli, nie był iey odrażą; mowiła, że woli męża w tych latach, niżeli takiego, w ktorym na-

miętności, gwałtownie czuć się daią, w ktorym charakter nie iest ieszcze ustalony.

Co się tyczę Pani Weymor, trudno wyrazić, do iakiego punktu iey postępki, przyiemne, y powabne, iey dobroć, iey umysł szlachetny y czysty, iey rozum zawsze iednostayny, iey miła otwartość z niewoliły dla niey nasze uszanowanie, y naszą miłość, Przyiaciołka moia łatwo się da uspokoić nad utratą mnie przez ten skarb daleko istotnieyszy, ktorego teraz nabywa; będzie w niey miała, nie tylko przyiaciołkę, alez strony światła y doświadczenia wierną przewodniczkę, z względem wieku y przywiązania nayserdecznieyszą, y nayczcigodnieyszą matkę.

Lecz co cię przyiemnie zadziwi, iest, że między temi niespodziewanemi przypadkami ieszcze przed rozstaniem się Senwilli odzyskałem w Walmoncie męża, w krotkich dniach, y przez odmianę, ktorą podobno, przyspieszyła utrata wszelkiey inney nadziei. Miłość iego dla mnie odżywiła się, z większą iak kiedy mocą; iuż niespoglądał na Senwille: iego weyrzenia, y starania całe były dla mnie. Zdał się chcieć, przez swoy żal y miłość nadgrodzić mi przeszłe krzywdy, y iego powrot tak iest szczery, że mi cięszko wstrzymać radość taką.

Jednakże co poskramia moie w niey zatopienie się, y co ią zaprawia nieiakąś goryczą, iest boiaźń przyszłości, iest wyiazd Senwilli, ten skarb drogi dopiero złożyłam w ręce P. Weymur; P. d'Orwal, y Chwalier z niemi iadą, niezadługo ich przywitasz. Umowy małżeńskie pod naszymi oczami były zawarte, słuszna, aby pod twoiemi weszła w ten związek, ktory ią uczyni szczęśliwą. Tobie go winna będzie, a ia powrot mego męża,... Lecz pozwol mi ieszcze opłakiwać Senwillę, przyiaźń iey dla mnie, była tak serdeczna! przywiązanie tak czyste! tak dobrze ie zemną podzieliła. Dusza iey była tak szczera y tak piękna; o iakąm że ia utraciła towarzyszkę? .... Ah! niechże przynaymniey serce Walmonta zostanie mi na zawsze.

Ale co iest za niespokoyność moia? Ah lękam się ieszcze, lękam się nowego utrapienia, czy szukamże koniecznie trwożliwości. Boiaźni moie czy są bez przyczyny? Burzliwość młodości, niebaczność wieku, popędliwość charakteru, mało doświadczenia, fałszywi przyiaciele, niedostateczność w wierze, y pobożności, to wszystko mnie zastrasza w Walmoncie; y gdybym dała wiarę memu przeczuwaniu, na łonie pomyślności teraźnieyszey, rozumiałabym się bydź bliską naywiększych nieszczęśliwości. Miłość sama, ktorą

mi okazuie moy mąż, nabiera niciakiś podeyźliwości, a ta mnie trwoży; czy ſpodziewałabym ſię, że Lauſan iey ieſt celem. Poſtrzega go niekiedy z zamarſzczonym okiem; w moment potym uśmiecha ſię na zaczepki, iakie mi on czyni: lecz iego ſpoglądanie ieſt nieſpokoyne, y uśmiech przymuſzony. Lauzan to poznaie, tym ſię bawi, a przez wyſiloną złość, czyni ſobie igraſzkę, w roziątrzaniu iego nieſpokoyności, y boiaźni, Zdaie ſię tryumfować y brać teraz gorę, ktorą moy mąż brał przed tym nad nim; pomnaża ſwoie ubiegania ſię dla mnie, w nadſługiwaniu więcey przyſady wydaie niż dawniey. Ten cały poſtępek mnie mieſza; a nie mogę, lub nie śmiem użyć ſpoſobu na przerwanie iego przeſiadywania, ktore tym ieſt uciążliwſze, y tym barziey mię odraża, że dochodzę więcey w tym ieſzcze iego prozności, niżeli przywiązania. Naykrotſza byłaby droga przyſpoſobić Walmunta, aby z nim wcale przyiaźń zerwał: lecz rozdział między niemi przynioſłby rozſławienie iſtotne, A w okolicznościach, w iakich ieſteśmy, mogłoby ſię ſtać niebeſpieczne,

Nowe łaſki, ktore wyświadczył krol Lauzanowi, doſyć dowodzą, że ieſt wyſoko u niego położony, y mnie przymuſzaią do ulegania mu ieſzcze. Atoli, czyliż tak mało miałby ſzacować mąż moy, żeby mi niewie-

rzył. Lecz co mowię? Możnaſz od paſſyi wyciągać ſłuſzności, umiarkowania roztropnego.

Otożci opiſałam moie pociechy, y ſmutki, moie zawikłania, y boiaźni: bądź że zawſze moim, y męża mego przewodnikiem. Chciey mi donoſić o moiey młodey przyiaciołce: ah! iakbym była rada z nią iachać, gdyby moie obowiązki, moie brzemię doſyć iuż znaczne niebyły mnie utrzymywały! wſpieray mię liſtami ſwemi, uſpokaiay, proſtuy przez ſwoie przezorne rady. Racz mi ieden liſt napiſać taki, żebym go mogła mężowi pokazać. Idzie tu o rzecz wielkiey wagi, w ktoreiem twego zaſięgała zdania. Walmont, tyle przez ſkutek miłości dla mnie, ile przez urodzoną ſkłonność do okazałości, zachęca mię do wydatkow znacznieyſzych, a te, zdaią mi ſię mniey potrzebne: Zbytek iaki panuie u dworu, y iuż ſię rozciąga na wſzyſtkie ſtany, przymuſza wprawdzie, mego ſtanu białogłowy, do tych powierzchownych okazałości, do ktorych bym ſię z właſnego upodobania nieprzychylała. Ale iakażkolwiek ieſt moda, bądź czego wyciąga przyſtoyność, ieſt, rozumiem, nieiakaś miara, ktorą przeſtępuiąc rozum, zmownie z wiarą, nieznayduie w tym, tylko próżność, y zdrożność. Mąż moy nie zna w tym miary, y zapuſzczaiąc ſię w zbytki, do-

bro powszechne, bierze za pozorną wymowkę. Sama tylko chyba niemożność wstrzymą go w tey mierze. Chciałabym go odwódzić, naprowadzać, ale nie niewolić, ani się pokazywać poprawuiącą. Uwagi twoie w tey okoliczności, pożytecznieysze mu będą nad moie, a dla mnie nazawsze się staną prawidłem.

LIST XXXIII.

Syna do Oyca.

Poznałem duszę istotnie piękne... Widziałem rod godny całego mego uszanowania... Ah! czy iest to Człowiek? Czyli Bog w postaci śmiertelnego? Co za przeniknienie sprawiła we mnie iego postać! Co za wyrazy zdania y wymowa! do iakiegoż gwałtu nad sobą nieprzysposobi się ten; ktory go widzi, y słyszy! Ah moy Oycze, wielkie przykłady przyszły na pomoc twoim naukom, y cnota stałemi się teraz szacownieyszą, niżeli kiedy była.

Jestżeś z nas kontent, kochany Oycze? Panna Senwilla oddalasię od nas, y poświęca słodycz przyiaźni prawom samęyże przyiaźni. Zona moia podobnież swoich związkow u. stępuie

ſtępuie małżonka, a ia teyże miłości czynię ofiarę, tego przywiązania, ktore było tak ży- we, y ktore mnie czyniło tak wyſtępnym. O iak w krotkim czaſie ſprawiła ſię we mnie tak oſobliwſza odmiana? iakież to ſpołeczność z ludźmi dobremi zrządza ſzczęśliwe ſkutki w ſercach zrodzonych do cnoty? Więc iuż ſpadła zaſłona, a ia znayduię Emilią, iak była zawſze cnotliwą y wierną.

Bydź może, że Bog litościwy pomogł iey do tego zwycięſtwa. Ten Bog prawdy, ktorego wzywam, zdałſię przyſpoſobić moie ſerce, y uczynić go powolnieyſzym. Od oſtatniego liſtu twego przeniknıony rzetelnieyſzą czcią dla wiary Chrześciańſkiey, y ſądząc ią godnieyſzą mego rozumu, abym ſię lepiey przygotował do uczeniaſię iey, y poznawania. Zamyślałem o tey wyżey wſpomnioney ofierze, o ktorey mało przed tym ſama, myśl mnie trwożyła, a dopełnić zdałomi ſię niepodobne. Mowiłem ſam w ſobie,,, rozpędźmy „żądzy omamienia paſſyi, ktore mnie zaślepiaią, odrzućmy wſzelkie zawady, ktore mi „zaſłaniaią poznawanie prawdy, ſzukaymy „iey bez opierania ſię, bez uprzedzenia; oddaymy ſtaraniom oyca przywiązanego umyſł wolny, y ſerce panuięce nad ſobą. „Jeżeli wiara ieſt prawdziwa, łatwiey na to

„przyſtanę, że ia błądzę; a ieżeli może niedo-„wiarſtwo ma grunt dobry, niebędzie mi po-„deyrzana iego przyczyna„ y w tychci momentach Pan d'Orwal nadſzedł, a przytomność iego wyniosſſzy mnie nademnie ſamego, dała mi moc,iakiey w ſobie nieznałem

Dokonywayże o moy Oycze, dzieła, ktoreś tak ſzczęśliwie zaczoł, y pozwol, żeby moia oſtrożność wzraſtała podług wiary, polubienia prawdy; ponieważ to idzie o zniewolenie mnie wyrażne w rzeczach tak ważnych. Przyrzekam ci, że nie będę wyſtawiał drobnych zarzutow przeciw gruntownym dowodom, niebędę wprowadzał powątpiwan źle zaſadzonych, y prożnych wybiegow; ale też niechcę ſię poddać, tylko ſamemu rozſądkowi; a ieżeli powagi naygodnieyſze czci za tobą ſą, nie miey za złe, iż tak przeświadczony, iak ieſtem, nieſłuchać ſłow żadnego nauczyciela, że też y na powadzę nieprzeſtanę.

LIST XXXIV.

Oyca do Syna y do Synowey.

Dzielcie radość moię, naymilſze dzieci; iak ia waſzą podzielam; połączmy ſłodkie duſz naſzych czucia, żeby nam ſię ieſzcze przyiemnieyſzemi ſtały. Kochacie ſię zobopol-

nie; iesteście szczęśliwi; a za tym wszystko szczęście, gdy mnie otacza, na iakimże mi zbywać może? Sądzcie z Listu naszych nowożeńcow (*), iak są serca ich zaięte. Nigdy co do charakteru, y sposobu myślenia, co do wdziękow rozumu, y własności duszy, nigdy mowię, nie było widziane ziednoczenie lepiey dobrane, y mało pod tak pomyślnym wyrokiem. Ten błogosławiony związek wraca wam pokoy, y miłość wzaiemną; czyni to pociechę całemu domu: mnie samemu daie doświadczać ukontentowania, iakie wyrazić mi trudno. Ah! Niespodziewałem się, żebym oddalony od was, serce moie mogło bydź tak żywo tknięte, y tak mile przeniknione po dopełnionych wczoray ślubach. Pan Weymur z całą rodziną ziechalisię do mnie, na przyiazd Pani Weymur, y Panney Senwili. To miłe dziecie, ktoreś mi tak zakochać dała, imieniem twoim czyniło mi nayserdecznieysze przymilenia: Przywiązanie iey do przyiacioł, ktorych opuściła, niemało iey pomaga, do przywiązania iey tym mocnieyszego do tych, ktorych znalazła. Pan Weymur, y Pani Weymur, Pan d'Orwal, iey

(*) Ten List był ukryty. iak y inszych wiele.

mąż, siostry, y ci wszyscy, ktorzy ią otaczaią od niey ukochani; a przecież nie kiedy chcą mi dawać pierwszeństwo, ktore w nich niewznieca zayzdrości, a mnie niepodobna, żeby niepodchlebiało. Obrała sobie z mężem moy dom na mieszkanie, y mowi, że chce podzielić moie wygnanie, poki te trwać będzie. Dorozumiewać się możecie, kochane dzieci, że moia pustynia codziennie staie mi się milszą: przyiaźń, ufność iednoczą się na złożenie dla mnie nieiakiegoś panowania, a te nad sercami słodko mi iest rozciągać. Przecież nie takie iest, abym nieprzyznawał Panu d'Orwalowi. On iest Patryarchą, on iest Oycem całey tey rodziny. Jego przezorne rady utwierdzać będą w oboygu małżonkach trwałość miłości, niewinności, y szczęścia.

Nie mogę zamilczeć powtorzenia wam, ieżeli nie co do słowa, to przynaymniey co do rzeczy, nauki przenikaiące iakie im dał „„ Dusze wasze nadto są cnotliwe, y piękne, rzekł im. W momencie poprzedzaiącym ich szluby, żebym się miał rozszerzać na wierności, ktoreście na wzaiem winni obowiązkom, w iakie wchodzicie. Jle że też to do duchownych należy dać wam poiąć, całą świętność, y całą ważność tego uroczystego węzła, ktory was spaiać ma. Oni wam powiedzą do iakiego stopnia wielkości, y gó-

dności wiara ten związek wynosi. Ta umowa, iuż z siebie czci godna przez samo prawo natury, a wszędzie, gdzie wchodzi zepsucie obyczaiow, wiara tylko sama, ma moc ieszcze w uszanowaniu utrzymać. (*) On wam pokaże, iak społeczeństwo zasadza swoie spokoyność na rzetelności tego Swiętego sprzymierzenia, y że niepamieć na powinności, ktore nakazuie, ciągnie za sobą wszelkie złe y zapomnienie wszystkich innych powinności. (*) Pokaże wam, Boga obronce praw natury, y wiary, rownie mściwego y karzącego poźniey, lub prędzey, gwałcicielow onych. Przełoży wam te wielkie prawdy, ktore szczęściem serce wasze pierwey, niż on wam opowiedziało; lecz są ieszcze rzeczy barzo zdatne ku waszemu dobru, o ktorych może, że nic nie namieni. Są nawet takie, ktore

(*) W dniach chwały dawnego Rzymu, gdzie bez żadnego prawa na to napisanego, nieznano cudzołostwa, obyczaie dostateczne były do zachowania świętym związkom małżeńskim całey ich siły, y czystości. Ale dziś, iak obyczaie popsute są; gdzież znaydziemy bez Religii iedną kobietę prawdziwie czystość zachowuiącą, iednego męża prawdziwie wiernego?

(*) Obacz notę (c) Listu 28.

ſkromność, lub powaga iego urzędu niepozwoliłyby mu łatwo opowiedzieć, a ktore przyiaźń moia śmielſza, przecież niemniey baczna, niedaie mi zamilczeć. Moy wiek, moia żarliwość, waſza przychylność, dla mnie ozdobi w oczach waſzych okryślenia, ktore możebyſię zdały innym małey wartości.

Dla uſtalenia wzaiemnego waſzego ſzczęścia, winniście ſobie nayprzod podleganie zobopolne. Obdarzeni oboie rozumem prawym, humorem łagodnym, y uprzedzaiącym, charaktem czułym y tkliwym, ſercem wybornym, oboie weſeli, oboie przyiemni, właśnieście iedno dla drugiego przypadli: y macie w ſobie wiele ſpoſobności ku podobaniu ſię ſobie zawſze rowno. Przecież macie oboie niedoſkonałości, gdyż ta ieſt własność ludzkości, że niemaſz nikogo, ktoryby od nich był wolen. Jakim kolwiek okiem teraz ſiebie widzicie, przyidzie ten dzień, gdzie wdzięle omamiaiące daiąc mieyſce uwadzę, pokaże was takiemi, iak ieſteście; a gdy żyć z ſobą winniście, ten dzień może, że nie ieſt daleki. Widzieć ſię tedy będziecie z wadami, y niedoſkonałościami. Spodziewać ſię tego, ieſt ſpoſob naypewnieyſzy, żeby ſię nadtym niezadziwić, y nieznaydować w waſzym złączeniu omyłki, ktoraby mogła ſłodycz onego zagoryczyć: Ułomności waſze ſkoro pozna-

cie, trzeba ie wzaiemnie znosić. To prawo tey iest całey społeczności, ściąga się tym barziey na społeczność, z własności swoiey nierozerwaną a w ktorey tym potrzebnieysza umieiętność w życiu okoliczności, boby było niesłusznie, a zawsze niegodziwie myśleć o odmianie tego stanu; ściśle o tey prawdzie przekonanie, doświadczeniem doznane, że wszyscy ludzie maią swoie przywary, że my mamy nasze sprawy, to że będziemy łatwi do wybaczenia sobie, znosić innych, aby też też nas znosili; iest to sprawiedliwość, iest to prawo natury, y prawo, ktore na nas wkłada potrzeba naszego uszczęśliwienia, Rozum daie wam w tym prawidło rostropności; wiara czyni w tym powinność; rozsądek, wiara, y miłość zrządza, że nawet będzie to przyiemno. Trzeba więc, żeby w takim przypadku kto z was mniey tknięty, y na ten moment umiarkowańszy, ustąpił nieiako drugiemu; żeby nierozrzażał żywości iego przez nieprzyzwoity upor, y przez sprzeczkę zbyt czułą, y niewczesną; niech nieszuka wstrzymywać bieg zapalczywości, ale przestaie na iey odwroceniu, Rozum w ten czas zbyt słaby, gdy passya gorę bierze, y często tylko barziey ią zapala. A przez rostropne uleganie, y łagodność, nieznacznie moc tracić będzie, a w krotce rozum powroci się do swe-

go panowania; y ten ktory z was tak ſzlachetnym poſtępkiem zwyciężony zoſtanie, podobnymże ſpoſobem zwyciężać będzie.

A do takiego prawidła poſtępowania ſobie, zażyi drugiego, ktory ci tamten mniey potrzebnym uczyni. Weźcie za prawo ſobie, żebyście ſię zawſze iedno drugiemu w przyiemney okazywali poſtawie, y iakbyście ſię ſobie dopiero podobać zaczynali. Zbyt wiele wytrwoń, to pewna, uczyniłoby waſze pożycie mniey miłe, ale też zbyt wiele opuſzczenia ſię, obaliłoby waſze uſzczęśliwienie. Zbytnia poufałość ſzkodzi ſzacunkowi; zbytnia łatwość ſzkodzi miłości. Snadno można utracić ſerce, ktorego nadto pewni ieſteśmy, y trzeba przynaymniey tyle łożyć ſtarania do zachowania go, iak y do nabycia.

Młoda Białogłowa iuż ſerdecznie kochana, niepotrzebuie pewnie wiele przyozdobienia, żeby była piękną w oczach męża ſwego; ale żeby nieprzeſtała taką bydź w czaſie, potrzebuie nieiakiś na ſiebie baczności, y nieiakieyś nauki w poznawaniu guſtu tego, ktoremu ſię chce podobać, y ſtarania pilnego w ſtroieniu ſię dla niego pięknie, ſzlachetnie, y przyſtoynie; dogadzanie, mowi Rychardron, rowność humoru, y ochędoſtwo, ſą to trzy łańcuchy, z ktorych ſię ſerce zaięte miłością nigdy nieuwalnia. Zawſze miłym pokazywać, niech

nic niewymaga, ieżeli można przez władzę, niech n c nie czyni z wymysłow; niech na nową naprowadza do tego, czego żąda; niech sposobi do chęci stosuiących się więcey do iego woli, niż przez sprzeciwienie się im; niech odłoży do szczęśliwszey pory, gdy mu co uparcie odmawiaią, y niech ulega tey słabey, lecz wrodzenie dobrey płci, skoro ona nam też ulega. Uszanowanie, podległość, miłość, są z liczby ich pierwszych powinności, Ale wymagać ie przez zwierzchność, byłoby to dawać powod do uchybienia onych. Zona iest towarzyszką, przyiaciołką, a nie niewolnicą a żyć z nią zawsze iako miłośnik wierny, iest naypewnieyszy sposob bydź mężem szczęśliwym.

Trzeba także, żeby tey towarzysce, tak sobie ulubioney, wynaydywał zabawki, y uciechy, ta iest trzecia reguła, żeby ie umiał dobrze obierać. Zycie zbyt iednakowe, osobność ustawiczna, zatrudnienia zbyt pracowite, a mało odmieniane, mogłyby w młodey Białogłowie sprawić uprzykrzenie, y tęsknotę, odrywaiąc ią niekiedy od prac, y starań domowych, powrocisz ią do nich z większą przyiemnością. Przecież są śrzodki, iakich użyć można między życiem zbyt poważnym, y uciechami zbyt rozproszonemi. Jeżeli u dworu, ieżeli, wzgiełku miast puściż ią na zabawy

wſzelkiego rodzaiu, ſpołeczność wytworną, y lekkomyślną, w zaięcie umyſłu komedyami, tańcami, grami, weſołościami, y koſztami miłemi, wnet w nich nabierze ducha światowego, niebeſpiecznego y płochego, miłości zbytkow, y miękkości obyczaiow, wieku, układności, czucia podniety paſſyi; nabierze żądzy nienaſyconey widzieć, y bydź widzianą, chciwości prożnych zabaw, pogardy ſwoich obowiązkow, wſtrętu od domu własnego, a przynaymniey oziembłości dla męża y dzieci ſwoich. Ty ſię na ten czas zadziwiſz na tak oſobliwą odmianę; y ona ſama w niektorych momentach ią poſtrzegać będzie; a przecież związana, wciągniona w niegodziwe zaſmakowanie, nie będzie iuż miała doſyć mocy na ſzukanie dopełnienia pierwſzych ſwoich powinności, ani odzyſkania pierwſzego ſwego uſzczęśliwienia. Podchlebiaiąc iey ciekawości, dogadzaiąc iey, y ſobie ſamemu, wodziłbyś ią od iednych na drugie widowiſka, ſchadzki, uciechy, y w tych ſprawiłbyś zniſzczenie iey miłości y zepſucie obyczaiow (a); czyń więc, wymyślay dla niey zabawy, godne iey, y ktoreby ią tym ściśley do ciebie przywiązywały, a nie raczey odrywały. Dobieray ſpołeczeńſtwa oboygu wam przyzwoitego, by was lubiło widzieć razem, w ktorymby iey naymiley było bydź z tobą, ktoregoby bez

przykrości odstępowała, y znowu znaydowała bez zbytniey skwapliwości, tak dalece, żeby go nad własny dom nieprzekładała. Tak nią kieruy, żeby iey dzieci, nayprzyiemnieyszym były dla niey widowiskiem, żeby iey mąż był zawsze naysłodszą społecznością, y z nim przebywanie nieprzestawało bydź żądane. Połączay dla niey to, co w godziwych zabawach istotnie się podoba, co cnoty maią naypowabnieyszego y co sztuki y talenta maią naygruntownieyszego.

Niedosyć na obraniu uciechy, trzeba ieszcze zapobiegać w nich zbytkowi. Bo ten nadto w kradnie się w naygodziwsze, y w te nawet, ktore pochodzą z miłego, y świętego związku małżeństwa. Zebyś ich nieupodlał, uszlachetniey ich początki. Szanuy ich cale, umiey siebie samego w nich poważać. Czyniąc ie czystszemi, czynisz ie stalszemi; uymuiąc w nich zbytkowania, oddalasz w nich zbrzydzenie; pokrywaiąc ie zasłoną skromności, nieprzytępisz delikatności tak wrodzoney duszom dobrym; przymnożysz w sercu żony zawsze czystey, miłe czucie wstydu, zamiast osłabienia onego. (*) Bę-

(*) Jest to myśl Plutarka. Zachoway (mowi on) z żoną twoią przystoyność nay- więk-

dzież w niey utrzymywał myśli zawzdy poczciwe; zostawisz iey wpotrzebie broń zawsze gotową przeciwko błędom serca, y niebespieczeństwom uwiedzenia; y położysz dla siebie samego na mieysce sromotnego zapału passyi nierządney, czułe roskoszy. Pełni miłości iedno dla drugiego, serdecznie przywiązani do tego wszystkiego, co ztak pięknego związku wyniknąć może. Niebędziecie się lękali przymnożenia z niey owocow pod rządem Opatrzości, ktora wam ie daiąc, zachowuie sobie za nadgrodę waszey usności, że do uszczęśliwienia was obrocone będą. Nieuczynicie pokrzywdzenia społeczności, ktora stawszy się poręką sprzymierzenia waszego, wyciągać od was będzie w dzieciach waszych odpłatu dla siebie. Nieuczynicie obelgi wierze, miłości, y naturze, obelgi iedney z naywiększych, a na wstyd wieku naszego ze wszystkich prawie naypowszechnieyszey. Nie będzie wam zbywało na potrzebach imienia y cnoty, przez boiaźń, żeby ich nadto niebyło. Będziecie w istocie szczęśliwemi, y zawsze godni bydź niemi.

---

większą, y pamiętay, że łoże małżeńskie będzie dla niey, szkołą cnoty albo samowolności.

JP. d'Orvar umikł na tych słowach. Jak przezorne rady przestały ustom iego; te nabywały przez iego wiek, przez iego czci godny charakter, przez wszystkie okoliczności takiey mocy, ktoreyby nikt inny niemogłby był im nadać; y śmiem upewnić, że ci, do ktorych ie obracał, nigdy ich niezapomną.

W każdym dniu będę świadkiem owocow, ktore ta nauka przyniesie do uszczęśliwienia ich oboyga, bodaybyście y wy wprętce sami mogli ie widzieć! bodayby przeszkody, ktore was zatrzymuią, mogły bydź uchylone na pociechę nas wszystkich, y pozwoliły wam używać nieiaki czas w pośrzodku nas słodyczy, pokoiu, y wszystkich wdziękow, przyiaźni.

Udzielam wam, moie kochane dzieci, tego co wznieca we mnie radosne uniesienie: iako źrzodło tego wam iest wspolne, tak chciałem was uczynić moim listem uczestnikami onego. W następuiących, nieomieszkam rozmawiać w każdym z was zosobna o tym, co daie przyczynę słuszney niespokoyności waszey.

Bądźcie zdrowi, moie dzieci. Kochaycie mnie, kochayciesię między sobą zawsze; miłość tak godziwa, y tak słodka, gdy iest w porządnych ustawach, może was wybawić z wielu niebespieczeństw, y cieszyć w wielu umartwieniach.

Karta 60.

(a) *Y pozwolitbyś, ażeby przywiązanie iey zginelo y obyczaie ioy zepsuły się.*

Y to to ieſt, co tym prędzey prawdzi się; im do tych pierwſzych źrzodeł zepſucia iuż tak przez ſamych ſiebie ſkutecznych, łączy ſię ieſzcze oboiętność dla wiary, y zapomnienie Chrześciaństwa. Człowiek zacny żeni ſię z Panną uczciwą, dobrze wychowaną, edukowaną w Saint Cyr, według prawideł, ktore tam uſtanowione ſą; iak ſię tylko pobrali, zaraz zakazuie żonie ſwoiey wſzyſtkiego nabożeńſtwa, albo przynaymniey prześladuie ią, w tych ćwiczeniach Religii. W krotkim czaſie daie iey to poznać, że Religia ieſt to tylko uſtanowienie według woli, y interes przeſądu, pokazuie ią potym w pośrzodku zgromadzeń nayniebeſpiecznieżſzych, y ſtowarzyſza z naygorſzą czaſem kompanią, ażeby był wolnieyſzy bawić ſię z kim inſzym nawet w domu ſwoim. Gada przed nią rzeczy nayniegodziwſze. Coż z tego wyniknie? Młoda Kobieta zapomina w ſamey rzeczy o wſzyſtkich prawidłach Religii y o wſtydzie ſwoim. Ma ſwoie kompanie, ſwoich przyiacioł, ſwoich ſtołownikow, ktorych mąż nawet nie zna, y ktorzy go także ledwie znaią, albo ktorzy na niego patrzą, iak na oſobę nudzącą y przykrą, ona ma ſwoie intrygi, o ktorych cały świat wie, y robi ſię obmowiſkiem całego miaſta. Zgorſzenie ſtaie ſię tak publicznym; że nakoniec mąż ſam o tym dowiaduie ſię. Stronienie zaczyna ſię

między małżeńftwem, nienawiść, złe poftępowanie, y prawo,razem przychodzą, tyfiąc niegodziwości odkrywa fię widocznie, oboie małżonkowie zgubili fię y znieważyli. Mężu! poydź do źrzodła. Zona twoia miała Religią, y kiedy ią brałeś, mogła cię była zrobić fzczęśliwą, ale tyś to fam fobie odiął, y ztąd pofzły twoy wftyd y niefzczęścia twoie.

LIST XXXV.

Oyca do Syna.

Spiefzę fię Synu moy, uiścić fię tobie. Zaciągnołem przy przyiściu twoim na świat dług; o iak miły fercu memu, a ten ieft żebym cię oświecał, y czynił fzczęśliwym. O! Czemuż nie byłem dofyć wolnym a przynaymniey dofyć wiernym w dopełnieniu tego prędzey;.

Ty ieſzcze przydaieſz do powinności, ktore natura y Religia na mnie wkłada fpofoby do wykonania onych, O! Walmoncie, o iak ofiara dopiero uczyniona fzacowna ieft w oczach moich! iak twoie nachylenie fię dodaie mi ferca! y iak przygotowanie taiemne twoiey dufzy czyni łatwy przyftęp do Boga prawdy! On to bez wątpienia zamyfły

tak prawe w tobie ſprawia, a zaſtępuiąc twoię ſłabość, otworzył tobie do ſerca twego tak piękną drogę, O bogdaybyś, moy Synu, zawſze na głos iego powołany odpowiadał aż do końca iego o tobie rozrządzenia.

Obiecuieſz mi tedy, że mowiąc z tobą o dowodach religii, nie będę miał potrzeby prożnoſię zatrzymywać nad temi nikczemnemi zarzutami, ktore wybieg wznawia, ktore paſſya ſzuka wſławie, ktore niewiadomość powtarza, a ktore, acz małe światło rzetelnie obala Obiecuieſz mi, że nie będzieſz dwoiakiego znaczenia ſłowom dawał, y rzeczy iſtotney bez rozumienie wikłał; że ſię nie będzieſz zaſtanawiał nad trudnościami, ktore ſię niezaſadzaią tylko na fałſzywych piſmach. Ze nie będzieſz zbiiał pewności przez wnioſki, y co ieſt niezawodnego, z tym co ieſt wątpliwe, że przeſtaiąc na rzetelności dowodow, niebędzieſz ſzukał, y oſłabiał tych przez uroione mniemania. O iak wiele ſobie ochroniſz ſłow prożnych, y mnie ſamemu nudnych powtarzan! Ieſt nieſkończona liczba czczych zarzutow, ktore ſetnie zwykły ſię ponawiać, rozcierać, y ktore codziennie ieſzcze poprawiane, y bez karnie wydawane bywaią. Bawić ſię roztrząſaniem onych na nowo, byłoby tra-

by trawić czas bez pożytecznie, ktory lepiey zażyty bydź może, y myśl ſwoię daremnym rozbieraniem ich ciemiężyć; a dla rozumu prawdziwie gruntownego doſyć ieſt na iſtocie dowodow. (*)

(*) Obrońce Religii pomnażaią ſię w miarę uſiłowania y wielości iey przeciwnikow, w tych oſtatnich czaſach ieſzcze widzieliśmy w rodzaiu tym dzieła naypięknieyſze, iako to: Deizm refutowany, obrona Religii, Liſty niektorych żydow Portugalſkich, odpowiedzi krytyczne mądrego Bulleta; niech nam będzie wolno tam odeſłać, iako do iakiego źrzodła światła przeciwko marnym trudnościom, ktore zarzucaią przeciwko Chrześciańſtwu, a tym ſpoſobem uchronić ſię przeładowania przypiſkow tych odpowiedziami, ktore w ſamey rzeczy uſtawicznemi tylko byłyby powtarzaniami. Przeſtanę na tym, ażebym tu tylko przed oczy przełożył krotkie zebranie tychże trudności wyięte z dzieł dawnego Biſkupa de Puz o Religii. „ W coż ſię obrocą, byleśmy odieli żarciki na nich, Satyry, Deklamacye? Do rzeczy takich, ktore dowodzą mało przez ſiebie ſame, y ktore znowu niczego niedowodzą, kiedy ich przytoczyć niemożna do pytań ſzczegolnych, o ktore rzecz idzie. Bywaią

Wſzyſtko zawiſło moy Synu, od myśli, iaką mieć powinniśmy o Wierze Chrześciańſkiey. Czy ma ona wyrazy rzetelnie Boſkie.

---

waią Rewolucye nie pewne; więc Moyżeſza y Chryſtuſa ſą takie; bywaią wrożkowie oſzuſty y przedaźni, Oracula fałſzywe, więc naſi Prorocy niemogli przepowiedzieć przyſzłości; bywały cuda falſzywe, y dzieła prawdziwie naturalne, więc cuda przyznane Moyżeſzowi, Chryſtuſowi, y Apoſtołom nie ſą ni prawdziwe, ni boſko-ludzkeimi. Bałwochwalſtwo y Mahometyzm trwały długo, zagarnely rozległe krainy, więc Chrześciańſtwo mogło ſię rozſzerzyć ſpoſobami. Błąd, miał ſwoich Męczennikow, więc naſi byli impoſtorami y fanatykami; były niektore Akta Męczennikow, albo wątpliwe, albo fałſzywe, więc wſzyſtkie ſą takiemi: Były w niektorych tychże Aktach naypewnieyſzych nieiakie okoliczności mniey pewne iak reſzta, albo ktore z naſzemi zwyczaiami niezgadzaią ſię, więc akta całe ſą zmyślone. Bonzowie, Fakirowie, Derwiſzowie, żyią w oſobności, żyią w naywiękſzey ſurowości, więc życie Anielſkie, zgodne z wyſokiemi radami Ewangelii ieſt omamieniem. Były w początku Chrześciańſtwa Ewangelie zfałſzowane przez heretykow, więc za nic mieć należy wſzyſtkie cztery Ewangelie, ktore tradycya ſtała y iednaka Kościoła Chrześciańſkiego nam przeſłała. Cztery Ewangeliſtowie nieopowiadaią

Czyli ſię tylko, iako wymyſł, albo wynalazek w cale ludzki podaie? Oznaczaſz ſię ona piętnem prawdy, lub kłamſtwa? Y na tym to zaſtanawia ſię ważna rozmowa, ktorą tu roztrząſać z tobą umyślilem.

Jeżeli to ludzie wymyślili Wiarę Chrześciańſką, toby ią ciąg tylu wiekow uſtanowił, y byłoby dziełem czaſu. Jeżeli ieſt ſkutkiem potwarzy, okoliczności y loſu, zbior części iey, niemoże ſprawować układu doſkonale powiązanego całości zupełney. Więc iako

O ij

---

wiadaią nam zawſze też ſame rzeczy w tym ſamym porządku, niektorzy z nich opuſzczaią ſprawy albo okoliczności, ktore inſi przytaczaią, więc ſię ſprzeciwiaią wzaiemnie. Bywały wielkie zgorſzenia, wielkie wyſtępki między Chrześcianami, a nawet między Miniſtrami Swiętemi, więc Religia ſama ieſt zebraniem baiek y kłamſtwa „ Iakież to wnioſki ? iaki ſpoſob rozumowania ? przecież to wſzyſtko prawdziwie dzieie ſię co nam zarzucaią du Marſais, Boulanger, Frerot, Lord Bollingbroke, Autor Dykcyonarza Filozoficznego, y Filozofii Hiſtoryi. Otoż to tak oni examinowali, wyſzczegulniali, y iaśnieyſzym czynili Chrześciaństwo. „ *Religia zemſzczona nad niedowiarſtwem oneż niedowiarſtwo ſame.*

błąd musi się z iakieykolwiek wydać strony ieżeli się niewspiera, tylko na omamieniu, y kłamstwie, powinna się sama przez siebie zniszczeć, rozproszeć, zamieszać, osłabić, y zginąć wczasie. Coż więcey rzekę? Oto, ieżeli iedynie powstała z rozumu ludzkiego, więc tak mdła iak on, niedostateczna iak on nie może dopełnić ani chwały Boga, ani szczęścia Człowieka.

A ieżeli się Bog obiawił ludziom, ieżeli Chrześciaństwo iest iego dziełem, co za Obraz w cale rożny! wiara, miasto izby miała bydź iak los rzucona między ludzmi, y św tylu wiekach, miasto żeby była czymsiś osobnym, powinna bydź związana nieiako z pierwiastkami świata, poczynać się razem z dziełami Boga, y wchodzić w układ całego stworzenia: iey części zamiast bydź rozdwoionemi, bez ciągu, y bez ziednoczenia między sobą, powinny bydź spoione iedna z drugą, wspierać się wzaiem, zmierzać do iednegoż końca, y zgadzać się naydoskonaley: Iey dzieło powinno bydź stałe, nieporuszone na wszelkie roztrząsania; przezwyciężaiąc wszystkie zawady, przełamuiące wszelkie opory, ukazuiącesię, y uwieczniaiące, od pokolenia do pokolenia, y ubespieczaiące coraz barziey swoią iestność przez trwałość: powinna nakoniec w związku swoim z Bogiem, y z Człowiekiem, y w złą-

czeniu Swiętym, ktore fkłada między niemi przez właściwe umiarkowania fprawiać obfiście chwałę iednego, y wyftarczać potrzebom drugiego.

A przeto dawność, iednakość, nieprzerwana trwałość, wyborność, dofkonałość, wyfoka świętość tey wiary, fkładać będą iey nayprzednieyfze własności, Każda z nich znaydzie fię nie iako w drugiey, od iedney do drugiey, iednymże ciągiem poyść możefz z tą famą pewnością. Będą one między fobą powiązane fpofobem prawie nierozdzielnym, y dodawać fobie mocy coraz nowey: a tak Religia wyftawiać nam będzie iakoby budowlą wfpaniałą, ktorey wierzchołek niebios fię tyka, ktorego fundamenta zafadzone fą w głębokości ziemi, ktorego wfzyftkie części ściśle między fobą fpoione z tą całością czynią należyty związek: taż ieszcze Religia wyftawi nam dowody łatwe wfzyftkim do poięcia. Przez te trzy pierwfze własności. Nieść będzie dowody prawd fwoich rozumowi; a ten ieft gatunek dowodzenia przyzwoity tym, ktorzy fą fkłonni do roztrząfania y fzperania, przez oftatnią dowodzić fię będzie fercu, a ten ieft rodzay obiaśnienia przyzwoity dufzom proftym y fzczerym tym, ktore więcey fądząc przez czucie, niż przez rozbieranie rzeczy, przez ferce, niż przez rozum, potrzebuią

drogi krotſzey a nie mniey beſpieczney do rozeznania prawdy.

Potych uwagach, pocznìyìmy, kochany Walmoncie roztrząſać właſności Wiary Chrześciańſkiey, y obaczemy, ieżeli ſię w niey znayduią te, ktoreśmy wyżey wſpomnieli, albo ieżeli ich w ſobie niema, czyli też czci godną cechę Boſtwa ſamego noſi tylko na ſobie ſmutny wyraz wynalazkow ludzkich, ten Liſt może ci ſię będzie wydawał ſuchy, lecz moy Synu, nieſzukaſz teraz ſamego tylko ukontentowania, ale chceſz doyść prawdy, a takiey prawdy, ktora cię na potym do ſzczęścia doprowadzi. A iakakolwiek bądź droga wiodąca nas do niey, azaſz niewarta ſtarania naſzego, aby ią wynaleść?

Jeżeli ſię niezaſtanawiam na roztrząſaniu innych Religii, przynaymniey tych, ktore dalekie ſą, obce względem Religii Chryſtuſowey; dla tego moy Synu, iż ieſt iawno cożkolwiek maiąc onych wiadomości, że żadnego niemaią wyrazu Boſkiey rewelacyi, wzięte go w całey obſzerności wyżey opiſaney. Niemaſz y iedney z tych licznych religii, ktoraby miała dawność rowną światu, y w ktoreyby niewidać było początku nieſkładnego y grubego w czaſach dobrze poźnieyſzych. Zadney takiey, w ktoreyby części związane między ſobą czyniły układ doſtateczny dzie-

iow, y nauki, y miały wyraz iedności, Zadney, ktoraby była trwałą, y zawſze iednakową, zawſze iednoſtayną, y nieodmienną w zgromadzeniu ią zachowuiącym; żadney nakoniec, ktoraby przez ſwoią wyborną doſkonałość przykładała ſię dokładnie do chwały Boga, y do potrzeb człowieka.

A przeto do Religii Chrześciańſkiey całą naſzę obracam naukę, ażebyśmy ſię gruntownie obiaśnili tym, co ſię iey tyka. Pytam ſię ſamego Chrześcianina. Co mi odpowie? O moy Synu! iakaż to pierwſza okoliczność do zadziwienia! On mię nayprzod odſyła do ludu nieprzyiacielſkiego, rozproſzonego po wſzyſtkiey ziemi. wſzędzie obcego, wygnanego, błąkaiącego ſię, nienawidzonego, y przeklętego od wſzyſtkich ludzi, na celu wſzelkiey hańby, prześladowania, y przeciwności; a przecież zawſze trwaiącego iednoſtaynie, bez zamieſzania; zawſze oddzielonego od innych narodow, nie maiącego głowy, niemogącego ſkładać z ſiebie narodu; a między tylo przyczynami odmian, y zniſzczenia utrzymuiącego ſię przy ſwoiey Wierze tyle, ile mu ſtan teraznieyſzy zachowywać ią pozwala. „

„Przypatrzſię temu ludowi mowi, mi wierny Chrześcianin, temu ludowi oſobliwſzemu, tak godnemu twoiey uwagi. On to

„acz moy nieprzyiaciel tobie wyſtawia począ-
„tki mego pochodzenia, na nich to ieſtem za-
„łożony, ia tylko dopełniam w ſobie obie-
„tnic, ktore mu były przepowiedziane dla
„mnie, prawo, ktore wyznaię, ieſt tylko odkry-
„ciem, y wydoſkonaleniem tamtego, ktore mu
„ieſt dane. Jego Xięgi ſą moiemi, y moia y
„iego wiara iedno całowite ſkłada.

Przeniekniony tą kilką ſłow, w ktorych iuż poſtrzegam ſzczęśliwe zmieſzanie wſzyſtkich charakterow Boſkiey rewelacyi, zaſtanawiam ſię nad tym ludem, do ktorego mnie odſyłaią, gdyż on podaie moim badaniom rzeczy nayważnieyſze, a ponieważ mu wierzę, że ieſt naydawnieyſzy ze wſzyſtkich narodow znanych; piſma, ktore zawieraią dzieie iego Religii y prawa, ſą naypierwſze, y naydawnieyſze ze wſzyſtkich, ktore nam zoſtały; dzieie, ktore nam wykładaią iako będące hiſtoryą Oycow ich, ſą oraz nayſtarożytnieyſze, y naypierwſze przypadki wielkiey świata hiſtoryi. Lud ten, rządzony niegdyś przez ſamego Boga, ſądził ſię bydź ludem Boſkim, a będąc źrzodłem pierwſzym ludu Chrześciańſkiego; patrz iakie wynikaią z niego począ-tki wiary!

Zydzi rozmnożeni między wſzyſtkiemi narodami, mniemaią ſię naydawnieyſi od ludzi będących teraz na ziemi. Roztrząſay bez

oboſtronności, kochany Walmoncie, te tak śmiałe twierdzenie, zaciągnii światła od przyganiaczow nayrozſądnieyſzych, od mędrcow naylepiey obiaśnionych;a zmownie z niemi, weś na ſzalę przywłaſzczanie tego ſobie przez inne narody.

W kraiach nowo odkrytych lud przez połowę rządny, przez połowę dziki pewnie niebędzie ſię chlubił ſtarożytnością, boby za nim nic niemowiło, Powiedzmy lepiey, że ich ludność tak ſzczupła w miarę obſzerności okolic, ktore poſiadaią, ich wiadomości tak ściesnione ieſzcze, y tak ograniczone, ich obyczaie, ich rząd, ich prawa tak niedokładne, choć długi czas mieli do doſkonalenia onych, doſyć dowodzą ich nowość (a).

W Azyi lud uczeńſzy, rządnieyſzy zdaie ſię, to pewna, chlubić ſię, y nie bez ſłuſzności, ſtarożytnością naydawnieyſzą. Dzieie Chyńſkie, przypiſuią ſwemu narodowi, wynalazki nauk, y kunſztow od bliſko 3000. lat przed przyiściem Chryſtuſa. Uwagi Aſtronomiczne przychodzą na wſparcie tego rachunku; y zdaią ſię zaręczać onego pewność. Przecież też ſame dzieie uczą nas, że nie tylko niezachodzą aż do początku tych czynow, przez podania wierne, przez ciąg ſtały, y pewny, ale tylko ſię zaſadzaią na powieściach wątpliwych, więc nic nieznaczą. Rachowanie

zaćmieńm, choćby y było prawdziwe, co nie iest okazano, że można rachować zaćmienia przeszłe aż do stworzenia świata, tak, iakby można rachować na przyszłość wiekow, te,co przypaść maią, Toż można powiedzieć, o obrotach słońca, y o wszystkich ich liczbie Chrologiczney. Bo są tak nieiasne, tak zawikłane, y pomieszane z dzieiami iawnie fałszywemi, y śmiesznemi, że iest łatwo poznać, osobliwie co do wiekow nieco dawnieyszych, małość fundamentu ich pewności. (b)

W, Indyach nakoniec (c) y po całey ziemi niewidzę tylko lud ieden z drugiego pochodzący, widzę narody niegdyś sławne zmieszane; widzę starożytne wiary skażone y pełne w onych zabobonow. Między żydami nic podobnego: iest to zawsze ieden lud, y że tak rzekę, ieden rod. Jest zawsze ieden ięzyk, y też same zwyczaie. Taż Wiara; są zawsze co do gruntu, też same przekonanie myśli, y nadzieie zasiągaią się od wieku do wieku, od pokolenia, do pokolenia, od swoich Patryarchow, przez nich, po między małą liczbą ludzi w sławionych przez czystość ich czci pomiędzy małą liczbą opisow, y dzieiow, ktore się wiernie zgadzaią. Zabieraią swoy początek od pierwszych Oycow plemienia ludzkiego. A tak daleko niżey siebie zostawuią Egipcyanow, y ich panowania zamieszane (d)

iako y Chaldeyczykow pierwſzych poſtrzegaczow gwiazd y ich prawdziwe pierwiaſtki pod Nemrodem (*). Grekow, y ich ciemne bayki, y powieści, Początek ich dawnosci wzięty w całym ſwoim przeciągu, nie ieſt od trzech, albo czterech tyſięcy lat, ale od czaſu ſtworzenia.

Fundament ich hiſtoryi znayduie ſię w Xięgach, ktore nam daią rownie za nayſtarożytnieyſze piſma świata, y ſą wſparte przez podania nieprzerwane, y przez pamiątki naydawnieyſze. Niemaſz dzieiow, ani Kſiąg na świecie, ktorymby można przyznać z rowną pewnością taką dawność. Wſpominaią gdzieś o niektorych ſtarożytnych rękopiſmach, ale wiek im zbywa, żeby były te dowodne, tak powſzechne, żeby nas od wieku do wieku wzad prowadziły, iak hiſtorya ludu żydowſkiego.

Wertuię te Xięgi, ktore czci Chrześcianin, ktore lud, naywiękſzy iego nieprzyiaciel mnie podaie, y ktore zdaie ſię, że iedynie dla niego dochował. Widzę w nich za miękkie

(*) Przynaymniey iak uważa Boſſuet: około tych czaſow, nie zaś wyżey zaczeły ſię obſerwacye dane w Babilonie od Kalliſteneſa Ariſtoteleſowi.

prawa, ustawy, y sprawy tykaiące się całego narodu żydowskiego, y całego świata Chrześciańskiego. Nie są bowiem te Xięgi taiemne, iakie niektore starożytność kryie, ale Księgi przed oczy całego świata wystawione. Widzę podane do rozważania, y roztrząsania, wszelkim rozumom, y wszelkim narodom, y wszelkim wiekom, w małey liczbie ludzi, ktorzy mienili bydź wątpliwą ich pewność, ktorzy się odważyli one zbiiać, nie widzę, tylko nagane słabą, y niedostateczną, tylko małe trudności, ktorychby nieśmieli zadawać innym Xięgom, iak tym zadaią. Tylko dowodzenia sprzeczne, pozorne, ktore troche więcey światła y sprawiedliwości łatwo pogodzi. Niewidzę, tylko zmyśloną grubą niewiadomość, niewidzę tylko słowem sprzeczną, tylko prozne usiłowania. Xięgi te zapewne były przed Chrystusem, z samych rąk żydowskich Chrześcianie one odebrali, do nich się odwoływali przeciwko nim samym od pierwiastkowych czasow; a żydzi ktorzy one rachuią, nieprzyieliby byli z rąk Chrześcian. Te Xięgi, a przynaymniey Xięgi Moyżesza były iuż za czasow Ptolomeusza, Philadelfa, 300. lat przed ustanowieniem Chrześciaństwa, ponieważ pod tym krolem, y za iego rozkazem tłumaczone zostały z Hebrayskiego na Grecki, co zowią sławnym

wykładem ſiedemdzieſiąt, dzieło te rzetelne, praca naymędrſzych żydow, ktora pokazuie nie tylko rzetelność, y dawność oryginału, ale y przyznanie onego całego narodu.

Były te Xięgi na 500. lat przed Chryſtuſem, ponieważ w tedy Samarytani wcale od żydow oddzieleni zachowali Xięgi Moyżeſzowe, z tym ſamym uſzanowaniem, iakie mieli dla niego te dwa narody, (*) zawſze ſobie przeciwne, zawſze nieprzyiażne, niezgadzaiącesię tylko na początki, y nadawność tego piſma. Jeſzcze y dziś odſzczepieńſtwo Emarytanow, zawſze pod iędnym znane imieniem zachowuie ie uroczyście, po Hebrayſku piſane; a ta Sekta ſłaba, zdaie ſię, że tak długo trwa iedynie dla dania świadectwa ſtarożytności tych Xiąg Moyżeſza y ich wierności.

Od Roku 536. przed narodzeniem Chryſtuſa, gdzie było zaczęte przez Zorobabela przeſtawienie Kościoła Salomonowego, z ktorey to okoliczności więcey ſię zaieła nienawiść między żydami, y Samarytanami, można rzeczywiście zaſiągnąć dla upoważenia rzetelności Xiąg Moyżeſza bliſko 150. lat

(*) Obacz nowe obiaśnienia o początku Pentateuten Samarytanow, przez Benedyktyna zgromadzenia S. Maura.

wyżey, to ieſt mało co mniey nad 700. lat przed Chryſtuſem, bo to w ten czas Ruteyczykowie lud Azyatycki posłani byli na mieſzkanie do Samaryi, a gdy od Aſadona Kapłana Jzraelſkiego wzieli z rąk iego Xięgi Moyżeſzowe, ktore dzieſięć pokolen odſzczepionych zachowali byli, y uczynili z czci Boga Jzraelſkiego mieſzaninę dziwną y świętokradzką z cią ſwoich Bałwanow.

Od tey oſtatniey Epoki, trzeba koniecznie wziąć po wyżey bliſko trzy wieki, chcąc mowić o odłączeniu ſię dzieſięciu pokolenia około 139. lat przed prześladowaniem Kościoła, a bliſko tyſiąca lat przed Chryſtuſem. W rzeczy ſamey, odſzczepieńſtwo, ktore odłączyło ſię było tegoż czaſu pod Roboamem Synem Salomana, dwie części Jzraelitow, niedopuſzczało iedney z nich, aby przyimowała od drugiego iako wymyſł iaki Xięgi Moyżeſza, co mowię; niedopuſzczało nawet, żeby w czymkolwiek odmienić. A Eſdras będąc daleko pozznieyſzy od rozłączenia ſię Zydow, piſzący pod czas odnowienia Kościoła: przytym wielce nienawiſny Samarytanom, niemoże bydź nigdy ſłuſznie w podeyrzeniu, że wymyślił, albo odmienił Xięgi Moyżeſzowe rownie przyięte, rownie uznane, y czczone od oboyga narodow.

Od wyrażney daty odſzczepieńſtwa Jzraelu,

żeby zasięgnąć aż do Moyżesza niezostaie, tylko około 200. lat, lecz w tym przeciągu wszystko potwierdza pewność tych Xiąg, ktore nam są zdane pod iego imieniem.

Ta pewność się dowodzi przez własność tych Xiąg, ktore w rzeczach nayistotnieyszych, tykaiących się całego narodu w kładaią nań iarzmo, ktoreby było nieznośne od inszego Zakonodawcy, nie od Moyżesza, y ktore opisuią żydow w charakterze zaślepienia, niewdzięczności, buntownictwa, tak krzywdzącego ich wszystkich.

Dowodzą się powtornie przez zgodzeniesię dwunastu pokolenia do pryzięcia ich, ale zgodzenie się nigdy odzowne niebyło, choć w kłotniach osobistych. Jch zamiary często sobie przeciwne, ich passye, y ichże wodzow, ich interesa rożniącesię, ich pierwszeństwo, ich maiątki, ich prawa zobopolne, ugruntowane na tych Xięgach. Co za powiązanie tradycyi znayduiesię za temi moyżesza Xięgami y coza ciąg nam iest podany dla dowodzenia ich rzetelności.

Dowodzą się potrzecie przez porządek stały, y niewzruszony, ktory przed Epochami dopiero wspomnionemi znayduie się ustanowiony do Kapłaństwa w iednymże rodzie y do urzędow Lewitow, w iednymże tylko pokoleniu. Przez iestestwo praw, przez obrzą-

dki, pamiątki, ktorych data niemogła bydź brana, tylko od ſamego prawodawcy, ktora w rzeczy ſamey do niego zaſięga, y dowodzi, że on ſam był y Xięgi iego rzetelne, y dzieie prawdziwe, ktore w nich opiſał.

A tak: Arka, Manna, rozga Aarona, wąz miedziany, tablice przymierza, obrządek baranka Wielkonocnego, y chleba praſnego, prawo pierwiaſtek, y okup pierworodnych, poświęcania Kapłanow, obrządki ofiar zielonych Swiątek, y Arki, pochodzenie rodu, zamieſzkanie pokolenia Ruben, y Gad, y połowe pokolenia Manaſſeſa za Jordanem, podzielenie ziemi Cenaan, ſchronienia, czyli przytułki, y inne ſiedliſka, ktore brały początek od pierwſzych czaſow tey Rzeczypoſpolitey; To wſzyſtko ſłużyło na przypomnienie dzieiow znacznych; zawartych w Xięgach Moyżeſza, na potwierdzenie hiſtoryi, y ſprawienie dla niey naywyżſzey powagi.

Tu dzieła, pamiątki, Xięgi ciągną ſię nayporządniey, naywyraźniey, wſzyſtko ſię zgadza tak dobrze, iż niepodobna nieprzyznać, że prawo piſane, y zwyczaie uſtanowione, maią koniecznie iedneż źrzodło y iednąż dawność.

Dowodzi ſię ta dawność z dzieiow ludu żydowſkiego, przez wyborne ſię ſtoſowanie innych Xiąg piſma. Hiſtorya krolow, ieſt związana

zana z historyą sędziow, Historya Sędziow, z historyą Jozuego, a ta ma w sobie wszystkie czyny, ktore się zawieraią w Xięgach Moyżesza, tak dalece, że innie Biblia do samego doprowadza Moyżesza. Xięgi Salomona, Psalmy Dawida, Pisma pierwszych Prorokow, Xięgi, ktoreśmy dopiero przytoczyli; trzebaby więc zaciągaiąc od wieku do wieku, brać wszystko za zmyślone, trzebaby nawet iść z wątpliwości, w wątpliwość, od zdrożności, w drugą, niżby kto mogł mieć przyczynę naymnieyszego powątpiwania o rzetelności Xiąg Moyżesza.

Dowodzi się nakoniec przez wszystkie piętna dawności, ktore na sobie noszą. Widzieć w nich nayistotniey, y naywierniey opisane obyczaie pierwszych czasow; nieznayduie się w tym rodzaiu na pierwiastkowe wieki nic takiego, coby było podobne do poźnieyszych; rownie także niewidać tam żadnego prawa, żadnego zwyczaiu czasu Moyżesza, ktoryby był wprowadzony. Wszystkie prawa, y zwyczaie zgadzaią się doskonale z układem ogolnym tego prawodawcy, stosowanie do okoliczności, w iakichsię znaydował, do celow, ktore sobie zamierzał, styl, związek, dzieła, wszystko w nich iest naywyższey starożytności.

Jedneż porownywania, iedneż dowody,

nadto są dostateczne, do ugruntowania iawności moralney, wystarczaiącey innym rodzaiom wszelkim. Bo niepodobna, aby na stronę kłamstwa, tyle się rzeczy zebrało, y połączyło, ktore się znayduią na dowod prawdziwości Xiąg Moyżesza, y ich wierności.

Poszanowanie żydow dla tych Xiąg było dostateczne, na zabronienie lub pognębie zuchwałości tych, ktorzyby one zniszczyć, albo ie w iakim punkcie ważnym usiłowali odmienić. Te Xięgi były u wszystkich w ręku, rozdawano ie władcom, y kapłanom, skoro byli poświęceni; czytano ie ludowi co siedem lat w Swięto przybytkowe: były one dla wszystkich żydow gruntem wiary, ustawą obyczaiow, y iedynym celem ich nauki; te tylko mieli zaszczegulne dla siebie Xięgi, nosili ie wszędy z sobą, a przeto utrata onych, lub odmienienie stawało się niepodobne.

Coż więc wystawią, moy Synu, przeciwko dowodom tak przekonywaiącym? Nic pewnego, nic gruntownego: zarzucaią małe trudności, ktore przez samę swoię słabość raczy dodaią nowego światła prawdzie.

Niektore rzeczy przydane do Textu, iako to śmierć, y pogrzeb Moyżesza opisany w ostatnim rozdziele piątey Xięgi iego, a ktore mogłyby były być przewidziane, y od niego samego przepowiedziane, niektore też uczynione od-

mniany przez przepisuiących, czy to w nazwiskach miast, czy w rzeczach małey wagi (e) czy w słowach małe omyłki, więc nie mogą, tylko potwierdzać wyborne zgadzanie się rożnych textow co do samey istoty historyi (f); niektore mieysca ciemne y zawiłe, ale to pochodzą z niedostatku wiadomości kunsztow y zwyczaiow właściwych tamtym pierwszym czasom, rachunek, ktorym mieszaią osnowę dżieiow, a ten iako niedokładny, y nieprawdziwy iest zniesiony od ludzi więcey oświeconych. Moyżesz sam sobie daiący pochwały, potrzebne z niektorych względow w drugich mieyscach, łączy z pokornym wyznaniem swoich błędow; Ten pisarz mowiący zawsze osobie w oboiętnych słowach, tak iak Cezar w swoich kommetarzach, iak Xenephon w swoiey Cyropedyi, Jozef w swoich Xięgach o woynie Zydowskiey, Procope w swoiey historyi. Mniemana zguba Xiąg Moyżesza ieszcze przed Kapłanem Heliaszem, ktory mowią, że ie wskrzesił, mniemane zapomnienie tych Xiąg w czasie niewoli, tych Xiąg, ktorych Heliasz odzyskał Swięty Oryginał, ale ktorych kopie były w rękach wszystkiego ludu, tych Xiąg przypominanych często przez usta Prorokow ich, tym żydom, ktorzy z tego pisma czyni-

li sobie iedyną pociechę w swoim wygnaniu, y tak ściśle zachowywali prawa w nim dane; że to, y tysiąc innych podobnych pocisków krytyki, tak niedowiarkow, y tak mało gruntowney, czynią materyą tryumfu niewiernych. Prożny tryumf, z ktorego oni tylko się sami cieszą, a z ktorego w naszych szkołach sprawiedliwie niż oni naśmiewaią się.

Lecz czemuż to, moy Synu, zarzuty tak mało ważne staią się w ich oczach zarzutami bez odpowiedzi? Ah! Czemu! Bo iest ich nayusilnieyszym celem osłabiać nasze dowody zasadzone na powadze pisma świętego; bo łatwo poymuią, że starożytność onego, y pewność iuż nadaie wierze grunt niewzruszony. Y w rzeczy samey, ieżeli te Xięgi Moyżesz napisał, iuż wątpić niemożna o prawdach w nich zawartych. Bo uważay, kochany Walmoncie, że to iest Autor tegoż wieku, ktory mowi do swego narodu; ktory iemu opowiada dzieie, iakie były, y iakie ieszcze będą pod ich oczami, że to iest pisarz, ktory oszukać nie może, ktory sam się omylić niemoże na własności y rzetelności tych dzieiow, skoro te są dla nich iako y dla niego dzieiami znaiomemi każdemu, czułemi, y trwałemi. Jako to, naprzykład. wyiście iego z Egiptu w pośrzodku tylu cudow, ktory sam Egipt był ofiarą, a ktorych wielka pracowność Czarnoxiężka,

nie mogła zabraniać, y ktorym nawet cała siła szatańska przymuszona iest hołd oddać. Przechod morza czerwonego przez sam śrzodek głębiey rozdzielonego; Gora Synay cała w ogniu; głos naywyższego rozlegaiący się; płomienie, błyskawice, pioruny, ktoreby się źle wyrażały przez ognie kunsztowne; przez prochy harmatne, ktorych w ten czas nieznano, y co mniemać byłoby nierozumnie; ziemia otwieraiąca się pod nogami Dathana, Korego, y Abirona; skały uderzenie roszczką Moyżesza, wydaiące źrzodło żywey wody ludowi zawsze skwapliwemu do szemrania, y zawsze gotowemu do zbuntowania się: Więcey ieszcze nadto, cuda na puszczy tym mniey podeyrzane, że były dla wszystkich żydow, że się codzien ponawiały, że trwały przez lat czterdzieści: iako to manna, ktora służyła tak długo do ich żywności, odzienia ich zachowane przez tyle lat, ten obłok, ktory nieprzestawał ich okrywać, y ta kolumna ognista, ktora oznaczała ich podroż; takieć to są pewnie dzieie, ktore opowiadać niemożna narodowi, gdy się pod ich okiem działy z naywyraźnieyszemi okolicznościami, ieżeli on z tego nic niewidział, niemożna w niego wmowić, iakoby ie widział, gdy nie są prawdziwe; y że te, nie mogą bydź prawdziwe, bez dowiedzenia zesłania te-

go, ktore ie sprawił w imie Boga Wszechmocnego, Boga prawdy.

Ale te dzieła nie iedne tylko są, ktore przepowiadaią Xięgi Moyżesza, te Xięgi naystarożytnicyszego ludu, y ktore same są naydawnieysze przekładaią nam naypierwsze dzieła, naypierwsze przypadki wielkiey świata historyi.

Przywracaią mnie do tego Boga, ktorego dziełem iest wszystko, y daią mi o tego wszechmocności, świątobliwości, mądrości, myśli nayszlachetnieysze y naygodnieysze iego. Bog żydowski nie ma nic wspolnego, z bozkami, ktore reszta ludzi adoruie, iest to istność będąca sama przez siebie; iest to Bog Iedyny w swoiey istności; nieskończony, doskonały we wszystkich swoich przymiotach. Był, a nic ieszcze niebyło; na iego głos z niczego świat wychodzi; rzekł, żeby się stało światło, y stało się; zwoływa planety niebieskie, y zaczynaią swoy bieg; ozdabia niebiosa; upiękrza ziemię, czyni ią płodną, y napełnia ią rozmaitemi zwierzętami; y daie światu Pana, urzędnika swoiey chwale, tłumacza naturze stwarzaiąc Człowieka na swoy obraz. Ieżeli kilku dni używa na dokończenie wielkiego dzieła stworzenia, czyni to, aby nas nauczył, że wszystko czyni, nie przez zapęd ślepy, y konieczny, ale dobrowolnie bez przymusu, iako

chce, y wczasie, ktorym chce. Swiat iest stworzony, świat wziol swoy skład, a co wychodzi zrąk Stworcy, wszystko iest doskonałe. Człowiek odbiera hołd od wszelkiego stworzenia, aby go odniosł do swego Boga. Przykazanie letkie iest na niego włożone, żeby znał, że ieśli wszystkie stworzenia iemu są podległę, y on poddany iest, tak iak oni panowaniu naywyższey istności, y winien iey, będąc iey stworzeniem, dług z swego posłuszeństwa, y poddaństwa. To przykazanie, gdy zgwałcił, wszystko bierze inszą postać; natura iuż niema dla niego tych samych wdzięków; natrafia w niey wszędzie naynieszczęśliwsze skutki grzechu swego: natrafia ie w sobie samym; rozum iego napelnia się ciemnościami, serce iego skłania się ku ziemi, zmysły iego się oburzaią; potomkowie oyca grzesznego, tracą w nim swoie przywileie y prawa.... Smutna y zadumiewaiąca prawdo! ale ktorą znayduie wyrytą na postaci całey natury, wypiętnowaną w całey moiey istności, w tym zmięszaniu wielkości, y podłości, światła, y ciemności, mocy, y słabości, ktora nam daie często szukać Człowieka w samymża Człowieku, y ktora w nim zapowiada światu Krola, ale Krola z czci wyzutego. Ah! przynaymniej za powodem tych drogich, a potrzebnych świateł Człowiekowi, iuż nie ie-

ſtem ſam ſobie taiemnicą; natura iuż nie ieſt zagadką, ktoreyby ciemność dała mi zapominać Boga Stworcę mego; znam teraz zrzodło przeciwności, ktore mię dręczy; mam klucz wſzyſtkich układow ludzkości; mam y ten ſtanu teraźnieyſzego iſtot mnie otaczaiących; cały świat tłomaczy ſię oczom moim. Lecz Bog obraca moie weyrzenia ku widokowi więcey pocieſzaiącemu; Adam zgrzeſzył, y iuż w błogoſławionym płodzie, ktore wyda białogłowa, daie mu przewidywać Wybawiciela. Przez niego Człowiek grzeſzny poiedna ſię z Bogiem ſwoim, przez niego czcić będzie Boſtwo, iak ieſt godne czczenia y ofiarować mu chwałę godną iego upodobaniu.

Tym czaſem potomkowie Adama ſię rozmnażaią, y grzech ſię rozſzerza, y pomnaża z niemi. Rod ieden świętſzy ieſt odłączony od zarazy powſzechney. Zbrodnie Synow ludzkich, wylane na całą ziemię wołaią o zemſtę do Pana; ſprawiedliwość iego ogłaſza ſię przez potop powſzechny. A dobroć zachowuie ſprawiedliwego y z iego plemieniem: Sem, Cham, y Japhet, ktorych imiona ſą zatrzymane między ſtarożytnym ludem, ſtali ſię głową narodow.

Po potopie, ſkład świata znalazł ſię osłabiony, życie ludzkie nieznacznie ſkrocone; zmieſzanie ięzykow wdało ſię pomiędzy lu-

dzi, pierwſzy lud ſię wſkrzeſza, y pierwſze zdobyczy zapowiadaią rodzaiowi ludzkiemu nowe zbrodnie, y nowe nieſzczęścia. Otoż ſą początki świata, iakie hiſtorya Moyżeſza nam przekłada. Początki ſzczęśliwe, mowi Boſuet, pełne napotym nieſkończonych nieſzczęśliwości: względem iednak Boga, ktory wſzyſtko ſprawnie, ſą zawſze naywybornieyſze; takie na oſtatek, iakie ſłyſzemy, przebiegaiąc wſzyſtkie w myśli naſzey, y uważaiąc świat, y rodzay ludzki, nieuſtannie pod ręką Stworcy ſwego, wyprowadzony z niczego przez iego tylko ſłowy, zachowany przez iego dobroć, rządzony przez iego mądrość, karany przez iego ſprawiedliwość, wybawiony przez iego miłoſierdzie, a zawſze poddany przez iego Wſzechmocność.

Moyżeſz, niebiorąc go, tylko iako dzieiopiſarza, miał w tych pierwſzych czaſach zbior piſm doſyć pewny, a ubeſpieczenie nas o wierności ſwoiey powieści. Długie życie Patryarchow, wyprowadzaiąc pokolenia, zbliżali do tego Piſarza podania nayproſtſze, y nayrzetelnieyſze, pamiętniki nayrzeczywiſtſze, y przez barzo małą liczbę ludzi niejaką ręką dotykać dali! początek świata, y ſtworzenie onego. Ty wieſz, moy Synu, że to nie liczba lat, ale rozmnożenie pokoleń czynią rzeczy ciemnemi; a w ściſłey prawdzie, naſza nie-

wiadomość o czasach, ktore nas poprzedziły pochodzi, żeśmy krotko żyli z naszemi przodkami. Gdyby tedy Moyżesz, niechciał był, tylko łudzić żyiących wraz z nim, pewnieby się strzegł ożywiać zadawnionych świadkow, ktorych pamiątka ieszcze świeża, posłużyłaby tylko była do wydania omyłek dat iego, y przeciw niemuby świadczyła; byłby się bespieczniey szym uczynił oddalaiąc początek świata, y pomnażaiąc pokolenia. Ale daleki od tego, mowi o rzeczach, ktore się stały w pierwiastkowych wiekach, iako o rzeczach pewnych, y o ktorych ieszcze zostawała prawie powszechna pamięć, wyrazy znaczne y iasne dowody.

W istocie między wszystkiemi baykami, ktoremi są napełnione historye narodow nayſtarożytnieyszych, postrzedz można czyny naydawnieysze, y nayznacznieysze. o ktorych mowi Moyżesz. Dzieło sześciodniowe dowiedzione przez pisarzow historyi ludu Bożego; iest oraz potwierdzone, y przez porządek tygodnia, ktory to zwyczay tak dobrowolny, a przecież tak stałe iest zachowany prawie od wszystkich narodow. Prawie wszystkie miały znaiomość o stworzeniu świata. Z początku to niedokładnym, co zwali Chaos, a potym obrocono do porządku, iaki widziemy. Prawie wszystkie wyprowadziły Człowieka

z ziemi, a potym pierwszego Człowieka (g) stan niewinności był im znany pod imieniem złotego wieku, po ktorym w krotce inny następował, y w ktorym nędza była karą występku. Zycie długie pierwszych ludzi znaydowało się w ich naystarożytnieyszych powieściach. To podanie, ktore było o potopie, zachowane zostało wszędzie; y że Arka gdzie się schroniła reszta rodzaiu ludzkiego, zdawna uroczyście obchodzona była w schodnich Państwach. Coż więcey powiem. Bayka o Olbrzymach, ktorzy gory na gory układali na szturmowanie nieba; iest historya skażona wieży Babilońskiey, ktorą ludzie przedsięwzięli wynieść aż do obłok, y zatym poszło rozproszenie ich, Potym wszystkim nie widziemy nic powszechnie przyiętego u wszystkich narodow, bo rożność ięzykow przecieła obcowanie, iakie dotąd między sobą mieli. Ale się ieszcze znayduią nowe dowody rzetelności Moyżesza w początkach ułożenia pierwszych społeczności, pierwszych państw, w siedliskach, iakie on dał pierwszym mieszkańcom ziemi w ich nazwiskach y ich fundatorach: na to, iako y na wszystko, roztrząsacze naylepiey oświeceni y nayuczeńsi są za nim (h), nakoniec w powieściach osobnych, w dzieiach baiecznych pogan, y w tłumaczeniu onych rozeznać można nie co przydawszy uwagi, pra-

wie wſzyſtkie inne dzieie Moyżeſza chociaż oſzpecone przez zabobony.

A do tego, kochany Walmoncie, nieprzeſtaiąc na hiſtoryi: y na tradycyi, ſam rozum, y cała natura obſtawa za tym dzieiopiſarzem. Trzy ſzczegulnieyſze Artykuły hiſtoryi, ſtworzenie świata, y pierwſzego Człowieka, upadek onego, y potop, gdy ieſt dowiedziony, zapewnia na powadze, y obiaśnieniu doſtatecznie wſzyſtkie inne dzieła, ktore on opowiada.

Stworzenie świata niepoięte zmyſłom naſzym, ieſt czułe rozumowi, świat nie ieſt wieczny, nieſtworzony, będący ſam przez ſiebie, przymioty wieczności konieczności nie ſą właściwe materyi, bo ta ma w ſobie przymioty ſtworzenia podległego y w ſwoiey bytności y w ſpoſobie bycia. Materya, świat y wſzyſtkie części świata były tedy ſtworzone, (i) a więc był także y pierwſzy człowiek. A iakże pierwſzy człowiek nie miałby bydź ſtworzony? Będzieſz że mniemał, moy Synu, naſtępowanie po ſobie ludzi nieſkończone? wſtręt tak y myślić, ponieważ iaśnie wyrażaiąc, byłoby to wnoſić pochodzenie ſkutku, bez żadney przyczyny doſtateczney tego, pochodzenia bez końca, w takim ciągu rzeczy, ſłuſznie mowiąc, wſzyſtko byłoby ſkutkiem, a nic by nie było przyczyną. Bę-

dzieſz że mniemał pierwſzego człowieka ulepionego z gliny, albo z drobnych cząſtek zmieſzanych złożonego? Kładzieſz ſłowa zamiaſt iſtoty; tłomaczyſz rzecz przez naukę wziętą a nayniedoſtateczniéyſzą, iako y nayciemnieyſzą; daieſz wybornemu Dziełowi y pełnemu rozumu przyczynę ślepą; daieſz duchowi za początek materyą. Rozum ſam przez ſię odwołuie tedy nas do ſtworzenia świata, y do ſtworzenia pierwſzego Człowieka (k).

Ale w ktorych to częściach świat y pierwſzy Człowiek byli ſtworzeni? Czyliż w bardzo zadawnionych? Uchodzenie uſtawne gor, ktore ſię dowodzi tyſiącznym doświadczeniem, a ktore przecie niewydało ieſzcze tylko ſkutki mało znaczne, ſtan świata politycznego y świata moralnego, połowa ziemie prawie ieſzcze puſta albo mało obſiadła, poſtępek tak mierny rozumu ludzkiego, nowość nawet nauk y konſztow, zważaiąc liczbę wiekow, ktoreśmy przebiegli, okazuią początek, ktorego Epoka, nie może bydź dawnieyſza, nad tę, iaką daie Moyżeſz ziemi y iey mieſzkańcom.

Ale ieſzcze w iaki ſpoſob był ſtworzony ten, ktory ią poſiadał naypierwſzy? Tu, moy Synu, wymyśl, ieżeli możeſz, bądz co do lat, czaſu życia, punktu, mocy y doyrzałości, w ktorym miał wyniść z rąk Stworzyciela

bądź co do światła y pomocy potrzebney, ktorą miałbył znaleść sam w sobie y około siebie, z otwarsiem oczu na światło, bądź co do stanu świata całego y porządku, ktory miał panować w całey naturze przy stworzeniu Człowieka niewinnego y sprawiedliwego, wymyśl, coś rozumnieyszego, coś więcey kontentuiącego, y coby lepiey odpowiadało wszystkim trudnościom nad opowiedzenie Moyżesza (*).

(*) Artykuł, ktory powinien wiele zatrudnić naszych niedowiarkow, ieżeli rzecz iaka przeciwna ich systema może ich zatrudniać) iest, formowanie się ięzykow. Rousseau w swoim dyskursie o początku y fundamencie nierowności między ludźmi, dowodzi dokładnie, y zdaie się, że dla każdego dowcipu rozumnego poiętnie; że nie podobna iest poiąć, iak ludzie z siebie samych mogli przyiść do złożenia ięzyka iakiego? Zostaie do wniesienia zgodnie z historyą podaną nam przez Moyżesza, że ięzyk początkowy kształcony y odmieniany rożnemi sposobami; przez przypadki, ktore następowały, był ludziom dany od Boga samego wczasie stworzenia.

Wiem to, że naszych czasow ludzie uczeni, y warci ze wszech miar szacunku, wynachodzili domysły dowcipne o początku, y uformowaniu ięzykow. Ale niespodziewam się,

ażeby

Względem drugiego Artykułu iego historyi, ktory ieſt o upadku Człowieka, y iego poniżeniu, czucie wewnętrzne, ktore ci dopiero przypominałem, zdaie ſię mimo wolnie nam go przepowiadać. Grunt nędzy y zepſucia, iakie wſzelki człowiek w ſobie odkrywa, gdy chce bydź prawdziwym ſobie ſamemu; te panowanie zmysłow, ktoremu podlega, a nagość wſtydliwa choć pokrywana, ta zacność (*) ktora ieſt znieważona przez tyle podłości, ta ſkłonność do złego, ktora ieſt okazana przez ſkażenie powſzechne, y przez przyrownywanie złego z dobrem, te uſtawne ſpory, ktore znayduie w gruncie ſwoiey ieſtności, ia-

---

ażeby mimo wſzyſtkich kondycyi zyſkownych, ktoremi ſwoie domniemania ſię pozaſtaniali, mogli przyiść do tego, ażeby wiele zarzutow prawdziwie gruntownych oddalić mogli.

(*) W ſamey rzeczy, ten rodzay wſtydu, ktory prawie powſzechnie uważać można między narodami naydzikſzemi, przez iakież tak powſzechne podanie, albo przez ſkłonność naturalną tłumaczyć go będziemy? Zaſtanowić ſię nad tym, iedna albo druga przyczyna takiego ſkutku na pozor ſzczegolnego, ieſt iednako zgodna z piſmami Moyżeſza. Obacz całą hiſtoryą generalną podroży przez l'Abbé Prevoſt, y wſzyſtkich woiazerow naydokładnieyſzych.

koby dwoch ludzi było, ieżeli tak mowić mogę, zamkniętych w iednym, te oburzenie się całey natury przeciw niemu, wtedy nawet, gdy na to iest stworzony, aby był Panem y Krolem całey natury; o iakże to wiele dowodow iego upadku y poniżenia?

Trzeci Artykuł istotney powieści Moyżesza iest Potop, znayduią w tym trudność dla wielości wod potrzebnych do zalania ziemi: lecz niezastanawiaiąc się iakim sposobem stał się potop, ktoremu Moyżesz nie przypisywał, żeby przyczyny naturalne wystarczaiące były; ani śmiał wyznaczać skutkow, ktore sprawowała ręka Wszechmocna, gdy nachyliła biegun świata, gdy otworzyła katarakty niebieskie, y rozlała z naczynia niezmiernego tak obszerną mnogość wod przed tym niewidzianą y zawieszoną, gdzie mnożąca się ustawicznie w naywyższey części powietrzney okręgu ziemi (*), gdy na koniec przerwała zawarcie

(*) Błękitność, ktorą widziemy na rozciągłości niebios, iest, iak insze wszystkie kolory odbiciem tylko światła y obiaśnia nas, że powietrze iest materya ciekąca, y przezroczysta, że może przyiąć w siebie światło od słońca przychodzące, y tak razem substancyalna że może

warcie wielkiey głębi, y wyprowadziła morze z brzegow dla zalania całey mięszkalney ziemi, przynaymniż możemy to z pewnością powiedzieć, że niezawodność potopu, wszystkich narodow historye potwierdzaią (*). Powieść zaś ta iest nie o samym mieyscowym potopie, ale o potopie powszechnym wszędzie rozciągnionym, Chińczykowie nawet, mimo wszystkich swoich baiek, zostawili ślady pamięci o nim w swoich dzieiach, tak iako zostawili w opisach panowania dawnych Cesarzow swo-

---

może odbić światło z powierzchowności ziemi odbiiaiace się. Pluche. Widok natury Tom 7. Przygotowanie do Ewangelii część 1.

(*) Miasto cytacyi, obacz Bossueta w dyskursie nad historyą uniwersalną. Kartę II. A co do textow nawet Autorow pogańskich rożnych narodow, obacz Grocyusza o prawdzie Religii Chrześciańskiey Xięga I. Co zaś do czasow mniey oddalonych, obacz historyą teraznieyszą na dokończenie historyi starey przez Rollina; Xiążkę napisaną przez P. Marsy, o ktorym nie będzie można mowić że nad to przychylny iest Religii Chrześciańskiey. Z podziwieniem tam często znaleść można, między narodami nay mniey dawno znanemi, albo nawet świeżo znalezionemi tradycye, z temi nayzgodnieysze, ktore nam Xięgi Swięte podaią.

ich pamiątkę długiego pierwſzych ludzi życia. Przypadek tak oſobliwy y tak rożny od innych zoſtawił aż do nowego świata między narodami naywyraźnieyſze o tym ślady. Do powieści y hiſtoryi łączą ſię za potopem nayrozſądnieyſze uwagi Fizyczne, mimo wſzelkich przeciwnych tłomaczeń, ktore chciano dać znakom, iakie ſię zewſząd widzieć daią. Potop nie byłby dowodem tych ślimaczych, ſkorupek, tych ryb morſkich ſkamieniałych, iednego tylko mieyſca, obcych wyrytych na kamieniach medalow zawſze trwaiących potopu powſzechnego (l). rozſypanych po całym okręgu ziemi, a ktore z naydalſzych okolic były przenieſione na naywyżſze gory, na ſpadki pagorkowey głębie dolin. Ziemia wyſzła z łona wod, morze nurt ſobie zrobiwſzy w pośrzodku niey gory, wyſtawiły Syſtema albo układ świata podchlebiaiąc naſzey ciekawości przez mnogość dowcipnych mniemań nie tłomaczą w ſpoſobie kontentuiącym rozum, ani ſtan okręgu ziemi, ani utworzenia człowieka, ani iego teraznieyſzy bycia, Na cożby ſię więc zdało wywyżſzać gory, wybierać głębie przez ſam pęd wody! Znalazłaby ſię zawſze iednaż wielość wody, iednaż wielość ziemi; byłaby zawſze okryta wodą, iak w początkach świata, y waga rowności morza bynaymnieyby ſię niezniżyła.

(*) Z ktorychkolwiek obracaiąc się stron, iest właściwsza y rozsądnieysza wrocić się do powieści Moyżesza (n). Nie podaie nam zdań śmiałych a bez fundamentu ułożeń świetnych; ale ktore sam wymysł płodził, są to, powtarzam, dzieła nayprzyzwoitsze rozumowi, ktore nam podaie; są nayprościey wyrażone, ale wielkie w swoiey prostocie, a co uważam w całym piśmie, iest ta wysokość złączona z okrasą słodką y przyiemną, ktora się znayduie tylko w niey (o).

A moy Synu, gdyby Moyżesz niebył tylko wynalazcą, zkądżeby był wziął w starożytnych czasach, te wszystkie myśli iasne y niezawodne w rzeczach naywiększey wagi, ten cały ciąg dzieł tak dobrze powiązany, ten cały opis niezmiernie obszerny, a tak się zgadzaiący, te wszystkie liczby tak trudne, tak wielorakie, a w gruncie tak sprawiedliwe y tak rzetelne, te wszystkie znaiomości tak wielkie, tak świetne, tak wysokie, o naturze Boga, o iestności przez siebie samę będącey, iestem ten co iestem, o

(*) To samo iest, co Autor listow do Amerykanina tak dokładnie pokazał. Obacz trzeci list, y następuiące, ktore zamykaią całe systema, nie mniey iako y dowody potopu, przez świadectwa fizyczne.

własnościach Jego wszechmocności rzekł„ stań się światło,y stało się„o wszystkich przymiotach świątobliwości,miłości porządku y dobra,ktore i aśnieią zewsząd w księgach tego Człowieka, tak wysoko natchniętego?zkądżeby był wziął te wszystkie wziątki z historyą innych narodow y założeniem pierwszych Państw, te wszystkie opisy Geografii,Chronologii,nawet historyi naturalney, ktorych naygłębsze szperania,naymędrsze roztrząsania niemogły ieszcze rozsądnie y gruntownie naganiać, ale y owszem codziennie one potwierdzaią (*)? Zkądżebybył wziął obietnice tey wagi uczynione Abrahamowi tak dokładnie we wszystkich swoich częściach spełnione y tak głośno przyświadczone,przez rozdzielenie y zachowanie dwoch familii Jzaaka y Jzmaela więcey iak od

(*) Względem Astronomii. Maią to za rzecz dziwną, że Moyżesz niemowi o systema niebios y biegow gwiazd, iak Kopernik y Gallileusz, ale tak tylko, iak się powszechnie o tym mowi; a tego uważać niechcą, że Astronomia była zupełnie daleką od iego zamiaru; rozum sam żądał tego, ażeby zgadzał mowę swoią w tey mierze z sposobem myślenia iuż wziętym, y żeby mowił o biegu słońca, iako y insi ludzie.

3500. lat (*)? Zkądże bybył wziął ten pisarz tę prosto szczerość swoich powieści y wszystkie oznaki praw w nich się zawieraiące?

Dosyć na tym pewnie, żebyś był zniewolony uznać rzetelność iako y wierność naszych pierwszych Ksiąg Swiętych, dosyć z tego, cośmy dopiero powiedzieli, żebyś przyznał, że Wiara Chrześciańska, uważaiąc iey związki nierozdzielne z starym Testamentem, iako w krotce to uczynię, zamyka iuż pierwszą własność prawdy, ktorąśmy oznaczyli. W samey rzeczy naydawnieyszy lud ze wszystkich podaie mi Księgę, ktora ma za sobą iawne dowody naywyższey starożytności, y ktora zawiera w sobie dzieła naydawnieysze; ten lud, te Księgi, y te dzieła znakomite naprowadzaią mnie do naystarożytnieyszey wiary; a ta wiara podług mowy ludu Chrześciańskiego, nie czyni tylko iedenże skład z ich wiarą. Z tych pierwszych tytułow, moy Synu, powinna ci się wydawać godną uszanowania; ale dla potwierdzenia tego tytułu y ugruntowania twoiey czci, rozważmy, ieżeli połączenie starożytnych związ-

(*) Obacz odkrycie się, y wypełnienie się cudowne tych obietnic. Pluche, przygotowanie do Ewangelii części I.

ſkow z nowym wiary żydowſkiey, z wiarą Uczniow Chryſtuſowych, ieſt taka, iaką Chrześcianin bydź mniema; ieżeli daie Chrześcianinowi właſność, że ieſt iedną, y właſność, że ieſt wiecznie trwałą, a potym zakończemy przez rozbieranie iey wyborności y świątości; a ieżeli ziednoczy te trzy właſności do pierwſzey, o moy Synu, na czymże iey zbywać będzie, żeby była w oczach twoich wiarą w cale boſką y zaſłużyła od ciebie naypokornieyſzy y naywiernieyſzy chołd!

Lecz pozwol, Walmoncie, żebym przerwał ciąg tego dla podzielenia ſię między tobą y Emilią; winienem iey odpowiedz na Liſt, y ſpieſzę ſię to wykonać. Naſze małżeńſtwo piſzą do ciebie przez tego, co y ia umyślnego, podobnież y ich kochany przyiaciel (*).

(*) Ich Liſty, iako y tylu inſzych, o ktorych ſię wſpomniało, nie ſą wraz znalezione z liſtami Markiza.

** **
**

Noty do Liſtu XXXV.

Karta 213.

(a) *Dowodzą doſtatecznie nowości ich.*

Amerykanie ſą ludźmi nowemi; zdaie ſię, że o tym powątpiwać niemożna, kiedy ſię zastanowiemy nad ich małą liczbą, nad ich niewiadomością, y nad ich małym poſtępkiem, ktory naywięcey między niemi wykſztałceni uczynili w rękodziełach. Bo chociaż pierwſze doniesienia o znalezieniu y podbiciu Ameryki mowią nam o Mexyku, o Peru, o wyſpie S. Dominika &c. iako o kraiach bardzo zaludnionych, chociaż mowią, że Hiſzpanie mieli wſzędzie do zawoiowania woyſka liczne, łatwo to poznać można, że w tych liczbach przeſadzano; nayprzod, z małey liczby monumentow ktore pozoſtały od uroioney tylko wielkości narodow tych; potym, przez naturę ſamą kraiu ich: ktory chociaż zaludniony Europeyczykami przemyślnieyſzemi bezwątpienia iak obywatele naturalni, ieſt iednakowoż do tych czas dzikim, nieſprawionym, okrytym laſami, y prawie zgromadzeniem ieſt tylko ſamych gor nieprzyſtępnych y niemięſzkalnych, ktore ſame tylko ſzczupłe mieyſca pozoſtawiały zgodne do uprawienia y zamieſzkania. Po trzecie: z podania nawet tychże ſamych narodow o czaſach; w ktorych ſię zgromadzili w towarzyſtwa. Peruwianie tylko 12. krolow rachowali z ktorych pierwſzy zaczął ich cywilizować. Obacz Hiſtoryą Jnkaſow przez Garcilaſſo &c. Tym ſpoſobem, nie było, iak 300. lat, iak przeſtal

przestali być na wzor inszych tam narodow dzikiemi. Poczwarte: przez małą liczbę ludzi, ktorzy byli zażyci do podbicia tych krajow nayobszernieyszych; mimo tych zyskow, ktore proch strzelby dać im mogł, nigdy by byli nie mogli tych ludzi podbić, gdyby byli tak barzo licznemi. Dowod tego co mowię iest: że nigdy nie można było podbić kraiu Murzynow, ani ich zhołdować, chociaż skutki prochu strzelnego tak były dla nich nowemi y strasznemi, iak y dla Amerykanow. Łatwość, z ktorą podbita iest Ameryka, zdaie mi się dowodzić, że ona nie bardzo była zaludniona, a z tąd, niedawno zamieszkana. Buffon. Hiftorya naturalna Tom 5. Dyskurs, o rożnościach narodu ludzkiego.

Karta 214.

(b) *Mało się na ich pewności gruntować można.*

Dzieiopisowie nawet Chińscy niezgadzaią się między sobą. Sumaquam, ieden z naysławnieyszych powiada, że dopiero od Hoang-ti ich Monarchia zaczeła się na 250. lat poźniey, niżeli Fo-hi; ktory według wielu inszych iest naypierwszym Monarchą, y ktorego czasy przychodzą do czasow Noego.

Trwałość, według tych szpargałow Państwa Chińskiego bez examinowania czego, mowi Pluche tak obchodzić się można, iak y bez wiadomości Epoki Ozyrysa y Menesa: zdaie się, że wzieła początek po potopie, a ieszcze zmnieyszona była sześcioset latami przez Kos-

ſyniego, ktory pokazał tę omyłkę, komparuiąc zaćmienia, ktore Chińczykowie przywodzą, z temi, za ktoremi naſi Aſtronomowie idą.

Ci (mowi ieden z Autorow Zurnalu Mędrcow (marzec 1758.) ktorzy ſię funduią na Chronologii Chińſkiey, ieſzcze iey nieznaią, y ſądzić nie mogą o nieomylności ſtarodawnych zabytkow, na ktorych ieſt ugruntowana. Te dawne reſzty, o ktorych my z pewnością mowić możemy, ponieważ ie examinowaliśmy, ſamą nam tylko Chronologią pełną ſprzeciwienia ſię ſobie pokazuią. Obſerwacye Aſtronomiczne, ktorych ſię ona trzyma, zdaie ſię, że ſą od Grekow wzięte. Rzecz dziwna, że lud ten tak pilny do udzielania ich, opuścił ie, albo przynaymniey o nich niewſpomina, procz małey liczby od uſtanowienia narodu, aż do 700 lat przed narodzeniem Chryſtuſa, y że razem po Epoce Nabonaſſara, mnoſtwo ich wſpomina; przymuſzeni ieſteśmy myśleć, że w tym ieſt kradzież, iak to poznać można y z inſzych okoliczności.

Zkąd ináąd iakiż grunt można załozyć, mowi Goguet, na pewności Chronologii Chińſkiey o pierwſzych czaſach, kiedy widziemy, że narod ten wyznaie iednomyślnie, że ieden z ich naywiękſzych Monarchow nieprzyiaciel, przez ſwoy interes ſtarych tradycyi, y tych, ktorzy by ie umieć mogli, wſzyſtkie Xięgi ſpalić rozkazał, ktore tylko nie piſały ni o rolnictwie, ni o lekarſkiey ſztuce y wrożeniu, poniſzczył wſzyſtkie ſtaroświeckie zabytki, y przez wiele lat uſiłował zgubić wſzyſtko to, co tylko mogło komu przypomnieć czaſy dawnieyſze

przed iego panowaniem. Około 40. lat po iego śmierci, chciano znowu podnieść świadectwa historyi. Na ten koniec zebrano iak mowią, powieści ludzi starych, wygrzebano iakieś kawałki Xiąg, ktore się uchroniły od spalenia powszechnego, pozłączano iak można było te rożne ułomki, a naybardziey starano się złożyć dzieie porządnie następne; to iednakże aż w 500. lat po spaleniu Xiąg nastąpiło, to iest na 37. lat przed przyiściem Chrystusa, iak obaczono zebranie dokładne starey historyi. Autor nawet Se-Ma-Tsien, ktory to składał z szczerości serca wyznał, że nie było mu podobna postąpić z iakąś pewnością wyżey nad 800, lat od czasu, w ktorym pisał.

Takie iest wyznanie iednostayne, ktore czynią Chińczykowie. Ja teraz zostawiam, niech kto chce sądzi o pewności ich dawney historyi. Dla tego też kto by chciał zniey co wnosić, doświadcza sprzeciwieństw y trudności nieprzełamanych. Rożnice, ktore uważać można w Epokach pryncypalnych, dowodzą, że historya Chińczykow, niema nic wyższości, ani zyskow nad insze historye świeckie. Panuie w niey niepewność podobna do tey, ktorey Chronologiści doznaią w badaniu się historyi Babilończykow, Egipcyanow, y pierwszych krolow Grecyi. Zkąd inąd rownie y ona niema spraw, czynow, y okoliczności.

Co do obserwacyi Astronomicznych, na ktorych chciano wesprzeć wrocone starożytności Chińskie. to wrocenie iest tak widoczne, że było postrzeżone przez niektorych uczonych, mimo małey wiadomości, ktorą Chińczykowie

maią w krytyce. Można śmiało zapewnić, że aż do roku 200. przed Chrystusem, historya ich żadney wiary nie warta; iest to zebranie wieczne baiek y kontradykcyi, iest to zamieszanie dziwaczne, z ktorego nic niemożna wyciągnąć porządnie idącego y rozumianego. *Początek praw przez Goguet Tom III, Dissert.* 3.

Poradź się także historyi uniwersalney przez Towarzystwo Literackie, przetłumaczoney z Angielskiego. Obaczysz tam co to zgromadzenie uczonych myśli o tych Kronikach ludu Chińskiego; obaczysz tam ieszcze z zadziwieniem widoczne podobieństwo, y dobrze barzo ugruntowane między Fo-hi y Noego. Naypierwey mowią Chińczykowie, że Fo-hi Oyca niemiał.

Noe był pierwszy Człowiek na ziemi po Potopie, przodkowie iego w wodach zaginęli, y tak ich pamięć nie zachowała się w Chińskich tradycyach, zostało się przytym, że nie miał Oyca. Powtore, mowią Chińczykowie, że Matka Fo-hi, poczęła go otoczona tęczą na niebie. To wyobrażenie mieć ma zapewne swoy początek z tego, że Bog dał tęczę na niebie za znak pogodzenia się z Noem y iego pokoleniem. Potrzecie Fo hi wychowuie z staraniem zwierzęta siedmiu rodzaiow rożnych, ktore miał zwyczay ofiarować Chang-ti, czyli naywyższemu Duchowi Nieba y ziemi. A Moyżesz nas naucza: że Noe wziął z sobą do Arki siedm zwierząt nieczystych z każdego rodzaiu, y że po potopie, wziął ze wszystkich bestyi czystych y ptakow czystych,

y ofiarował całopalenie. Poczwarte. Chińczykowie wywodzą to słowo Fo-hi; od ofiar, ktore czynił, a Moyzesz mowi,że Noe był tak nazwany z przyczyny, że przez swoią ofiarę otrzymał od Boga dla ludzi pozwolenie iedzenia mięsa. Uważay na koniec: że słowo Puon-ku ktorego zażywaią Chińczykowie znaczy właśnie dawny, albo starszy, Arki czyli okrętu. Chińczykowie więc rozumieią przez to słowo Człowieka wybawionego od wod, a starszy albo naystarszy, o tych, ktorzy byli razem z nim wybawieni.

Czytay ieszcze do tego wszystkiego historyą d'Yao Wielkiego y Konfucyusza; przez Klerka, y uważay z Autorem tey zabawney historyi podobieństwo, ktore iest między dawnemi charakterami Chińskiemi y Hieroglifami Egiptskiemi, niemniey y drugie podobieństwo, ktore (według świadectwa l'Abbe Bartholemi w iednym pamiętniku czytanym w Akademii) znayduie się między dawnym ięzykiem Egyptskim, Hebrayskim y Chińskim.

Obacz nakoniec pamiętnik P. de Guigues Akademii wypisow y wymowy, w ktorym trzymaiąc się przy tey tych narodow z wielu miar zgodności, dowodzi, że Chińczykowie są Kolonią Egyptską. Uczeni Anglicy Autorowie historyi uniwersalney mowią przeciwnie, że Egipcyanie pochodzą od Chińczykow, y że ci iako myśli także Pan Dorigny, winni swoy początek osadzie, ktorą Noe zaprowadził na tę część wschodu, przed zmurowaniem wieży Babilońskiey. Cokolwiek iest o tych dwoch zdaniach; y porownaniu pisma Symbolicznego

Chińczykow z Hieroglifami Egiptſkiemi, ieſt doſtatecznie utwierdzono, że dzieie Chińczykow przyprowadzone do ich prawdziwey wartości, nie tylko, żeby miały ſię niezgadzać z Xięgami Hebrayſkiemi,ale ieſzcze będą ſłużyć podobno tym, co maią naypewnieyſzego, do potwierdzenia ich. Obacz P. Dorygny Tom 2. karta 339.

Tamże

(c) *W Indyach na koniec &c:*

Nie tylko to o Chińczykow powiadaią ſtarozytności, między Indyami zapewne znaydzieſię narod naydawnieyſzy. Tak twierdzą, że w Indyach kray ieſt,ktory naydawniey był ucywilizowany. Braminowie (powiadaią) ktorzy utrzymuią między ludem naygłupſze bałwochwalſtwo, maią iednakże w ręku ſwoich iednę znaydawnieyſzych Xiąg świata, napiſaną przez ich pierwſzych mędrcow, a w ktorey iedna tylko naywyżſza iſtność uznana. Ta Xiążka zowie ſię Wedam, ktorey obyczayność Filozofowie naſi tak wyſoko wynoſzą y dzieſięć pięknych przykazań. Na nieſzczęście, y w brew tym zwawym utrzymywaniom ſię poznano to, że Vedam napełniony zkąd inąd rzeczami niepodobnemi, y brzydkiemi, ieſt tylko niedawnym doſyć ale zepſutym Shaſtach; Shaſtach zaś ſam naydawnieyſza, y nayrozumnieyſza Xięga Indyſka, iakież ma zaświadczenia o ſwoiey tak wyſokiey ſtarożytności?

Obacz wynalazki nad hiſtoryą ſtarą Indyiſką przez Autora hiſtoryi teraźnieyſzey ſłużącey za dokończenie hiſtoryi ſtarey Rollina. Albo też w hiſtoryi uniwerſalney przez towarzyſtwo ludzi uczonych, a zawſze będzieſz widział zgodę, ktora ieſt między hiſtoryą Swiętą y świecką; w tym wſzyſtkim, co świecka ma w ſobie naypewnieyſzego.

Karta 214.

(d) *Egypcyanie, y ich Dynaſtye pomieſzane.*

Między dowodami, ktore ze wſzyſtkich ſtron ſchodzą ſię o zgodzie ſzczegolney, ktora ieſt między Xięgami Moyżeſza y hiſtoryą inſzych narodow, w tym, co nam zoſtawili naywięcey pewnego, nie potrzeba opuſzczać ten, ktory nam pokazuie P. Dorygny, w ſwoiey Chronologii Krolow, wielkiey Monarchii Egyptſkiey.

Większa część Chronologiſtow pracuiąc nad układem generalnym, y nad Siſtema Chronologii takiey, iaką każdy z nich ułożył ſobie, czynili względem Dynaſtyi krolow Egiptſkich to, co każdy układaiący Siſtema robi zwyczaynie z materyałami, ktore ma przed oczyma układa ie, zgadza ie, nie tak podług ich zgadzania ſię prawdziwego, iako raczey podług zamiaru, ktoty w ſwoim Syſtema ſzczegolnie założył. P. Dorygny zupełnie inſzą wziął przed ſię drogę; nierobiąc żadnego Siſtema, przywiązał ſię nad wſzyſtko, uważać względy do ſiebie Dynaſtyi, y razem z hiſtoryą inſzych narodow. Przekonany, że nie mogą iak woſk wyobrazić wſzyſtkie kſztałty, ktore im dać

można, y że porządek, ktory im właściwy ieſt, niemoże być od uroienia ſię naſzego, zaczyna od wyrachowania ich liczby nawet według tytułu; ktory maią na karcie generalney Manethona, tym to drogim zabytku hiſtoryi ſtarożytney, zachowuiącym wcałości Chronologią krolewſtwa Egiptſkiego. Jako on tam znayduie ośm tytułow ſzczegulnych, ktore nas nauczaią, nad ktoremi ſtanami każda Dynaſtya panowała, wnoſi z tego znaywiękſzą gruntownością, że ten regeſtr zamyka krolow ośmiu Państw, nienależących nic do Tebow, podbitych od dawna, y bezwątpienia zapomnionych nieiako w niżſzym Egipcie, gdzie Maneton urodził ſię, ktorego to Egiptu Eratoſten ułożył Kronikę z piſm dawnych , ktore u niego w złożeniu były. Co uczyni razem dziewięć Dynaſtyi miaſto czterech, do ktorey to liczby zniżono ie bez potrzeby. Powtore daie tymże Dynaſtyom tenże ſam porządek, ktory maią wkronice Manethona, y ktorey on zoſtawia ten ſam kſztałt naturalny, y chroni ſię przywiązuiąc ſię do tego ſzczegolnie wſzyſtkich przypadkow, w ktore dotąd Chronologiści wpadali. Potrzecie odciąwſzy panowania Bogow, ponieważ wſzyſcy Autorowie, ktorzy mowią o tey kronice y uznaią iey prawdę , zgadzaią ſię iednoſtaynie , położyć to między baykami ; gdzie Manethon wprowadza panowanie tych bożkow uroionych niby krolow. Stanowi pryncypalne Epoki hiſtoryi Egypcyanow: iako to: Meneſa fundatora Monarchii, czyli, co na to ſamo wychodzi, Mezraima Syna Chama; Seſoſtryſa, kto-

ry ſiedział na tronie Egiptſkim, Pſamenita, pod ktorym Monarchia była obalona przez Kambizeſa, y też Epoki zgadza z Epokami hiſtoryi inſzych narodow; według znoſzenia ſię iedney do drugiey naypewnieyſzego, potwierdzonego przez Herodota, Dyodona Sycyliſkiego, Jozefa &c. ktorzy zdaiąſię z świadectwami dla niego ubiegać ſię.

Po krokach tak proſtych y pięknych, pokazuie nam, iakoby ſkutek robot ſwoich, y nie będąc (że tak rzekę) obowiązanym żadnemu Syſtema, zgodliwości nayściśleyſzey między Chronologią y textem hebrayſkim takim, iaki nam pokazuie Vulgata.

Wſpomina razem na początku ſwoiey przedmowy, przyczynę naturalną tey rożnicy rachunkow, ktorą poſtrzedz można między ſiedmiodzieſiąt tłumaczami, Samarytanami, y Hebreyczykami.

Karta 223.

(e) *Niektore odmiany poczynione przez Kopiiſtow, &c.*

Chcą znaleść w Pentateuku (mowi Autor Jurnalu Trevoux) pomylone lat liczby, a zapominaią, że Moyżeſz nie tylko był Prorokiem, ale y prawodawcą ludu ſwego. Krytykuią wczeſne ponaznaczanie imion, ktore aż po śmierci Moyżeſza były miaſtom ponadawane, ale procz tego, że mogły być tak nazwane przez przepowiedzenie, iak Cyrus, był ſwoim imieniem nazwany przed dwoma bli-

ſko

ſko wiekami przed iego urodzeniem, czyliż to będzie co przeciwko czyſtości y nieſkazitelności textu, że kopiści, ażeby go łatwieyſzym do zrozumienia zrobili, poodmieniali imiona dawne miaſt w Pentateuku podawane, na imiona nowſz , y znaiomſze? Chcianoby, azeby Religia w ſwoim początku niebieſka, iey cel y koniec, nie naznaczała na utwierdzenie praw ſwoich nadgrod y kary doczeſney; ale ſkłonność ludu, natura rządu Teokratycznego, ktorego Moyżeſz był miniſtrem, czyliż nie żądały tych ſprężyn dla utrzymania ludzi od buntu, ktorego poruſzenia ſię powtarzane dowodzą doſtatecznie grubość y nieſtateczność? To co czytamy o życiu iego Patryarchow, uczy nas, że ten lud muſiał wiedzieć o obietnicach uczynionych przez Religią w przyſzłym życiu wyrażonych w ſkładzie piſm Swiętych; y iego poſtępowanie ſobie pokazuie nam, że ta wiara nie była dość mocnym wędzidłem na twardość duſzy iego. Obacz dowody Religii przez P. le François.

Tamże

(f) *Nie ktore rożnienia ſię, ktore będąc w rzeczach mniey ważnych &c.*

Widziałem wielu niedowiarkow ztąd coś wnoſzących, kiedy im wyznawano: że w rzeczach mniey ważnych niektore błędy mogły ſię w texcie zamieſzać; przez błąd Kopiſtow, przez wielką liczbę rąk, przez ktore te Xięgi przechodziły, przez łatwość zamylenia ſię co

należy do kałkułu, ponieważ punkt iedem mniey albo więcey nad literą liczebną, robi w hebrayskim rożnicę znaczną. Ale trynmf ten, źle iest ugruntowany, bo nakoniec texta mniey istotne co do gruntu, nie obalaią tych, ktore są iakiey wagi w czynach, albo ktore się tyczą nauki czyli dogma, y obyczayności. Czego, ta iest przyczyna: że te ostatnie są potwierdzone podaniem stałym, są wsparte na pewnych zabytkach starożytności, są widoczne dla wszystkich, y tym sposobem nie daią żadnego mieysca nieuwadze y niepoprawieniu, są związane zkąd inąd z inszemi częściami Religii. y czynią rzecz iednę zupełną, z nią.

Karta 231.

(g) *Wyprowadzaią Człowieka z ziemi.*

Dwie zarzucaią trudności przeciwko temu pierwszemu początkowi narodu ludzkiego; iedna iest: rożnica między białemi y czarnemi ludźmi, ktora dowodzi, mowią, że wszyscy ludzie nie pochodzą od pierwszego Człowieka; druga: tak mała kommunikacya, iaka była, między ludźmi dawnego świata y nowego. P. de Buffon odpowiada dostatecznie na te obydwa zarzuty; na pierwszy, przez opisanie dostateczne rożnych narodow, ktore nam zarzucaią. Pokazuie widocznie, iakie są w sobie samych przyczyny tey rożności kolorow, y kończy tym sposobem. Wszystko więc zgodnie dowodzi nam, że rodzay ludzki nie iest złożony z rodzaiow istotnie rożnych między sobą; y owszem, że nie było początkowie tylko ieden

rodzay ludzi, ktorzy się rozmnożywszy, y rozszedłszy po całey ziemi, popadli rożnym odmianom przez rożność Klimata wpływaiące, przez rożność pożywienia y sposob życia, przez choroby zaraźliwe, y także przez pomieszanie bez końca płodu mniey więcey do siebie podobnego, że w początkach te odmiany nie były tak znaczne, y same tylko rożności między ludźmi szczegolnie wziętemi porobiły, że potym porobiły się rożnościami rodzaiow, bo się porobiły powszechnieyszemi, widoczniey-szemi y stalszemi przez czynność ustawiczną tych samych przyczyn, że się uwieczniły; y uwieczniaią się od pokolenia do pokolenia, iak szpetności, albo słabości Oycow y Matek przechodzą do ich dzieci, y że nakoniec, iako początkowie były wyprowadzone przez samo zbiegnienie się przyczyn powierzchownych y przypadkowych, iako niebyły utwierdzone y zrobione stałemi, tylko przez czas y czynność ustawiczną tych samych przyczyn, iest rzecz podobna do wierzenia, że znikną zwolna y z czasem; albo przynaymniey zrobią się rożnemi od dzisieyszych, ieżeli tych samych przyczyn nie będzie, albo ieżeli się będą odmieniać w inszych okolicznościach, y przez insze rzeczy układy. *Koniec diskursu, o rożności w rodzaiach ludzkich.*

Co do drugiey trudności, tak mowi wspomniony Autor,„Co do ich pierwszego początku, „niewątpię mimo przyczyn teologicznych, żeby nie miał być ten sam iak y nasz. Podobieństwo dzikich Amerykańczykow pułno-

cnych do wſchodnich Tatarow, powinno nam czynić porozumienie, że od dawna od tych ludzi pochodzą.

Nowo wynalezione przez Mcſkwę ztamtey ſtrony Kamſzatki kraie y wyſpy, ktore ſię rozciągaią między pułnocą y wſchodem Ameryki niezoſtawią żadnego powątpiwania, że mogła tamtędy być kommunikacya, ieżeli te wynalazki ſą pewne, y ieżeli ziemie mniey więcey ſą połączone. Ale pozwoliwſzy nawet, że tam ſą y przegrody morſkie, doſyć wielkie, nie mogłożby to być, żeby ludzie przez te przegrody przepłynąć mogli, y żeby ſami przez ſiebie poſzli ſzukać ziemi nowych? Albo żeby tam byli przez burzę zanieſieni? Podobno większy ieſt przedział morza między wyſpami Maryańſkiemi y Japponią, iak niema między żadnemi wyſpami z tamtey ſtrony Kamſzatki z Ameryką, iednakże wyſpy Maryańſkie były zaludnione ludźmi, ktorzy tam tylko od ziem wſchodnich przybyć mogli. Chcemi ſię tedy wierzyć, że pierwſi ludzie, ktorzy przyſzli do Ameryki przybyli do brzegow pułnocnieyſzey Kalifornii, że zbyteczne zimno tamtego Klima przymuſiło ich udać ſię ku ſtronom południeyſzym nowego ich mieſzkania, że ſię uſtanowili nayprzod w Mexyku y w Peru, z kąd potym rozeſzli ſię po wſzyſtkich częściach Ameryki pułnocney y południowey; bo Mexyk y Peru, możemy ſądzić za ziemie naydawnieyſze tey części świata, y naydawniey zaludnione, bo naybardziey ſą podnieſione, y ſame znalezione, w ktorych byli ludzie połą-

czeni w towarzystwa. Tenże Dyskurs ku końcowi.

Karta 231.

(h) *Tu, iako y w reście, krytycy naybarziey oświeceni y naybiegleyſi ſą za nim.*

Moyżeſz, ktory znał tak dobrze tytuły Egyptſkie, nieobawia ſię podnieść początku narodu ludzkiego do iednego Adama, on zakłada iego kołebkę, wieki y pokolenia, wſzyſcy wychodzą z Babel 800. lat przed Moyżeſzem. On ſię tym niezatrudnia iak przeſzli morze, czemu iedni ſą bieli, inſi czarni? hiſtorya zaś potwierdza iego piſanie. Rowniny Sennaar przy zeyściu ſię rzeki Tygru, y Eufratu, piękność, żyzność tego kraiu położyſtego, Asfalt y tłuſtość naturalna gruntowi, ſą zaświadczone przez Ammiena Marcellina, ktory chodził za Ceſarzem Julianem, przez Pliniuſza y Ptolomeuſza. Wieża ściągnienia ſię w tłumy ludu, pomieſzanie, początek ięzykow, rozproſzenie ſię ludzi, wſzyſtko to ieſt znane y uprzedza wſzyſtkie hiſtorye. Z Haldei wſzyſcy według układow Boſkich, rozeſzli ſię na zaludnienie Klimatow naydalſzych. Każda oſada ziednoczona przez ſwoy ięzyk, zatrzymuie ſię, y zamieſzkiwa, gdzie indziey niezrozumianoby iey. Wſzyſtko wychodzi od wſchodu, y rozpościera ſię na południe, zachod, y pułnoc. Pierwſze trzy oſady rozmnażaią ſię ſpokoynie na brzegach Azyi, w Egipcie, w Chinach. Wſzyſcy zatrzymali pierwſze podania, ktorych ieſzcze między zamie-

ſzanemi baykami ślady znaleść można. Inſze oſady rozrzucone, y oddzielone od wſzelkiego ſpołeczeńſtwa z pierwſzemi, zoſtały prawie iak bydlęta, a z tey dzikości, tylko przez otworzone z wſchodem ſpołeczeńſtwo wyſzli. Bo na wſchodzie zawſze była Stolica rękodzieł y umieiętności, zkąd zawſze rozchodziły ſię po reſzcie świata, iako świadczy hiſtorya. Wſzyſtko tedy zgadza ſię w potwierdzeniu piſma Moyżeſza. Geografia nawet ieſt za nim. Wſzyſtko tam ieſt położone na ſwoich właściwych mieyſcach. Moyżeſz daleko w tym ieſt dokładnieyſzy, niżeli Homer, y Tytus Liwiuſz, a na 1500. lat przed Auguſtem, ośmiela ſię opiſywać zaczęcie ſię świata, y dzielić ziemię między Synow y wnukow Noego. Jafet idzie na połnoc Azyi w kraie pograniczne Europie, Cham na południe y do Afryki, tenże ſam ieſt Hamon pogańſki, ſam zaś zoſtał ſię w Azyi z tey y z drugiey ſtrony Eufratu. Ten podział znayduie ſię u Poetow razem z baykami ich zmieſzany.

Moyżeſz kładzie inſzych w ich właſnych ziemiach, naznacza Patryarchow narodow rożnych, y fundatorow ludow znaiomych. On ieden mogł mieć tę dokładność naydroższą, albo przez obiawienie, albo przez wierną tradycyą. Jego więc tylko ſamego radzić ſię można, iako iedyne światło wiadomości hiſtorycznych. Autorowie świeccy albo nas wprowadzaią, albo zoſtawiaią w ciemnościach. Piſmo ſame pokazuie nam mieyſca, czaſy, zwyczaie, y ſprawy, w opiſywaniach Moyżeſza wſzyſtko ieſt powiązane y porządnie naſtępu-

iące; od pierwiaſtkow świata Adam dla Boga ſtworzony ieſt; wyſzedł z poſłuſzeńſtwa. y ſkazany ieſt, ale zoſtała mu ſię wiara y nadzieia. Ziemia za ſwoie wyſtępki zatopiona ieſt, ale znowu zaludniona. Serca ieſzcze ſię pſuią, ale Bog odłącza na bok lud, ktory utrzymuię czyſtość wiary iego, y iego wyroczni. Nadaie mu prawo, y iemu powierza obietnicę zbawienia. Położ obok z tą hiſtoryą bayki pogańſkie, hiſtorye Egipſkie, Chińſkie &c: y ſądź. Dykcyonarz Antiſil. Articu: Moyżeſz.

Zdaie mi ſię, że mogę przydać to ieſzcze świadectwo P. Plucha; ktore nowego dodaie światła rzeczy tak nas obchodzącey. „ Inſzy ſpoſob (mowi on) czuć ſprawiedliwość opiſywania iego (prawodawcy żydow) zaſadza ſię natym,że rożność ięzykow zgadzaſię z Chronologią Moyżeſza, to porożnienie ięzykow uprzedza wſzyſtkie nam znaiome hiſtorye, a z drugiey ſtrony , ani Piramidy Egiptſkie, ni marmury Arondel, ani żaden dawny zabytek, ktoryby miał iakieś piętno prawdy wyżey nie popiſuie ſię. Przydaymy tu ieſzcze, że zgromadzenie ſię narodu ludzkiego w Haldei przed rozproſzeniem oſad, ieſt przypadkiem bardzo zgodnym z krokami, ktore czynili; wſzyſtko wychodzi od wſchodu, ludzie y rękodzieła, wſzyſtko z wolna poſtępuie ku zachodowi, ku południowi, ku pułnocy; hiſtorya nam pokazuie krolow y wielkie ludzi zgromadzenia we śrzodku y na brzegach Azyi , w ten czas, kiedy żadney ieſzcze nie miano wiadomości o oſadach odlegleyſzych, te zaś nie były ieſzcze albo dopiero uſiłowały złożyć ſię. Jeżeli oſa-

dy Chińſkie y Egiptſkie miały wcześnie więcey podobieńſtwa niżeli inſze, z dawnemi Haldei mieſzkancami przez ich ſkłonność do ſiedzenia na mieyſcu, przez ich ſigury ſymboliczne, przez ich wiadomości Aſtronomiczne, y przez ćwiczenie w ſztukach wyzwolonych, było to z przyczyny, że zaraz z początku obſiedli na grontach nayżyznieyſzych, gdzie nie będąc przegradzani ani przez laſy, ktore w inſzych mieyſcach wſzyſtko pookrywały, ani przez dzikiego zwierza, ktoryby z przyległego laſu napadał na oſady; prętko rozmnożyłyſię y niezachwyciły zwyczaiu nowych wynalazkow. Wyſoka ſtarożytność tego troiakiego ludu, y ich podobieńſtwo do ſiebie w tylu rzeczach, pokaznie ieden ich początek, y oſobliwą w tym dokładność Hiſtoryi Swiętey. Stan oſad inſzych, był bardzo rożny od ſtanu tych, ktore ſię záſtanowiły wcześnie na bogatych polach Eufratu, Kianu, Nilu; z kąd inąd wyſtawmy ſobie w myśli familie błąkaiące ſię, ktore nie znalą ani mieyſc, ani drog, y ktore przypadkiem przychodzą do kraiu nędznego, gdzie na wſzyſtkim im zbywa: bez inſtrumentow, ktoremiby ſię ćwiczyli w tym, co ſię dobrego nauczyli, bez ſtałego zaſiedzenia ſię ani ſpoczynku, dla wydoſkonalenia tego, czego potrzeba docieć ich przymuſiła Szczupłość ſpoſobow utrzymywania ſię częſto ich ſkłociła między ſobą, zazdrość ie wyniſzczała, będąc ſzczupłą garſtką ludzi, przed drugą trochę od nich większą uciekali. To życie błąkaiąceſię y długo nie pewne, było przyczyną, że wſzyſtkiego zapomnieli. Dopiero za wzmocnieniem wi-

dywania się y społeczeństwa z wschodniemi, rzeczy odmieniły się. Gotowie y cała pułnoc dupiero przestali być dzikiemi, iak się ustanowili w Gallii y we Włoszech, Gallowie y Frankowie winni swoie okrzesanie Rzymianom, ci znowu wzieli swe prawa y umieiętności od Aten. Grecya była dziką aż do przyiścia Kadmusa, ktory tam zaniosł litery Fenicyiskie. Grekowie ucieszeni tym wsparciem, wyleli się cali do wydoskonalenia ięzyka ich, do Poezyi, do śpiewania. Niemieli znaku w polityce, w architekturze, w żegludze w Astronomii, w malarstwie, aż dopiero po ich podrożach do Memfis, do Tyru, y do dworu Perskiego, oni wydoskonalaią wszystko, ale nic niewymyślaią. Jest tedy także rzecz oczywista przez historyą świecką, iako y przez wyrazy pisma, że wschod, iest to źrzodło powszechne narodow, y umieiętności. Nie widziemy postępku rzeczy inszego, aż dopiero w czasach poźnieyszych, gdzie gorączka podbiiania narodow zaczeła wprowadzać roty zachodnie do Azyi. „

Widziałem ludzi więcey maiących iak podeyźrzenie o niedowiarstwo, ktorzy osobliwie byli zatrudnieni tą dokładną zgodą między wiekiem y wiekiem, między rożnemi mieyscami w Biblii, y ten stan rowiennik towarzystwa. Znalazłem ich prawie zawsze niespokoynych albo przezwyciężonych, w wiarę tey wiadomości, ktorą mieli, y czystości zdania ich.

To co iest w piśmie z Geografii, iest nayczczeysze, y zkąd naymnieyszy może być pożytek,

dla ſentymentow y dla obchodzenia ſię. Można mowić iednakże, że ten tam Artykuł, ieſt ſzacunku nieſkończonego; ponieważ doſtateczny ieſt dla zaświadczenia prawdy piſma. Geografia kładzie tam wſzyſtko w porządku y robi prawdę wyraźnieyſzą. Weźmy Pentateuk, albo Xięgi rodzaiu ſame, obaczmy początki y pierwſze poſtępowania narodow, w opiſaniach Moyżeſza, wyznaię, że można znaleść mieyſca y narody, ktore odległość czaſu zaciemniła; ale z tego wſzyſtkiego czemu nazwiſka daie, z tego co teraz możemy poznać w czaſach poźnieyſzych, uſprawiedliwia iego powieść, przez rozległość iego wiadomości, ktore dowodzą albo, że był natchnięty, albo że był wſpierany tradycyą naypewnieyſzą, Nieznaydzieſz nigdzie między Autorami świeckiemi takiey dokładności; ledwie nie wſzędzie ieſteśmy przymuſzeni wyrzucać im bayki ich y niedbalſtwa &c. Widok natury. Przygotowanie do Ewangelii.

Karta 232.

(i) *Materya, Swiat, wſzyſtkie części świata były więc ſtworzone.*

Pozwolmy, że materya wieczna ieſt, y przypomniymy ſobie to, co ſię mowiło w liście IV. Nayprzod nic nie mogło mieć akcyi na materyą, ieżeli przez ſiebie byłaby nieśmiertelną. Każda z iey partykuł nie mogłaby iuż odbierać, ani nic udzielać, nic ſtracić, nic nabyć, bo cała w częściach ſwoich, byłaby w ten czas ſobie tylko potrzebna przez ſwoią właſną iſtność.

Nic więc, niemogłoby być tak, ieſt w naturze. Powtore, ieżeli Materya ieſt wieczna przez ſiebie, powinnaby być od wiekow w poruſzeniu, albo wſpoczynku; gdyby była w poruſzeniu, czyliż tedy przez ſiebie ſamą albo przez pierwſzą przyczynę poruſzona była? Przez ſiebie ſamą? Więc poruſzenie byłoby w niey iſtotne, kommunikacya poruſzenia każdey części materyi niepodobna, wyobrażenie nawet ſpoczynku przeciwne. Przez pierwſzą przyczynę? O to więc poruſzenie w materyi ſtworzone. Jeżeli wiecznie w ſpoczynku była, tymże ſamym ſpoſobem zapytać ſię będzie można. Czyli przez ſiebie ſamę? Spoczynek byłby dla niey iſtotny, a poruſzenie niepodobne. Przez inſzą przyczynę? Otoż znowu nowa przyczyna tworząca poruſzenie w materyi.

Uważaymyż to: Ci ktorzy niechcą przypuścić ſtworzenie w czaſie, będą zawſze przymuſzeni poſtępuiąc w gorę do zaſad pierwſzych przypuścić w wieczności; to co ieſt rzeczą niepodobną; bo byłoby to, przypuścić w wieczności wyprowadzenie rzeczy iuż wyprowadzoney.

Obraża to pomyślenie, żeby rzecz iaka z niczego wyiść miała, ale trzeba ſię nad tym zaſtanowić, że to nie wyſzła z niczego, z niczym y przez nie; iak tylko nie uznaſz pierwſzą przyczynę, moc nieſkończoną, ktora zamyka w płodności ſwoiey władzę tworzenia. Żeby zaś wſzyſtkie wnioſki naynieſłuſznieyſze utrzymać, ktore wypadaią w materyi wieczney, potrzeba koniecznie przypuścić tę pierwſzą przyczynę rozną od materyi rozumney y wol-

ney, &c. maiącey bycie przez famą fiebie, y moc niefkończoną tworzenia przez naturę, iako y wolność tworzenia albo nietworzenia, uczynienia czego w tym czafie, albo w infzym; y tym fpofobem, ktory mu fię obrać podobało między wfzyftkiemi infzemi.

Karta 233.

(k) *Rozum więc fam wyciąga na nas wyznanie ftworzenia świata, ftworzenia pierwfzego Człowieka &c.*

„Pozwolmy na czas tym, ktorzy niechcą uznać fprawę Boga w naturze, albo ktorzy to zwalaią na fam ruch raz tylko zaczęty. Pozwolmy im wyrobić ziemię tym kfztałtem, iak im fię tylko będzie zdawało, daymy im materyą doftateczną, ruch cyrkularny, trwałość tak wielką, iakiey zechcą. Niech fobie wybiorą albo prawa Defkarta, albo Newtona; coż iuż ziemia zrobiona według ich wyobrażenia? Ale ta ziemia ieft naga, nie widzę na niey ani zieloności, ani mieszkańcow. Niechże teraz zażyią fwoich wfzyftkich praw, y wfzyftkich kombinacyi porufzenia, ziemia ta będzie tylko puftynią naydzikfzą. Jeżeli naymnieyfze ziołko na niey wzrafta, ieżeli naymnieyfzy robaczek po niey czołga fię, winniśmy to niedościgłemu rozumowi, y woli fzczegolney, ktorey przypifać należy rzeczy ftrukturę y iey czynności. Ruch, ktory niemoże złożyć ognia y wnętrzności robaczka tego, ani żyłek ziela tego, czyżby mogł rozkazać, ażeby ziemia wyfzła, y była miefzkalną? Mogłżeby iey

rożne warſtwy ułożyć dla potrzeby mieſzkańcow iey, mogłżeby iey udzielić ſprawiedliwą miarę powietrza, wody y ognia, położyć ią w takiey odległości od ſłońca, żeby ani ſkrzepła od zimna dla wielkiey odległości; ani ſpłoneła przez przybliżenie ſię zbyreczne? Jeżeli zioła y mieſzkańce tey ziemi ſą na nią wprowadzone przez wolą ſzczegulną, możnaż wątpić, że taż mądrość, ktora ſtworzyła rośliny y zwierzęta nieprzygotowała dla nich znowu przez wolę rownie wyraźną ziemię zgodną, y mieſzkanie przyzwoite potrzebom ich. Ta ziemia, gdyby była złożona według myśli Filozofow, zgromadzałaby w koło centrum powſzechnego warſtwy materyi układane iedna na drugą, według ich ciężaru właściwego, to ieſt: nayciężſze nayniżey, a naylekſze naywyżey: ale byłaby bez pożytku; bo byłaby bez ſprężyn. Nie miałaby Atmosfery, ktoreyby koleyno czuć mogła ciężar albo ruchawość. Niemiałaby rożności w warſtwach powierzchownych, żeby ſię tak ſkładała do rożności naſienia, niemiałaby mieyſca wydrążonego dla ſkładu tam ſoli y wod, tak potrzebnych do płodności warſtw powierzchownych. Niemiałaby gor dla zbierania waporow morza, y dla ſpychania z gory rzek na rowniny. Niemiałaby mogił piaſku zgotowanych na utrzymywanie przydłużey wod źrzodlanych. Niemiałaby brył gliny dla utrzymania wod w piaſkach. Niemiałaby wod podziemnych dla przenoſzenia z iedney ſtrony na drugą Soli, kliu, piaſku, namułu, koperwaſu, merkuryuſzu, y ſiarki, ktorych rozproſzenie

zgromadzenie się y fermentacya mogłyby zrobić potym, tu wody mineralne, tam łaźnie gorące, indziey kamienie drogie, indziey kamień do budowli; y podobne metalle. Jakto poiąć można, żeby mechanika, y roboty tak daleko nad wszystkie nasze poznania wyższe mogły się uskuteczniać w grubych skorupach słońca naszego zaćmienionego? Ta ziemia filozoficznie utworzona, niebyłaby więc zdatna do niczego. A narzędzia przedziwne ziemi naszey iaśnie pokazuią, nie żeby iaką skorupę, plamę, albo przygodę zdarzoną w naturze, ale wyraźne stworzenie y uszykowanie pełne zamiarow y ostrożności: Widok więc natury co do tego pierwszego punktu, iest zupełnie zgodny z opisywaniem Moyżesza,, Pluche zażycie widoku natury, ku końcowi Tomu III.

„ Ziemia nasza (powiadaią) iest podobno Massa oderwana od iakiegoś ciała niebieskiego, albo skutek owych plam, ktore Astronomowie postrzegaią na płaszczyznie słońca, ktore mogły się oderwać y uformować nowe planety. Zbiiaymy te domyślania się przechodząc, choćby to było dla pokazania niebespieczeństwa, iak niepowinniśmy brać za przewodnika swoią imaginacyą, w drodze prawd geometrycznych. Było to pokazane przez Newtona, że ciało iakie oderwane przez Newtona, że ciało iakie oderwane przez siłę wyrzucenia, od inszego ciała, ktore go przyciąga według prawideł uciążenia znaiomych, robi w swoim ruszeniu się tękowatość tego rodzaiu, iak nazywamy sekcya koniczna. Tym sposobem toż samo ciało powinno koniecznie na mocy

praw uciężania, wpaść nazad w swoię pierwszą rewolucyą, na powierzchowności drugiey. Gdyby więc ziemia nasza była urywkiem od ciała iakiego niebieskiego, a potym rzucona na powietrze, wpadłaby znowu na toż samo ciało, y nieczyniłaby na koło słońca tego obrotu, na ktory patrzemy y dziwuiemy się; kula zpadłszy z powierzchowności ziemi, iakokolwiek siłą, y robiąc taki kąt, iaki się będzie podobało, będzie przymuszona paść znowu na ziemię, z przyczyny praw uciężania. Ale gdyby armata mogła by się utrzymać nad ziemią na powietrzu, y gdyby tak kulę z niey wystrzelono, pewna iest, żeby się kręciła wkoło ziemi bez upadnienia y w każdym obrocie przechodziłaby przez punkt, z ktorego wyszła. Toż samo dzieie się względem ziemi naszey y słońca. Ponieważ obserwacye dowodzą, że robi Ellipsę w koło słońca, wnosi się, że od początku świata, zawsze była o tymże samym punkcie obiegu swego teraźnieyszego, bez czego żadne prawo natury niemogłoby iey tam wysadzić. To razem służy za dowod, że natura systematu planetarnego nieprzypuszcza układow następnych, y że od początku, wszystko być miało w tymże samym porządku, iaki oczy nasze widzą teraz na świecie.

Druga hypotezis, ale ktora nigdy nie mogła wyiść z głowy cokolwiek maiącey wiadomości Astronomicznych, iest to ta: przez ktorą by sobie kto uroił; że Planeta prynicypalna iak nasza ziemia, być by mogła kometą nię na swoim mieyscu zostawioną. Proszę Autora

tego wrocenia się, ażeby mi powiedział, co takiego było, coby mogło odwrocić tę kometę z drogi swoiey? ktorey prawa są tak ugruntowane y stałe, iako y obiegi inszey iakiey planety. Chcielibyśmy wiedźieć przynaymniey w co się obrociło to ciało, ktore ią zmieysca sttąciło? Czyliż nas chcą znowu ciągnąć do tych czasow niewiadomości, y prętkowierności, gdzie na komety poglądano, iak na kawalerow błąkaiących się po powietrzu, y gdzie wierzono, że ich ruch wolny iest od praw nieodmiennych, ktore utrzymuią rząd świata „ Reflexye filozoficzne nad sistema natury przez P. Holland.

Karta 238.

(l) *Te rośliny cudzoziemskie zostawione, y wypiętnowane na kamieniach, medale zawsze trwaiące potopu powszechnego &c.*

P. Fontenel wspomina w historyi Akademiczney, a po nim P. Buffon w historyi naturalney „ wszystkie rośliny wydrążone na kamieniach w Saint Chaumont, są rośliny cudzoziemskie, nie tylko nieznayduią się ani w Lionie, ani wreszcie Francyi, ale nawet są tylko w Indyach orientalnych, y w Klimatach gorących Ameryki. Po większey części są to rośliny Kapillarne, a często paprocie, ich osnowa twarda y zbita zrobiła ie sposobnieyszemi do wdrążenia się y konserwowania przez taki czas, iakiego było potrzeba. Nie ktore listki roślin Indyiskich wyrażone na kamieniach niemieckich

ckich zdały ſię niezmiernie zadziwiać Leibnitza, otoż ten ſam cud nieſkończenie pomnożony; zdaie ſię nawet, że ieſt w tym iakaś niby affektacya natury; na wſzyſtkich kamieniach w Saint Chaumont niemaſz wyrażoney ani iedney rośliny kraiowey.

To pewna, z muſzlow y z kopalni gor tamtych, że kray ten iako y inſzych wiele, miał być kiedyś ukryty wodą morſką. Ale iakim ſpoſobem morze Amerykańſkie albo Indyi wſchodnich tam przyſzło?

Możnaby utrzymywać z wielkim do prawdy podobieńſtwem, dla zaſpokoienia wielu Fenomenow, że morze zalało było kiedyś całą ziemię, ale w ten czas nie było roślin ziemſkich; a dopiero to potym czaſie, kiedy część iakaś ziemi była odkryta, że mogły być wielkie wylania wod, ktore poprzenoſiły rośliny z iednego do drugiego kraiu naywięcey odległego. Ale iakiż to będzie wylew, ktory poſyłał morza Amerykańſkie albo Indyi Wſchodnich aż na łono Francyi? Y ieżeli można taką przypuścić ſuppozycyą, chociażby ona nie miała dla ſiebie żadnego rodzaiu dowodu, fundamentu, y świadectwa; chociażby o tym żadne między ludźmi niezoſtało podanie, chociaż w hiſtoryi niebyłoby żadnego przykładu inſzego iak potop, ani ziemia niemiałaby żadnego śladu tak oſobliwey rewolucyi, chociażby ona była zkąd inąd tak przeciwna prawom mądrości Stworcy, ktore przepiſał temu ſtraſznemu żywiołowi, podług ktorych praw on mało oddala ſię od brzegow ſwoich, kiedy

nawet przez iakie trzęsienie ziemi, albo gwałtowne ogniow wybuchnienie, za też brzegi wyleie, czyż nie lepiey byłoby uznać potop powszechny, ktory nam iest zabespieczony przez Xięgi warte zupełnego naszego dowierzania, y przez świadectwo nayszacownieysze, ktore ma za sobą tradycye ludzi naydawnieysze, y naypowszechniey między narodami rozszerzone, ktore ma za sobą tyle pozostałych zabytkow fizycznych, a ktore lepiey dowodzą niżeli uroione iakie systema spraw y dzieł, ktore nas zadziwiaią.

Y tym to naprzykład sposobem potop tłumaczy nam prosto to, to w systemacie P. Fontenela tylko z iakimsiś podobieństwem do prawdy można by wytłumaczyć; y co w systema sławnego Autora historyi naturalney zupełnie wytłumaczyć niepodobna. „W samey rzeczy (iak uważa l'Abbe de Lignac) w systema P. Buffona, według ktorego woda nayprzod okrywała całą ziemię, a potym powyrabiała sobie doły, y powynosiła gory, niemożnaby mowić, że morze wyrabiaiąc ziemię w Saint Chaumont, y wynosząc ią nad powierzchność teraźnieyszą morza; przyniosło tam rośliny y liścia z Indyi. Ziemia pod tą powłoką niezmierną wody, w ktorą ią obwiia Buffon, mogłażby wydawać z siebie drzewa y rośliny, słowem te rodzaie roślin, ktore na wolnym tylko powietrzu krzewić się mogą? Niemożna przyznawać myśli tak dzikiey, tak wielkiemu Filozofowi? Wszelako to prawda iest, znayduiemy w naszych kraiach rośliny y liście Indyiskie powdrązane w kamienie nasze;

P. Buffon przyznaſam, że to morze tu ie poprzynoſiło, y omuliło ie tym ſokiem kamieniſtym. Zkąd ia wnoſzę: że ieżeli prawda ieſt z iedney ſtrony, że kamienie, w ktorych ſię muſzle znayduią y inſze morſkie produkta, dowodzą doſtatecznie, że były porobione przez podnieſienie wod morſkich aż do 1000. ſążni naymniey, nad powierzchowność teraznieyſzą morza, drzewa, liścia, rośliny, o ktorych wſpomina Fontenel dowodzą także naymocniey, że pierwiey, niżeli morze podniosło ſię do tego punktu, ziemia była odkryta y wydała drzewa y rośliny. Co zgadza ſię dokładnie z hiſtoryą potopu, żadnym zaś ſpoſobem niezgodzi ſię z hiſtoryą naturalną P. Buffona. Liſt trzeci Amerykański.

Względem trudności, ktore naſz czci godny Akademik zdaie ſię zarzucać przeciwko potopowi. Autor liſtow, ktorego dopiero cytowaliśmy, dowodzi doſyć dobrze, że maią właśnie mieyſce w ſyſtema iego; a nawet ieſzcze większe w tymże ſyſtema znayduią ſię trudności, z tą tylko rożnicą, że te, ktore ſię tyczą potopu opiſanego przez Moyżeſza, znayduią rozwiązanie ſwoie w przyczynach naturalnych, ktorych zdało ſię Bogu użyć, a P. Buffon, niemoże na zarzuty odpowiedzieć, tylko przez przyczyny naturalne, y niewyrozumiewaiące mocy zarzutow, ktore mu czynić można, naprzykład: my to poymuiemy doſtatecznie, że w tym nic niemogło zatrzymać Boga, ażeby tyle wody na ziemię wylał, aby naywyżſze gory przykryła, iak tylko wiemy, że to uczy-

nić chciał, y że nic go także potym utrzymać y zastanowić nie mogło, ażeby ią był znowu wysuszył. Pan zaś Buffon samych tylko praw fizycznych użyć może, chcąc pogrążyć ziemię pod wodami, albo ią od nich uwolnić; a natura cała żadnego mu w tym sposobu nie podaie. Obacz 3. 4. 5ty List.

Tamże.

(m) *To dawne systema &c.*

To Sistema; ktore wyłuszcza tu P. de Wa'mont, idąc za niektoremi dawnemi Filozofami, było odnowione w czasach naszych przez Autora Telliameda, y przez P. de Buffon, ktory go ieszcze więcey zwodzącym uczynił. Ale to wszystko samym tylko igrzyskiem dowcipu iest przyozdobione, wszystkiemi wdziękami wynalazku y blaskiem naywięcey zwodzącym wiadomości y Filozofią. Niebędę wchodził w wyszczegulnienie odpowiedzi, ktore na to poczyniono, ktore z gruntu podkopuią tę dowcipną y lśniącą się budowlę. Można ie widzieć w listach do iednego Amerykanina ✝.

✝. Jm bardziey dzieło P. Buffona zrobiło temuż Autorowi imie wielkie y sprawiedliwie wysłużone, tym iest rzeczą istotnieyszą uzbraiać się przeciwko tey czci aż do bałwochwalstwa, ktorą wielkim ludziom oddawać, aż nadto skłonni iesteśmy, y ktora w ich pismach, y prawdę y błędy zarowno przyimować przy-

musza

Y przeczyć nie można, żeby ſię tam nieznalazły z wiadomości fizycznych nayproſtſzych, y naypoſpolitſzych dowody bez odpowiedzi. Można to ſamo widzieć w doſkonałym dziele P. Hook o Religii. Ale niech mi tylko będzie wolno zapytać ſię, czym też mogły być albo gdzie też w tym ſyſtema byli ludzie, ptaki, zwierzęta, iſtotnie ziemi trzymaiące ſię, kiedy wody całą powierzchowność iey zalały? y iakim ſpoſobem znowu wyſzły z tego żywioła, ktory im tak przeciwnym ieſt? Wiemy to doſtatecznie, z ſkładu zwierząt wodnych y ziemſkich zwierząt, do iakiego mieſzkania natura ie wyznaczyła. Y niemaſz Fizyka tak mało wiadomego, ktoryby nieumiał rozpoznać iſtotney rożnice, ktorą ſprawca tey natury zawſze y wſzyſtko przenikaiący y mądry położył miedzy niemi na ten koniec.

---

muſza nas. *Zyczemy* tedy ſobie, ażeby nieoddzielano od hiſtoryi naturalney liſtow, ktore nie obawiamy ſię przypomnieć, bo ſą iakoby dopełnieniem potrzebnym teyże hiſtoryi. Nawet pokazuiąc błędy, pokazuią nam razem y piękność y uwielbiaią dowcip wyſoki y ſkromny, iż poznaie, że czaſem zbłądził, iak chce razem, ażeby był poważany.

Katta 149.

(n) *Na ktorą ſtronę obrociemy ſię, ieſt zawſze naturalniey y z rozumem zgodniey trzymać ſię opiſania Moyżeſza.*

O ſpoſobie, ktorym ſtać ſię mogł Potop y o znakach, ktore nam pozoſtały przygody tey. Obacz P. Pluche w widoku natury Tom. 3. ku końcowi.

Przypuściwſzy Potop powſzechny, podług hiſtoryi y pozoſtałych zabytkow iego fizycznych, iakaż droga może być wynaleziona naturalnieyſza na zachowanie narodu ludzkiego, iak ta, ktorą wynalazł Moyżeſz? iako wybudowanie Arki, ktoraby była ſchronniem rodu ſprawiedliwego, niemniey y rożnych rodzaiow zwierząt, ktore w ściſłym rozumieniu przez ten tylko iedyny ſpoſob utrzymane być mogły? y iak każe nam to uważać P. Pluche. „Nowy znowu punkt zaufania, ktore miał Moyżeſz w nauce ciągnącey piorem iego, ieſt zapewne to naznaczenie nawet rozmiaru Arki, gdzie pary rożnych zwierząt z ich wyżywieniem własnym miały ſię przez rok cały utrzymywać. Wyrachowanie miary opiſaney w Xięgach rodzaiu ieſt doſkonałe. Trzyſta łokci długości 50. ſzerokości, a 30. wyſokości podzieloney na trzy piątra, czym ſię zrobili trzy budowle, każda po pietnaście ſtop wyſoka a 75. ſzeroka, czteryſta zaś pięʒdzieſiąt długa; iedna na drugiey położone. Dowod doſtateczności tey miary znaleść można w hiſtoryi naturalney, y w Arytmetyce. Buteo, Wilkins, y Pelletier ieden z nay lepſzych rach-

mistrzow, ktorych Rouen mieć mogło, examinowali liczbę y wysokość zwierząt znaynych, potym mieysce, ktore potrzeba było naznaczyć tylu parom wszystkich rodzaiow żarłocznych, y owszem, ktore byłyby potrzebne do żywienia ich przez rok, wyrachowali także mieysce iakiegoby potrzeba dla tylu zwierząt inszych, y na wyżywienie dla nich niezapominaiąc nawet o sieniach, y kommunikacyach do każdey loży. Skutek iednaki, ich rożnych zażywanych sposobow dowiodł geometrycznie, że rozmiary wyrażone w Xięgach rodzaiu były dostateczne dla utrzymania y wygody wszystkiego „ *Przygotowanie do Ewangelii.*

Karta 137.

(o) *To co uważam w całym piśmie Swiętym.*

Wyrzucaią to pismu Swiętemu, że ma wyrazy, ktore zdaią się oznaczać, iakoby Bog miał podobne skłonności naszym poruszeniom y czyny niegodne iego. On tam żałuie, gniewa się, mści się, y zatwardza serca nasze. Ale także pamiętać przynależy, że w tysiącu mieysc odmalowawszy nam wyobrażenie nayspra-wiedliwsze, y wiadomość naydokładnieyszą Bostwa, była rzecz naturalna, ażeby pismo tłomaczyło się też ięzykiem ludzkim, y czułym dla Człowieka. Swiatło, ktorego rozumowi naszemu pismo udziela, wspiera nas dostatecznie w naznaczeniu rozumienia wyrazow pisma, w ten czas nawet, kiedy Autor Swięty mowi do imaginacyi, y rownie w tych wielo-

rakich wyrazach y obrazach, iako y w owych niemylemy się. „ Ramie Wszechmocnego. oblicze Naywyższego, Chwała Pańska, Tron Chwały iego &c.

LIST XXXVI.

Oyca do Synowey.

Chcesz, kochana Emilio, żebym ci otworzył moie zdanie, iak masz zażywać wielkich dostatkow y dobr, ktore posiadasz y mniemasz, że twemu mężowi przyiemne będą moie rady w rzeczy tak delikatney y tak ważney.

Wysokość mieysca, ktore twoy mąż trzyma u dworu, iego bogactwa y twoie, słuszna potrzeba, w takiey iest, żeby żył okazale, nie iakieś przesadzanie się w spaniałość y blask, ktory panuie między dworskiemi, y we wszystkich stanach, przystoyność, słowem mowiąc zwyczay wieku; co mowię? Interes, dobro rzetelne społeczności niewyciągasz od ciebie w zwyczaienia w zbytkach y kosztach y wydatkow może nadmiernych; ale ktore, że są dziś powszechne tobie, nie iako staią się potrzebnemi?

To pewna, Corko moia, są takie przystoyności stanu, ktore sobie mieć należy za

ſkrupuł przeſtępować. Miłość porządku pierwſza ze wſzyſtkich chęci dla duſzy dobrey, pierwſze że wſzech prawo dla rozumu prawego, kładzie każdego człowieka na ſwoim mieyſcu, nakazuie każdemu utrzymywanie iego godności y urzędu, zachowuie iſtotne związki ſtanow y rzeczy, y nieſie wſzędy przyſtoyność zwyczaiow zdań y obyczaiow. To, coby w podleyſzym ſtanie było prożnością śmiechu godną, ſtaie ſię ſzlachetnością, przyzwoitością y upoważeniem w urzędzie wyżſzym. To co z nałogu albo w mniey ważnych okazyach było głupſtwem y rozrzutnością, w innych momentach, w okolicznościach ważnieyſzych ſtaie ſię wſpaniałością, wielkością duſzy y choynością.

Ale takowa przyſtoyność w zażywaniu bogactw, nie ieſt to zbytek, nad ktorego własnością ty tak żywo pragnieſz bydź obiaśnioną. Tu, moia Emilio, widzę ſię zaſtanowionym nad poznaniem rzeczy, w ktoreybym cię chciał oświecić. Co to ieſt ten zbytek, ktory ſobie maſz pozwolić lub zabronić, podług wyobrażenia rzetelnego, iaki ſobie zechceſz uczynić; zbytek, ktory tak barzo przedtym ganiono, a dziś tak dobrze o nim mowią? Wychwalać go, ſławić iego ſkutki ieſt to Filozofia, ieſt doſkonałość między nayznakomitſzemi iey obrońcami tego wieku oświeco-

nego, chcieć ſtarożytnemu mędrcowi tey własności uwłaczać, rozbierać co ma w ſobie ſzkodliwego, potępiać z prawodawcą Chrześcian początki y ſkutki onego, ieſt u iednych, ieżeli wierzyć mamy, filozofom teraźnieyſzym, mowa nierozumna takiego moraliſty, ktory nagania zbytek więcey przez upor niż przez światło, ieſt w drugich zaślepienie z uwiedzenia y zabobonności pochodzące. A coż więc ieſzcze znaczy zbytek brany przez tak wielkich ludzi pod widokami tak ſię rożniącemi? Zebyśmy myśli naſze względem niego uſtanowili, nieodmieniaymy, ieżeli bydź może, znaiomości naypoſpolitſzey, poczniemy przez uſtanowienie ſłowa, ktore go oznacza; możebydź, iż iuż niepowiedzą, że zbytek ieſt czcze tylko nazwiſko. Każda rzecz ma ſwoią miarę, natura ma ſwą, ktora ieſt w naſzych potrzebach, ſpołeczność ma także w ſtanie y doſtoyności ſwoiey; fortuna rownie w maiątkach ſwoich; przeyść tę miarę, ieſt nierząd, ieſt złe użycie. To założywſzy, w rozumieniu nayobſzernieyſzym, naypowſzechniey wziętym, coż ſię ma znaczyć zbytek? Jeſtże tylko zażyciem uczciwym y rozſądnym, lub ieſt bez prawnym bogactw ſzafunkiem? Czyliż tylko chciano powiedzieć, że ten, ktory ſię weń zapuſzcza, niełoży tylko to, co wypracował, y co ma nadto, żeby ſobie zyſkał dobro

iſtotnieyſze? Albo też czy przez to chcą wnieść, że tego więcey używa dla chluby niż dla przyſtoyności, więcey dla zbyteczney miękkości, niż dla rzetelnego pożytku, więcey dla upodobania lekkomyślnego, niżeli dla uczciwey przyzwoitości, y ſłuſzney potrzeby. Jeżeli ſię w tey mierze zapytam, nie iuż rozumu przebiegłego, ale powſzechnego mniemania, ktore ſamo ma prawo ſtanowić, iak ſię to ma rozumieć? to pytanie zaraz będzie rozwiązane; a z ogulnego wyrazu myśli, widzieć będziemy wynikaiącą naygruntowniey-ſzą prawdę; że zbytek ieſt użycie bogactw dla chluby y prożności, albo dla niepomiarkowanego wygod ſzukania (*).

(*) „Melon mowi. Zbytek, ieſt ſpoſob życia koſztowny nad zwyczaynie, ktory robią bogactwa, y bezſpieczeńſtwo od rządu zwierzchniego. To krotkie określenie zdaie ſię zamykać wſzyſtko, z tym wſzyſtkim ſprzeciwia mu ſię rzecz ſama y obyczayność. Co do rzeczy, czyli iak ſię na świecie dzieie, Panowania nayokrutnieyſze Kaliguli y Nerona były panowaniem zbytku w Rzymie, a nigdy zabeſpieczenia. Co do obyczayności; że uſprawiedliwiać zbytek po takim określeniu, byłoby to na ie‹›no, iako chwalić rozrzutność Kleopatry y Heliogabala. Melon zaś był

Czło-

Y toć ieſt,co nam wſzelkie ſtany wyſtawuią, w ktorych panuie zbytek, a takowe złe zażycie, tym ieſt ſzkodliwſze, że to chęć okazywania ſię ieſt widocznieyſza, że te ſzukanie dogadzania ſobie y wygod, ieſt nadmierne, podług mieyſca, iakie trzymamy w ſpołeczności, podług naſzey prawdziwey potrzeby y naſzey możności.

Lecz to używanie Bogactw, w tym wyrozumieniu, to zbytkowanie, możeſz ſię nazwać dobrem? ieſtże nim względem niżſzego ſtanu? Jeſtże przynaymniey względem całey ſpołeczności, ktorą my ſkładamy? Zagadnienie takowe nie będzie ponoſiło iak ſądzę,takowych trudności.

Będęż miał za dobro dla ciebie, Corko moia, za dobro dla każdego z nas, chlubę z bogactw, ktora przez konieczną potrzebę przez ſpoienie nierozdzielne zbytku, płodzi y tuczy codziennie nienaſyconą chciwość, zatwardziałość ſerca, pychę, zawiść, chciwość okazywania ſię co raz więcey, ktora tym ſa-

---

Człowiekiem poczciwym, y tego trzymać niemogł, ſtaraymy ſię więc określić zbytek, nieganiąc razem wydatkow y mowmy gorzey zapewne, ale dokładniey, że zbytek ieſt złym zażyciem bogactw. *Przyiaciel ludzki.*

mym poświęca dobro iſtotne czczemu blaſkowi, y wymyſłom, słodką y uczciwą wolność, lśnącey ſię w ſromotney niewoli, pokoy ducha y ſerca nieſpokoynościom y udręczeniom z*prożności (a) wyrazy tkliwe ludzkości y głoſu natury pragnieniu złota y ządaniu pierszeńſtwa? Będziemyż brali za dobro poſtać wſpaniałości y doſtatku, ktora z pozorem bogactw, w krotce onych odeymuie rzeczywiſtość, ktora codziennie w nowe wprowadza długi, bez podania wyſtarczania ſpoſobow, chyba upodlaiących, ktora każe uſtąpić chwale gruntowney y prawdziwey godności ozdobom Teatrow y maſzkarze wielkości, ktora przynoſi zaſmucenie y upadek w familii, pod pozorem, że iey zacność y ſzlachetność zaleca; ktora ieſt przyczyną, iż ſię nayświętſze targaią związki, że naybliżſi krewni iedni drugim obcemi ſię bydź zdaią, y gdyby niewyſokość urodzenia, wſtydziliby ſię noſić imię Oycow ſwoich, że małżeńſtwa ſą źle dobrane y ſtaią ſię codziennie trudnieyſzemi? Coż więcey rzekę? Czyliż brac trzeba za dobro wynaydomanie wygod zbytecznych, ktore przez ſamą właſność rzeczy, y przez związek łatwy do obięcia, przyczynia potrzeb, ściemnia rozum, poniża guſt, wyſila odwagę, pſuie obyczaie, y zaraz rozmnaża pzykrości, przez ſame używanie, y niedoſtatek, przez żądze;

czyni życie trudnieyſze. zdaiąc ſię czynić ſwobodnieyſze, przymuſza zwykle, że ſię rozumiemy bydź nieſzczęśliwſzemi z tego,co niemamy, niż ſzczęśliwemi zbogactw, ktore poſiadamy (*). Zaślepia nas y omamia w obſitości, a zoſtawia bez ſiły y bez ſpoſobu w przeciwności, wyzuwa ſię z cnot dla dogadzania ſobie, (**) a honor dla lubieżności?

O moia Corko! więc ieſt prawda: ieżeli wielość potrzeb rodzi ukontentowanie y pokoy; ieżeli pozor ſzczęśliwości waży więcey, iak ſamo ſzczęście; ieżeli blaſk okazały, ktory uſzczupla myśli naſze y upodla naſze zdania, ſprawuie wielkość (b), ieżeli to ieſt dobro wymyſł miękkości y rozkoſzy, przymnożenie uciech,ktore ſię nabywaią z nakładem cnoty y

---

(*),, Doſtatek ieſt w obyczaiach, nie zaś w bogactwach. *Monteſquieu o wielkości Rzymian*.

(**),. Powſzechnie, naypewnieyſzy" ſpoſob do utrzymania wyſtępkow (mowi Belliſzaryuſz) ieſt utrzymanie potrzeb. ,,

Dobrze ktoś powiedział ,, natura rzeczy tylko potrzebnych wyciąga, rozum pożytecznych, miłość własna wdzięcznych, a paſſya zbytku. ,,

obyczaiow,(*)co mowię? ieżeli rożnica między cnotą a wyſtępkiem ieſt tylko chimerą, więc zbytek niebyłby tylko czczym ſłowem y niebyłby złem. Lecz możeſz nim bydź względem ſzczegulności oſob, ktore ſię nań zapuſzczaią, a bydź dobrem dla całey ſpołeczności? czy mogąż bydź członki chore,a ciało zdrowe? Jeſtże to dobrem dla kraiu, żeby pierwſzeńſtwa były dla bogatych, a nie dla zaſłużonych; żeby wſtyd iuż niebył w uczynkach podłych y ſromotnych, żeby chcąc ſię wyſadzać przez prożny blaſk ale w niedoſtatku, nie było rożnicy między oſobami y rząd w ſtopniach był zmieſzany? (**) Jeſt że to dobro, żeby rozum y zaſmakowanie rzeczy małych zaiął ſię we wſzyſtkich ſtanach obywatelſkich (c) żeby okazałość tłumiła honor (d) Zeby dla zbyt wielkiey chęci opływania w doſtatki, wſzyſtko miało bydź wolno, żeby wſtydliwa niewinność, uboga y wyzuta z wſparcia, była

(*) Wolno wierność, powſzechnie ieſt uznana zaſkutek konieczny zbytku, ani tego długo dowodzić trzeba. „ Mowi ſławny Autor treści prawa. Diſk: 11. Roz: 15.

(**) Iedna rzecz tylko dziś robi Człowieka ſzanownym. To ieſt poczciwość y przyſtoyność, to go poważa nad inſzych, bo to ſię zrobiło nayrzadſzym.

na targ wydana, była przedana przez rodzicow chciwych, albo niedostatnich, y była namawiana, albo kupiona, przez lubieżnego bogacza? Jestże to dobro, żeby młodź wieyska uczyła się grać komedyi u swoich panow, tęskniła pracą swoią, znienawidziała swoie ubostwo swobodne y spokoyne, porzucała swoią chatę, y tanio ceniła swoy honor dla kupienia wstążeczek (*)? Jestże to dobro, żeby rzemieśnik naymnieyszym wymysłom, naymnieyszym odmianom w modach z głodu umierał, w tedy, gdy inny rodzay rzemieśnikow, procz wyżywienia, zbogaca się z tamtych upadku? Jestże to dobro, żeby dla dopełnienia prożności, dla przyuczenia się do miękkości, lub dla niebezpieczeńst wa przyprawienia się o większą nędzę, chroniono się powiększać liczbę dzieci swoich, żeby miasta nieznacznie traciły zaludnienie, mniey ieszcze przez wielość ludzi ginących dla rozpusty, iako tych, ktorym zbytek zabrania przyyścia na świat? Jestże to dobro, żeby pola były opuszczone (e), żeby rolnik był gnębiony, gdy dla wystarczania naszym zbytkom, weźniemy mu bez czego żyć nie może, gdy się będzie zdawało Synowi wieśniaka zniszczonego y spodlonego nosić bogatą barwę, chłopa na godność wystawionego, niżeli bez pożytku y bez sławy

rznąć

rznąć zagony ktore oycowie Iego z istotną czcią y pracą rznei; gdy nakoniec mała liczba ludzi chciwych dla nasycenia swoich chuci y okazałości, sami prawie zakupią zbiory z naszych pol, wywozą daleko zboża, ogołocą kray z tego, co hoyna natura rownie na wszystkich zlewała, sprawią głod w pośrzodku obfitości (f) y przyniosą nędzę y śmierć tam, gdzie błogosławieństwo nieba zdało się przynosić urodzay, życie y szczęśliwość? Jestże to ieszcze dobro, żeby na łonie miękkości życia siły się zmnieyszały, natura wyniszczała, skład się Człowieka odmłeniał, y iuż niedawał w pokoiu tylko gnuśnych y sromotnych a w woynie tylko ludzi osłabionych pod wodzami, może ieszcze pełnemi męstwa (g)? Jestże to dobro, żeby w tym zepsuciu powszechnym zbytek w rozumie szedł za zbytkiem obyczaiow, psuł smak iako y umysł; żeby przychylne dla oyczyzny truł chęci, żeby interess szczegulny(h)brał mieysce miłości dobra pospolitego, żeby wszystko pod siebie podgarniać, a nic niezostawiać dla kraiu, ktorego cząstką iesteśmy, żeby onego sławę zdradzać, urągać się z obywatelow swoich, y iak w starożytnych zepsutych przez zbytki y miłość bogactw narodach, nie kiedy przedawane bywały woyska, miasta, prowincye y wła-

ſna oyczyzna za cenę złota ? Coż ieſzcze mam mowić ? Jeſliże to dobro, żeby potrzeby wzraſtaiące z wynalazkow y handlow trawiły y pożerały wſzyſtkie owoce iednego y przychody wſzyſtkie drugiego; wyniſzczały kray, gdy ſię go zdaią zapomagać, a nadawſzy mu nieiakąś poſtać zdrowia, ktora pokrywa chorobę rzetelną; zoſtawiały go obciążonym, wycięczonym, osłabionym, bez pieniędzy, bez kredytu, y bez wſzelkich ſpoſobow? Y teć to ſą Corko moia ſkutki zbytku. — Dla odwrocenia tych wſzyſtkich prawd, y zaſłonienia zbytku od tych ſłuſznych wymowek, powiedziano, y ten ieſt naydowcipnieyſzy obrot, iaki można było dać na iego „obronę, „ że zbytek tylko towarzyſzył tym „wſzyſtkim ſkutkom, ale nie był ich przyczyną, „że ta przyczyna tak wiela złego, była tylko w „obyczaiach „ lecz ieżeli tak wielkie złe, ieżeli obyczaie tak zepſute chodzą zawſze obok ze zbytkiem, coż myślić o zbytku, ktory zwykle ieſt ſpoiony z tak opłakanym orſzakiem? Ale to złe nie ieſtże iawnie przywiązane do zbytku? iako pochodzenie właściwe, y konieczne, tak iako ſkutek wiąże ſię z ſwoim początkiem; y nie ieſtże względem niego dziecięciem prawym, ktorego ſię ociec iego nie może zaprzeć? Ale ieżeli to prawda, że obyczaie wpływaią w zbytek y w to, co z niego wynika, z ia-

kąż osobliwszą mocą, y z iakim pędem zbytek na wzaiem niema wpływać w obyczaie? Przytaczane bywaią Przykłady nie ktorych narodow, gdzie zbytek niezawsze tak smutne sprawiał skutki. Ale w historyi dzieiow, iako y w historyi naturalney, przykłady szczegulne barzo mało dowodzą przeciwko rzeczom powszechnie uznanym; bo te dzieie albo są wątpliwe, albo okoliczności w cale ich rożne, przystosowania przykładow mniey rzetelne, lub koniec niepewny. Ah! coż może istotnie dowieść nie ktorych osob wnoszenie przeciwko powadze wszystkich prawodawcow, przeciwko powadze wszystkich dzieiopisow, y Filozofow, ktorzy się pokazali bydź podstrzegaczami nayrozsądnieyszemi y naywiernieyszemi, y przeciwko pospolitemu doświadczeniu wszystkich wiekow.

Mowiono, że zbytek nie był szkodliwy tylko pomnieyszym kraiom, a że większe ubogacał „ale to, com ci powiedział o skutkach onego, Corko moia, służy iednak wszystkim, y niewiem, czy w przyrownaniu zdanie przeciwne temu, ktore chcą utrzymywać, niebyłoby wstecz prawdzie. Jakożkolwiek bądź, wszystkie wielkie krolestwa, ieżeli mamy wierzyć dzieiopisom, zgineły przez zbytek.

„ Zbytek rzeczono: ieszcze pobudza wyna-

lazki, zachęca kunſzta, bieg pieniądzom ſprawuie, zaludnia miaſta, y wyżywienie daie mnoſtu rzemieślnikom; ale ieżeli pobudza wynalaſki (i). z uymą obyczaiow, ieżeli zachęca kunſzta w rzeczach ladaiakich, y z upodleniem guſtu rzemieśniczego (k), ieżeli prędzey lub poźniey ogołoci kray z pieniędzy przez ich kurs, (l) ieżeli ſpuſtoſzy wſie, dla zaludnienia miaſt, ktore w krotce podobnież ſpuſtoſzeią, ieżeli brać będziemy na rzemieśnikow nieużytecznych y na ſłużących z rzędu potrzebnych rolnikow, y ieżeli tychże rzemieślnikow dla ich zbyt wielkiey liczby, niemogąc wyżywić o śmierć przyprawia. (*) Jeżeli niſzczy ſzlachtę, żeby ią w rowney wyſtawić z wynalazkami y wymyſłami tych, ktorzy ſię zbogacili przez pobory; ieżeli pomnoży bankrutow, wydawſzy na dumną okazałość maiątek dłużnikom. Jeżeli dla powiękſzenia fortuny niektorych obywatelow, zaymie w umyſłach wielkiey liczby ludzi ſmak y wprawę do oſzukania y do wyſtępkow; ieżeli ma tyſiączne inne nieprzyzwoitości, ktoreby zbyt długo wyliczać przyſzło, w tako-

---

(*) Zbytek może być potrzebny, że daie chleb ubogim, ale gdzie niebędzie zbytku, tam nie będzie y ubogich. Rouſſeau.

wym razie zbytek dla iakiegokolwiek bądź kraiu, ieſtże zyſkiem? ah! wyznam to bez trudności, zbytek na moment daie nie iakąś postać mocy y potęgi, gdy oneż nieznacznie nadwątla, y z czaſem niſzczy. Ta postać mocy, ktorą użycza, podobna ieſt do otyłości takiego ciała, ktore zbytnia wielość humorow zdaie ſię tuczyć, a zbywa mu na gorącości potrzebney?ma pozor życia y zdrowie, a noſi w ſobie zawiązek śmierci (m). Będą to bogaſtwa lichwiarſkie, przez ktore kray ſię obala, y każdy w ſzczegulności znayduie ſię uboźſzym, niż był przedtym.

„Co ieſt zbytkiem dla iednych, mowię na„koniec, nie ieſt nim dla drugich; co ieſt zby„tkiem dla nas, przeſtanie nim bydź dla na„ſzych potomkow: zkąd pochodzi, że zbytek „nie ieſt nigdzie, albo ieſt wſzędzie (n). „Co za wnoſzenie! A zaliſz y owſzem nie idzie zatym, że ieſt w rzeczy ſamey dla wielu oſob zbytek, ktory względem kraiu, czy możności, iſtotnych potrzeb, czy przyſtoynych okoliczności, może wſzczegulnieyſzych przypadkach nie bydź nim dla niektorych w małey liczbie, że ſą takie rzeczy, ktore przez nieiaki czas ſą zbytkiem prawie względem wſzyſtkich: że z nim potrzeby wymyślone pomnażaią ſię prawie we wſzyſtkich, y że podług miary onego obywatel ubożeie.

Przestańmyż na tym, corko moia, że iest w istocie samey zbytek, y że niemasz nic porządnieyszego nadto, aby go ukrocić, że iego własność iest wzrastać zawsze aż do obalenia wszystkich stanow, y całey społeczności. Ale do kogoż należy, ten ukracać? Do tych, ktorzy maią panowanie nad mniemaniem y modą, ktorzy maią moc odmieniać obyczaie y ci, do ktorych należy dawać przykład, słowem mowiąc, do panow; a iako ci wywyższeni są nad pospolity lud, tak y krol nad nich. Więc przywiązuiąc wstyd do okazałości (o), zaszczyty do zasług rzetelnyck, honor do cnoty (*) niech upadnie zbytek, niech się obyczaie poprawią; y niech sam kray odzyska swoie dawne siły.

Dotąd, Corko kochana, mowa moia z tobą niebyła, tylko mowa rozumu, lecz czyliż nieprzyzwoiciey, ile do ciebie, użyć ięzyka Ewangelii y serca.

Bogacz potępiony przez twego ubostwionego mistrza, ten bogacz lubieżny, okazały, y dumny, (bo okazałość, y pycha y lubieżność wraz chodzą), był oraz ostrym y nielitości-

---

(*) Kiedy cnota poczciwa iest, nasienie iey rozkrnewia się we wszystkich sercach. Marmontel.

wym. Ten ieſt ieſzcze ſkutek zbytku. Zatwardzać ſerce (p) a gdy idzie o zaſtąpienie potrzeb ubogiego, niemaſz nigdy nadto, a przecież z tego ſamego w Trybunale ſędziego ſprawiedliwego Boga Chrześciańſkiego będziemy nayſurowiey napomnieni y potępieni „ Idzcie precz odemnie, rzecze odrzu„conym: łaknąłem, a niedaliście mnie ieść, „pragnąłem, a niedaliście mnie pić, nie mia„łem mieſzkania, a nieobmyśliliście mi go, na„gi byłem, a niedaliście mnie odzieży, chory „byłem y w więzieniu, a nienawiedziliście „mnie, za prawdę powiadam wam, ilekol„wiek razy zaniedbaliście naymnieyſzemu „z moich członkow, omieſzkaliſcie go dać „mnie ſamemu *.„ Szaleniec! odmowił umieſzczenie w niebie ſkarbow, ktore poſiadał na ziemi, a dla prożnych roſkoſzy, ktore iak cień przemiiaią, dla fałſzywego momentalnego blaſku, przygotował ſobie żal wiecznie trwały.

Ty maſz bogactwa, o Corko moia, z tym ſercem, iak ieſt twoie zażywanie onych, będzieſz tobie trudne? A zaż ſię nie znayduią nieſzczęśliwi (*)? Ze wſzyſtkich podobieńſtw

---

(*) Człowiek płaczący, Człowiek cierpiący a w po-

znaywyżſzą ieſtnością naypodchlebnieyſze dla człowieka, ieſt dobroczynność. Ale zbytek prawie zawſze przeſzkadza bydź dobroczynnym tyle, ilebyśmy bydź powinni, on pożera całe dziedzictwo ubogich.

Ciebie zaś, Corko moia, znałem zawſze zbyt czułą na ich uciſki, a iakże mam rozumieć, iżbyś miała obrocić na okazałość y miękkość życia to, coś winna ich nędzy? A

---

a w potrzebie! Iakiż to widok dla ſerca dotkliwego? Czy niedałżeby Człowiek poczciwy y czuły całe złoto Swiata nowego, gdyby go poſiadał, byle oſuſzył łzy z oczu nieſzczęśliwego?

„Ah w ſamey rzeczy (powiedzą te duſze podłe) ktore tylko rozpraſzać albo zbierać umieią, ktore przynaymniey z dochodami znacznemi udaią, że ſą czułemi, y maią ſię za miłoſiernych, dla iakichſi tam bagatel, ktore komu wyświadczyli); bez wątpienia ſprawiedliwa ieſt y miła rzecz, rownych ſobie ratować, y robi ſię to czaſem; ale że ſię częſto na tym mylemy, to nas zatrzymuie „ Ah! kiedy kto bogatym ieſt, nie to to ieſt naywiękſzym niebeſpieczeńſtwem, ażeby świadcyć dobre uczynki tym, ktorzy tego potrzeby nie maią; ale opuścić iednego Człowieka, ktory w potrzebie ieſt. Procz tego, ktoryż dobry uczynek nie ieſt zyſkowny dla tego, ktory go pełni?

nie ciebie to tyle razy widziałem, niemaiącey tylko Boga za świadka, y Oyca twego za przewodnika, iakeś niosła w nay ciemnieysze zakąty pociechę y obfitość, odmianę łez gorzkich z chańby, y z żalu w łzy wdzięczności y radości, iak zniewalać chorego; ktory przeklinał swoy niedostatek, do odwołania szemrań, y nawet podniesienia drżących rąk ku niebu z wychwalaniem Boga, matce osłabioney y strapioney zdrowie Syna, ktory przez niedostatek ratunku na iey piersiach konał; iak wyrywałaś z sromotnego więzienia Oyca licznego rodu, ktory bez winy przed Bogiem, niemiał przed ludźmi innego zarzutu, tylko dług iaki ktory z potrzeby konieczney zaciągnąć musiał; iak dźwigałaś zapomnieniem uczciwe familie. ktore przekładały śmierć nad wstyd y żebractwo, a to świadczenie im, było ukryte przed niemi przez względy na ich nieszczęście, iakież bowiem nienależy się poszanowanie nieszczęśliwym !

O moia kochana Emilio! iakże mogą się znaydować tacy bogacze, ktorzy nieznaią tak tkliwey y tak czystey pociechy zakrzewiania w sercach czułych radości y szczęścia? a zastan ich niepoleca im wszystkich nędznych

ktorych mogą wſpierać (*) ah! chcemyż, żeby niebyło nieſzczęśliwych między nami? A ktożby miał tak złą duſzę, żeby tego niechciał? niechże każdy dobrze ſię maiący przybierze ſobie iedną familią ubogą; a ci, ktorzy ſą doſtatnieyſi, niech ich przybiorą więcey, niech zamiaſt zapuſzczenia ſię w wydatki koſztowne, w te, ktore maią za cel rzeczy prożne y nikczemne, wyzuią ſię dla tey familii, ktorą ſobie przyſpoſobili; z cząſtki, ktorą maią nadto, niech iey dopomagaią radą y wſparciem ſwoim; niech iey ziednywaią zaratowania przez ſwoią powagę, niech czynią zabiegi y kroki za nią. Będą mieli przyiemne ukontentowanie z widzenia całey familii powſtałey za ich ſtaraniem, podadzą rzemieślnikowi narzędzia do iego roboty, wybawią niewinne

---

(*) Zalemy ſię, że małą mamy ludność, twardeć to ſerce bogaczow zabbiia ludzi. Rada przyiaźni „Zbytek (mowi d'Alembert) ieſt wyſtępkiem przeciwko Człowieczeńſtwu w każdym przypadku, kiedy tylko, aby ieden człowiek ſpołeczeńſtwa cierpi, a o tym, żeby wiedzieli inſi. Sądźmy z tego, iak mało ieſt przygod, y rządow takich, gdzieby zbytek mogł być pozwolony, y drzyimy wpadaiąc w zbytki, ieżeli ieſzcze mamy reſztę przynaymniey ludzkości y ſprawiedliwości. Mieſzaniny &c.

dzieci od zguby przez nędzę, przyczynią się do wzrostu ich poczynaiących się talentow; y niech się. Nielękaią kosztu na tak piękny uczynek, nietylko się nadgradza w sumnieniu dobro, ktore się czyni w takowym przybraniu przez niezmierną pociechę, iakiey się doświadcza z uczynku tego, ale te przybranie utrzymuie się mnieyszym kosztem, iakby można rozumieć. Dla takowego zgromadzenia, gdzie wszystkie członki pracuią, nie wiele trzeba, żeby sprawić ich prace wystarczaiące na ich obeyście: y zostawić ieszcze dosyć duszom dobroczynnym, aby y na innych rozciągneły swoie szczodrobliwości.,

Niech bogaty więcey ieszcze czyni, niech dla zatarcia źrzodła często skażonego bogactw swoich y obfitości, wystawi dzieła iakie pamiętne dla powszechnego dobra, bo w tey mierze można nad to pokazać się wielkim y wspaniałym, niech wybuduie albo ozdobi domy publiczne; niech naprawi y urządzi drogi, niech podzwignie Kościoły; niech tym przyda ozdoby, niech wyposaża panny ubogie. Zgoła niech oyczyznę swoię bogaci. O moia kochana Emilio, te wszystkie nakłady, azaż niewięcey warte iak nasze zbytki? Y słodycz, ktorą z tych owocow czuiemy niewyrownywasz poważaniu nas, ztąd naszych ziomkow ukontentowanie za te

rofkofzy (q) Corko moia, żebyś tak myśliła, niepotrzebowałabyś nigdy tylko twoiey pobożności y twego właſnego ſerca, o iak ſą ſzczęśliwi ci, ktorych wiara y czułość ieſt całą Filozofią.

Noty do Liſtu XXXVI.

Karta 281.

(a) *Y ktory w tenczas odważa.., ſpokoyność umyſłu y ſerca, na nieſpokoyności y uciemiężenie, ktore prożność ſprawuie.*

Ale ieſzcze, iakiż pożytek (mowiąc dorywczą) odnoſiemy, poświęcaiąc czyſtość obyczaiow zbytkowi y prożności? Ta wdzięczna proſtota obyczayna, ktora tak robi czci godnym poſtępowanie tych, ktorzy nawet w zepſuciu powſzechnym umieli ią zatrzymać, nie ieſt teraz w modzie między ludźmi, Zwyczaie śmieſzne wypchnęły ią prawie ze wſzyſtkich kompanii. Kiedyś ona w nich robiła weſołość ſzczerą, zaufanie, otwartość; dziś po kompaniach, tylko widziemy przymuſzanieſię, powierzchowność, gwałt ſobie czyniącą, uśmiech iałowy; poglądaią na ſiebie, uważaią ſię, mierzą ſię oczyma, między kobietami naybardziey ieſt ſtan woyny prawie uſtawiczney. Ta, ktoraſię uſtroiła naypiękniey, ſtaie ſię celem głupiey zawiści u inſzych. Przepędziwſzy cztery albo pięć nudnych godzin, a

częſto y więcey, kiedy ſię męczyć każe (*) dla miłości prożności: niechże na nieſzczęście obaczy ktorą piękniey uſtroioną y modniey, ſame iuż w ten czas nieukontentowania, humory, rzucania ſię, martwią męża, dzieci, gniewaią ſię na domowych, y zniſzczone ſą prawie tryumfem rywalki, y przyćmieniem ſię ktore ponoſzą: iakże w tym wiele nikczemności, nędzy? Też to iſtoty maią duſzę?

Wſzelako przyznaymy, że wiele ieſt rodzaiow zbytku, choćby nie było mod y umizgow. Nabożeńſtwo nawet, ma ſwoie. Y nie ieſt to mała rzecz iaka nabożnik zbytkuiący, krory łatwo towarzyſzy ſię z tonem odmian, dziwactwo ieſzcze robi oſobliwſzym, y cudownie zgadza ſię z nieiakim haſłem uprzedzenia y przeſądu.

O proſtoto! proſtato, ktoryż wiek tak ſzczęśliwy znowu cię w duſzach naſzych, w naſzych gu-

---

(*) To ſię ma rozumieć o fryzurach y ſtroiocych; bo dziś niedbaiąc na wſtyd y wzgląd tylu oſob płci rożney, ktore iuż niewiedzą iak maią żyć uczciwie, Fryzyerowie, akkuſzerowie, krawcy, albo robiący ſznurowki metrowie inſtrumentow, ci ludzie ſłowem ſą iedni w modzie przy kobietach. Jakże wiel- zdrożności, wiadomych bardziey y iſtotnych, (iak myśleć niemożna) z tym ſię ieſzcze połącza.

ſiach y zwyczaiach odrodzi? Wſzędzie, wſzędzie ſzlachetney proſtocie pięknieby było.

Karta 282.

(b) *Ieżeli ieden blaſk pyſzny czyni wielkość &c.*

Ludzie na godnościach,ktorzy chcą być ſzanowani, żeby ich to nic nie koſztowało, uſtawicznie powtarzaią, że ich ſtopień,żeby w nas wrażał uſzanowanie, powinien mieć bogactwo y wſpaniałość. Y w ſamey rzeczy, ieſt to iak ubior iaki,ktorego okrycie zaſłania defekta ciała, ale tym też bardziey potrzeba odchylać zaſłonę tę, ktora ludzi oſzukuie. Kiedy cnota pokazywać ſię będzie na godnościach wyſokich, iako iaki zapaſtnik w śzrod placu wymierzonego, będą ią tam lepiey poznawać po iey ſile y piękności, a ieżeli wyſtępek, podłość, nieſpokoyność tam ſię pokażą, bardziey będą miały czego zawſtydzić ſię,, Marmontel,

Karta 283.

(c) *Jeſtże to dobrze, że guſt do rzeczy drobnych wdarſię między ſtany obywatelow?*

Zbytek, ktory przyſpoſabia duſzę do odbierania naygorſzych wrażeń, oſłabia ią. Sądźmy nawet z iego odpoczynkow y zabaw. Czytaymy Romanſe, obaczmy Teatra, doſtrzeżemy tam,, iakąś cechę oſłabienia duſzy ktora prawie dla rownych ſobie;nic nie ma coby miało w ſobie ſzlachetność albo wielkość; marne bawidła y dziecinności w gruncie, koncepta y

igrzyſzka w ſtylu; taki ieſt owoc umordowania ſię ducha narodowego! Do wſzyſtkiego ſię on bierze, wſzyſtko unikczemnia, a ludzie maiący duſzę myślącą, ktorzy tę widoczną rzecz uznawać muſzą, niedochodząc prawdziwey tego przyczyny, ſzukaią iey, w uroionym podupadaniu maſſy człowieka fizyczney, kiedy inſzey zapewne niemaſz, iako rozwolnienie w obyczaiach, co zbytkiem nazywamy; mowię ieſzcze, że zbytek poniża duſzę; unoſząc ambicyą iey do celow podłych. Przyiaciel ludzki.

Tamże

(d) *Zeby honor był przytłumiony od okazałości pychy ?*

Powiedziałem to gdzie indzey, że ſol powinna wchodzić do wſzyſtkich potraw, a honor we wſzyſtkie ſtany, ale honor z ſamą tylko ſkromnością otrzymać ſię może, a zbytek iey poprzyſięgłym nieprzyiacielem ieſt; dla tego ieſt y honoru nieprzyiacielem, y nie ſzukay tam iuż żadnego iego rodzaiu;gdzie zbytek panować będzie, mowię eſzcze, że upadla ſerce zatwardzaiąc go, a lepiey bym ieſzcze powiedział, że go przyduſza. Mowiłem, że zbytek wſzyſtkie naſze ſkłonności nakłania do iednego pragnienia złota, Dawniey, mogłbym był kochać mego Oyca nad wſzyſtko inſze, kochać nie dla niego ſamego, ale dla tego żem wiedział, że mię kocha iak dobro ſwoie, y że ta miłość wyciągaiąca powierzchowności, była mi w gruncie wygodna, bo mogłem na niey

zaufać, bo iey rada była mi pożyteczna, y iey doświadczenie do mnie należało, Wszystkie te pobudki w groncie samym były serca napoionego własnym interessem, y niegodne czystości pierwiastkowey duszy nieśmiertelney, ktorą odebrałem z rąk Stworcy. Ale iakiekolwiek były, ociec moy pożytkował z nich w samey rzeczy, społeczeństwo, y moia familia przez przykład: Interes brzydki teraz pomiesza ten rząd pozorny. Moy ociec, po ktorym ia tęsknił na sukcessyą, iako na dobro nadto długo od niego posiadane, nie umiera; niecierpliwość każe mi to postrzegać, że powinien by mi zdać rachunek z dobr matki moiey; ia dochodzę prawem, on się broni, wzgarda mięsza się z żalem, widząc, żem się wydobył z pod władzy iego, przyspieszam śmierci iego y znieważam go obnosząc po trybunałach iego niesprawiedliwości, gorszę społeczeństwo, daie dzieciom moim przykład, ktory oni dadzą znowu wnukom swym, y pogłądaiąc na nich wcześnie iak na swoich nieprzyiacioł, głośno z tym często odzywam się, że na ziemi trzeba pracować, żeby być szczęśliwym samemu, y nawet robię to samo, oddaiąc część maiątku mego na zgubienie kapitału. Ten przypadek przytoczony ma wiele przykładow między ludźmi, ktorzy się do zbytku udali. Nie będę obchodził inszego porządku związkow towarzystwa, Czegoż spodziewać się będą bracia od syna oycoboycy? pokrewni od brata wyrodnego, y Przyiaciele od nieczułego dla rodziny? Krol, stan, y społeczeństwo od Człowieka,

ktory

ktory nie ma ni pokrewnych, ni przyiacioł, gdzie tylko chodzi o interes. Przyiaciel ludzi. *Tamże.*

Karta 284.

(e) *Jeſtże to dobrem, ażeby pola leżały puſte? &c.*

W miarę, iak przemyſł, y rękądzieła zyſkuiące rozmnażaią ſię y kwitną, tak kunſzta potrzebnieyſze, iako to rolnictwo, muſzą tym ſamym naybardziey być zaniedbane, zkąd pochodzi, że rolnik ieſt w pogardzie, obciążony podatkami potrzebnemi do utrzymania zbytku, y potępiony do pędzenia życia między pracą y głodem; opuſzcza pole, y w miaſtach idzie ſzukać chleba, ktory tam przynoſić miał. Ziemie odłogiem leżą, drogi publiczne obſadzone nieſzczęśliwemi obywatelami, ktorzy żebrząc albo kradnąc, ſkończą kiedyś życie ſwoie na gnoiu albo ſzubienicy. Ten ieſt ſkutek prawdziwy, ktory wypada z poſtępu przemyſłu y zbytku; Te ſą przyczyny widoczne tylu nędzy, w ktore doſtatek pogrąża narody nayſławnieyſze. Tym to ſpoſobem narod zbogacaiąc ſię z iedney ſtrony, osłabia ſię y wyludnia z inſzey; a naypotężnieyſze Państwa po pracach niezmiernych, ażeby ſię ubogaciły, ſtaią ſię nakoniec łupem narodow ubogich, ktore nie mogą ſię oprzeć pokuſie podbicia ich. Rouſſeau.

Obacz także w tey materyi rozmowy Foxciona, iedno z nayprawdziwſzych, y z każdey

miery z naylepszych dzieł polityki, ktore tylko naszych czasow wydane było.

Karta 285.

(f) *Urodzi się im niedostatek w pośrzodku obfitości.* Otoż na to tylko przydały nam się uczone pisma naszych Filozofow o Rolnictwie; narobiwszy iuż tyle złego, niechże ich autorowie poprawiaią, ieżeli mogą, skutki ich, y żeby się nauczyli iak można pokazać fałsz, albo poprawić zdanie ich, niech wyidą na nasze pola, niech przeydą nasze Prowincye, y niech widzą Familie całe, do trzech, albo czterech dni bez chleba umieraiące, albo z wyniszczenia, albo iedząc zbytecznie w czasie, kiedy im chleb powrocony iest. Iakiż to widok dla serc czułych? Ieżeli ieszcze zbytek y marna Filozofia zostawiły co mieysca do czułości!

Karta 285.

(g) *Jak tylko ludzi mdłych &c.*

„ Woysko maiące wstrzemięźliwość, ma skrzydła; zbytek gdzie się zagnieździ, wyniszcza y ociężałym robi woysko. Oszczędność, utrzymuie zapas wewnątr y powierzchownie, rozrzutność wyniszcza go, y nie zostawia nic na potrzebę, ciągnie za sobą głod, spustoszenie, przestrach, y ucieczkę wstydliwą. Wszystko iest ciężkie dla ludzi w miękkości wychowanych, Zostaie im się odwaga, ale sił niemaią. Nieprzyiaciel, ktory ich utrudził, niepotrzeba iuż, aby ich zwyciężał, y z wol-

na idąca woyna, ſtanie im za potyczki. „ Marmontel.

Tamże.

(h) *Ze interes właſny naſtępuie po miłości dobra powſzechnego. &c.*

„ Ludzie, ktorzy niczego nie żądaią tylko co im koniecznie do życia potrzebne ieſt, ſamey tylko ſzukaią chwały oyczyzny y ſwoiey właſney. Ale duſza zepſuta przez zbytek, ma inſze żądze, w krotce, ſtaie ſię praw nieprzyiaciołką, ktore ią przyciſkaią &c. Treść prawa Xięga 7.

Karta 288.

(i) *Jeżeli pobudza przemyſł, &c.*

„ Troiaki ieſt rodzay przemyſłu, Ten, ktory doſtarcza rzeczy koniecznie do życia potrzebnych, ieſt pierwſzy; ktory ſłuży do wygody y ozdoby iakiey, drugi; ktory na koniec dogadza wymyſłom y ciekawości, trzeci; ia zaś utrzymuię, że zbytek oſtatniego tylko trzyma ſię. W ſamey rzeczy, będzieſz to do zbytku rolnictwo należało? Młyny wodne y wietrzne? &c. Czyż to w pośrzodku zbytku Hollendrowie nauczyli ſię pożyczać ſobie ziemi od morza, y zbożem okrywać przyſionek pałacu amfitryta? Czyliż to z przemyſłu zbytkowego maią śluzy kanałow wynalazki? a nawet ſztukę budowania okrętow, ſtudni, y ktoż wyliczy wſzyſtko? Wſzyſtkie wynalazki przemyſłu

ludzkiego, ktore że tak rzekę, postać ziemi odmieniły? Przyiaciel ludzi. T. 2. R. 5.

Tamże

(k) *Jeżeli lubi kunszta w rzeczach marnych, y poniża iey gust mistrzow w sztucę. &c.*

Co do kunsztow; niepodobna, zeby nieupadały, iak tylko gust wyszukany gorę bierze. W samey rzeczy, w każdym rodzaiu prawdziwa piękność iest prosta; niemniey wspaniała y wyniesiona. Ma swoy pewny punkt wyznaczony, za ktory postępuie, niż się zepsuie, y zawsze kiedy tyko sztukmistrze chcieli wyżey postąpić nad to, co prawdziwa piękność wyciągała, roboty swoie w iakimkolwiek rodzaiu ozdobami przeładowali, y zrobili ie zdolnemi do przyięcia wroconey im wyśmienitości, tym samym ie oszpecili, y zaraz sobie samym zrobili niepodobnemi. To iednakże iest, do czego gust nowości mistrzow sztuki wprowadza. Tamże.

Tamże.

(l) *Jeżeli wyniszcza prędzey albo poźniey gatunki, ktore bieg maią,*

„ Handel zbytku (mowi Autor Xiążki o Duchu (czyni łatwość narodom bogatym pożyczania długow, ktorych potym wypłacić niemogą bez obciążenia poddanych podatkami. Obfitość pieniędzy, ktorą zbytek sprowadza, mowi tenże sam Autor, w początkach, imaginacyą naszę napełnia. Stan taki iest przez

czas iakiś iſtotą ſilną, ale zyſk ten (myślny tym czaſem, że może być dobro iakie, niebędąc razem dobrem obywatelow) ieſt tylko iak uważa P. Hume zyſkiem przemiiaiącym. Kiedy przez piękność ſwoich rękodzieł, narod iaki ſprowadził do ſiebie pieniądze kraiow ſąſiedzkich, to ieſt oczywiſta, że cena zboża y rękodzieł powinna być zniżona u ludu zubożonego. Narod iaki zciągaiąc ludzi kunſztu od Państwa bogatego zuboża go wzaiemnie, przyzwyczaiaiąc ściągnionych do taniości. Jak tylko zaś niedoſtatek pieniędzy daie ſię poczuć w państwie przyzwyczaionym do zbytku, zaraz narod w pogardę wpada, To, co mowiliśmy, o handlu rzeczy do zbytku należących, niepowinnoſię tykać handlu rzeczy, ktorych prawdziwa potrzeba wyciąga. Ten handel daie nam wnoſić, że rola naylepiey ieſt uprawiana, że grunta ſą podzielone na niezliczone małe panowania, a tym ſamym, bogactwa nie czynią tak niezmierney nierowności. To pewna powiedział wyżey ten Autor, ktorego cytuię w tey nocie, że dzieſięć tyſięcy morgow ziemi dziedzicone przez iedno familią, nie przyczynią ſię tak do zaludnienia y potęgi ſtanu, iak gdyby były podzielone między 20. albo 30. domow. Otoż na tym to zależy prawdziwy ſekret zaludnienia. Dawni, ktorzy dobrze znali ſię na tym, uſiłowali zawſze uprzedzić oſiągania wielu gruntow przez iedną oſobę.

Katta 289.

(m) *Znak pozorny życia y zdrowia on nosi w sobie &c.*

Autor o Duchu lepiey ieszcze powiedział. „Szczęśliwość y potęga pozorna, ktorey zbytek udziela na iakiś czas narodom, iest podobna do tych gorączek gwałtownych, ktore w paroxyzmie daią chorym siłę nadzwyczayną, a tym czasem ich niszczą; y ktore zdaią się dla tego tylko dawać siłę Człowiekowi, ażeby go w krotcę z życiem odstępowała po ustawaniu gorączki.

„ Chimicy, (mowi z rowną mocą wyrazu Autor Teoryi praw cywilnych) obieraią rozcieraią materye, ktore kładą w swoie alembiki, zbieraią potym z tego moc całą przez dystyllacyą: chcąc zrobić te likwory naywdzięcznieysze, ktore smaku naszemu y powonieniu tak miłe są. Zbytek toż samo z ludzmi wyrabia. Z nayczyścieyszey krwi ludzkiey wyciąga, albo te ozdoy, w ktore się z taką pychą przystraia, albo te wymysły delikatności, ktorych z taką czułością kosztuię. Ci, ktorzy się nad samym tylko skutkiem ich operacyi zastanawiaią dziwią się nad doświadczeniem swoim, nieroztrząsaiąc przygotowania do tego, ktore ich wyniszcza, a ktore robotę uprzedzało Rzadko myślemy o tym, co to kosztuie narod ludzki, niżeli sprawi małey liczbie cząstek swoich, albo roskoszy, w ktorych obsitość aż nudzenie sprawuie, albo nad miarę zbytek, ktory przestałby im wydawać się kosztownyw, gdyby powszechnym był.

Niedaią ſobie czaſu wyrachować, iak wiele, naymniey potrzebne rzeczy do życia ſzczęśliwego, iakich obfitość wyciąga, gubi na świecie ludzi, a nawet całe familie,,

Tamże

(n) *To, czym ieſt zbytek dla iednych &c.*

,, Zbytek nie ieſt w rzeczy, ale w złym ieyzażyciu, Dla tego biorąc przykład przytoczony przez Melona. Człowiek nowo zbogacony, ktory w czaſie Henryka II. noſiłby był pończochy iedwabne, byłby naganiony, bo zdobiłby ſię rzeczą nigdy ſwemu ſtanowi nieprzyzwoitą, a ſzewc, ktory ie dziś noſi, nikomu żadnego wrażenia nieuczyni. Człek wieyſki niezazdrości piękności y czyſtości ozdob mieyſkich; a miaſto chełpi ſię w oczach cudzoziemcow, z wſpaniałości dworu, Z tego wſzyſtkiego nic nie wzbudza zazdrości y żądania; zkądże to pochodzi? Oto, że wſzyſtko w ſwoim mieyſcu ieſt. Ale kiedy człek dworſki wyſzedłſzy z ſwego chłodniku Werſalſkiego, gdzie ma dom umeblowany iak kazano; albo z ſwego pałacu ſpuſtoſzonego, gdzie mieyſce tylko gdzie miały być zwierściadła przezieraią, kiedy weydzie do świeżego bogacza, gdzie wſzyſtko od złota lśniſię, koſztowność naczyń, y porcellan, obfitość y rożność potraw, wyrzucaią mu ze wſzyſtkich ſtron proźność iego godności; kiedy urzędnik albo mieſzczanin widzą w domach wieyſkich widzą *boulingrins* y krzewy wonieiące. miaſto żniw plennych, ktore w tym mieyſcu kiedyś

zbierano, y poobracane w chaty w porownanie z uczciwemi domami Oycow ich, Kiedy pan wsi widzi na gruncie swoim oszusta, wołow kupca, daiącego żonie swoiey kleynoty, na ktore pani mieysca do zawiści pogląda, &c: w tenczas wszystkie stany do zbytku okrzykną się. Każdy urażony, że go naturalny niższy od niego przesadza, usiłuie stanąć na iego mieyscu. Ztąd pochodzą wydatki nayglupsze, to iest niewyrownywaiące przychodom, ztąd nierząd, zniszczenie, pożądliwość na koniec y iey towarzyszki, y wszystkie niegodziwości naysposobnieysze do zgubienia zupełnie społeczeństwa. Przyiaciel ludzi.

Karta 290.

(o) *Przywiązuiąc wstyd do przepychu &c.*

„ One to (to iest mniemanie) ktore bez uciśnienia y gwałtu. każdą rzecz na swoim mieyscu kładzie: y od niego to czekać należy odmiany w obyczaiach.

Odmiana ta zdaie ci się przytrudna. Zawisła ona od woli y przykładu Monarchy. Kiedy z rowną cnotą, człowiek nayskromnieyszy y nayprościeyszy w swoich obyczaiach, będzie naylepiey przyimowany od Monarchy, kiedy będzie okazywał pogardę dla wydatkow przepysznych, y dla zbytku niewieściego, kiedy poglądać będzie z wzgardą na niewolnikow miękkości, a m lo mu będzie patrzyć na ofiary dobra publicznego, gust prostoty szlachetney y oszczędnego gospodarstwa rozszerzy się zaraz u dworu iego. Przepych, nieżeby miał

być ſzanowany, ieſzcze nawet będzie nieprzyſtoynością: obyczaie czyſte y ſurowe wezmą mieyſce obyczaiow wolnych y lekkich. Wſzyſtkie względy obrocą ſię na zaſługę oſobiſtą, a zoſtawią zbytek y prożność, żeby ſię ſame ſobie dziwiły y ſame ſobie podobały. Tym ſpoſobem opinia Monarchy będzie mniemaniem publicznym, y przykład iego zapewni charakter narodowy: Marmontel.

Karta 291.

(p) *Sciſka ſerce &c.*

Charakter ſerca zaklętego, ktore żadnego ſpoſobu uczciwego nędznym nieudziela, y ktore wydziedzica więcey nad połowę ludzi od dobr, ktore y dla nich natura dać chciała . . . To nierowne dobr podzielenie, to prawda że koniecznie wiąże ludzi iednych z drugiemi. Ale obcowanie, ktore czyni między niemi, nie ieſtże bardzo ciężkim dla iednych, a bardzo ſłodkim dla drugich? a z tey rożnicy ogromney, ktora ſię znayduie dziś, między loſem bogacza y a ubogiego, Bog, ktory rownie ieſt ſprawiedliwy iak mądry, nie winien żeby odpowiedzieć ſwoiey ſprawiedliwości, żeby niemiał rzeczy iakieyś, ktoraby utrzymywała wagę rowną, gdyby ſzczęśliwość bogacza nie była obciążona także wielą obowiązkami? Dla tego wy, ktorych ten bogacz nędzy niewſpiera, bądzcie cierpliwi, iedna tylko w tym waſza powinność ieſt; życie iak robicie w pocie ciała waſzego, poſtępnycie w pracy. Bog to ieſt, ktory was doświadcza. Ale ty Człowie-

cze bogaty, ty zapłaciſz te trudy y te poty, w ktorych ubogiego zoſtawiaſz: on im ſię opiera; ty mu zapłaciſz przykrość, ktorą ztąd ponoſi, on to twoim kosztem cierpi, on twoim koſztem traci cierpliwość, ty odpowieſz za iego mruczenia y niegodziwości, na ktore ſię puſzcza, ginąć ſam, on was potępia „ Spektator Francuſki. Mariuaux.

Karta 296.

(q) *Wſzyſtkie te wydatki, nie lepſzeż ſą, nad wydatki zbytku? &c.*

Pope, podał potomności imie cnotliwego obywatela narodu ſwego, ktory dochodem 500 Guine naywięcey pouprawiał grunta, porobił drogi ſpoſobne kupcom. Wymurował Kościoł, żywił ubogich w ſwoim powiecie utrzymywał ſzpital, wypoſażał ubogie panny. dawał na naukę ſierot, wſpierał y leczył chorych, godził kłotnie ſąſiadow ſwoich. Nazywał ſię on Jan Kyrle, urodził ſię w Roſs małym miaſteczku, Prowincyi Herefort, a umarł 1724. wieku ſwego lat 90. obacz w Edycyi Angielſkiey Warburtona; liſt moralny o zażywaniu bogactw.

Jeſt w dzielach l'Abbe Prevoſt przykład, ktory dowodzi, do iakiego punktu dobre zażycie tego, co poſiadamy, y ſkłonność czynienia kotemu dobrze ſą potrzebne, do uczynienia bogacza prawdziwie uſzczęśliwionym. Człowiek jeden miał maiątek znaczny, nauczył ſię zaś używać go, na dogodzenie tylko potrzebom albo kapryſom ſwoim. Żądze uſtawicznie ro-

dzące ſię, iak tylko zamyślone, zaraz uſpokaia ne, wprowadziły go ſtopniami do iakieyś ſytości rodzaiu, y do nieſmaku, ktory mu życie nieznośnym robił. Już tylko myślił o ſpoſobach, iakby ſię życia pozbył, kiedy zdybał Człowieka ſobie znaiomego, ktory poznawſzy po twarzy iego pomieſzanie, tęſkność, y ſmutek, ktorym niſzczony był, dokazał tego, że mu wydał ſekret „ Ah zacoż to mowił mu, tak ci ſię życie ſprzykrzyło? Niewieſz iuż na co maſz twoie bogactwa obrocić, ażebyś ich używał. O moy przyiacielu„ zażyiże ich, ażebyś drugich czynił ſzczęśliwemi, y dla roſkoſzy, ktorą ztąd poniesieſz, nie będzieſz ſię więcey uſkarżał, że życie ciężarem ieſt„ tak rozumna rada przyięta była y zaraz doświadczona. Pierwſze doświadczenia tego nowego rodzaiu ſzczęścia, były tak ſłodkie dla tego bogacza, iż ſtałyſię dla niego źrzodłem czuci a tak roſkoſznego y czyſtego, ſerce iego w krotkim czaſie zrobiło ſię tak dotkliwe y wſpaniałe, że te bogactwa znalazł potym bardzo ſzczupłemi, y życie ſwoie bardzo krotkim na pełnienie wſzyſtkiego dobrego, ktore czynić chciał. Jakaż nauka dla tylu ludzi, ktorzy maią doſtatki, a ktorzy nie wiedzą na co ie z rozumem zażyć; albo dla tylu inſzych, ktorych duſza ciemna robi ſkąpemi dla drogich y ſiebie ſamych, a ktorzy nigdy doſyć nie maią. Nieſzczęśliwi! umieraią, niewiedząc co to ieſt życie!

** **
**

LIST XXXVII.

Synowey do Oyca.

Nauka twoia, czci naygodnieyszy Oycze, twoie ustawy przeciwko zbytkom y używanie bogastw, są iedynym prawidłem, za ktorym serce moie iść może, y rozum moy w nim sobie podobać, w pierwiastkach lat moich, takoweż miewałam natchnienia od Oyca mego, y niebyło mi dziwno widzieć te potwierdzone w tak czułym sposobie przez drugiego Oyca, iakim ty iesteś. To mi tylko przykro, że mi przyznaiesz w oczach mego męża, uczynki miłosierdzia y dobroczynności, ktore w początkach mego za mąż poyścia, pomagałeś mi sam wykonywać, y ktore nigdybym nie była przedsięwzięła z taką żarliwością y łatwością, gdybyś mi nie był służył za przewodnika y za przykład, Mąż moy zdał się bydź tkniętym, ale na dobro, tym co mu list twoy odkrył, a co ia zawsze taiłam przed nim bez skrupułu, ile że szczodrobliwości nie czynię tylko z tey cząstki dobra, ktora mi iest wydzielona, Spodziewać się mogę, że na przyszłość nie będzie wyciągał po mnie zbytecznych wydatkow, ale tylko takich, iakie memu stanowi przystoią, a ktorych nie mogłabym nieczynić bez u-

krzywdzenia mego męża, mego stanu y mnie samey; Teraz on iest pierwszym w tych nieszczęśliwych czasach do uięcia się od zbytku, ktory zdaie się wyciśniony z nędzy publiczney y przewodzić nad nędzą ściśnionemi. Serce iego z przyrodzenia dobre przez twoie nauki staie się coraz czulsze, ale rozum iego nadto ieszcze młody y charakter popędliwy niedozwalaią mu takiego rozsądku, iakibym w nim znaleść chciała. Znam, iż tylko Religia uprzedzaiąc lata, może go umiarkować, bo to iest iey wyborne dzieło, że zastępuie niedostateczność doświadczenia y wczesnieyszą daie młodości doskonałość: Walmunt teraz przeczuwa tylko prawdy, do ktorych go po stopniu prowadzisz, przewiduie tylko ten dzień tak iasny, ktory przez twoie staranie niebawiąc będzie go oświecał. Tym czasem nim to żywe światło zaymie go, przemknie iego duszę y uskuteczni iego odmianę, o iak wiele zostaie mi rzeczy do boiaźni y cierpienia! Zawiść iego codziennie wzrasta, y sprawia w nim nieiakieś zaślepienie, prawie tak okropne iak pierwsze. Wszystko go gniewa, wszystko mu iest podeyrzane, a niespokoyność posądzania, ktore mi daie poznawać raniąc moią tkliwość y moią miłość dla niego, czynią oraz moią mękę y udręczenie.

Nie maiąc iuż mocy do znoszenia moiego

zmartwienia, ani niesprawiedliwości, ktorą mi wyrządza, zbyt czuła podobno, y zbyt słaba, na ten nowy rodzay doświadczenia, chciałam się mu wytłumaczyć. Wziąwszy go za rękę, ktorą łzami zlałam, a w pośrzod łkania, rzekłam, kochany Walmoncie, coż za weyrzenie zachmurzone y dzikie rzucasz na mnie! kochasz mnie, a w twoiey miłości zdaiesz się mnie nienawidzieć; Ocoż się żalisz? Jakichże ofiar odemnie wyciągasz, żebym tych nie była gotowa uczynić dla ciebie z większą ochotą, niżeli ty onych żądasz? Chceszże, żebym się w cale na osobność oddała? Ta będzie mi miła z tobą, moy też stan teraźnieyszy przynoszący wiele słabości, może mi służyć za wymowkę. Chceszże mi przynaymniey pozwolić, żebym względem Lauzana... Na te słowo, moy mąż zbladł, zadrżał y pomieszanie mimo wolnie wydało nayskrytsze iego myśli. — Nie, Mościa pani, nie pozwalam ani wyciągam nic dziwacznego y nierozsądnego Lausan zawsze moim będzie przyiacielem, a z wielu miar, onby był ostatnim, ktoregobym chciał oddalić. Co za przyiaciel! na tychmiast rzekłam --- Ledwie com to słowo wymowiła, poznałam, co z tego wynika, przez tym większe zmieszanie się Walmonta, y przez to wszystko, czegom się bać mogła z iego żywości. - Coż to Mościa Pani, rzekł

z zapaleniem, a zaś Lausan względem niey wykroczył? Niemożno wykroczyć przeciwko białogłowie takiey, iak ia, odpowiedziałam mu, tylko tyle, ile ona zechce; a ty mnie znasz. Ale choć wyraźnie względem mnie niewykracza, kocha mnie lub udaie, że mnie kocha, tyś sobie z tego czynił igrzysko, y tyś mnie niewolił do częstego przyimowania go, było mi to zawsze uprzykrzeniem, powinieneś mi bydź wdzięcznym, żem się dla ciebie w tym przymuszała. Nie mam tyle szacunku dla Lausana, żebym go za przyiaciela obrała, mniey ieszcze nieprzystoi pod inszym imieniem, y nigdym nieszukała, tylko serca mego męża. Jednakże, kochany Walmoncie, postać twoia posępna y niespokoyna, gdy go obaczysz, zdaie się naganiać moią zbytnią woli twoiey podległość. — Co Pani, to mnie ty sądzisz być zawieśnikiem! — Nic tego nie wiem, ale przynaymniey niedałam z moiey strony ani z moich postępkow przyczyny do tego. To iest prawda, że teraz nim się bydź wydaiesz, że Lausan pierwszy z tego się naśmiewa; że iego przesiadywanie iest mi nieznośne; że iego charakter płochy straszy mnie, y że naywiększą czyniłbyś dla mnie przysługę, gdybyś bez narażenia się od niego mnie wyswobodził. Może to bydź, odpowiedział mi zimno. ale by to było po-

twierdzić, żem ieſt zawiſny, iak ſię zdaieſz mnie obwiniać. Bądź ſpokoyna, bądź kontenta, używay ſwobodnie ſkutku ſwoich wdziękow: ſprawiedliwa, aby swiat ſłał ſię u nog twoich. Ja mam bydź kontenta! odezwałam ſię we łzach zatopiona; ia mam być ſpokoyna, gdy ty nie będzieſz? a mogęż ſobie zakładać ſzczęście, ażeby nie było twoim? Zoſtawmy ſercom pyſznym, wſzyſtkie zaſzczyty, wſzyſtkie dworſkie łaſki; moie będąc iedynie pełne czułości ſerdeczney, niegruntuie ſwego ſzczęścia, tylko na kochaniu ciebie, y na wzaiemney twoiey miłości. Podź ze mną kochany Walmoncie, podz podzielać wygnanie naſzego czci godnego Oyca. Podź na łono zacney familii naśladować wſpokoyności ich nauki, y ich cnot. Mam ieſzcze czaſu doſyć w moiey ciąży uprzedzić przypadki nagłey podroży.— A coby mowiono na takowy poſtępek? Mowionoby, miły mężu, że cię kocham więcey nad wſzyſtkie dobra, więcey nad honory, więcey nad świat cały, mowionoby, żeśmy poſzli ſzukać ſpoczynku, ktory ſię tu nieznayduie, y że pod okiem oyca, iakim twoy ieſt, doſyć nam na ſobie ſamych żebyśmy byli ſzczęśliwemi. A co nam z tego, co mowić będą, ieżeli w iſtocie będziemy ſzczęśliwi? Y iakże? mam że ſię ſtać

igrzy-

igrzyſkiem y baśnią otaczaiących mnie. Toż zapomnę,com winien krolowi memu, y mnie ſamemu; a dla czego? dla tego, że mnie rozumieſz bydz zawiſnym. Nie mościa Pani, wſzyſtko mnie o twoim ubeſpiecza ſercu. Widuy Lauſana y niech tryumfuie do woli z głupiey nadziei, ktorey pewnie nigdyś mu nieuczyniła. Na te ſłowa moy mąż, odſzedł mnie prawie u nog ſwoich, drżącą iak zbrodzien oſkarżony, ktory ſię uiſzcza, ſtrapioną y przewiduiącą w przyſzłości, coraz więkſze złe, O moy Boże! bądź moim wſparciem, odwroć nieſzczęścia, ktorych ſię lękam, a ieżeli przez ſprawiedliwe wyroki ſwoie one dopuściſz, doday mi na ich znoſzenie mocy.

LIST XXXVIII.

Syna do Oyca.

Przyznamſię, moy Oycze, że własności, ktore przywiązuieſz do Religii, ſą te, ktore mi ſię zawſze zdawały naycelnieyſze y naypotrzebnieyſze, ieżeli ieſzcze iedna będzie przydana, a tey niechciałbym, żebyś był opuścił; to ieſt o iey powſzechnym przyięciu. Rozumiałem, że te

właſności, niemogły ſłużyć, tylko Religii naturalney, y toć ieſt co mi dawalo więcey czci dla niey, y więcey oddalenia od Religii obiawioney. Przecież przyſłoſowanie, iakie czyniż oney do Religii Chrześciańſkiey, y ktorą tak uſprawiedliwiaſz co do dawności, potwierdza nierownie więkſzy wątpliwości, iakąś we mnie zwniecił, względem tey wiary ktorą mi opowiadaſz. Stawię wraz z tobą te ſtarożytne y czci godne pamiętniki, ktore iey początek daią wraz z początkiem świata y te powieści Moyżeſza, ktore ſię tak dobrze zgadzaią z prawdziwą znaiomością, iaką mieć powinniśmy o Boſtwie, z właſnością rzeczy, z ſtanem pierwſzych ludzi y pierwſzych ſpołeczności. W hiſtoryi żydowſkiey wſzyſtko ſię układa z iaſnością, y porządkiem, wſzyſtkie dzieie iedne z drugich pochodzą y na wzaiem ſię dowodzą; co trudno znaleść, albo raczey znayduie ſię w baiecznych powieściach tych narodow, ktore ſię zaſzczycaią naywyżſzą ſtarożytnością. Z opiſu przez ſiebie uczynionego, y z obiaśnienia pierwſzych Artykułow; nietrudno ci będzie, iak widzę, dowieść iedności y trwałości wiary. Czekam tych, dowodow z niecierpliwością, iako y tych ktore maią gruntować, w oczach moich iey doſkonałość y świątość.

Lecz wracam ſię, kochany Oycze, do po-

wſzechności pod Panowaniem Boga dobrego, Boga Sprawiedliwego, Oyca wſpolnego całego rodzaiu ludzkiego, Prawdziwa wiara, zdaieſz mi ſię, powinna bydź dla wſzyſtkich ludzi, powinna bydź we wſzyſtkich mieyſcach; iako y dla wſzyſtkich wiekow, a zapewne tego mi niedowiedzieſz, żeby tak było o Chrześciańſtwie. Uwierzyſzże, czci naygzdnieyſzy Oycze y Przyiacielu, żeś mnie z nim tak daleko poiednał, iż bym chciał, aby tak było okazane, tak prawdziwe, iak ſię tobie ſamemu wy daie, y poczynam żałować, iż ſię nieznayduią wſzyſtkie własności prawdy, ktorych bym w nim żądał. Poźna ię, że to tylko uſpokoić y pocieſzyć by mnie mogło, boć na tym padole niemożna bydź ſzczęśliwym: lekkomyślność ludzi, ſłaba na nich zaſada, źrzodła tęſknoty, pomięſzanie, ktore w nas ſamych doznawamy, niepewność y chwianie ſię bez przeſtanne, w tym co ſię naywięcey tyka ſerc y rozumu naſzego, pragniemy we wſzyſtkim tego, co nas może uſtanowić w prawdzie uſpokoić y ulgi przynieść; a gdzieſz to znaydziemy, ieżeli nie w wierze takiey iaką mi okryślaſz?

Odważeſz ſię powtorę otworzyć ci ſerce moie, y pokazać ie więcey wzruſzone y ſłabſze, niż kiedy było? Ah! wyznamże, to co

ſam przed ſobą wyznać nieśmiem? Już nic niekocham, y kochać nie mogę, tylko Emilią, lecz wątpię aby ona mnie ieſzcze kochała -- wątpię -- wątpię, żeby mnie kiedyżkolwiek ſzczerze kochała w iſtocie, gdy dobrze poznała moią miłość do Senwilli ſwoiey przyiaciołki, nie czyniła mi wymowek, nieutraciła ſwoiey ſpokoyności; inna ſkłonność zdała ſię odwrocić iey zaſtanowienie ſię nad tym, y napełniać iey ſerce. Mniemała podobno, bydź ſię uwolnioną od wſzelkiey dla mnie miłości, żem ia był przeſtał kochać ią - - - - Lecz co za niegodziwe poſądzanie moie z krzywdą iey cnoty? Y także Emilia miałaby mieć wſzyſtkie wyſtępki, byłażby fałſzywą ukrytą zdrayczyną, bo mi tak ſerdecznie poprzyſięga, że mnie kocha, y że nikogo niekochała nigdy tylko mnie. Aż czyliż na to odzyſkałem pierwſze do niey moie przywiązanie, ażebym z niego uczynił ſobie źrzodło nayżywſzey trwogi y nayokrutnieyſzego udręczenia? Dopomoż mi, moy Oycze, do rozproſzenia tych prożnych przewidzeń umyſłu obłąkanego, ktore mnie uczynią pośmiewiſkiem u świata, y iuż mnie czynią nieznośnym mnie ſamemu. O iakążeś we mnie wzbudził ufność, gdy iey mam dosyć na wyznanie tylu moich ſłabości.

LIST XXXIX.

Oyca do Syna.

Wierzyſz, że ieſt cnota, kochany Walmoncie, a przeſtał byś wierzyć Emilii! Wymawiaſz iey to, co czyni iey zaſługę. Mowiſz że niewynurzyła żalow y uſkarżań, gdy doſzła twego przywiązania do iey przyiaciołki. O moy Synu, czyliż iey cierpliwość y łagodność nie pewniey iak żalenia ſię, ciebie nawrociły? „ Nieutraciła nią ſwoiey ſpokoyności „ ah! prawda, była ſpokoyna przez rozum, przez wiarę, tyle ile przyſtoi Chrześciance y żonie kochaiącey, ale była czuła; a czemuż niemogłeś wyczytać w iey ſercu, to co w ſobie zamykało miłości y udręczenia? Czemuż y teraz niemożeſz dochodzić, co twoie poſądzania y boiażni nioſą weń goryczy, y co w ſobie maią trapiącego dla iey tkliwości? Zbyt ſzczęśliwy mężu! nieznaſz ieſzcze Emilii, trzeba bydź cnotliwym iak ona, żeby ią cenić, ile ieſt warta! Oddal moy Walmoncie, te myśli poſępne y ktore was oboyga nie ſą godne; porzuć ten obrzydliwy charakter niewłaściwy tobie. Przepuſzczam miłości źle ugruntowaney w duſzach poſpolitych, przepuſzczam te niespoyności upodlaiące, ktore doſyć wydaią nikczemność ich początku, ale ich

ściérpieć nie mogę w moim Synie, a mniey ieszcze w oblubieńcu cnotliwey y wierney Emilii,

Pozwol więc, żebym się już więcey niebawił na zbiianiu tych poczwar y chimer, y zwrocił cię do naszych o wierze rozmow. Ta wiara tak dobrze zrządzona dla serca ludzkiego, y iak ty sam poznaiesz, tak zdolna, by mu była wsparciem. Przystaiesz na to, że niceby za nią mocniey nieobstawało, nad te własności prawdy, ktore ia iey przypisuię, ale mowisz iest ieszcze iedna rownie znaczna y ktorey ia nie mogłbym opuścić, chyba na ubliżenie iey, y ta iest powszechność oney. Jużem poprzedzaiąc odpowiedział na ten zarzut. To prawda, kochany Walmoncie, nie mogę ia dać tey własności obiawioney wierze, aby była powszechna, ale wiedz o tym, iż powszechność iey, tak ściśle wzięta, iak ty onę bierzesz, nie iest istotnie potrzebna, do dowodow prawdziwey wiary, ile kiedy ani, do naturalney Religii przystosowana bydź nie może, a ktorą ty teraz z tego powodu za prawdziwą bydź sądzisz. Głębiey to roztrząsnowszy, przyznać będziesz musiał, że prawo przyrodzone nie iest tak powszechnie, iak ty rozumiesz, od wszystkich narodow znane y dopełnione. Jest bez wątpienie dane dla wszystkich ludzi, wszyscy ludzie, maią sposobność, do pozna-

nia y zachowania onego, tyle iednak znaydzie się bałwochwalcow, tyle dzikich narodow, ktore go nieznaią y niepełnią, w tym co ma w sobie nayistotnieyszego, to iest poznanie naywyższey iestności y obowiązkow, ktore iey winni iesteśmy, gdzie zaś zbywa nam na dokładnym poięciu iakiego słowa, wsparci iak iesteśmy powagą samego Boga, niepoiętność naszę zastąpić powinna wiara o taiemnicy w niektorych oznaczeniach dostatecznie, w niektorych mniey iaśniey obiaśniaiącey się; Prawda kochany Walmoncie, nie mogę ściśle biorąc, iak ty chcesz, nadawać rewelacyi tak mocnego y ważnego charakteru, iaki ty daiesz. Ale uważ, że wzięta, iak ty rozumiesz, podług twoiey myśli, tak mało wchodzi w dowody gruntowne prawdziwey wiary, iż tey powszechności, nie można nawet przyznawać wierze naturalney, ktorą ty przecież bierzesz teraz za prawdziwą. Przeświadczysz się, po roztrząśnieniu dokładnym, że nawet y względem tey samey nieważy, tylko z chęci y sposobności, ieśli rzecz mam; iako mamy wszyscy dostąpienia iey. To pewna, że prawo naturalne iest właściwe dla wszystkich ludzi, że wszyscy ludzie są sposobni do poznania go y pełnienia. Ale w skutku nie iest prawda, żeby tyle narodow bałwochwalskich y dzikich znaiomość onego miało y sprawowało się

podług niego w rzeczach naycelnieyszych, to iest w poznawaniu istności naywyższey, y naszych względem niey powinności. Podobniesz się dzieie w wierze Chrześciańskiey co do iey powszechności, z tą rożnicą, ktora cała za nią est, y ktora pokazuie, iak wiele zastępuie niedostateczności rozumu naszego; to iest, że niektory lud często ma znaiomości, choć niedoskonałe nie iakich punktow prawa naturalnego, a zbywa mu na świetle wielu innych; gdy przeciwnie, wszędzie gdzie prawdziwa wiara niesie swoie światło (a dziś prawie zaniosła ie na wszystkie mieysca) obiaśnia nas bez braku we wszystkich naszych powinnościach, y podaie naypewnieysze sposoby do dopełnienia onych. A więc moy Synu, ściśle biorąc, nie iest ona wylana powszechnie, przyznaię, nie zawsze, y nawet iescze niezaniosła swego światła do wszystkich narodow; ale iest tey własności, żeby ie wszystkie oświeciła, y iakom ci to iuż powiedział, nie czeka tylko na serca prawe y godne iey do udzielenia się onym. A wszakże procz tego, dosyć iest, że była darem nayszacownieyszym, iaki niebo nam uczynić raczyło, żeby mogła bez braku, bez względu na żydow lub pogan, być nadgrodą naszych chęci, żeby się wszyscy ludzie mieli do niey, nie iako przysposobić y onę otrzymać, y żeby Bog Wszechmo-

cny y ſprawiedliwy, Pan wſzelkich ſtanow, Pan pełnowładny nad przypadkami y śrzodkami, obfity w pomoc, zwyciężſca wſzyſtkich trudności, iakie nadarzać może odległość mieyſc y rożność położeń, nieodmawia iey nikomu: doſyć na tym, żeby każde w ſwoim czaſie narody nayodlegleyſze przyimowały ią, albo za łaſkę, albo za nadgrodę.

Wrоćmyż ſię tedy, kochany Walmoncie do tych ſamych własności wiary, iakie ia założyłem, y ktorych niemożna przeczyć. Wiara Chrześciańſka, ma za ſobą dawność; rozumiem, żem ci to dowiodł, ieſtże ona rownie iedna zawſze, trwała doſkonała, y Swięta?

Jeſt doſkonale iedna, ieżeli ſię ściąga cała do iednego celu, ieżeli iey części ſą związane z powſzechnym śrzodkiem. Nie inaczey, ta ieſt iey własność, ma za cel, za punkt zaſady, za ſzczegulny koniec Jezuſa Chryſtuſa pośrzednika ludzi.

Czynić z Chryſtuſa zamiar Iego obietnic, kres iego wyrokow, pierwſzym Sprawcą naſzey nadziei, oczekiwaniem narodow fundamentem iego czczenia, wzorem y wizerunkiem ſprawiedliwych tak w ſtarym iako y nowym prawie punktem iednoczącym obydwa Teſtamenta, ſłowem chwalić Boga przez Jezuſa Chryſtuſa, uświątobliwiać ludzi w Jezuſie Chryſtuſie, a przez ten dwoiaki ſpoſob

ściągać wſzyſtko do Chryſtuſa; y toć ieſt moy Synu, co wiąże, co iednoczy wſzyſtkie części Religii obiawioney y co czyni wyborność iedności. Roztrząśniymy tę drugą właſność iey należytą, a ktora więcey nad inne własności godna ieſt naſzey uwagi.

Bog pozwala przewidywać Adamowi po iego upadku „ Naſienie, ktore wyda białagłowa, y zetrze łeb wężowi , ktory ich „zwiodł„ Pychę iego zgnębi y iego panowanie obali, ale przeciwko ktorey także ten nieprzyiaciel rodzaiu ludzkiego, obroci wſzyſtkie ſwoie chytrości y ſiły. Obietnica ta uczyniona rodzaiowi ludzkiemu od początku świata, odradza ſię codziennie w ſpoſobie nayczulſzym, a z okoliczności rozwiązania tego, iako y z długiego oczekiwania, ktore ſprawuie, ſtaie ſię dla naſzey Swiętey y wſpaniałey Wiary gruntem, na ktorym ſię oſadza. (**) W układzie wybornym, iaki taż wiara

---

(*) Gen: 3.

(**) W ſamey rzeczy ta obietnica ſtaie ſię iaśnieyſza y wyraźnieyſza, z przyczyny odkrycia ſię, ktore z czaſem naſtąpiło, pod tym rzutem myśli uważaną P. Walmont przywodzi ią w ſenſie iaki ma text hebrayſki, y wiele werſyi nayſławnieyſzych , iako Arabſkie, Haldey-

nam oznacza y w pomyślnym obięciu wszystkich rzeczy, trzeba było iestności naywyższey zelżony przez nieposłuszeństwo iey stworzenia, poiednacza godnego iey, nadgrody wystarczaiącey Maiestatowi iego, ktory był obrażony y wielkości obrazy: trzeba było Człowiekowi, wypadłemu z pierwszego swego stanu, Pośrzednika u Naywyższego, ofiary czystey y Swiętey, ktoraby go mogła uczcić, nowego Arcykapłana, ktory by z siebie nic do opłaty nie miał. Cała natura z podlona w swoim wodzu niepodawała nic takiego, coby było dostateczne w tak wielkiey wagi wierze, coby mogło napełnić nieskończoną rożnicę, między Bogiem a Czło-

---

Haldeyskie y wielorakie czytania siedmiudziesiąt tłumaczow. Zkąd inąd to pewna iest; że wiara Patryarchow miała za cel szczegulny, wypełnienie obietnic, ktore Bog nieprzestawał czynić im nasieniu, w ktorym wszystkie narody miały być błogosławione. Y to iest, co czyniło wielką nadzieię Izraelitow wiernych, y to iest ieszcze biorąc rzeczy w ich początkach y w układach mądrości Boskiey, że uczeń ukochany Zbawiciela wystawia nam Jezusa Chrystusa, iako Baranka zabitego od początku świata. *Ktory zabity był od początku świata Apocal. 13.*

wiekiem: atoli Bog wyborny y obfity sam w sobie y w swoich układach daie przewidywać światu dopiero się rodzącemu Zbawiciela; w nimsię ziednoczą sprawiedliwość y miłosierdzie; w nim złość grzechu obficie będzie opłacona; w nim y przez iego upokorzenia y iego cierpienia, Bog będzie czczony iak bydź powinien, rodzay ludzki stanie się zwyciężcą nayniebespiecznieyszego nieprzyiaciela swego; pocznie się nowe Panowanie, ktore się nigdy nieskończy, a to będzie Panowanie sprawiedliwości y Prawdy. Toć iest co zdaleka przepowiada obietnica, y co Bog sobie zostawuie do rozwiązania z większą obszernością y obiaśnieniem, gdy czas się zbliży, w ktorym to ma dopełnić.

Ta obietnica odnawiała się od lat do lat, a skutek iey miał się rozciągnąć na wszystkie narody, ażeby zaś pamięć oney zachowała się między ludźmi, Bog sobie odłączył ieden rod, ktoremu bezprzestannie ią przypominał. Przypomina ią Abraamowi, Jzaakowi, Jakubowi, z ktorych nasienia pokaże w pewnym dniu ubłogosławienie wszystkiego Ludu (*).

Jakub na łożu śmiertelnym, oznaymuiąc

(*) Gen: XII, 3. & XVIII. 17, 18, XXVI. 3. 4, XXVIII. 19. 14.

dzieciom swoim, co ma nastąpić, dla ich potomkow przepowiada w tych słowach, blisko siedemnastu wiekow przed Chrystusem, pierwszość, ktorą ma zachować pokoienie Judy nad wszystkiemi innemi pokoleniami, aż do przyiścia Messyasza, y do czasu; w ktorym się ma narodzić (*).

„Berło (**) niewynidzie z domu Judy, y „panowanie nieustaiące będzie w iego poko„leniu, poki nie przyidzie ten, ktory ma bydź „posłany ; a ten będzie oczekiwaniem naro„dow . dzieci Abraama, ze dwunastu Synow Jakuba, Bog sprładza lud, ktoremu powierza też same obietnice, iakie uczynił Oycom ich. Ten lud iest dla niego celem nayosobliwszey Opatrzności; prowadzi go, rządzi nim, wkłada nań Prawa, przepisuie mu obrządki bez liczby; nie są to obrządki prożne, zamiar ich iest przeszkodzić, aby się niezmieszały z innemi narodami, y przez to zmieszanie nie

(*) Gen: 99. 8.

(**) W piśmie Swiętym,y w ięzyku, w ktorym taXięga iest napisana,to słowo berło,znaczy powszechnie władzę, zwierzchność y urząd, y tymże sposobem pismo tłumaczy się w wielu mieyscach.

Dla zupełnego wyiaśnienia tego pięknego Proroctwa, ktore wyznacza czas przyiścia, Messyasza, obacz dyskurs nad historyą uniwersalną przez Bossueta w części drugiey &c.

zapomnieli Messyasza, ktory powinien bydź iedynym celem ich oczekiwania. Wysławia na iaw w nich moc ramienia swego; nadgradza im, gdy są wiernemi; karze, gdy niosą chołd Bogom Pogańskim, przecież bez spuszczenia ich z oka swego. Mądrość iego zdaie się nierządzać przypadkow y nieustanawiać przeznaczenia inszych narodow, tylko dla tego ludu wybranego, a ten sam lud nie iest wybrany tylko dla Messyasza. Wszystko w nim mnie do tego naprowadza (a). Baranek Wielkonocny, wąż miedziany, rożne rodzaie całopalenia, ktore ofiarował naywyższy Kapłan, tysiączne inne powody iuż mi daią nieiakie poznanie rzeczy, ktore wyobrażaią. Sprawiedliwi przypominaią mi w sobie samych obraz przez związki widoczne.

Jednakże Bog się codziennie tłumaczy zwiększą iasnością „ Prorocy oznaymuią nam „Boga danego, Boga z nami (*) Jest na łonie „Oyca swego przedwieki; ale Pan ma go zro„dzic, w czasie, aby z niego uczynił Boga „Człowieka Odkupiciela ludzi (**). Sprawie„dliwy spuścisię z nieba iako rosa, ziemia wyda „swoie nasienie, mowi Izaiasz, a to będzie „Zbawiciel, z ktorym zrodzi się sprawiedli-

(*) Isai. 14.
(**) Psal. 109. 3.

„wość (*) sługa mcy, rzekł ieszcze Naywyż-
„szy, będzie napełniony mądrością, będzie
„Wielki, wyniesiony, wstąpi na Naywyższy
„szczyt chwały. (**) - Lecz o iak zadziwiaiące
„to zmieszanie chwały z zelżywością! mowi
„daley Prorok, y zaraz daie mi go widzieć
„pod postcią wzgardzoną w oczach ludz-
„kich (***),

Tu moy Synu, słuchaymy samych Proro-
kow mowiących. Zastanowmy się nad wła-
ściwszemi Textami; nad temi, ktore nas
więcey uwalniaią od roztrząsania, y ktore nie
niewoląc nas do długiego rachowania czasopi-
sarstwa, okazuią w sposobie nayiawnieyszym
iedność wiary, y iey powiązanie z Chrystu-
sem, z Messyaszem takim, iakiego Chrześcia-
nin wyznaie y wielbi.

Ale nadewszystko, masz pamiętać; kochany
Walmoncie, że te Proroctwa, znamienite słu-
żyły za dowody wierze od naypierwszych
wiekow, od naypierwszych dni Chrześciań-
stwa; że w tedy zaraz zarzucano one żydom;
że ciż żydzi cieleśni dobrze szukali, choć pro-
żno, zbiiać onych przystosowania; zaślepieni

(*) Isai 45. 8.
(**) Isai 50. 13.
(***) Ibidem. 52. 14.

iak byli przez fałszywe mniemania o panowaniu tylko doczesnym y o Jerozolimie wcale ziemskiey, lecz przecię nigdy nieprzeczyli pewności onych, iż ie Chrześcianie od nich wzieli, więc te koniecznie poprzedzały Chrystusa, ktory ie do siebie tyle razy stosował, a przeto od naywiększych naszych nieprzyiaciol bierzemy naywyraźnieysze dowody Wiary Chrześciańskiey. Potym wszystkim, moy Synu, zarzuć, ieżeli śmiesz, te wyroki nie pewne albo dwoy wykładne Bogow Pogańskich, te fałszywe nasladowania, ktore duch kłamstwa czynił dla nich, naprzeciw natchnieniom Swiętym Boga prawdy.

Nim się wrociemy do Izaiasza, słuchay Proroka przepowiadaiącego, tak iako y on, swoim ubostwionym ięzykiem naywiększe Taiemnice y całą chwałę Messyasza. „Rzekł „Pan (*) Panu memu, siądz na Prawicy mo„iey . . . obeymiesz panowanie, w dzień „Wszechmocności Twoiey, y w pośrzod „światła otaczaiącego Swiętych Twoich „porodziłem cię przed zorzą dnia. Pan za„przysiągł, a iego przysięga trwać będzie nie„wzrusze-

(*) Ps. 109.

,,wzruſzenie, że ieſteś Kapłanem wiecznym ,,podług porządku Melchiſedecha ,,

Gdzie indziey tenSwięty Krol widzi Meſſyaſza w żelżywościach, y cierpieniach y opiſuie go pod takiemi znakami, że trudnoby było, niepoznać go.

,, O moy Boże wołał, (*) obroć twoie ,,weyrzenie na mnie; czemużeś mnie opu- ,,ścił? - - Jeſtem robak ziemi, a nie Człowiek, ,,ieſtem zelżywością człowieka y wyrzu- ,,tkiem ludu, ci ktorzy mnie widzą,urągaią ſię ,,że mnie: y mowią o mnie obelżywie, y na- ,,trząſaią ſię kiwaiąc głowami.Ufał Panu, mo- ,,wili, niechże go Pan uwolni, niech go wyba- ,,wi; ieżeli to prawda, że go kocha. Przebili ,,Ręce y nogi moie; porachowali kości moie, ,,wpatrywali ſię we mnie y zważali mnie; ,,podzielili ſzaty moie między ſiebie; y rzu- ,,cili ſuknią moię na los, ale Ty Panie, nie- ,,oddalay pomocy Twoiey odemnie;dam po- ,,znać Swięte Imię Twoie braci moiey. Wy, ,,ktorzy ſię boicie Pana, chwalcie Go, wyſła- ,,wiaycie Go, bo nieodwrocił ſwoiey Twarzy ,,odemnie; ziemia w całey ſwoiey obſzerno- ,,ści, będzie pamiętała o tych rzeczach y na-

(*) Pſa: 21.

„wroci ſię do Pana, y wſzyſtek lud z rożnych „narodow będzie w przytomności Iego. -- „Duſza moia żyć będzie dla niego, y moie „plemie ſłużyć mu będzie. Potomność, ktora „ma przyiść, będzie uznana, że do Pana nale„ży, y niebioſa oznaymią Iego ſprawiedli„wość nowemu ludowi, ktory ſię ma naro„dzić.

Jzaiaſz tłumaczy ſię ieſzcze iaśniey, a ieżeli Dawid, bo mowi ſwoim właſnym Imieniem, bo zdaie ſię mowić, iako będący obciążony ſwoiemi grzechami, a Chryſtus nie był obciążony, tylko grzechami innych ludzi, ieżeli mowię, zoſtawicie nie iakie wycieczki, temu ktory ſię ieſzcze chce zaślepiać. Jzaiaſz żadnych niezoſtawuie:

„Weſelcie ſię, mowi: Puſtynie Jerozolimſkie, Pan pokazał moc ręki ſwoiey, oczom „wſzyſtkich narodow y wſzyſtkie Religie zie„mi. obaczą Zbawiciela, ktorego Bog naſz ma „nam zeſłać. -- Podnieſie ſię on (*) przed „Panem iako krew y iako gałązka, ktora wy„chodzi z ziemi ſuchey ; ieſt bez piękności, „y bez okazałości; widzieliśmy go, a nic nie „niemiał, coby pociągało naſze weyrzenia, y „niepoznaliśmy go. Zdał nam ſię celem

(*) Cap: 53.

„wzgardy, ostatnim z ludzi, Człowiekiem „boleści, ktory wie co to iest cierpieć. Twarz „Iego była, iakoby zasłoniona. Zdał się „wzgardzeniem, y my Go niepoznali, wziął „prawdziwie nasze słabości na siebie y prze„iął na siebie kary, ktore nienależały, tylko „nam; uważaliśmy Go iako trędowatego, ia„ko Człowieka uderzonego od Boga, y u„pokorzonego, iednak on zraniony był, za „nieprawości nasze y ubity za nasze zbrodnie. „Ukaranie, ktore nam miało było przynieść „pokoy; padło na niego, y sinościami Iego „byliśmy zleczeni, wszyscyśmy się obłąkali, „iako owce tułaiące, każdy się był odwro„cił. żeby szedł, za własną drogą: a Bog iego „samego obciążył nieprawościami wszyst„kich, był podany na ofiarę, bo sam tego „chciał, y nieotworzył ust. Będzie prowadzo„ny na śmierć iako Owca, ktorą zarzynać „maią; będzie trwał w milczeniu, iako ia„gnię milczy, przed tym, ktory go strzyże. U„marł w pośrzodku boleści, będąc skazany „przez Sędziow, będzie opowiadał narodze„nie swoie. Był odrzucony z ziemie żyią„cych, uderzyłem Go dla zbrodni ludu mego, „do bezbożnych w nadgrodę swoiego po„grzebu, a bogatych w nadgrodę swoiey „śmierci, bo niepopełnił nieprawości, y

„kłamſtwo w uſtach iego nigdy niepoſtało,
„ale Pan chciał Go zetrzeć w iego ſłabości.
„Jeżeli wyda Duſzę ſwoię za grzech, wi-
„dzieć będzie ſwoie plemie, trwaiące długo,
„y wola Boga wykonaſię ſzczęśliwie przez ie-
„go ſprawy, widzieć będzie owoce, z tego, co
„Duſza iego wycierpiała, y będzie wiek naſy-
„cony, iako moy ſługa ieſt ſprawiedliwy
„uſprawiedliwi przez ſwoią naukę wielką liczbę
„ludzi,y weźmie na ſiebie,ich nieprawości. Dla
„tego dam mu za udział wielkie mnoſtwo o-
„ſob,y będzie rozdawał łupy mocarzow,że wy-
„dał Duſzę ſwoię na śmierć,że był poſtawiony
„w liczbie złoczyńcow, że nioſł wielu
„grzechy, y że proſił za gwałcicielami
„prawa. Cieżcie ſię niepłodne (*) kto-
„reście nierodziły, ſpiewaycie tryumf
„chwały, y czyńcie okrzyki radoſne,...
„Pokolenie Twoie będzie miało narody
„za dziedzictwo,... Swięty Izraelu, kto-
„ry was okupi, będzie ſię zwał Bogiem zie-
„mie.„

Przyznaymyż, moy Synu, że to Boſkie Pi-
ſmo, gdyby nie miało tylko to Proroctwo o
Iezuſie Chryſtuſie nam do podania, w nim
ſłowa ſą tak iaſne, y tak wyraźne, iżby doſyć

(*) Cap: 54.

na tych ſamych było do uchylenia wſzelkich naſzych wątpliwości. Ale podźmi daley za ciągiem tak pięknego przepowiedzenia y ſłuchaymy teraz mowiącego Daniela.

„Wyſłuchay nas Panie (*) Panie uśmierz „gniew Twoy, rzuć na nas oko, y ſprawuy, „nieodwłocz więcey, moy Boże, dla miłości „ſiebie ſamego, bo to miaſto y ten lud ſą „twoiey, y maią zaſzczyt, że twoie imię noſzą.

„Gdym ieſzcze mowił y modlił ſię, y gdym „moie wyznawał grzechy, y grzechy Izraela „ludu mego, y gdy wgłębokim uniżeniu ofia„rowałem moie modły w obecności Boga „mego, za iego Swiętą gorą. Gabryel kto„regom był uyrzał, na początku mego wi„dzenia, leciał wraz ku mnie, y tchnął mnie „wczaſie ofiary wieczorney. Nauczył mnie, „y rzekł mi: Danielu, przyſzedłem teraz, „abym ci dał poięcie, ſkoroś począł twoią „modlitwę, odebrałem ten rozkaz y ſtanołem, „abym ci odkrył wſzelkie rzeczy, boś ieſt „Człowiekiem rządania. Bądź że tedy pil„ny na to, co ci mam mowić, y zrozumiey to „widzenie.

„Bog ſkrocił y uſtanowił czas na ſiedem-

(*) Dan. C. 9.

„dziesiąt tygodni, dla ludu twego Swiętego, „aby ich przestępstwa były zniesione, aby „grzech znalazł koniec swoy; aby nieprawość „była, zmazana; aby wieczna Sprawiedli„wość przyszła na ziemię, aby widzenie y „Proroctwa były dopełnione; y żeby Swięty „Swiętych był namaszczony oleiem poświę„conym. Wiedźże tedy to, y wyryi to na „umyśle twoim. Od roskazu, ktory będzie „dany na odnowienie Ierozolimy, aż do „Chrystusa głowy mego ludu, będzie siedm „niedziel y sześćdziesiąt y dwie niedziel; a „rynki y mury miasta będą wybudowane na „nowo między czasami złemi, y trudnemi: „a po sześciudziesiąt y dwoch niedzielach, „Chrystus wydany będzie na śmierć; a lud, kto„ry się ma zaprzeć, niebędzie iego ludem. Lud „z swoim wodzem, ktory ma przyyść, zburzy „miasto y świątnicę: To się skończy przez „całowite obalenie, a zniszczenie, ktore mu „było przepowiedziane, stanie się po zakoń„czeniu woyny. Utwierdzi swoie przymie„rze z niektoremi w iednym tygodniu, a w „puł tygodnia całopalenia y ofiary będą znie„sione. Szkaradność spustoszenia będzie „w Swiątnicy, a to spustoszenie trwać będzie „aż do dopełnienia y aż do końca. „

Jeżeli po tak wyraźnym przepowiedzeniu żądasz kochany Walmoncie, przeliczenia lat y

tych ſiedmdzieſiąt tygodni roku, o ktorym mowi Daniel, mowiąc ięzykiem iuż przed nim zażytym od Prawodawcy żydowſkiego (*). Ieżeli chceſz uſtanowić daty, y przeważać zgodność ich powieści z czaſem przepowiedzianym przez Proroka, otworz uczonego Boſſueta (**), radz ſię naybiegleyſzych czaſopiſarzow, a prędko uſpokoiſz twoie żądania. Alem ci to iuż powiedział, biorąc drogę nayproſtſzą, kładę na ſtronę wſzelkie roztrząſanie, abym iedynie na tym ſtanął, ktory ieſt celem tych Proroſtw, y y pokazał ci, iak ſtary Teſtamenr ſtoſował ſię rzetelnie do Chryſtuſa, do Meſſyaſza, do wſzyſtkich wyrazow, ktore nam o nim dało prawo Ewangelii: y iak te wyborne zgadzanie ſię iednego y drugiego Teſtamentu, czyni doſkonały Skład Wiary Chrześciańſkiey.

Pod tym ci to związkiem powinieneś rozważać to wſzyſtko, co w tey mierze przepowiadaią inni Prorocy. Nieprzeſtawaymyż

(*) Będziecie rachować ſiedm tygodni roku, mowi Moyżeſz, rozumieiąc o latach ſabbatycznych y Jubileuſzu, to ieſt. Siedm razy po ſiedm lat, ktore złączone razem wynioſą 49. lat. Levit. 25.

(**) Diſkurs nad hiſtoryą uniwerſalną Część I. pag: 60.

ſię tedy uczyć Boſkich Kſiąg „ A ty Be„tleem (mowi Prorok Micheaſz (*) oko„ło 700. lat przed Chryſtuſem,) ieſteś „małe między miaſtami Iudy? Ale to z cie„bie wyidzie ten, ktory ma Panować w Izrae„lu, ktorego pochodzenie ieſt od początku y „odwieczne;mow do Zorobabela (rzekł Pan „Prorokowi Aggieuſzowi w czaſie powtorne„go budowania Swiątnicy (**); mow do tych „wſzyſtkich,ktorzy zoſtali z ludu, y powiedz „im, kto ieſt z między was, ktoryby był wi„dział ten Dom w pierwſzey ſwoiey chwale, „y w iakim go teraz widzicie ſtanie? Niewy„daieſz ſię oczom waſzym, iakoby niebył „w porownaniu czym był przedtym? Lecz „oto ieſt, co mowi Pan zaſtępow: ieſzcze „trochę czaſu, a wſtrząſnę niebo y ziemię, mo„rze y cały świat, poruſzę wſzyſtek lud, a „żądany od narodow przyidzie; y napełnię „chwałą ten Dom, mowi Pan Zaſtępow... „Chwała tego oſtatniego Domu będzie ieſzcze „większa niż pierwſzego, y dam pokoy na „tym mieyſcu.

„Corko Syonu, bądź napełniona radością

(*) Mich: c. 5.
(**) Agg: c. 2.

„(odzywaſię Pan przez głos Zacharyaſza (*) „Corko Jerozolimſka wywieray okrzyki we„ſołości. O to Krol waſz, ktory przychodzi „do was, ten Krol Sprawiedliwy, ktory ieſt „Zbawicielem : ieſt ubogi, wſiadł na oślicę, „zrzebię oślicy. (**) Zapowie pokoy naro„dom, y potęga Iego rozſzerzy ſię od iedne„go do drugiego morza.

„Przyſzlę mego Anioła, ktory mi przygo„tuie drogę (rzekł na koniec Pan przez uſta „Malachiaſza, (***) oſtatniego z Prorokow „a około 450. lat przed przyiściem Meſyaſza „y wraz Mocarz ktorego ſzukacie, y Anioł „przymierza tak rządany od was przyidzie do „ſwoiey Swiątnicy; oto idzie mowi Pan.„ Już też na tym doſyć moy Synu, a niezaſtanawiaiąc ſię tu, nad wſzyſtkim co ieſt przepowiedziano w S. Piśmie o powołaniu Pogan, o uſtanowieniu Kościoła,o odrzuceniu od łaſki żydow, powiedz mi przeſtaieſzże na tym ciągu powieści, ktoreśmy dopiero przebiegli, y ktore przypominaią tak nieprzerwanie dawne obietnice, y wielki cel, na ktorym zaſadzała ſię cała wiara?

(*) Zach: c. 9.
(**) Zach: c. 9.
(***) Obacz weyście Chryſtuſa do Jeruzalem Math: 21.

A zaſz ieſzcze będzie potrzeba przydać do tych przepowiedzeń dzieiow dalekich Proroctwa, ktoremi Bog natchnął Izaiaſza, Daniela, Jeremiaſza, Ezechiela, o okolicznościach bliżſzych, to ieſt o ſtanie doczeſnym żydow przed Chryſtuſem, y o loſie kroleſtw, ktore poprzedziły iego przyiście? Trzebaż ci to przełożyć, iak przez ſwoie życie y iaſne światła, czynił lud ſwoy baczny na głos ſwoich Prorokow. a przez te nawet rzeczy, ktore ſię iściły pod ich oczami, uczył ich, aby brali zarownie pewne te, ktore im były przepowiedziane o Meſſyaſzu na wſzyſtek napotym czas? Trzebaż ci to pokazać, iak w wyrokach przedwiecznych wſzyſtko było nieiako powiązane z hiſtoryą Iego ludu, y taiemnym węzłem łączyło ſię z przyiściem Syna Iego?

Czytay ſam w Kſięgach Prorokow, tych ludzi (c) pełnych żarliwości, o Chwałę prawdziwego Boga, pełnych miłości dla ſwoich wſpoł-obywatelow, y ſwoiey Oyczyzny, pełnych nayſzlachetnieyſzego wyzucia ſię z ſiebie ſamych, y choć na czole nayokrutnieyſzego prześladowania niezachwianych, czytay w ich Kſięgach, coby było nazbyt długie do przełożenia tu, a nie mow, że przynaymniey te y inſze Proroctwa, o ktorych mowię, ſą zmyślone, ſą one zbyt ściśle związane z całą hiſtoryą ludu Bożego y z hiſtoryą wielkich

ludzi, pod ktorym imieniem były odebrane, nie mogą więc nigdy bydź poczytane za omylne, uszanowanie tego ludu, Ksiąg ktore ie zamykaią, y dla tych co ie pisali, było zbyt powszechnie rozszerzone y zbyt dobrze ugrątowane, żeby można było potym co w nie wpisać, a lepiey mowiąc, żeby mogły były mieć inne przyczyny, tylko te same Proroctwo, y ich dopełnienie, przytym zgadzanie się onych potrzebne z temi, iakie mimo wszelką przeciwną okoliczność, żydzi nam zachowali o Messyaszu, y ktore się tak dokładnie zyiściły w Chrystusie, ktorego adoruiemy, potwierdza nad to dobrze pewność onych, żebyśmy rozsądnie brać ie mogli za wątpliwe: bo tu iako y indziey, kochany Walmuncie wszystko się utrzymuie na wzaiem, y przez śrzodek prawdziwie godny Boga.

Czytayże więc, a obaczysz ciąg y rozszerzenie Ducha Prorockiego pod starym Prawem, a będziesz poważał te przedziwne przepowiedzenia tak wyraźne y tak rozliczne (d), o karze żydow y ich niewoli, o ich powroceniu się y przyiściu po 70. lat, o ludziach, ktorzy mieli być użyci w rękach Wszechmocnego, albo za mścicielow do ukarania ich, albo za zbawicielow uwolnienia ich, o Babilonie, o Syryi, o Egipcie, o Mędach, Persach, y Cyrusie samym, ktorego Pan zawołał po iego

imieniu na pomoc ludowi swemu; o następ- stwie po sobie czterech wielkich Państw y ich odmianach; o Alexandrze y rozerwaniu iego obszernych kraiow; o potędze Rzymskiey y nakoniec o Panowaniu Chrystusa, w cale ro- żney własności krolestwie, ktore nie będzie zniszczone, ale trwałe po wszystkie wieki. Y tak ci to Bog rozrządzał wszystkie rzeczy podług porządku, ktory sobie był ułożył, względem Chrystusa: tak świat w pokoiu pod Augustem, y złączony prawie cały pod ie- dnym Panem, nie był w przeyrzeniach Nay- wyższego, tylko przygotowaniem bliskim do opowiadania Ewangelii, y uszanowania Pano- wania Boga Człowieka, tego Panowania, ktore wcale przeciwne mniemaniom żydow grubych y ziemskich, miało się wynieść na obalinach naszych namiętności, zamiast im podchlebiania; taż ieszcze historya Religii żydowskiey, wszyscy ludzie, wszelki wiek mo- wią za Messyaszem, iest to stok, do ktorego się wszystko zbiega, a przez grzech pierwszego Człowieka prowadzony, iestem do punktu naznaczonego. Zbawiciel oczekiwany przez żydow (*), y przyięty przez Chrześcian, iako

(*) Wszyscy, ktorzy od początku świata by- li sprawiedliwi, Chrystusa za głowę maią; wie- rzyli albowiem w przyiście iego, o ktorym my, że iuż przyszedł, wierzemy. S. Aug: Kaz. 3,

iedyny grunt naſzey nadziei,iako Pośrzednik, ktory tylko ſam mogł oddać Bogu Chwałę, a ludziom zbawienie. Swiat, ktory podług myśli Apoſtoła, był ſtworzony w Chryſtuſie ile będąc Słowem Boga, Obrazem Iego iſtoty, Swiątnicą Iego Chwały (*) znayduie ſię godnie naprawiony w Jezuſie Chryſtuſie.

Odmieńże teraz układ Wiary Chrześciańſkiey: wymyśl na tłumaczenie Proroctw Meſſyaſza takiego, iakiego żydzi wyſtawiali y iakiego ieſzcze dziś ſobie obiecuią, Monarchę ziemſkiego, krola, woiownika, a zaraz cała iedność zniknie; wſzyſtkie ſię Proroſtwa z fałſzuią, iuż podawać nie będą tylko podobieńſtwa dalekie y w tyſiącznych ſobie mieyſcach ſporne: iużby wiedzieć niemożno, na co ten lud wybrany, na co Meſſyaſz: co znaczą w Prorokach te piękne wyrazy, ktore prowadzą do wyobrażznia ſobie Krola, ktorego Panowanie ma być iedynie oſadzone na zniſzczeniu grzechu, y krolowanie na poko-

(*) Obraz ieſt Boga niewidomy, w nim ſtworzone ieſt wſzyſtko, on ieſt przed wſzyſtkiemi, y w nim wſzyſtko widoczne ieſt, podobało ſię przez niego poiednać wſzyſtko w nim ad Collo: c. 1. ℣. 16.

in Sprawiedliwości y prawdy, obraz iego Męki iuż niemiałby nic rzetelnego: iużby widzieć nie można dosyć uczynienia za grzechy ludzkie, ani ofiary, ani ofiaruiącego, iako to Prorocy przepowiedzieli, kiedy tym czasem to wszystko się tłumaczy z dokładnością; wszystko się wiąże, dzieie, nauki, taiemnice, nasza moralność, nasze Sakramenta, nasze obrządki, nasze uroczystości; wszystko za sobą idzie y zgadza się z Wiarą Chrześciańską —

O Wiaro doskonale iedna! iakeś piękna w swoim zbiorze, y iak ta iedność okazuie się iawnie bydź dziełem Bostwa! Nie natura cała przez związek, ktory w niey panuie, nieopowiada głośniey iestności Boga, iak wiara Chrześciańska dowodzi przez swoią doskonałą zgodę dzieło Naywyższego: a ieżeli porownywaiąc cuda świata, y piękność widowiska, ktore mi wystawia Religia, dostrzegam niciakie cienie w tym ostatnim Obrazie (*). O moy Synu, mamże z tąd bydź zadziwiony? Bog, aby nas zostawił zawsze wolnemi, oświe-

---

(*) Te to są cienie potrzebne w abrysie Boskiey mądrości, ztąd S. Augustyn powiedział, że iest w Religii dosyć światła, do pociągnienia serc prawych y dosyć ciemności do zaślepienia niewiernych.

caiąc nas bez przymuſzania, dał ſię tym cieniom rozyść y na pierwſze.

Przełożyłem, ci więc kochany Walmoncie dowod wiary nie mowię, że nayczulſzy, bo ta własność, iak mi ſię zdaie, ieſt zoſtawiona, świątości iey nauki y iey moralności, ale mowię dowod naywiękſzy y naypięknieyſzy oczom obiaśnionym, ponieważ iednakość ſkładu y związkow niezliczonych, ktore wiara w ſobie zamyka, nieczyni ią mniey wyborną iak ieſt wyborny świat materyalny y widzialny w pośrzodku natury, przez ſwoich części ziednoczenie, y powſzechne zgadzanie ſię do chwały Naywyżſzego y do dobra ogulnego wſzelkiego ſtworzenia.

Przywiedz ſobie na pamięć tę myśl ſławnego Bacona, że gdyby przyſzło rozbierać dzieła natury z oſobna y bez związkow, można by ſię ieſzcze zapuścić w nieiakie powątpiwania, ale gdy na te patrzeć będziemy ziednoczone w całym ſwoim ſkładzie: ſprawią w oczach rozſądnego nayiaśnieyſze przekonanie: przyſtoſuy tę ſprawiedliwą y piękną uwagę do naywybornieyſzego dowodu, ktory nam podaie iedność wiary. Gdybyśmy z niey niebrali, tylko rożne rozproſzone oznaki y rożne rodzaie dowodow, ktore świadczą, że ieſt Boſka, mogłyby zachodzić ieſzcze iakie trudności, choć więcey pozorne, niż grunto-

wne, ale coż tu ſłuſznego zarzucić na ten naydoſkonalſzy zbior, na te wſpaniałe y wielkie w niey wſzyſtko, ktore nam podaie.

Miarkuy, to moy Synu, zawſze y koniecznie, błąd ſię wydaie przez iakąś ſtronę. Wydaie ſię tym łatwiey, że ſię tworzy przez długi lat bieg, y że dłuższy przeciąg dzieiow obeymuie. Tu zaraz wſzyſtkie części iego dzieła ſą rozſzyte, iako to w opiſywaniu Bogow Pogańſkich, albo w marzeniach Machometa, bądź iakieby czyniono uſiłowania do połączenia ich y pogodzenia, wſzędzie związek ieſt przerwany; łańcuch iakby ſam przez ſiebie ſtargany, wſzyſtko ieſt bez porządku, wſzyſtko bez ładu, nieomylna więc prawda, że ieſt iedyność własnością naytrudnieyſzą y naypodobnieyſzą człowiekowi do udawania, a zatym własnością naygruntownieyſzą, y naywyraźnieyſzą prawdy.

Coż tedy maſz myślić o tey wierze, ktora w przeciągu czterech tyſięcy lat, rachuiąc tylko aż do Chryſtuſa w paśmie dzieiow, ktore hiſtorya całego narodu zamyka; a w części y innych narodow, ktorzy z niemi mieli nieiakie powiązania ieſt doſkonałe iedyna y w żadnym mieyſcu omyłki iey niemaſz? Lecz iako w Religii Chrześciańſkiey wſzyſto ſię nawzaiem wſpiera, coż ieſzcze będzie, gdy ty natrafiſz

trafiſz w każdey chwili tę wyborną iedyność w ſwoiey trwałości. Już tu ſię zatrzymuię, kochany Walmoncie, daiąc ci czas do przeważania uwag odemnie przełożonych, nim przyidę do drugiey własności, ktorą prawdziwa wiara nam podaie.

Noty do Liſtu XXXIX.

Karta 336.

(a) *Wſzyſtko w nim do tego mię przyprowadza, Baranek Wielkonocny, Wąż miedziany rozne rodzaie Ofiar &c.*

Pierwſza y pryncypalna zacność prawa ſtarego, zależała, w wyſtawianiu, w przepowiadaniu, y w obiecywaniu Jezuſa Chryſtuſa. On ſam był końcem prawa, iak mowi Apoſtoł. „ Koniec prawa Chryſtus. „ Toż ieſt co podſzepnęło Auguſtynowi S. ten wyraz oſobliwy, ale ſilny y wyrażaiący, całe prawo ciężarne było Chryſtuſowi. Y iak to uważał pobożny Autor Xiążki o poznaniu Jezuſa Chryſtuſa: „ Nayprzod niemaſz tylko Bog ieden, ktoryby mogł przygotować z takim blaſkiem drogi Jezuſa Chryſtuſa, niżeli przyſzedł na ziemię. W ſamey rzeczy wiadomości przyſzłych rzeczy, ktore być mogą, albo nie, czyli proroctwo, ieſt zdaniem narodu ludzkiego ſamemu tylko Bogu zachowane. Dla czegoż to? bo ſupponu-

ie y wiadomość nieskończoną, ktora wszystkie taiemnice naygłębsze ogranicza, y władzę nieskończoną, ktora według swego upodobania wyprowadza niepodobne rzeczy do wyprowadzenia. Powtore; ażeby niebo y ziemia przez cztery tysiące lat przykładało się do chwały Iezusa Chrystusa, żeby wzbudzeni byli Prorocy dla niego, ktorzyby dokładnie ptzepowiadali, co go się tycze; żebysię odmieniało pomyślenie o nim, żebyśmy go widzieli pod zasłoną przezroczystą figur nieskończonych, żeby się ustanowiło prawo, ktorego Sakramenta y ceremonie obiecywałyby go, przepowiadały, y oznaczały: oto zaiste chwała, do ktorey żaden śmiertelny człowiek nie przyszedł; chwała, ktora niemoże być własna, tylko samemu Bogu Człowiekowi, Synowi Iedynemu Oyca „ Y oto razem to, co daie Religii Chrześciańskiey ten charakter iedności, nad ktorym nadto w niey wydziwić się niemożna.

Karta 332.

(b) *Te wyrocznie niepewne albo oboiętne Bożyszcze Pogaństwa. &c*

Niebyłoby nigdy na świecie wyroczni zwodnieyszych, gdyby ludzie niewierzyli zupełnie, że Bog, ktory posiada wiadomość przyszłych rzeczy, raczy czasem udzielać iey tym, ktorych duchem swoim natchnie. Głupia ciekawość w iednych, a żądza w drugich zrobiły to fałszywe naśladowanie Proroctwa. Biskup *de Puy.*

Prawie wszędzie błąd y kłamstwo, udawały

y naśladowały prawdę, iako przymieſzek zwodniczy udaie nayczyścieyſze Metalle. Czyż można z tego wnoſić, że niemaſz żadney rożnicy między prawdą y kłamſtwem? Przywodzą nam niektore przykłady, ktore w kapłanach y fałſzywych boſtwach pogańſkich zdaią ſię oznaczać duch Prorocki, y ktore przez to ſamo zdaią ſię osłabiać dowody, ktore my bierzemy z Proroctw zamkniętych w Xięgach Swiętych. Ale procz tego, że przykłady, ktore nam przytaczaią (przynaymniey te, ktore zdaią ſię nayoſobliwſze) ſame tylko powieści maią za fundament, y bardzo podeyrzane świadectwa, zgadzaią ſię na to, że diabli (o ktorych w Religii Chrześciańſkiey trzymamy, że byli wzmowie z bałamuſtwem Popow) będąc Autotami tych wyroczni, mogli w tey mierze iakie omamienia poczynić, iako w cudach niby, przez czarodzieyſtwa, ale niemogli nigdy dać ſwoim przepowiadaniom pozornym charakteru iſtotnego prawdy Prorockiey.

Duchy niemaiące żadnego ſpołeczeńſtwa z materyą, mowi ſławny Prałat, ktoregośmy przywodzili, maią więcey przeniknienia y dowcipu niżeli ludzie, czyli do przewidzenia ſkutkow właśnie y iſtotnie fizycznych, czyli do porownania przyſzłych z przeſzłemi. Oni nawet mogą wiedzieć y odkryć inſzym taiemnice niedościgłe rozumowi ludzkiemu. Y tak według uwagi niektorych Oycow Swiętych, przepowiedzieli nieſzczęścia, ktotych ſami być mieli Autorami: Tak iawnemi robili

w iednym mieyſcu rzeczy te, ktore ſię ſtały w inſzym, a tak oddalonym, że po ludzku nie można było w prętkim czaſie o nich dowiedzieć ſię. Ale przewidzenie pewne ſpraw wolnych (ktore ieſt prawdziwym Proroctwa charakterem) było zapewne nad światło tych fałſzywych pogańſtwa prorokow. Zachowane tylko było naturze Boſkiey. Wyroki zwodnicze, czyli były opowiedziane przez wpływanie tych duchow przewrotnych, czyli niemiały inſzego gruntu, tylko bałamuctwa wrożkow, ktorych ſię radzono, nigdy tego rodzaiu przygod nie przepowiadały. Y zawſze, ile tylko o tym mowiły, oboiętność ich odpowiedzi odkrywała, ich niewiadomość. *Niedowiarſtwo przekonane przez Proroctwa.*

Karta 342.

(c) *Prorokow, tych ludzi &c:*

Chciano wydać na śmiech Prorokow y roboty ich; żartuiąc nad ſpoſobami, iakiemi częſtokroć oni tłomaczą ſię, ale procz tego, że naśmiewania ſię takie, częſto na ſamych przeſadnych wnoſzeniach albo fałſzywych ugruntowane tłumaczeniach, nieodpowiadały gruntownie na ſprawy w piśmie, ktore bez żadney wątpliwości były, potrzebaby mieć baczność na czas, na obyczaie, zwyczaie, charakter ludu, do ktorego ci prawdziwie ſprawiedliwi byli poſłani. To, coby nam zdawało ſię dziwaczne y podłe, ſądząc z naſzych zwyczaiow, było proſtym y naturalnym za czaſow Homera y Prorokow. Potrzeba było zkąd inąd

mowić na ten czas do ludzi takich, na ktorych rzeczy materyalne y widzialne, a często nawet nayprościeysze na pozor, czyniły wrażenia silne y głębokie. Bog umiał dać tłumaczom swoim, kiedy tego była potrzeba wyrazy wysokie y wspaniałe: ale też owszem przychylaiąc się do potrzeby wszystkich, dyktował, albo pozwalał Prorokom swoim stylu, y sposobow naywłaściwszych, do uczynienia skutkow żądanych na umysłach pospolstwa, albo nayzgodnieyszych z ich charakterem y dowcipem partykularnym w powszechności, dawni mowili więcey niżeli my do imaginacyi y zmysłow, y pewniey coś wmowili „ To co mowiono nayżywiey (iako uważa Autor Emilia) nie przez słowa, ale przez znaki wyrażało się; nie mowiono, ale rzecz pokazywano. Daryusz obłąkany w Scythii z woyskiem swoim odbiera od krola Scythow ptaszka, żabę, mysz y pięć strzał. Poseł oddaie te dary, y powraca się nic niepowiedziawszy. *Za* naszych czasow Człowiek ten miany by był za głupiego. Ta wszelako okropna mowa była zrozumiana, y Daryusz z naywiększą iak mogł skwapliwością do kraiu swego uciekał. Tym to sposobem Bog mowił y do żydow przez swoich Prorokow.

Obacz na to. y na zarzuty marne, na fałszywe wmawiania, ktore z tey miary poczyniono, naydoskonalsze listy niektorych żydow Portugalskich, do ktorych co do szczegolności iużeśmy odsyłali. Listy 8. 9. T. 1.

Karta 334.

(d) *Przedziwne przepowiedzenia tak dokładne y tak iasno wytłumaczone o ukaraniu żydow &c: o Babllonii, o Syryi &c.*

Można widzieć treść tych rożnych proroctw, y ich sprawiedliwe przytoczenia u wielu naszych Apologistow, a osobliwie w l'Abbe Fey. *Prawda Wiary Chrześciańskiey wyprobowana Deiście*, niemniey w Xiążce: *Niedowiarstwo przekonane przez Proroctwa*, przez dawnego Biskupa du Pay, Można toż widzieć także po większey części, y sposobem nayzabawnieyszym w historyi dawney Rollina, historyi tey, mimo rozściągłości Reflexyi, tak pożyteczney y piękney w oczach prawdziwych mędrcow. Na reszcie, co do uwagi y zadziwienia iest, że rożne przygody, ktorych doznawali żydzi, w samey rzeczy y co do litery mowiąc, są tylko odkryciem wielkiego proroctwa, ktore im uczynił Moyżesz przed śmiercią, o wszystkich karach, ktorych doznawać będą, ieżeli Bogu staną się niewiernemi. Ze z drugiey strony surowo ukarani, podbici, przeniesieni z kraiu swego do innych nacyi, zawsze podnosili się, y w pośrzodku tylu przyczyn zguby swoiey, nigdy zupełnie z inszemi narodami pomieszanemi nie byli, ani też wygubieni. W tenczas, kiedy tamci chociaż składaiąc państwa naypotężnieysze, będąc pierwey rozgą y narzędziem kary prowidencyi w rękach naywyższego, koleyno były zniszczonemi, y bez powrotu zagubionemi. Tak przepowiedział Prorok Jeremiasz „ Nie boy się

Jakobie! ty ktory iesteś sługą moim, mowi Pan, że ia nie iestem przy tobie; bo wygubię wszystkie narody, do ktorych będziesz wypędzony, a ciebie nigdy nie zniszczę, ale karać cię z umiarkowaniem sprawiedliwym, folguiąc ci, iak gdybyś był niewinnym. 46. ỷ. 28.

Chociaż wyrazne y dokładne są nasze Proroctwa niektore, chcianoby, ażeby były ieszcze dokładniey sze, chcianoby, ażeby Prorocy, zachowali w stylu swoim też samę iasność, ten sam porządek, y związki, iakiey żąda styl historyczny. Bo taki iest upor niedowiarstwa. Zawsze nowego żąda światła, to, ktore mu się pokazuie, nie iest dostateczne dla oświecenia go, y żądza chimeryczna światła żywszego, ieszcze iest pretextem pozornym iego zaślepienia dobrowolnego. Ale czyż powinno zawieszać swoie przyznanie na kondycyi, ktora ani potrzebna iest, ani przyzwoita? Mimo natury ducha Prorockiego; y stylu, ktory iemu właściwy iest, znayduie się przyczyna, dla ktorey powinny były Proroctwa być bardziey ciemne, y bardziey zawikłane, niżeli opowiadania historyczne. Nienależało, ażeby Proroctwa miały taką iasność, ktoraby przeszkodzić mogła do ich wypełnienia.

Bog niema powinności pomnażać cuda, nawet to do iego wielkości y mądrości należy, ażeby niemieszał bez potrzeby rzeczy ludzkich, ażeby tyle zażywał słodyczy, ile siły uskuteczniaiącey w obrotach swoiey Opatrzności. To iest widoczna: że przepowiedzenie tak iasne y dokładne, iak bywa opowiadanie historyczne, albo niebyłoby nigdy wypełnione, albo chyba

cudem byłoby wypełnione. Daymy to, że wſzyſtkie Proroctwa o Jezuſie Chryſtuſie ſą razem zgromadzone y ułożone według porządku czaſu, że ſię zaczynaią od urodzenia iego w Bethleem; z okolicznościami y uprzedzaiącemi y naſtępuiącemi potym narodzeniu, niech ſię ciągną przez iego ucieczkę do Egyptu, iego powrot do Paleſtyny, iego życie utaione aż do lat 30. niech opiſuią potym całe iego życie głośne, iego cuda, iego opowiadania, iego podroże w Judei, iego walki przeciwko kabałom mocnym y zawiſtnym, niech ſię kończą przez zdradę iednego z Uczniow iego, przez oziębłość y boiaźn wſzyſtkich inſzych, przez nieſprawiedliwość ſędziow iego, przez okrucieńſtwo katow, przez śmierć na Krzyżu, y Zmartwychſtanie iego chwalebne Daymy to mowię, że wſzyſtkie te okoliczności byłyby przepowiedziane z porządkiem y dokładnością, a nadewſzyſtko tak iaſno, żeby przed każdą akcyą Jezuſa Chryſtuſa, żydzi tylko przeczytali przepowiedzenia o tym, coby daley czynić mieli, w takim rozumieniu po ludzku mowiąc przepowiedzenia takie niemogłyby być wypełnione. Zydzi, tak dobrze oſtrzeżeni, nieprzykładaliby ſię ſwoim niedowiarſtwem do wykonania wyrokow wiecznych. Potrzeba by takiego cudu, ktorego nienależy czekać, ani od świątości, ani od dobroci Boſkiey, dla wygładzenia w każdym momencie z pamięci żydom wiadomości tak czyſtych y wyraźnych; albo też, gdyby o tym niezapomnieli, ażeby dobrowolnie poſzli prze-

ciwko prawidłom naypowszechnieszszym złych skutkow przewidzenia.

Toż samo myśleć y o inszych Proroctwach, ich dokładna iasność, zrobiłaby wypełnienie rzeczy niepodobnym bez cudu. Wolna wola, ktorey do używania zwyczaynego Bog ludziom pozwala, byłaby bardzo przyciśniona wiadomością tak dokładną przyszłości. Niepewność w tey mierze ludziom potrzebna iest, ażeby w ich determinacyach trzymać mogli śrzodek sprawiedliwy między zbytkiem zaufania y zbytkiem boiaźni y lenistwa.

To prawda, że proroctwa powinny przygotować duszę aż do pewnego punktu do oczekiwania wypełnienia ich. To prawda taky że, że mieć powinny iasność dostateczną, żebtym sposobem byli niewymowieni ci, ktorzy wypełnienia Proroctwa nieuznaią, iak iuż nastąpi Ten dwoiaki charakter daiesię widzieć w proroctwach starego Testamentu, a naybardziey w proroctwach o Messyaszu. Zydzi, czytaiąc dawne swoie wyrocznie zrobili sobie nadzieię przyiścia uwolniciela. Mieli nawet na to przyiście tak pożądane znaki, ktorych wiele proroctw nie miało. Ato iest Epoka, ktorą im Jakob przepowiedział przyiścia Messyasza; y data tygodni Daniela, ktorych koniec przybliżał się w czasach Jezusa Chrystusa. Jakoż, czekano na ten czas Messyasza obiecanego, y to oczekiwanie było im wspolne z Samarytanami, ktorzy inszych Xiąg Swiętych procz Moyżeszowych nieprzypuszczali. Do nich tylko należało uznać w Osobie Jezusa Chrystusa wszystkie insze okoliczności opowie-

dziane przez tyle Proroctw. Ale te wyrazy rozrzucone w rożnych Proroctwach, a częſto ukryte pod pozorami bardziey zgodnemi z żądzami ſerc ich, nie doſyć ściągneły uwagi ich. Zatwardzili ſię w odrzucaniu ich, kiedy im ie Chryſtus pokazywał, y tym ſpoſobem niewiedząc przyłożyli ſię do uſprawiedliwienia proroctw, ponieważ ich ſame niedowiarſtwo było przepowiedziane

„ Rozporządzenie tak dokładne światła y ciewności, ieſt naybardziey do zadziwienia w Proroctwach. Człowiek, ktoremu Bog otworzyłby X'ęgę przyſzłości, nie nauczywſzy go ſpoſobu, iakby miał to opowiedzieć, co widział, mowiłby albo bardzo wiele, albo bardzo mało. Do ſamego to tylko ducha tego należy, ktory oświecił Prorokow, żeby im podſzepnął wyrocznie tak zaſłonione, żeby ich wypełnienie cudu nowego niepotrzebowało; doſyć iednakże iaſne, żeby po wykonaniu, albo wczaſie ſamym, kiedy ſię wykonywaią, prawda ich mogła być uznana przez każdego Człowieka uważaiącego. „ *Niedowiarſtwo przekonane &c.*

Można znaleść w tych roztropnych uwagach, ktore do przytoczenia w tym mieyſcu tak były potrzebne, tę prawdę tak częſto nam w tych liſtach wyſtawioną, tę wielką zaſadę, ktora w porządku natury y łaſki, więcey iak co inſzego oświeca nas w drogach nierozumianych Opatrzności, y o dziełaniach Boſtwa; a robi razem odpowiedz naypowſzechnieyſzą, na trudności, ktore nas zadziwiaią, to

ieſt: że Bog ułożył wſzyſtko na tym świecie, ażeby ſłużyło do cnoty, albo wyſtępku, zawſze dogadzaiąc wolności.

LIST XL.

Od Pani Weymur (niegdyś Panny Senwilli do Hrabiny Walmont (*)

Od oſtatniego Liſtu, ktorym do ciebie piſala, kochana przyiaciołko, czekam niecierpliwie wiadomości o tobie. O iak opieſzałą ieſteś zadoſyć uczynić memu żądaniu. Ty wieſz, że moie przywiązanie, choć będąc podzielone, nic nieutraciło z ſwoiey żywości, moie nowe obowiązki niemogły go zmnieyſzyć, a w ſercu moim zawſze tkliwym y nad wſzelkie wyrażenie czułym, miłość nic nie uſzkodziła przyiaźni; więc mi nad zamiar przykro bydź tak długo zapomnioną y tak oddaloną od ciebie. Chęć moia naygorętſza by była korzyſtać, oraz na tym mieyſcu z męża mego,

---

(*) Ten liſt przyiaciołki Pani Walmont, ieſt ieden ze wſzyſtkich inſzych, ktory ſię zachował, a ſtało ſię to dla iego charakteru użyteczności, dla ktorego był wyłączony.

y z moiey przyiaciołki przytomności, Lecz gdy nie mogę razem tyle mieć pociechy, inaczey chcę sobie nadgrodzić, iak do tych czas czyniłam, pisząc do iedney, a mowiąc do niey o drugiey osobie, Tak iest, kochana Emilio, nie boiąc się, abym ci była nudną y przykrą, mowić ci ieszcze będę o moim mężu; a ! czy możesz bydź przyiemnieysza rozmowa dla dwoch serc; ktore w zdaniu tak są sobie podobne!

Pan Weymur codziennie milszym mi się staie przez ufność, iaką mi okazuie, y przez zachowanie mnie od niebespieczeństw, ktore po złączeniu z nim co raz więcey poznaię. O moia przyiaciołko! gdy nam o swoich powiadał obłąkaniach, nic nam ieszcze niepowiedział w poruwnaniu do tych, co ieszcze mu zostały do wyliczenia. O iakaż to nauka dla naszey płci, ten obraz zalotow człowieka młodego, gdy go sobie przypomina w wieku, w ktorym zań żałuie y sam się obwinia ! Mało żałuię tych z pomiędzy nas, ktore się chcą dać uwieść, ktore się zapuszczaią w niebespieczeństwa zamiast oddalenia onych, ktore gotuią sidła, w iakie się wplątać maią, y kopią pod sobą przepaści, w iakie niebawiąc wpadną. Lekkomyślne, płoche, puste, pełne zaufania w swoich siłach, iako y w dzięckach iuż na puł zwyciężone;

przecież, gdy ich poczynaią zaczępiać zaostrzaią same na siebie rzucane pociski, żądzą podobaniasię y prożności, zasługuią więcaby pod niemi upadły(*)y nie maią tylkosiebie obwiniać z gorzkich owocow nieprzyzwoitego przestawania, w iakie się wdały. Wieleż to zapomnienia się, wieleż ostrozności złe ułożonych, wyiawia ie oczom przezornym; postępki ich na widok wystawia y hańbą okrywa (**) wieleż to, ktore rospustnik uwiodłszy

(*) Y choćby przez niepodobieństwo nieupadły, nie ieſtże to dla młodey osoby, prożney,zaślepioney,nierostropney to porozumienie, ktorego daie przyczynę? Y to, co o niey sądzą? Jeżeli dobre imie naybardziey dla płci białey iest naypierwszym dobrem w tym życiu, y nayzwyczaynieyszym źrzodłem do inszych? Będziesz to niczym wydawać go na niebespieczeństwo y tracić? Prożność, niemniey, iako y ślepa nieuwaga,mowi d'Arnaud, ktorym podobno świat wiele pobłaża, ciągną często za sobą wszystkie niegodziwości występku. Hist: Angiel:

(**) „Trzeba się samemu szanować, ażeby być szanowanym, iakże można zasłużyć sobie na szacunek inszych, niemaiąc go dla siebie samego? Y gdzie się zastanowi w drodze występku ta, ktora pierwszy krok bez boiaźni uczyni? Rousseau.

pierwszym był do zdradzenia iey ułomności, żeby mu lepiey służyła do iego zwycięstwa; iak wiele takich, ktorzy sprzykrzywszy sobie tę niewolą, zbrzydziwszy sobie swoią zdobycz dla tego, iż ich tak mało kosztowała, y że iuż mniey nowych w niey nie znayduie smakow, porzuca ią sromotnie y niesie gdzie indziey, tenże hołd y tenże niestatek, niechże te smutne ofiary, pychy, miłości y roskoszy doświadczą wszelkich zapalczywości zawiści, upokarzaiącego odrzucenia y pogardy, całey okropności żalu, albo niech się niekoią w swoim wstydzie, tylko przez nowe upadki, y z hańbienia ieszcze większe; to wszystko moia przyiaciołko, nie ma nic w tobie, czegoby się niemogły były spodziewać, y coby nas zadziwiać miało. Ale żeby dusze tkliwe y niewinne, poczciwe y pełne baczności na siebie, wiadome, co sobie winny, y co im się należy, a przecież były oszukiwane w miłości, w szacunku, y ufności, znalazły się igrzyskiem chytrości y fałszu; były zdradzane dla swoiey niewinności; a nieprzeyrzawszy żadnego niebespieczeństwa w iakie ich zbytnie zaufanie naraża, nauczyły się przez swoy upadek y nieszczęście, iż od ostrożności w naymnieyszych rzeczach iedynie zawisł naywyższey Cnoty warunek: Y toć iest, nad czym się naywięcey u-

żalać, y co nam służyć do oświecenia naybardziey powinno.

O moia przyiaciołko! szczęśliwe te, ktorych okoliczności pomyślne, podobnież iako y ich cnota ochroniły od tych niebespieczeństw? Bo iakichże skrytych sprężyn nieużywa rospusta na pokonanie cnoty? O iakież mnostwo szkaradnych taiemnic w tym rodzaiu obiawił mi JP. Weymer! y gdyby nie obrzydzenie, ktore sam teraz poznaie wszetecznych sztuk, iakiemi swego dokazywał, prawie bym go znienawidziła. Lecz byłabym zbyt niesprawiedliwa: boć na koniec iakichże przestępstw niegładzi żal, gdy iest szczery. Ten, ktorym on iest przeniknniony nie może tylko mu upewnić moy szacnnek, powinnam go sądzić, iakim iest dzisiay, a nieiakim był przed tym, a ieżeli litość nad temi wszystkiemi, ktore uwiodł, ieszcze przeciwko niemu staie, ah wart przynaymniey dla swoiey sumnienia zgryzoty, żeby mu darować; wszędzie ią z sobą nosi, na moim ią składa łonie, y ia tylko sama iego smutne wyznania, mogłam znaleść sposob ukoienia iego żalu. Gdy to tobie powierzam, nie czynię bez iego wiadomości y pozwolenia. Ty drugą mną iesteś u niego, a odkrywaiąc nam obydwom swoie wykroczenia, będzie spokoynieyszy, ieżeli przebaczenie w sercach naszych znaydzie. O mę-

ſzczyzni! Męſzczyzni niebeſpieczni y zdradliwi, czy powinnibyśmy wam tak ſnadno odpuſzczać złości, ktore nam wyrządzacie. Lubo nakoniec, moia przyiaciołko, przyczyna złego w płci naſzey nieiestże z nas ſamych? ah! przynaymniż przeſtrzeżmy nam podobne, iakiemu podlegaią upadkowi; nauczmy niewinne, aby ſię uzbraiały przeciwko uwiedzeniu, y winſzuymy ſobie ſamym, żeśmy uſzły wyraźnego niebeſpieczeńſtwa przez tak ſmutne przykłady.

Tu, moia Emilio, wieleż to miałabym do opowiedzenia tobie o wſzyſtkich ſpoſobach, ktorych używaią na zgubienie nas, y o ſtopniach prawie nieznacznych, przez iakie gotuią naſz upadek. Jak ſztucznie udaią przywiązanie, iaką cześć nam oświadczaią! z iakim ſtaraniem wchodzą w naſze upodobania, żeby ſię do nich ſtoſowały, iaka ſkryta pilność uprzedzenia naſzey woli, podchlebiania naſzym chęciom, iaka uczciwość we wſzyſtkich poſtępkach, iaka ſkromność w ſłowach, iakie naśladowanie ſztuczne, y zwodzące tych cnot, ktore nam ſą przyiemne, iaka oſtrożność, żeby ſobie zyſkać naſzą poufałość, y żebyśmy im na wzaiem wierzyły? Ale potym, co za złe użycie tey ſamey zaufałości, iakie to ich ſekreta zmyślone, żeby z nas wyczerpnąć rzetel-

nieyſze

nieyſze iakie nieuſtanne pilnowanie nas y obroty, żeby ſię ſtać potrzebnemi; a ſtawſzy ſię nim, pozwalaią ſobie w tedy rozmow ſerdecznieyſzych, zachęcaią nas do czytania Kſiąg ſidlących, miękczą nas przez widowiſka, y uczty nayokazalſze; odważaią ſię nakoniec na dokładnieyſze wyznania, naſtępuie potym mowa wyrażaiąca paſſyą na żywſzą zawiść, boiaźń y roſpacz, przyſiąg powtorzenie bydź wiernym. Ale mamże wſzyſtko powiedzieć,, moia Przyiaciołko, na zawſtydzenie zwodzicielow? O nieba co za przebiegi y co za ſromotne roboty! Liſty zmyślone, ſłudzy nięci y uwiedzeni, wprowadzenie nas w fałſzywe kroki, niedaiąc nam poznać, co z tąd wyniknie, przypadki nieſzczęśliwe naciągnione y przygotowane zdaleka przez wyſtępek, ktory czuwa, gdy niewinność bez podeyrzenia y bez boiaźni, prześladowania podniecone ſztucznie między rodziną, aby nas wtrącić w ręce tego ſamego, ktory ie wzbudził, zmowa nayniegodziwſza nayſkryciey uknowana. O obrzydliwości nad wſzelkie obrzydliwości! taiemnice nieprawości iuż ſię dopełniaią! O nieſzczęśliwa ofiara tylu ſzkaradności, przeſtała bydź cnotliwą nim iey ſerce nienawidzące wyſtępek, mogło ſię kiedy ſpodziewać wyrzeczenia ſię cnoty; taki ieſt nieſzczeſny kres, gdzie małych oſtrożności za-

niedbanie zaprowadziło dusze poczciwe, ktore przez wychowanie, przez zacność urodzenia, przez umysł wspaniały nie żdały się bydź zrodzone tylko do cnoty. Coż więc za sposob zapobiedz tak wielkim nieszczęśliwościom? O to są, rzekł mi moy mąż, a są iedynego doświadczenia przeciw wszelkim rodzaiom uwiedzenia. Mało czynić starania o podobanie się, a wiele, żeby nas szanowano; bydź bacznym na naymnieysze podniety rozumu y serca, y począć od zawarcia umowy z myślami, żeby im nigdy niepozwalać zapędzania się ku rzeczom, ktore mogą służyć do ich zapalenia; mieć uczciwą przyiaciołkę, a przyiaciołką naypewnieyszą iest matka y istotnie godna żeby nią była, otworzyć przed nią serce, bez żadney ochrony; albo nie maiąc iey, to inney przyiaciołce, ktoraby była dosyć przywiązana y dosyć rozsądna, by ią mogła zastąpić. Strzeż się tych, co podchlebiaią y tego wszystkiego, co zmierza do miękczenia naszey duszy y osłabienia założonych w nas dobrych początkow uzbraiać się przeciw wszelkim rodzaiom zbyt poufałych przyiaźni, obcowania zbyt ścisłego z osobami inney płci, y pamiętać na to, że przyzwyczaienie czyni na koniec przyiemnemi tych, ktorzy zaraz nie miłemi nam się zdawali. Y tak ci to można ocalić serce własne, żyć zawsze szczęśliwie, bydź panią

ſiebie ſamey, bydź zawſze poważana y ſzanowaną y używać wewnętrznie tego świadectwa tak podchlebnego y przyiemnego, że ſię ta cześć ſłuſznie nam należy.

Takieć to ſą, kochana przyiaciołko, roſtropne rady tego człowieka, ktory tak dobrze znał świat, naſze niebeſpieczeńſtwa, naſze ſłabości, y naſze ſpoſoby ratowania ſię. Bogdaybyśmy nigdy niepotrzebowały przypomnienia ſobie tych nauk dla nas ſamych. Bogdayby te w uſtach naſzych ſtały ſię użyteczne tym, ktore mniey baczne y mniey oświecone potrzebowałyby ich więcey nad nas.

LIST XLI.

Synowey do Oyca.

Przypadek zbyt ſmutny, o ktorym cały dwor mowi, y ieſt zabawką dworzan, daie zbyt wiele domyślenia memu mężowi względem Lauſana, podeyrzenie iego o nim, we mnie podobnież trwoga y boiaźń tym więcey ſię wzmaga.

Jedna znayznacznieyſzych Pań, o ktorey nazwiſku wolę, że ſię od kogo innego dowieſz, dała przykład y dowod okropnych ſkutkow, iakie za ſobą ciągnie zapomnienie uſtaw pra-

wdziwey cnoty y niedoſtatek wiary. Ta białogłowa niegdyś na czole ſzacunku u wſzyſtkich dla ſwego do powinności przywiązania, y do ſwoiey nieſkażytelney podciwości, przymuſzona była od męża do przyimowania u ſiebie Hrabię *** Sciſłego iego Nieprzyiaciela y Filozofa takiegoż iak on. Niemiała innego dziecięcia, tylko młodą ieſzcze coreczkę, ktora idąc za iey śladem, iuż wiele obiecywała z cnot ſwoich z piękności y wdziękow, Ten Hrabia w prędce uiął ich ſobie, ukrywaiąc ſztucznie iad chytry niebeſpiecznych ſwoich zamyſłow. Udawał przed niemi, całą ſkromność umyſłu, mowił do nich ięzykiem nayczyſtſzey cnoty, a niedaiącſię tylko za Człowieka tchnącego duchem religii, ſpoſobił ie do wierzenia, że bez tey można mieć w naywyżſzym ſtopniu wſzyſtkie przymioty, ktore czynią podczciwego człowieka podług świata, y że te tym pewniey miec można, iż nie ſą zmieſzane z żadną ſłabością y zabobonnością, a tak po ſtopniu zniewolił ſobie ich ſzacunek y zaufanie. Więcey uczynił, bo wylewaiąc ſię w pochwały w naypodchlebnieyſze, okazuiąc dla każdey oſoby względy y zaſługiwania ſię nayuſilnieyſze, wzniecił w nich czucia ſerdeczne, ktorych ſię ieſzcze nienauczyły były lękać. Przewidziawſzy, że mu tak idzie pomyślnie, nie ſądził lepiey upewnić ſwoie zwycięſtwo, iako przez ſtaranie zepſucia całowicie

ich rozumu, żeby mu ſię, łatwiey udało ſkazić ich obyczaie,y dokazał tego.., Począł od wciągnienia ich w powątpiwanie,poddawał im Kſiążki, ktora zamykały w ſobie iad niedowiarſtwa, wpoił w nię chlubę zwytwornego rozumu, y ſmak w ſzukaniu ciekawości. Używał do nich języka nad ich poięcie o nayglębſzych umieiętnościach, odkrył im iuż śmieley ſwoy ſpoſob myślenia y przenioſł ie w krodkim czaſie od ſzacunku y przywiązania do ſwoiey oſoby, do poważania y wierzenia iego mniemaniom.

Mąż nierychło poſtrzegł nierząd, ktory ta nowa Filozofia ſprawiła w iego domu, widział, iż zabawy naypotrzebnieyſze zupełnie zoſtały opuſzczone dla niebeſpiecznych y prożnych zapędzania ſię ich w myśli, powinności wiary zaniedbane, przyſtoyności pogardzone, iego przeſtrogi, barzo złe przyimowane. nie iakiś ſzkolny rozum poſtawiony na mieyſcu rozſądney y ſzczęśliwey proſtoty, ſług rozprawuiących na wzor pań ſwoich widział, zgromadzenie fałſzywych mędrkow, y fałſzywych nauczycielow często u niego przeſiaduiących, a ſwoich zadawnionych przyiacioł przymuſzonych uſtąpić tym wynalazcom nowości, zuchwalſtwu y pogardzie. Chciał zapobiedz złemu, do ktorego ſam dał powod, y proſił, aby Hrabia był oddalony: lecz iuż niewczas

matka y corka na to się okrzykneły, groziły, piorunowały, przypisywały temu nieborakowi rozum słaby, zabobonny, tyrański; uznawały go bydź Człowiekiem nieużytym y dzikim, z ktorym niepodobno żyć, namieniały o rozstaniusię. Nędzny mąż musiał się stać cierpliwym y ustąpić. Hrabia wbiwszy się iak nigdy bardizey w zaufanie, tak się składnie utrzymywał między matką y corką, że każda z nich rozumiałasię bydź iedynym celem iego starań y miłości. Otrzymał w krodce od ostatniey zwycięstwo łatwe, ktore nieszczęśliwe skutki przyniosło; matka zbyt obrażona, że tak niegodziwie z niey zażartował, strapiona, że przez zbytnie swoie zaufanie sprawiła ochydę na swoy dom; zgrzyziona przez zawiść y zapuszczona w nayokropnieyszą rozpacz, rozgłosiła to y zgubiła swoią Corkę, a sama na zabiciu siebie skończyła,

Walmont ustawicznie przedemną gada o tym szkaradnym przypadku, y sam nie wie, co złego wnieść ma względem mnie. Czyliż trzeba, żeby mnie przyrownywał do tych niewstrzemięźliwych białychgłow, ktore spuściły z oka światło wiary, żeby się pogrążyły w naygrubsze ciemności niedowiarstwa; iakożkolwiek bądź, naymnieysze iego zemną rozmowy maią nie iakieś w sobie wymowki, albo zamykaią ukryte przestrogi; dusza iego

gotowa ieſt na przyięcie wſzelkiego o mnie podeyrzenia. O moy Oycze niemamżeſię czego lękać?

Uciekam ſię zawſze do ciebie dla umnieyſzenia moich tęſknot, dla pocieſzenia mnie przyſzłą matką, w tym co cierpię, iak żona; niewątpię, że pamiętaſz o obietnicy, ktorąś mi uczynił, iż mi daſz ieſzcze niektore uwagi względem ćwiczenia moich dzieci w Religii. Uznaię tego potrzebę więcey iak nigdy, a ten ieſt właśnie moment, abyś mi ſłowa dotrzymał, nie tylko dla pożytkow, ktore w czaſie z nich mieć będę, ale też dla rozerwania mnie teraz w moich umartwieniach, y w uciemiężonym ſercu, przez takie nauki, nad ktore nic porządańſzego podać mi nie możeſz.

LIST XLII.

Oyca do Synowey.

Boiażni twoie, Corko kochana, y we mnie niemnieyſze wzniecaią; nie mow przecież: że upadnieſz na ſercu; ty ktoram zawſze widział pełną ufności w Bogu, y tak poddaną iego woli, wieſz, moia Emilio, iż nigdy nieopuſzcza ſprawiedliwego w nim ufaiącego, o-

braca naywiękſze złe w iſtotne dobro dla tych, ktorzy go kochaią, a z chamby y z utrapienia, iakie na nich zſyła, rodzą ſię wczaſie zaſługi y ſzczęście. Kocha cię Corko moia, gdy cię doświadcza, boć przez krzyże ſzladem Syna ſwego, prowadzi nas beſpieczniey do podzielania z nim iego kroleſtwa y iego chwały; a wſzakże niedopuści, abyś była kuſzona nad ſwoie ſiły, możeſz na nim polegać, o ſkutkach potyczki, iako y w owocach zwycięſtwa.

Wroćmy ſię, miła Emilio, do obietnic, ktorem ci uczynił, y ktore ty mnie przypominaſź. Szanuię nad to twoie zamyſły y twoie pobudki, żebym na nie zaraz nie miał odpowiedzieć. Idzie tu o przyſpoſobienie w czaſie dzieci twoich do wiary w tedy, gdy będzieſz pracowała około ich nauk, y na tym ci to właśnie począłem był przed tym dawać ci nie ktore przeſtrogi.

„Wiara, rzeką tu ieſzcze naſi mniemani „mędrcowie, ale ieżeli to ieſt twoia, ieżeli ieſt wiara Chrześciańſka, coż ma do rozumu. Co ma? to co może iey nadać ſłuſzna y potrzebna powaga, nie z tobąć, moia Emilio, należałoby mi roztrząſać własność y moc tey powagi lecz z Walmontem, ponieważ to on śmiał ią zapierać, ale ty Corko, gdy niedowiarcy naſzego wieku zechcą podać na po-

śmiewiſko twoie nauki y ſpoſob ſprawowania ſię, doſyć ci będzie odpowiedzieć im. „ O wy „nauczyciele rodzaiu ludzkiego, ſzanuię wa- „ſze oſobliwe umieiętności, lecz nim zechce- „cie mi dopomagać do wychowania mego „Syna, zgodźcie ſię przynaymniey na pier- „wſze prawdy, ktoreście przyſzli opowiadać „ludziom, podaycie im co niezawodnego: bo „ſtan niepewnąści w tym, co im naywięcey „zależy wiedzieć, nie ieſt ſtanem właściwym „Człowiekowi, a od wſzyſtkich narodow ieſt „z obrzydzeniem odrzucony. Buduycież coś „raz, y nieſtawaycie zawſze tylko na obalaniu, „ale buduycie w takim ſpoſobie, żebym wie- „działa, czego ſię mam trzymać. Jeżeli ſię „niemożecie zgodzić między ſobą, ieżeli co „ieden odrzuca, drugi przyimuie, ah przy- „naymniey zgodzcie ſię ſami z ſobą, a nie „czyńcie mnie y mego Syna nieſzczęśliwym „igrzyſkiem waſzych uſtawicznych odmian, „y waſzych dziwnych ſprzeczności; nieprzy- „wodzcież mnie, abym niczemu niewierzyła, „żem wam zbyt lekkomyslnie uwierzyła. Je- „żeli ieſt ieſzcze iaka prawda, ktorąście za- „trzymali, wiem zkądeście ią wzieli, nieſzuka- „iąc iey u was, zaſiągnę wyżey do źrzodła, znaydę ią tam w nienaruſzoney ſwoiey czy- ſtości, y nieobawiam ſię, aby w długim krąże- „niu, ktorymeście ią prowadzili, miała bydź

„ zepſuta,albo zarażona na drodze. Jeżeli ta-
„kie macie do przełożenia mnie taiemnice, o
„iakież taiemnice waſze tłumaczenia o natu-
„rze zamykaią w ſobie! wolę ia tę, o ktorych
„ieſtem pewna, na iakim ſię zaſadzaią gruncie,
„niż te, ktorymbym tylko za wami wierzyła,
Swiat cały nie na to ieſt, żeby ſię poddawał
„waſzym wytwornym naukom, ktorych ro-
„zumieć niemożna, ale ieſt na to, aby przyi-
„mował Kościoła podania rzetelne, wſparte
„na dzieiach znakomitych, ktore niedopu-
„ſzczaią, aby ie mieſzać zgłoſem fałſzu „ Radz-
myż ſię tedy, Corko moia, tego obiaśnionego
podania,ponieważ ieſt iedno z tych,ktore nam
przynioſło naydroższy ſkarb wielkich y wa-
żnych prawd,w ſpoſobie daleko łatwieyſzym
y daleko pewnieyſzym, niż czyi rozſądek
mogł zaciągnąć. Ale ah! to podanie ſamo, eſt-
że tak w ſobie pewne? Jeżeli potrzebuię po-
twierdzenia poważnego, niewezmę go z na-
ſzych fałſzywych mędrcow; dopierom powie-
dział przyczyny, ale z Chrześciańſtwa. Trze-
ba dobrze pokazać Boga ludziom przez wiarę
obiawioną, gdy dotąd nie mogł bydź znany,
tylko przez nią, y że ze wſzyſtkich Religii,
ktore nas chciały nauczać, ta tylko, iaką ia
wyznaię, podaie mi światła cześci y cnoty go-
dne iego.

Podług tey małey liczby uwag, uczyć będziesz zaraz twego Syna, tak iak pierwszy Człowiek wychodząc z rąk Stworcy, nauczał swego, lub iak dzieci iego nauczali swoie dzieci. Coż oni im mieli powiedzieć, niezastanawiaiąc się na Filozofowaniu z niemi (boy świat niebyłby tak dobry w tym pięknym wieku, gdyby w nimsię znaydowali Filozofowie(*) mowili im bez wątpienia „ moie „dzieci świat ten tak śliczny nie zawsze był, ie„steście zewsząd otoczeni dowodami nayia„iaśnieyszemi o iego nowości (**); nie zawsze „ludzie byli, przez oyca naszego to rodzay lu„dzki się począł y prawie pod iego okiem „świat był stworzony „ opowiadał im potym w nayprostszych wyrazach a wspaniałych, prawdziwą historyą stworzenia, y pewnie się

(*) Ten wyraz przyostry z strony Markiza, nie znaczy, ażeby nie miał szacunku dla zdrowey Filozofii. Dla czegoż to stało się, że ludzie kładą maskę na mieyscu rzeczy, y że upodliła to przez złe zażywanie, co iest nay większego warte uszanowania.

(**) Dzieie świata same nam dowody tego pokazuią, y uważaiąc nasze wynalazki w rożnych rodzaiach, zdaie mi się, że można mowić bez zuchwałości, że świat iest ieszcze wdziedziństwie swoim. Obacz wyżey.

ſpodziewali, że z pomiędzy ich potomkow przyſzli tacy w czaſie mędrkowie, ktorzyby przodkom ſwoim fałſz zadawali dla zaſzczycenia mniemań ſwoich, iż świat był złożony z zbieżenia ſię przypadkowego proſzkow.

„Mowili daley, miłe dzieci, Swiat był ie„ſzcze doſkonalſzy, niżeli go widzicie, porzą„dek ſam w nim ſię wydawał, a iezeli dziś „iaki na pozor nierząd w nim ſię trafia, ieże„li w nim człowiek nieużywa czyſtego ſzczę„ścia, nie ieſt to winą Stworcy onego. Wkła„dali oraz na nich pierwſze przykazanie wło„żone na człowieka, dla doświadczenia tego „poſłuſzeńſtwa. Człowiek ſtworzony wolny „mogł bydź poſłuſznym, y powinien był nim „bydz, a tego nieuczynił. Dla ukarania go; „natura odmieniła ſię dla niego, odmieniła „ſię y dla nas. Nieważmy ſię obwiniać o „nieſprawiedliwość ieſtność Naywyżſzą, od „ktorey bierzemy bycie naſze y wſzelkich „dobr używanie. Nie był nam Bog winien „darow więkſzych nad te, iakie uczynił, a dla „umkniętych dobr, nienależy bydź niewdzię„cznym za te; ktore nam zoſtaią. Wyſła„wiaymy owſzem zbytnią iego dobroć, po„trafi ona wyprowadzić dobro z ſamego złe„go; nieodkrył nam wſzyſtkich ſwoich taie„mnic, ale nam doſyć powiedział, abyśmy „oczekiwali nadgrodziciela, ktory mu odda

„więcey chwały, niż przewinienie wſzyſtkich „ludzi y oycow naſzych mogłby mu iey od„iąć y ktory ſamymże ludziom, ieżeli ſię „będą ſtarali zaſługiwać, da większe ſzczęście „nad te, ktore utracili. Ta ieſt iego wielka „obietnica, odnawiać ią częſto będzie na„ſzym potomkom. Bogdayby ſię przenoſiła „z wieku do wieku, zawſze rownie czyſta, y „coraz iaśnieyſza, im bliżſze będzie iey do„pełnienie; bogdaybyśmy z niey wcześnie po„żytkowali, y ci co ią zobaczą, do pełnienia, „podobnie iak my, z niey korzyſtali.

Naśladuy iego ſpoſobu mowienia, Corko moia, nayſtarożytnicyſza Kſięga, ktorą mamy ieſt Prawodawcy żydowſkiego, to ieſt S. Piſmo, dowiodłem doſyć twemu mężowi pewność onego y lepiey, iakbym mogł dowieść przywileie okazuiące naſze dawne ſzlacheſtwo, y iakby on ſam mogł dowodzić rzetelności tych Kſiąg, ktore trzyma za naypewnieyſze; tradycya nieprzerwana, ſtała, y mogę mowić naybardziey rozſzerzona wſpiera te dzieie, ktore ſię w tych Ss. Kſięgach zamykaią; nie tylko ciąg tego podania ieſt naypięknieyſzy dla oka mądrego ściśle roztrząſaiącego; ale y ſame dzieie, chociaż podane w rożnych czaſach y przez rożnych Autorow, maią przedziwne powiązania, ktore nie mogą bydź doſyć wyſławione. Wſzędzie ieſt hiſtorya o-

Bogu, y iego przymiotach, Iego Opatzności y iego obietnicach w powſzechności ieſt to hiſtorya wielkich czynow, wielkich cnot y Nayś: Wiary. O moia Corko, weś przynaymniey krodki Zbior Piſma S. opowiaday przednieyſze części z niego Synowi twemu, tym wyliczaniem tak pożytecznym iako y objaśniaiącym prowadz do celnieyſzych okoliczności: przyiemną twoią o nich mową podnoś ducha iego do naywyżſzych prawd; a pracuiąc w oświecaniu go o wierze ſpoſobem naygruntownieyſzym, iuż go napełni pobożnym wnieſieniem ſię do naywyżſzcy Cnoty. Im więcey iego wiadomości rozſzerzone będą, tym rozumſię iego bardziey umocni, niech nad wſzyſtko zaſtanowi oko ſtałe nad przedziwnym związkiem obydwoch Teſtamentow y iedności z całym układem wiary (*).

(*) „Znam Człowieka iednego między inſzemi, mowi l'Abbe Fleuri, ktory miernie umie ſwoią Religią, chociaż nigdy na pamięć nienauczył ſię Katechizmu zwyczaynego, za ſwego dzieciństwa procz Oyca niemaiąc inſzego Nauczyciela. W trzech leciech Ociec brał go na kolana wieczorem poſzedłſzy do ſiebie, powiadał mu albo o Ofierze Abrahama; albo hiſtoryą Jozefa, albo ktorą inſzą podobną

W podśrzodku tych tak wielkiey wagi rzéczy, są wiadomości niedościgleysze y trudnieysze do obięcia, z ktoremi się obeznać y młody wiek może, a te są o taiemnicach.

Tu, Corko moia, niech się oko twoie nie trwoży, zniż twoie weyrzenia przez uszanowanie, a potym ie podnieś z niebespieczeństwem; rozważay co ci wolno dostrzec, a pokaż Synowi twemu, co sam widzieć może, niech ma o tym słowie taiemnica wyobrażenie iasne y dokładne, iako o prawdzie, ktora się nieodkrywa tylko w części, y pociąga naszę wiarę ku temu, co iest w niey naynkrytszego, przez powiązania z rzeczami znaiomszemi, ktore nam zaręczaią ich pewność. Nie tylko to religia ale sama natura nieprzestannie nam

---

bną, pokazywał mu razem, toż samo w Xiązce z obrazami, y było to zabawą w domu mawiać te historye. W sześć albo 7. lat, kiedy to dziecie zaczeło umieć trochę połacinie, ociec dawał mu czytać Ewangelią y Xięgi nayłatwieysze starego testamentu, staraiąc się tłomaczyć mu mieysca przytrudnieysze. Zostało mu na całe życie wielkie uszanowanie y przywiązanie do pisma Swię: y do wszystkiego, co się tykało Religii. „ *W przedmowie Katechizmu historycznego* Ta Xiążka mowi Fleury iest iedna z naygodnieyszych, do nauczania, o czym tu mowa.

wyſtawia co ma w ſobie niepoiętego y zniewala nas do wierzenia, przez to, co nam okazuie pewnego.

Co ſię tyczy ſamey taiemnicy, uczyń mu poiętnym, co ſię nie iako poiętym ſtać może, własność iey iakośmy dopiero powiedzieli nie ieſt, aby cała była poięta, aleſię przecież dała widzieć pod takiemi oznakami, ktore ią ſkazuią y doſtatecznie rożnią. Mowiąc mu o Zbawicielu, o Meſſyaſzu, znaydzieſz ſię naprowadzoną do Taiemnicy czci godney Troycy. Jeden Bog we Trzech Oſobach, iedna Natura Boſka obfitſza ieſzcze wewnątrz iak zewnątrz, O co zadziwiaiąca Prawda! ale day to zaraz do uwagi Synowi, że ta Taiemnica nie ma nic takiego, coby ſię ſobie ſprzeciwiało. Przyidzie ten czas, w ktorym mu pokażę, iakom pokazał Walmontowi * że dotąd ludzie oświeceni zaſprzeciwiaiącą ſię ſobie, wierzyli w nie, czcili ią, y choć ſzperali nie mogli w niey znaleść żadnego przeciwieńſtwa. Są w niey nie ktore ſłowa ciemne, przyznaię iak to pochodzi z własności rzeczy; ciemność ta nie łamie uſtawy powſzechney, aby w porządku przyrodzonym nieprzyimować tylko wyrazy iaſne, gdyż rzecz ieſt o prawdzie nadprzyrodzoney przechodzącey rozum, iednak ſię onemu nieſprzeciwiaiący, a

gdzie

gdzie nam zbywa na dokłandnym poięciu iakiego słowa, wsparci, iak iesteśmy powagą samego Boga, zastąpić to powinna Wiara o Taiemnicy, w niektorych oznaczeniach dostatecznie zrozumianey, w niektorych mniey iaśniey,

,, Słuchay potym, iak o niey mowi, sławny ,,Bossuet, a tak z czasem y Syn twoy lepiey cię ,,poymie (*)

,, Bog mowi on, zatapiaiąc się w sobie ,,samym, rodzi przed wieki słowo swoie, ktore ,,iest wyrazem doskonałym iego prawdy, iest ,,iego obraz, iego Syn Iednorodzony, nay-,,czystsze Swiatło z Swiatłości, piętno Iego ,,istności (*) Bog y Słowo iego w sobie się na-,,wzaiem przeglądaiąc, łączą się przez miłość, ,,y wydaią z siebie Ducha S., ktory iest przed-,,wiecznym ziednoczeniem iednego z dru-,,gim ,, Ale że Człowiek iest stworzony na wyobrażenie samego Boga, więc też w człowieku uważaiąc obfitość dostatkow, ktore

---

(*) Obacz Dyskurs nad historyą uniwersalną przez Bossueta Część 2. To wyśmienite Dzieło będzie zawsze naypięknieyszym zabytkiem Religii, iako iest za zdaniem Woltera naypięknieyszym wizerunkiem wymowy.

ma w gruncie swego przyrodzenia, znaydziesz nie iakiś obraz tey czci godney Taiemnicy, ku poięciu twego Dziecięcia. Rozważam pradę, rozważam siebie samego y czuię rodzącąsię we mnie myśl, ten wszczątek mego rozumu, to słowo we wnętrzne, to słowo, ktore iest, iakoby synem mego rozumu, nayczystsze światło moiey duszy, obraz iey istności, płodność mego rozumu, na tym nieprzestaie słowie, ktore ia rądzę tobie, kocham y to słowo wewnętrzne, y ten rozum, w ktorym sięrodzi, a kochaiąc ie, czuię w sobie coś takiego, co nie iest mi mniey szacowne, iak moy rozum y moia myśl, a to iest ta miłość, ktora iest owocem ich oboyga, ktora ie iednoczy, ktora się z niemi łączy, nie czyni z niemi tylko iednoż życie. Te trzy rzecy y rozum, ktory mi iest własny y myśl iako o- nim mam, y miłość, ktora te rozważanie płodzi, na wzaiem się sobie przyswoiaią, na wzaiem sobie odpowiadaią, maią w sobie naturę wspolną y we trzech niesktadaią tylko iednę istność. A tak (ile może bydź powiązanie między Bogiem y Człowiekiem) tak iest y ieszcze w wybornieyszym y wyższym sposobie Troyca SS. ktorą my adorniemy.

Ale my sami, ktorzy iesteśmy obrazem Troycy, my sami w pewnym sposobie iesteśmy ieszcze wyobrażeniem Wcielenia Syna

Boſkiego, drugiey Taiemnicy, ktorą winnaś przekładać twemu Synowi, ta Taiemnica rownie głęboka, lecz nie przeto, iż nie może bydź poiętą, zapierać onę należy? A coż to? Będąż te mniemane mocne rozumy ieſzcze ſię opierały, gdy będzie ſzło o poddanie ſię w układach wiary powadze, ktorą powinniby ſię nauczyć znać, aby ią lepiey ſzanowali, a będą chcieli, żebyśmy wierzyli ich wynalazkom, gdy nam ie przekładaią za prawdziwe. Y także materyaliści mniey rozſądni y ſami ſię niepoymuiący, nie kiedy Boga ſwego uczynią ſobie duſzą natury, y zechcą, żeby natura iego była ciałem; uczynią ze wſzelkiego ſtworzenia iedną iſtotę, wſzyſtko razem pomieſzaią, wſzyſtko ſkłocą, odmienią znaiomości naypoſpolitſze, zabałamucą wſzyſtkie myśli, a nie będą mogli wierzyć pod pokrywką, że tego niepoymuią, iż przez miłość nieſkończoną natura Boſka raczyła ſię złączyć z naturą ludzką, bez naruſzenia, bez zmieſzania tych dwoch natur, bez odięcia pierwſzey, żadnego z iey przymiotow, y bez poddania iey żadnym niedoſkonałościom drugiey? Co my, Corko moia, mniey zaprzątnieni dziwackim wymyſłem dumney Filozofii y powolnieyſi na głos Pański, wnidźmy ieſzcze w ſiebie ſamych y zdumieway my ſię na te w nas połączenie niepoiętę, a prze-

cież tak czułe dla nas dwoch natur sobie przeciwnych ducha y materyi, duszy y ciała. Co za cud niewymowny one spaia, w iednąż istność y z nich iednę składa osobę! Co za związek niedościgniony one iednoczy? Spinosista rozetnie ten węzeł, ktorego rozplątać nie może. Ale prawdziwie rozumny, gdy naymniey niemieszaiąc tych dwoch istot, tak od siebie rożnych w naturze y własności, odkryie oczom naszym tę taięmnicę y my mu też o Wcieleniu widoczną uczyniemy. Zdumiewaymy się, ieżeli ieszcze mamy się wyżey unieść, ta myśl tak wyraźna o nieskończoności obięta w rozumie skończonym y ograniczonym, iest to, Corko moia, przyrownanie tym słuszniey sze, że ta myśl wyborna nieprzeymuie nic z niedoskonałości y przywar rozumu, ktory ią odbiera y przechodzi go nieskończenie.

Co tobie mowię o Taiemnicach stosuiących się do nauki twoich dzieci, do ciebie należy miarkować rozwiązanie onych podług ich rozsądku y w nim zawsze tak czyniąc, aby myśli iasne łączyły się y wspierały to, co przez własność taiemnicy powinno koniecznie zostać niepoięte. Ale nadewszystko przyłoż się, aby z tych wielkich znaiomości brali powod do ćwiczenia się w dobrym, ktore nie na to były dane człowiekowi, żeby mu tylko służyły za naukę do rozmyślania. Bo ta iest wielka przywara uczących prawd wiary, y ta ktora czyni z wielu Chrześcian, takich ludzi, ktorzy maią inszą umieiętność do wiary, a inszą dla obyczaiow. Dayże poiąć twemu Synowi względem naywyższey istności, całe

uszanowanie, ktore przepaścistość taiemnic ukrytych w naturze Boskiey powinno w nim wzniecać y miłość, ktorą w nim zapalić powinna miłość nieograniczona *Boga*, Sprawcy łaski y natury y źrzodła wszelkiego daru; podobnież wkładay go w posłuszeństwo y wierność, do ktorey pobudzać go powinny przymioty Bostwa. Jego władzą, iego Dobroć, Iego mądrość przełoż mu, iak ma odbierać pożytki z wielkich przykładow Człowieka Boga, y iak serce napełniać mu pamięcią, że ten Bog ukochawszy cały narod ludzki, stał się dla niego Człowiekiem, y nieznał zamiaru, y brzegow swoiey ku niemu miłości.

Uczyń mu Twoie nauki przyiemne, żeby w sobienic nie miały takiego, coby ptzez tęsknotę y niesmak sprawiło ie nieużyteczne; wzbudzay w nim chęć do słuchania ich, zaostrzaiąc iego ciekawość rozsądnym umiarkowaniem, żeby ie bardziey brał za nadgrodę niż z naukę, tak żeby się nawet niepostrzegał, że wolą go masz uczyć. Odkładay te rzeczy, nieli byś ie niewcześnie dawać miała, bo iako rożny dzwięk, ktory nieb ędąc zrozumiany nie powtarza się tylko z niesmakiem, tak też niewchodzi w rozum, tylko z przykrością w leway ie przez twoie pieszczoty, ktore nie są szkodliwe tylko, kiedy są zbyt pobłażaiące y pochodzą ze słabości zaślepionych miłością matek. Przypomniey sobie te, ktorych nieoszczędzała dla swego Syna krolowa Blanka, gdy biorąc go na kolana swoie, mowiła do niego. Moy Synu, świadkiem mi Bog, iak mi iesteś miły, alebym cię raczey wolała umarłym widzieć, niżeli raz

popełniaiącym grzech śmiertelny. Y tym ci to ſpoſobem ſprawiła mu miłemi ſwoie nauki, tym ſpoſobem ſama ſtała ſię iemu ſzacowną na zawſze, y czyniąc go wielkim Swiętym, uczyniła go wielkim krolem. Zażyiże na iey wzor tey niewinney ſztuki kochaiącey matki, ktora naciera miodem brzegi kubka, podaiąc go Synowi ſwemu, a przez tę ponętę daie mu wypić zbawienny trunek w nim ſię zawieraiący (*).

(*) Jeſt to myśl dowcipna Taſſa w Wierſzach o Jerozolimie uwolnioney.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.



